

92



2p. D/16-19

HISTORIA  
POLSKA.  
TOM DRUGI.



2508 III

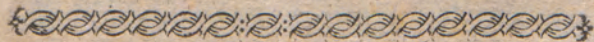
HISTORYA  
P O L S K A

N A P I S A N A  
W JEZYKU FRANCUSKIM  
P R Z E Z

J. P. DE SOLIGNAC

*Sekretarza Króla JMci Polskiego, Xiążęcia Lotaryńskiego y Baru.*

TOM DRUGI.



w WILNIE  
w Drukarni J. K. M. y Rzeczyposp. XX. Schol.  
Piarum. Roku 1763.





# HISTORYI POLSKIEY.

## XIĘGA PIĄTA.

Od Roku 1102. Aż do Roku 1139.

**W** LADYSLAWA cnoty, o któ- Roku  
rych mowiliśmy w przeszley 1102.  
Xiędze, jasnieyby się bez  
wątpienia wydawały w Kro-  
nikach, gdyby im nieco nie uymował  
światła Syn jego Bolesław, któ-  
ry był (a) jeden z Xiążąt Polskich  
nay-

(a) DLUGOSS. pag. 349. HENELI AB HEN-  
NENFELD. *Annal. Sil. p. 231. Gen. Du-  
cum*



BOLE- nayznakomitszy meſtwem, wſpania-  
 SLAW łością, licznością dzieł, (a) y ową  
 KRZY- wielkością umyſłu y rozſądku, która-  
 WOU- by dała mu wręce Pańſtwa, gdybygo  
 STY. nie miał już był przez prawo urodze-  
 Roku nia.  
 1102.

Nie mało było tych, (b) którzy śmierć Władysława przypisywali Zbigniewowi. Przymioty jego wſzystkim wiadome tyle nań prawdziwych zarzutów zwały, że się nie obawiano wkładać na niego y fałszywe. Obwinienie to przyznać był winien swoim przywarom, nie dobra zaś jego ſława wagi mu nieco przydawała. To pewna, że skoro Władysław umarł, Zbigniew nic nie myśląc, jako był powinien, o ſprawieniu przyſtoynego pogrzebu, całą myśl obroczył do zabrania ſkarbow złożonych w Połocku mieście jednym z miast jego dziedzicznych. Arcy-biskup Gnieźnieński z większą częścią Wojewodow ledwie na nim wymogli, ażeby się niemi po-  
 dzie-

*cum Silesia.* JOANN. SCHRAM. pag. 652.  
 PASTOR. ARHIRTENB. Flor. Pol. Libr. II.  
 Cap. VI. pag. 51.

(a) Rachują 47. bitw wygranych od tego Xiążęcia. CROMER. pag. 135. DLU-  
 GOSS. pag. 452.

(b) DLUGOSS. pag. 348.

dzielił z Bratem swoim Bolesławem. BOLE-  
 Zaiſte taſkawie z nim wtey okoliczno- SLAW  
 ści poſtąpili. Ponieważ ściśle bio- KRZY-  
 rąc, cokolwiek na jego ſtronę Xiąże WOU-  
 poſtanowił, znieść należało. Interesa STY.  
 Królestwa wyciągały, aby nic w nim nie Roku  
 dzierzał z udzielną władzą. Ale Bolesław 1103.  
 chciał, aby wola Oycowska z uſza-  
 nowaniem była wypełniona, kochał też  
 Zbigniewa, czyli że przyrodzonych  
 jego ſkłonności z gruntu jeſzcze nie  
 znał, czyli że ukontentowanie, które  
 ztąd miał, iż mu dobrze czynił, prze-  
 kładał nad żalność y umartwienie, które  
 gotowała mu jego niewdzięczność.

Ta się wydała wrok potym. Wi-  
 dząc bowiem że się Bolesław zabie-  
 ra do pojęcia żony, umyślił (c) mu  
 wydrzeć wſzystkie Xięstwa. Prze-  
 czuwſzy Polacy te jego zamysły, ſta-  
 rali się (d) ſzczęście swoje ubezpie-  
 czyć przez ożenienie Bolesława, któ-  
 ry chociaż w obojętności zostawał  
 względem związku ledwie sobie znajo-  
 mego, przywiedli go jednak do tego, że  
 przed-

A 2

(c) DLUGOSS. pag. 351. in init. CROMER.  
 pag. 105. GUAGNIN. rer. Pol. Tom. I.  
 pag. 80.

(d) DLUGOSS. p. 350. HENELI AB HEN-  
 NENEELD. Annal Silesia. pag. 225.



BOLE- przedsięwziął pojąć za żonę Zbislawę,  
SLAW Córkę (a) Swantopelka Xiążęcia  
KRZY- Kijowskiego. Wszelka już była goto-  
WOU- wość do weselnego aktu; Zbigniewa  
STY. też zaproszono do uczestnictwa rado-  
Roku ści dla całego Państwa ztąd wynika-  
1103. jącey. Gdy go niecierpliwie, jednak  
bez troskliwości czekają, przychodzi  
wieść, że się udał do Czech, (b)  
owšem że wyszedłszy już ztamtąd  
dąży z woyskiem do Śląska chcąc go  
sobie podbić. Po śmierci Bretyśla-  
wa (c) rządził tym krajem Brat je-  
go (d) Borzywoy. Był to Xiąże do-  
fyc waleczny, lecz nieuważny y pier-  
wiewy pospolicie płochości swojey niż  
roz-

(a) SWANTOPEL K był Synem Xiążęcia  
IZASLAWA, którego BOLESLAW II. przy-  
wrócił na Xieństwo Kijowkie, jakośmy  
wyżej widzieli. Córka jego z BOLE-  
SLAWEM KRZYWOUSTYM była w czwar-  
tym stopniu pokrewieństwa; zkąd trzeba  
było pozwolenia z Rzymu. Babka BOLE-  
SLAWA była Siostrą dziada SWANTO-  
PELKA. *Patrz tej Genealogii w KRO-  
MERZE. pag. 105.*

(b) DLUGOSS. pag. 350. BOGUPHAL. *Episc.  
Poznan. Chronic. Pol. pag. 30. KADLUB.  
Hist. Pol. Episc. XXV. pag. 675. Chron.  
Princ. Pol. pag. 27.*

(c) DLUGOSS. pag. 345.

(d) *Id. pag. 347.*

rozumu słuchający, iż chociażby przy- BOLE-  
padkiem na jaki pomyslny zamiysł SLAW  
trafił, uczyniłby go nieskutecznym KRZY-  
przez jedną swoją porywczosć. Chwy- WOU-  
cił się wnet pierwszey Zbigniewa na- STY.  
mowy, y rozumiał że już Bolesława Roku  
ma wręku. Jeden przypadek, który- 1103.  
by powinien był przewidzieć, zmie-  
szał w momencie wszystkie jego za-  
myśly przyszłego zwycięstwa. Woy-  
fko (e) ani go kochało, ani szano-  
wało. on zaś swoich własnych oba-  
wiał się żołnierzy. Zaczym (f) wy-  
szedłszy z swego kraju, buntowniczym  
spodobem nalegali, aby ich nazad od-  
prowadził. Starał się Borzywoy jak  
naybezpieźniej się wrócić, lecz nie  
mogł tego dokazać. Bolesław gotują-  
cy się do dania mu odporu, dowiedzia-  
wszy się o jego do Śląska powrócie,  
zaniechał przygotowania do woyny.

Ledwie dni kilka dawszy okaza- Roku  
łości, którey wesele wyciągało, koń- 1104.  
czył pierwiewy zaczęte zciąganie woy-  
fka, które samby był poprowadził,  
A 3 gdy-

(e) PAUL. STRANSK *Reipubl. Bojemaz Cap.  
VIII. pag. 330. 331.*

(f) DLUGOSS. pag. 350. PASTOR. AB HIR-  
TENB. *Flor. Pol. Libr. II. Cap. VI. pag.  
51.*



BOLESLAW KRZYWOU-STY. Roku 1104. gdyby (a) Rada y wszyscy Panowie od tego go nie odwiedli. Hrabi (b) Zelisławowi kazano iść do *Morawy*, y wszystko mieczem y ogniem pustoszyć. Łatwo mu było to wykonać, ponieważ ta Prowincya w wielkim zostawała niebezpieczeństwie. W którym czasie nie zostało *Morawczykom* inney ochrony, oprócz miast rozwalonych, y mieysc już popustoszonych, były to jedne tylko mieysca, w których od Polaków bezpieczni być mogli, bo w nich do spustoszenia nic się więcej nie znajdowało.

Pora była Borzywojowi siły ruszyć. Zaczyn (c) wyszedł z wojskiem w ten czas właśnie, kiedy się Zelisław już wracał, który jednak dowiedziawszy się, że za nim nieprzyjaciel idzie, postanowił wstrzymać się; a że się znajdował niedaleko granic Polskich, odesłał z obozu chorych, w niewolę zabranych, tabory, y wszystkie zdobyczy pod czas tego wtargnienia zabraną. Potym uszykował wojsko zostawwszy nieprzyjacielowi tak szczupły plac, że się na nim nie mógł wygodnie

(a) DLUGOSS. pag. 353. CROMER. p. 105.  
 (b) HENELII AB HENNENFELD. pag. 225.  
 (c) DLUGOSS. & CROMER. ubi supra.

BOLESLAW KRZYWOU-STY. Roku 1104. dnia rozpostrzeni. Ta jednak ofro-BOLE-  
 żność nic mu nie pomogła. Część SLAW  
 wnet mu odebrali część pola, na któ- KRZY-  
 rym się był rozłożył. Bitwa była WOU-  
 tak uporczywa y zawziętość tak z o- STY.  
 bu stron (d) równa, że się cały dzień Roku  
 1104. potykano bez nakłonienia jednak na  
 tę lub ową stronę wygranej. Bojaźń  
 y rozpacz wzięły y kolejno wzbudza-  
 ły obadwa wojska, które bez poży-  
 tku siebie konały, niby dla jedney u-  
 ciechy z wzajemnego pochodzącey za-  
 boystwa. Jedna tylko noc mogła ich  
 rozdzielić. W ten czas każda z o-  
 sobna strona przerażona własną stratą  
 poczytając się za zwyciężoną umy-  
 śliła uchodzić y unikać nowej na  
 zajutrz potyczki, z której nie mogła-  
 by się spodziewać chyba ostatney  
 klęski.

Ta tylko jedna za Bolesława była  
 bitwa, na której jego wojsko nie mo-  
 gło wygrać. Pochwalił jednak y nad-  
 grodził (e) roztropność y męstwo Ze-

A 4

li

(d) KADLUB. *Hist. Pol. Epist. XXV. pag.*  
 675. *in fine. Chronic. Princ. Pol. p. 27.*  
 (e) Gdy ten Hetman pod czas bitwy utra-  
 cił rękę, BOLESLAW mu posłał rękę ze  
 złota ulaną. Dowod ten łaskawego  
 względu sławę mu uczynił. Jakiey zaś  
 był



BOLESLAW, razem też nadzieję powziął, że mu się lepiej poszczęścić miało, niż temu Hetmanowi; z kąd postanowił sam dokonać Xiążęcia Czeskiego wżedł tedy z woyskiem (a) do Morawy, ale nie tylko w niey Czechow, lecz żadnego prawie z Obywatelów nie znalazł. Ponieważ ci rozumiejąc, że żadne sily nie mogłyby się woysku na siebie ciągnącemu oprzeć, z żonami y dziećmi do lasów pouchodzili. Boleslaw w tym tylko mógł im szkodzić, że to wszystko, co pierwey od zawziętości jego woyska ocalało, kazał poobalać y popalić.

Ta wyprawa pomyślniey mu poszła, niż mógł sobie życzyć; tego tylko żałował, że sławy Rycerskiey nie mógł na niey nabyć. Y nie prędzey się ucieszył z tey pomyślności, aż mu się urodził (b) Syn, któremu dał imię

był przytomności y zręczności, ztąd można dochodzić, że gdy mu prawą ucięto rękę, lewą zabił owego, co mu ją uciął. BOLESLAW wzbogacił go nadaniem wielu dobr. DLUGOSS. pag. 354. CROMER. pag. 105. HENELII AB HENENFELD. *Annal. Silesiae* pag. 225. BOGUPHAL. *Episc. Posnan. Chronic. Polon.* pag. 30. *Et Chronic. Princ. Pol.* pag. 27.

(a) GUAGNIN. *rer. Pol. Tom. I.* pag. 80.

(b) DLUGOSS. pag. 355. CROMER. p. 106.

imię Władysław. Imię to było mu BOLENER (c) miłe dla nieporównanego SLAW przywiązania ku Xiążęciu swojemu KRZYOycu. Od owego czasu mniemał się woubyć bezpiecznieyszym, niż przedtem STY. w dziedzczeniu Państw do siebie należących. Miałby czego sobie winszować; gdyby co było dla niego y dla poddanych pobudką do radości, nie było toż samo dla Zbigniewa pochopem do wzięcia przed się rospacznych myśli. Ten Xiąże o niczym bardziey, jako o wypełnieniu wiarołomnych swoich zamysłów niemyśląc, nie przestannie rozruchy wzniecał. Nic nie dokazawszy w Czechach, udał się (d) do Pomorzyczow, y pobudził ich do powtorney wojny. Ci pilne mając

A 5;

jąc

(c) Tak go mocno kochał, że żalobę po nim nosił lat pięć, y wyobrażenie jego głęboko w sercu wrazone miał zawsze przed oczami. Dzień y noc nosił na szyi metal z jego wyobrażeniem, na który się często zapatrywał dla przywodzenia sobie na pamięć cnót kochanego Oycy, w których go umyślił naśladować. DLUGOSS. p. 349. CROMER. p. 105. BOGUPHAL. *Episc. Posnan. Chronic. Pol.* p. 30. KADLUB. *Hist. Pol. Episc. XXV.* pag. 675.

(d) DLUGOSS. pag. 355.



BOLE-  
SLAW  
KRZY-  
WOU-  
STY.  
Roku  
1104.  
  
Roku  
1105.

jąc oko, na obroty Polaków, znowili się umykać z granic, skoroby ich postrzegli w gotowości do ciągnięcia przeciw sobie. Było to u nich w politym zwyczaju, kiedy Polskę zagabnąć chcieli. Potrzeba wyciągała z nagła na nich uderzyć, co nie łatwo było wykonać, chybaby udając, że z wyprawą, której ukryć rzecz była niedodobna, nie na nich zmiierzano. To sprawiło, że Bolesław nową wojnę niby na *Czechy* ogłosił. Owszem umyślnie wojsku do *Głogowa* (a) ścigać się kazał. Zkąd przez gęste, y prawie do drogi niepodobne przerzuwawszy się lasy, pod *Kolbergiem* stanął y umyślił go dobywać.

Nie miała pod ow czas *Pomerania* znaczniejszego miasta nad *Kolberg*, na którego dostatkach zuchwałość swoją zakładała. To miasto leżąc nad morzem codzień się przez handle wzmacniało; było też od wielu innych Fortec owych czasów mocniej opatrzone. Bolesław nie mógł się spodziewać go dobyć, chyba przez sztuczne wprowadzenie jakiej części swego wojska, któreby wzięwszy w

moc

(a) *Idem ibid.* CROMER. pag. 106.

moc żołnierzy dla obrony Fortecy z-  
stawionych, w bojaźni utrzymywało  
Obywatelów, y nakłaniało ich do ry-  
chleyzszego poddania się. Nie inrze  
było jego przedsięwzięcie. Wojsko  
Polskie jeszcze się w lesie ukrywało,  
z którego następującej nocy wyszedł-  
szy, skoro świt (b) przez rzekę *Per-  
santę*, którą koniecznie trzeba było  
przebyć, w pław się przeprawiło.

Rozdzielił zatym wojsko, na trzy części, z których dwie zostawił dla ubezpieczenia tyłu, lub też dla zastojenia pod czas ucieczki, jeźliby się rzecz nie udała. Sam z trzecią częścią skrycie różnemi ścieżkami udał się ku największemu przedmieściu, y bez trudności go dobył wyrąbawszy bramę siekierami. Gdy się mu wojsko poddaje, postrzegł (c) małą liczbę tych, co przy nim się znajdowali, ponieważ znaczniejsza część wojska bawiła się za wałami około łupów, nic na jego rozkazy, nic na groźby nie dbając. Tym czasem Obywatele zbiegali się do oręza, niektórzy kamieniami z wierzchu rzucali, inni pa-  
wszy

(b) *Chronic. Princ. Pol.* pag. 27.

(c) *Chronic. Princip. Pol.* pag. 28.



BOLE-wszystkich się sposobnych miejscach  
SLAW zgromadzali, y weyścia do nich strze-  
KRZY-gli. Bolesław bojąc się aby go w ko-  
WOU-ło nie otoczono, ustatpił, y zamknął się  
STY. na przedmieściu, dokąd nie śmieli. za  
Roku. nim się gonić.

1105.

Tu się widząc w bezpieczeństwie, niektórych kazał pozabijać, których ani własay honor, ani jego męstwo nie mogło. za nim pociągnąć. Nie tak się obawiał niedostatku ludzi, jako osłabienia karności. która jedna tylko mogła sławę jego y uszczęśliwienie poddanych, utrzymać. Ta przykładna surowość nie była bez pożytku. Ponieważ pozostali winowacy starali się pozyskać dobre serce Xiążęcia przez znaczne jakie dzieło. Umiejąc gorącey ich ochoty na dobre zażęć, umyślił Bolesław walny szturm do Fortecy przypuścić. Jednym tedy kazał dobywać bram, drugim przez rumusowe rowy weyścia szukać. Reszta stojąc nad fosami nieustannie z łukow na wały strzelali, chcąc ztamtąd odpędzić obleżonych, którzyby ich bronić chcieli.

Ten zamiysł moglby się był udać, gdyby go nie przewidziano. Obleżeni pilne oko mając na wszystko co się  
pod

pod Fortecą działało, nic nie zaniedby- BOLE-  
wali coby służyć mogło przeciw włzel- SLAW  
kiemu napadnieniu nieprzyjaciela, y KRZY-  
woleli na los szczęścia używać ostro- WOU-  
żności choć zbyteczney, niż opuszczać STY.  
potrzebną. Męstwa ich z przezornym Roku  
zgadającego się rozporządzeniem by- 1105.  
najmniey nie tępiły natarczywe sztur-  
my od rana trwające aż do wieczora.  
Bolesław widząc swoich od zbytecz-  
czney pracy ustatjących, y znacznie  
w liczbie utnieszonych, wrócił się  
do przedmieścia, które że niepożyte-  
cznie á podobno nie łatwo byłoby  
dłużey trzymać, przedsięwziął je o-  
puścić. Pamiętając zaś na szkody w  
Polszcze niedawno od *Pomeranow* po-  
czynione, równie im oddał po wszy-  
stkich okolicach *Kolberga*, gdzie wszy-  
stko kazał (a) pustoszyć y palić przed  
swoim wyściem. Starych tylko y  
dzieci zostawiwszy resztę w niewolę  
zabrał. A powróciwszy do Polski  
nayıpierwsze staranie obrócił do posta-  
wienia w zupełney liczbie woyska  
swego.

To wkrótce w tey stanęło gotowo-  
ści, że mogło być pomocą jego mę-  
stwu,

(a) *Chronic. Princ. Pol.* p. 28. DŁUGOSS.  
pag. 356.



BOLESLAW KRZYWOU-  
STY.  
Roku  
1105.

stw, y zemścić się niepomyślney przeszley wyprawy. Bolesław nie przywiązując się więcey do dobywania Fortec, szukał Brata w *Pomeranii*, niempey dla zabieżenia jego gwałtownościom, jako aby go przywiódł do pojednania się z sobą. Ale darmo go ścigał. Ponieważ Zbigniew zawsze przed nim uchodził, *Pomerani* zaś do oręża od niego pobudzeni bardziey o siebie, niż o Oyczyznę dbając, tak unikali, że się nie mogli Bolesław nigdzie z nimi potkać. Zaczym (c) zrabowawszy ich kray, spiesznie powrócił dla załlonienia Polski od rozruchow które trapiły *Niemieckie* Cesarstwo, y zaczynały wzruszać wszystkie pograniczne Królestwa.

Roku  
1106.

PASCHALIS II. PAPIEŻ (d) kazał Biskupom w *Niemczech* wyklinać Cesarza obwinionego o przedaże godności Kościelnych. Ze wszystkich stron rzucano nań kłatwy. Co przewidziawszy niektórzy Xiążęta *Niemieccy*, złożyli go z dostojenstwa, które oddali

- (c) GUAGNIN. *rer. Pol. Tom. I. pag. 81.*  
(d) HELMOLD. *Presbyter Bosowien. Chronic. Slavor. Cap. XXXII. p. 564.* ALBERT. KRANTZ. *Saxon. Libr. V. Cap. XV. p. 115.*

BOLESLAW KRZYWOU-  
STY.  
Roku  
1106.

dali Henrykowi V. jego Synowi. *Bielskupow (a) Moguntkięgo, Kolonskięgo, y Wormackiego* wyprawiono, aby mu donieśli o tym niesłusznym Dekrecie. Ci rzucili się na Cesarza sfofobem y swemu charakterowi nieprzystofnym, y przeciw uszanowaniu, które winni mu byli, wykraczającym. wydarli mu fami Koronę y wszystkie znaki Cesarskiej godności. Henryk IV. (b) uciekł do *Kolna*, ale tam o-  
ble-

- (a) HELMOLD. *pag. 565. Chronic. THEODOR ENGELHUSII. pag. 1090. ALBERT. KRANTZ. Saxon. Libr. V. Cap. XX. p. 118.*

(b) Naprzod szukał schronienia dla siebie w Xiąstwie *Limburkim*. Xiąże tego kraju bawiac się polowaniem, postrzegł HENRYKA, który go wprzod był z Xiąstwa wyzuł y dał je drugiemu, przejeżdżającego w Towarzystwie dziewięciu tylko osob, którym męstwo nie dopuściło go odstąpić. Xiąże już wiedział o wszystkich jego niepomyślnościach. HENRYK, który Xiążęcia poznał, widząc że go w niemaley liczbie sług konno dogania, rozumiał, że mu życie wzięć myśli. Ale się omylił: „zles się ze mną „obszedł, rzekł mu Xiąże, nie tak ja z „tobą postapię. Pamiętać na krzywdę „od ciebie poniesioną byłoby toż samo, „co na nią zaślugować. Wzruszony  
two-



BOLE-bleżony uchodzić musiał do *Leodyi*,  
 SLAW z kąd z małą garstką wyszedłszy dla  
 KRZY-dania odporu Synowi, który na Oyca  
 WOU-y w tym schronieniu chciał uderzyć,  
 STY. był porażony y w niewolę wzięty.  
 Roku Znalazł przecie y w tym tak wielkim  
 1106. nieszczęściu (a) przychylnych sobie,  
 którzy usiłowali na Tron go przywró-  
 cić. Gruntowna sprawiedliwość z  
 wdzięcznością, y co jeszcze góre mię-  
 dzy ludźmi bierze, szrodki polityki y  
 interesu złączyły się z politowaniem,  
 którego nieszczęśliwość jego godna  
 była, y na równey z sobą szali poło-  
 ży-

„ twoim nieszczęściem chcę cię z niego  
 „ podźwignąć. „ Radził mu potym u-  
 chodzić do *Kolonii*, y rozesłał na wszy-  
 stkie strony jednać mu przyjaciół, y za-  
 ciągać żołnierzy, których w krótkim  
 czasie zebrał na ośmset, coraz ich wię-  
 cej przymnażając. HELMOLD. *ibidem*.  
 KRANTZ. *ibidem*.

(a) Do tak wielkiej nędzy przyszedł, że  
 się nie mogąc wyżywić, musiał prosić o  
 prebendę Kościoła *Spirskiego*, którey  
 mu jednak Biskup odmówił. HELMOLD.  
 p. 566. ALBERT. KRANTZ. *Libr. V. Cap.*  
*XXIV. p. 121.* Nakoniec musiał po czę-  
 ści przedawać cokolwiek miał, nawet y  
 obuwie, pewnego dnia na uproszenie  
 chleba posłał Synowi szpadę. ENGELHU-  
 SII. pag. 1091. *in init.*

żyły bojaźń, w którey z początku zo- BOLE-  
 stawali obawiając się wpadnienia w SLAW  
 kłatwę na niego wydaną. Poddań- KRZY-  
 stwo (b) wszystko na dwie się strony WOU-  
 rozdzieliło, z któr ch jedna na dru- STY.  
 giej nastawała zgubę, obie zaś rów- Roku  
 nie osobistych zamysłów osób, z któ- 1106.  
 rych się składały, jako y sił nieprzy-  
 jacielskich, które zerzeć trzeba było,  
 obawiać się musiały. Całe Cesarzkie  
 Państwo jednym zdrađ y okrucień-  
 stwa straszliwym było widowiskiem,  
 y wojna ta tym była krwawsza, że  
 ją zawziętość y nienawiść wznieca-  
 ły, tak dalece że się w nią te nawet  
 kraje wdały, do których wcale się nic  
 ta sprawa nie zciągała. Różne Pań-  
 stwa *Saskie* za dawnym się Cesarzem  
 oświadczyły. Borzywoy (c) go od-  
 stąpił, ale ten niestatek *Czechom* się  
 nie podobał; z kąd Ulryk (d) y Swan-  
 topelk Synowcowie wzięli pochop do  
 ich pobudzenia przeciw Stryjowi swe-  
 mu.

(b) ALBERT. KRANTZ. *Saxon. Libr. V.*  
*Cap. XXII. p. 119. 120. Chronic. EN-*  
*GELHUSII. p. 1095.*

(c) DLUGOSZ. pag. 357.

(d) *Reipubl. Bojema. PAUL. STRANSE.*  
*Cap. VIII. §. XXIII. pag. 331.*



BOLE- mu. W *Węgrzech* także niepokoje  
SLAW panowały. Te rozmaite zamieszania  
KRZY- mogły y w Polsce rozruch jaki spra-  
WOU- wić, z kąd do Bolesława należało po-  
STY. koy w niej utrzymywać.

Roku  
1106.

Czuł on w prawdzie z początku wielką w sobie skłonność *Rzymskiemu* dopomagać Dworowi, nie odważył się jednak sprzyjać jego zamysłom, y nie przęganiając mu oczewiście, nauczył poddanych swoich jaką różnicę czynić mieli między polityką tego Dworu, a między gorliwością, która zagrzewać go do Religii bronienia była powinna. Zaczyn przez zachowanie doskonałej obojętności spodziewał się ochronić swoje Państwo od wojennej nawałności, której jednak nie uniknęło. Bolesławowi zaś sława ztąd urosła, że ją nieprzełamany męstwem wytrzymał. Borzywoy orężem od poddanych przyciśniony, pokazał, że powszechnie o nim zdanie prawdziwe było. Gdy mu się żadne obroty nie nadają, udaje się nierozsądnie (a) do Polki prosząc o pomoc. Nie

(a) DLUGOSS. p. 359. PAUL. STRANSK. ubi supra BORZYWOY był Bratem ciotecznyim BOLESŁAWA KRZYWOUSTEGO, będąc Synem WRATYSŁAWA y SWIĘTOCHNY Siostry BOLESŁAWA II. y WŁADYSLAWA HERMANA. CROMER. pag. 105.

Nie byłci jey wprawdzie godzieln dla BOLE-  
przeszłych przeciw niej wojen, ale BOLE- SLAW  
slaw tak nie myślił o zemście nad nie- KRZY-  
przyjacielem w nieszczęściu będącym, WOU-  
jako *Borzywoy* nie wstydzit się tego, STY.  
że się widział przymuszonym szukać Roku  
łaski jego. Przyjął go z tyłą przy- 1106.  
chylności dowodami, że *Czechom* za-  
trwożonym zdało się, iż Polacy już  
byli w gotowości do jego na Państwo  
przywrócenia.

Umyśliwszy uprzedzić ich zamy-  
sły spiesznie (b) zebrali wojsko y po-  
budzili *Zbigniewa*, aby powtornie wy-  
prowadził *Pomorczykow*. Ledwie *Cze-  
si* przyzli do *Głacu*, miasta naznaczo-  
nego sobie do ściągania się, *Pomorza-  
nie* już byli w granicach Polskich.  
Musiał Bolesław razem stawać przeciw  
dwóm narodom, z których jednemu  
ledwieby wszystkie siły jego wystar-  
czyć mogły. Ta jednak dwojaka woj-  
na bynajmniej go nie trwożyła. Ow-  
szem im więkzse było niebezpieczeń-  
stwo, tym więkzsey spodziewał się  
dla siebie sławy. Wyprawił bez od-  
włoki ku *Prusom* *Skarbimierza* je-  
dnego z Senatorow, którego męstwa  
nie

(b) Id. pag. 107. DLUGOSS. pag. 359.



**BOLE-** nie raz doświadczył; sam z resztą wojsła, **AW** lka udał się ku *Czarnemu Borowi*, **KRZY-** gdzie rozumiał że z tey strony znaywou-  
dował się nieprzyjaciel.

**STY.** Nad tym *Czeskim* woyskiem miał  
Roku rządy Swantopelk, który przywła-  
1106. fzczył był sobie Państwo swego Wuja,  
y który równie nie umiał go bronić  
jako y sprawować. Ten (a) dowie-  
dziawszy się, że go Polacy przeciw  
niemu ciągną, wnet rozpuścił woysko,  
y w nieporządku ufzedł skrytymi dro-  
gami. Wstydząc się takiey jego pierz-  
chliwości Bolesław, za niegodną rzecz  
sądził iść w pogoń za tym, w któ-  
rym się jedna tylko nierostropna znay-  
dowała zuchwałość bez męstwa, y  
który nie miał odwagi, chyba w ten  
czas kiedy widział taką słabość, że  
mógł być pewny, iż ją pokona. Co-  
fnawszy się zatym Bolesław nazad,  
dowiedział się, że Skarbimierz pre-  
dzey nad mniemanie wtargnął do *Po-*  
*meranii*, niemógł jednak z nieprzyja-  
cielem przyiść do utarczki.

Roku Widząc się w bezpieczeństwie z  
1107. strony *Czechow*, którzy się go obawia-  
li, obrócił wszystkie siły na *Pomera-*  
*now*, którzy uniknęli pierwey od ści-  
gania

(a) *Idem. ibid.*

gania Skarbimierza, y mocno się za-**BOLE-**  
krzątnął około dobywania ich Fortec, **SLAW**  
zwłaszcza po nad morzem leżących. **KRZY-**  
Obawiając się zaś, żeby mu się zno-**WOU-**  
wu źle nie powiodło pod *Kolbergiem*, **STY.**  
umyślił oblec. (b) *Belgard* równie **Roku**  
bogate y podobno nie mniej mocne **1107.**  
miasto. Skoro je opasał, wnet posłał  
z upomnieniem, żeby się poddało.  
Ale gdy tam posłanych (c) ze wzgar-  
dą odprawiono, za ich powróttem ka-  
zał

B 3

(b) *Id. pag. 360. CROMER. p. 108. HER-*  
*BURT. DE FULSTIN. Libr. IV. Cap. IV.*  
*pag. 32. vers. BOGUPHAL. Chronic. Pol.*  
*pag. 32. NEUGEBAVER. Hist. Pol. Libr.*  
*III. pag. 80. 81.*

(c) *DLUGOSS. p. 361. Kazano im aby po-*  
*dałi Obywatelom dwie tarcze, z których*  
*jedna biała znaczyła pokoy, druga czer-*  
*wona znaczyła wojnę. Z tych dwóch*  
*powinni byli jedną sobie obrać. Na o-*  
*bie patrzac zuchwale odpowiedzieli, że*  
*życzyli sobie pokoju, ale przez rozlanie*  
*krwi tych, coby ich chcieli pod swoją*  
*władzę podbić. BOGUPHAL. Chronic*  
*Pol. p. 32. CROMER. p. 108. HERBERT.*  
*DE FULSTIN. Libr. IV. Cap. IV. NEU-*  
*GEBAYER. Hist. Pol. p. 80. VIGENERE.*  
*Chronic. Annal. de Pologne. p. 83. To*  
*posłanie tarcz było bez wątpienia resztą*  
*dawnego zwyczaju Rzymian, którzy go*  
*zachowywali w początkach swojey Rzy-*  
*czy-*



BOLE-zał zasypywać fosy w koło miasta, y  
SLAW podmykać (a) szalaży, za które-  
KRZY-miby ukryci żołnierze mury mogli  
WOU- podkopywać. Ci którzy mieli skoczyć  
STY. do szturm, skoroby w murach wybi-  
Roku to dziurę, trzymali się w gotowości.  
1107. Inszych wyznaczono, do pilnowania  
kusz y Taranow. Obywatele wszyscy  
zbiegali się do bronienia wałów. Ro-  
zumiał Bolesław, że ta pora za przy-  
puszczeniem drugiego szturm, po-  
myślna mu być miała; więc wzią-  
wszy z sobą nieco wybornego żołnie-  
rza, skoczył do jedney z miekich  
bram, mając tarczą w jedney a sie-  
kierę w drugiey ręce. Długie dyle,  
w któ-

czypospolity. Ci w większey zostający  
prostocie, posyłali narodowi, któremu  
woynę chcieli wypowiedzieć, włócznię  
żelazem, opatrzoną lub skrwawioną y z  
obudwóch końców upaloną: proźne ob-  
rzadki, wynalezione dla dania pozoru nie-  
sprawiedliwym wojnom, które jednak  
znośnieysze w ten czas były, niż te, któ-  
reśmy potym widzieli: owe obszerne  
wyprowadzania, przyczyn pobudzają-  
cych do toczenia wojny, w których je-  
dnak częstokroć polityka nie dopuszcza  
przełożyć jedney y prawdziwey przy-  
czyny, która jest powodem do wojny.  
*Vide TITUM LIV. Libr. I. Cap. 32.*

(a) DLUGOSS. pag. 361.

w które się był opatrył, pomogły mu BOLE-  
do przejścia przez fosę. Sam pier- SLAW  
wszy przelamawszy żelazne kraty, KRZY-  
które na przejściu znalazł, z taką u- WOU-  
silnością bramy dobywać zaczął, że STY.  
nic nie dbając na wrzącą wodę y ro- Roku  
stopioną smołę, którą na niego z wierz- 1107.  
chu lano, nie odstał, aż ją wyfadył.

Wziedłszy do Fortecy, zabijał,  
kto mu się tylko nawinał. Żołnierze,  
jego idąc przykładem, nie przepu-  
szczali żadnemu wiekowi ani stano-  
wi. Odbijali Kościoły, domy, y miey-  
sca najniebezpieczniejsze. Strażliwe  
popelniali zaboystwa. Jęczące głowy  
ginących dały słyszeć się aż na wałach,  
których część już była zniszczona.  
Niepodobna było bronić ich dłużej  
przeciw Polakom, którzy bez odporu  
przebiwszy się złączyli się z Bolesła-  
wem. Tym czasem politowanie na-  
kłoniło go do umiarkowania zapalczy-  
wości. Zakazał wnet żołnierzowi  
swemu postępować po nieprzyjaciel-  
sku, a stosując wielkość łaskawości  
swojej do wielkości trwogi Obywate-  
low, przywiódł ich do tego, że się nie  
lękali (b) iść w jego poddaństwo,

B 4

OW-

(b) DLUGOSS. p. 362. VIGENERE. ubi su-  
pra. p. 84. NEUGEBAVER. p. 81.



**BOLESLAW** owšem że się o to ubiegali, chcąc mu wdzięczność swoją oświadczyć. To **KRZYWOU-** umiarkowanie do nowej zdobyczy było mu powodem. Ponieważ znaczniejsze okoliczne miasta bez odwłoki mu się poddały. Naprzód *Kolberg*, (a) potym *Kamień, Koślin, Wollin* uznały go za Pana, poczytując sobie za większe szczęście zostawać pod jego rządem, niż w oney niepodległości, w której aż do owego czasu były, bez żadnych obowiązków polityki y interesu między sobą.

Ta niespodziewana pomyślność zmieszała zamysły Zbigniewa, który umartwienie ztąd pochodzące głęboko w sercu utaił, a czekając pokiby je mógł bez niebezpieczeństwa wynurzyć, udawał, (b) jakoby się chciał z Bratem pogodzić, y prosił Xiążęcia *Kiowskiego*, Teścia *Bolesława*, aby się wdał w tę ugodę. Co łatwo wyrobił. **Bo-**

(a) *BOGUPHAL. Chronic. Pol. p. 32. HENNELI AB HENNENFELD. Annal. Silesiæ p. 225. GUAGNIN. rer. Pol. p. 81. PASTOR. AB HIRTENS. Flor. Pol. Lib. II. Cap. VI. §. I. p. 52. Chronic. Princ. Polon. p. 29.*

(b) *BOGUPHAL. Chronic. Pol. p. 30. DLU-GOSS. p. 360. Chron. Princ. Pol. pag. 28. NEUGEBAVER. Hist. Pol. Lib. III. p. 80.*

**Bolesław** z powrotu Brata swego cie-  
fząc się, wnet się dał obietnicom jego **SLAW**  
ubłagać. **Zbigniew** obowiązał się **KRZY-**  
swoich tylko interesow pilnować, y tych **WOU-**  
szczegulnie mieć za nieprzyjaciół, któ-  
rzyby z nim wojnę toczyć chcieli. **STY.**  
Tym czasem jednak starał się o nowe **Roku**  
przymierze z *Czechami*, do czego y **1107.**  
warunki podobno już były ułożone.  
**Bolesław** dobrze sobie tuszając posłał do  
niego prosząc o pomoc.

*Fortecę Kofel* (c) mniej straszna  
przez się, lecz obronna przez wyla-  
nie rzeki *Odry*, która przystęp do  
niej bardzo trudny sprawowała, po-  
żar nieco przedtym naruszył. Była  
to twierdza niby wałem zastanijają-  
cym cały *Sask*, z tey przyczyny na-  
prawić ją należało. Ale *Siestrzano-*  
*wie Borzywoja* upatrujący swoy po-  
żytek w sprzeciwieniu się temu za-  
mysłowi, mogli mu przeszkodzić.  
Owszem ich obwiniono (d) o spalenie  
tey Fortecy. Trzeba było żołnierzy  
dla zastłonięcia roboty, a przynajmniej  
dla jey pospieszenia, woysko zaś **Pol-**  
**skie**

B 5

(c) Forteca ta leży w Xięstwie *Opolskim*.  
*BOGUPHAL. p. 31.*

(d) *CROMER. p. 108. in fine.*



BOLE-  
SLAW  
KRZY-  
WOU-  
STY.  
Roku  
1107.

skie potrzebowało długiego odpoczynku dla wytchnienia w pracach niedawno podjętych w *Pomeranii*.

Zbigniew nazywający się węgierski sprzeciwił ten pożyteczny zamiar; ale on go ze wzgardą y (a) obelgą odrzucił. Szczęściem się to stało, że się tak wczesnie wydał z swoim wiarygodnym, *Czechy* (b) y bliższemu *Pomeranii* gotowały się dla jego wsparcia do wojny. Bolesław postanowił go ukarać. Na ten koniec otrzymał (c) pozwolenie czynić zaciąg w *Węgrzech*, y *Xiąże Kiowski* sam przyprowadził mu wojsko, które tak *Pomeranow* y *Czechow* zatrwożyło, że się nie śmieli z swego kraju ruszyć. Zbigniew zebrał trochę żołnierzy w swoim *Xiąstwie Mazowieckim*, gdzie uderzono (d) na niego wstępny bojem. *Gniezno* najpierw przyjął jarzmo. *Spicymierz* w *Sieradzkim*, y *Łęczyca* nad rzeką *Bzurą* bez odwłoki się poddały. Wszyscy z ochotą odstępowali *Xiążęciu* niegodnego rządów.

(a) DLUGOSS. p. 363. *Chron. Princ. Pol.* p. 29.

(b) DLUGOSS. p. 366. *in fine*.

(c) *Idem* p. 367.

(d) BOGUPHAL. *Chron. Pol.* p. 31.

dow. Uciekł się Zbigniew (e) do BOLE-  
Baldwina Biskupa *Krakowskiego*. Ma-  
jąc za sobą tę obronę, przyjechał do KRZY-  
Brata, u którego nog leżąc o życie WOU-  
tylko prosił y wyznaczenie jakiego STX.  
Państwa, z którego by dochodów, mógł Roku  
żyć. Języcze mu y ten raz *Xiąże* da- 1107.  
rowawszy, zostawił go przy *Mazow-*  
*szu*, inne zaś Państwa do swoich przy-  
łączył.

Te domowe niepokoje nie dopuściły mu do tych czas myśleć o przywróceniu *Borzywoja*. *Bojaźń*, w której zostawał, aby się nie wznowiły, nową była przeszkodą tej chęci, którą miał podźwignąć go z nieszczęścia. Bo chociaż ukrocił był *Zbigniewa*, pod ten czas jednak najbardziej się obawiał *zuchwałości* tego niespokojnego człowieka, y prawie nie wątpił, że zdrady jego daley mogły zasiągnąć, niż wszelka przeciw nim ostrożność. *Borzywoy* poradził sobie. Udawszy się bowiem do *Cesarza*, (f) przetożył mu, że stratę Państwa z tej jedynie przyczyny ponosił, że się usilnie do

(e) CROMER. p. 109.

(f) PAUL. SRRANSK. *Reipubl. Bojemę*.  
Cap. VIII. §. XXIV. p. 333. DLUGOSS.  
p. 369.



BOLE- do jego interesow był przywiązał. Po  
SLAW śmierci Henryka IV. niezgody w Ce-  
KRRY- sarstwie zaczynały ustawać. Swan-  
WOU- topelkowi kazano się stawić. Ten ka-  
STY- zał iść za sobą wojsku pod rządem  
Roku Ottona Brata swego, bo przeczuwał,  
1107. jak z nim miano postąpić. Henryk  
V. wrzucał mu na oczy przywła-  
szczenie cudzego Państwa, jakby sam  
nie podlegał podobnemu występku;  
kazał go, na ostatek, wziąć (a) y o-  
fادیć w więzieniu. Tym czasem je-  
go Wuj wyłtał do Pragi, dawszy mu  
list, w którym przykazywał, aby go  
wszyscy za swego uznawali Pana. Be-  
rzywoy obleżony od Ottona w Forte-  
cy *Denin*, sztucznie się nieprzyjacie-  
lowi wymknął, à nie śmiejąc przed-  
sięwziętej drogi kończyć, znowu się  
udał do Bolesława. To oddalenie się  
bardziej mu zaszkodziło. Ponieważ  
Swantopelk umowiwszy się z Cesa-  
rzem, (b) obiecał mu dziesięć tysięcy  
grzywień srebra, y znaczną część wo-  
ska na jego potrzeby. Dla większego  
zaś tych warunkow ubezpieczenia, Bra-  
ta swego dał w zaław. Nie trzeba było  
wię-

(a) STRANSK. & DŁUGOSS. *ibid.*

(b) PAUL. STRANSK. pag. 332. DŁUGOSS.  
pag. 370.

więcey Swantopelkowi do zgluzowa-  
nia swoich niegodziwości u tego Ce-  
sarza, który wyniesienie na Tron za  
wsze sądził za chwalebną pobudkę  
do niewdzięczności y zdrady.

Polska tylko z *Węgrami* mogła  
przeszkodzić, aby ten Traktat do sku-  
tku nie przyszedł. Zkąd Henryk u-  
myślił oba te Królestwa mocą przy-  
wieść do podpisania. *Węgrzy* słabsi  
być zdawali się do wytrzymania wo-  
ny tey nieco żwawey. Dla czego u-  
łożono wszystkie na nich siły ruszyć,  
bo się spodziewano że ich upadek ła-  
twiej wtoż samo nieszczęście sąsia-  
dow pociągnie.

Wyprawy zamorskie, którym (c)  
Papież nieco przedtem dał początek  
wzruszały pod ow czas całą *Europę*.  
Panowie Europeyscy zaprzętyni z po-  
czątku roztrząsaniem tego zamyślu, za-  
czę-

(c) URBAN II. rodem z *Francyi* przed wstą-  
pieniem na Stolicę Rzymską Mnich w Kla-  
sitorze *Kluniackim* zaczął Krucyaty,  
które Zbor *Klermontański* pochwalił Roku  
1095. ALBERT. KRANTZ. *Saxon. Lib. V.*  
*Cap. XII. p. 114.* DUCHESNE. *Histor. des*  
*Papes. Tom. II. p. 59.* Vide vitam *Ma-*  
*thild. Ducatricis, DONNIZON Presbyt. in*  
*script. rer. Brunsvic. Tom. I. p. 673. 674.*  
*Chronic. ENGELHUSH. p. 1904.*

BOLE-  
SLAW  
KRRY-  
WOU-  
STY.  
Roku  
1107.



BOLE- czeli powoli upatrywać w tym własne  
SLAW pożytki, co sprawiło, że się go chwycili  
KRZY- z tą ufilnością, z którą Dwór Rzymski  
WOU- onym go wrażał. *Azija* zdawała się  
STY. być niejakimśi miejscem wygnania dla  
Roku Szlachty zuchwałey, która źle zaży-  
1107. wając przywilejów na lenności sobie  
nadanych chciała w każdym Państwie  
przyprować wszystko do równości  
bezzładney; Panom zaś mniej mają-  
cym nie zbywało na pozornych przy-  
czynach do wkładania nowych poda-  
tków, które mimo naznaczoney koniec  
obracali na własne potrzeby. Chęć  
wygładzenia niewiernych trzymają-  
cych w ręku ziemię świętą, sładziła  
wszelką inną wojnę za świętokradzką.  
Należało przynajmniej, aby te wy-  
prawy miały jakie podobieństwo do o-  
nych pielgrzymstw wojskowych po-  
święconych przez nadane Odpusty.  
Koloman Król *Węgierski* nie przyjął  
Krucyaty, z kąd (a) Henryk z Swan-  
to-

(a) Przywodzili do tego drugą pobudkę,  
to jest przywrócenie ALMUSA Brata  
KOLOMANA na Xięstwo, które musiał o-  
puścić unikając przesładowania od Brata.  
Ci obadwa byli Synami GEYZY, który  
przez wspaniałość ustąpił Tronu SALO-  
MONOWI, ale potym powtórnie nań niby  
poniewolnie wstąpił. KOLOMAN kazał AL-  
MU-



topelkiem wzięli pozorną przyczynę BOLE-  
do wypowiedzenia mu wojny. SLAW

Zaište ten Król nie mógł doysć, KRZY-  
coby za pobożność przywodziła tyle WOU-  
Chrześcian, zwłaszcza owych czasów, STY.  
kiedy ich obyczaje tak były zepsute, Roku  
przebierać się do *Palestyny* przez nie- 1107.  
zliczone niebezpieczeństwa. Zaczym  
ile widział *Niemców*, którzy ciągnąc  
do *Grecyi* ukazali się na granicach  
*Węgierskich*, tyle swoich rozumiał być  
nieprzyjaciół, y rozumiejąc w cale, że  
byli posłani na podbicie jego Państwa,  
wielką ich część kazał w pień wyciąć,  
(b) innych porozpędzać. Hufy one  
ludu niewycwiczonego nie mogły się  
oprzeć jego woysku. Nie spodzie-  
wając się zaś podobney wygraney  
nad dwojakim woyskiem na siebie  
ciągnącym, nic nie zaniedbał, co zgo-  
dnego być sładził do dania mu odporu.  
Prosił Bolesława, aby się z nim Roku  
mogł widzieć. Na ten koniec zjecha- 1108.  
li

MUSOWI oczy wylupić, a jeszcze się go  
obawiając kazał zabić. PETR. DE RE-  
WA. *rer. Hungaric. centur. II. 8. & 9.*  
ALBERT. KRANTZ. *Saxon. Libr V. pag.*  
127.

(b) DLUGOSS. p. 371. NEUGEBAVER. p. 81.  
PETRUS DE REWA. *rer. Hungaric. cen-*  
*tur. II. p. 8.*



BOLE-  
SLAW  
KRZY-  
WOU-  
STY.  
Roku  
1108.

li (a) obydwu do Xięstwa *Spiskiego*. Tam się umowili (b) o potrzebie dodania wzajemnych sobie mocnych posilków, y Traktatem się obowiązali. Dla gruntowniejszego stwierdzenia tego przymierza, Bolesław obiecał Córkę swoją Judytę dać w Małżeństwo Szczepanowi Synowi Kolomana, y z nią w posagu to, w którym się znajdowali, Xięstwo *Spiskie*, które od owego czasu odeszło od Polski y zostało na zawsze przy Koronie *Węgierskiej*. Przygotowanie do wojny z obu stron stało się z dziwnym pospiechem. Wszystka Szlachta Polska wsiadła na koń pragnąc służyć wojskowo w *Węgrach*. Bolesław z porządnym wojskiem swoim został dla wtargnięcia do *Czech*, y przywrócenia ich, jeśli by mógł, Bórzywojowi.

Jednego się tylko Zbigniewa obawiał, któremu jego oddalenie się mogło być powodem do jakiego zamieszania. Zebrał tedy przedniejszych Senatorów, y podał im do roztrząsania, co by czynić należało dla ukroczenia tego wyniosłego człowieka, który

(a) DLUGOSS. p. 372. CROMER. p. 110.  
(b) *Chronic. Princ. Pol.* p. 30.

ry w swoim nawet poniżeniu zdawał się być straszniejszy przez zemstę, która go wzbudzała, niż w najwyższej władzy przez głupią zuchwałość, która go czyniła biczem na Ojczyznę. Rada na tym stanęła (c) aby mu *Mazowsz* odebrać, y samego wypędzić z Polski. Nie trzeba było na niego więcej nad taki Dekret, po którym znaczna liczba Obywatelów *Mazowieckiego* Xięstwa, wnet służbę w Polskim wojsku przyjęła, chcąc upewnić Bolesława, że wyprawa jego pomyślnie poyść miała. Zaczym skoro wziął wieść, że Cesarz z SWANTOPEŁKIEM wszedł do *Węgier*, wnetruszył się ku *Czechom*.

Rządy (d) tego Państwa zostawały pod ow czas w ręku dwóch *Czeskich* Panów, którzy przeczuwszy zamysły Bolesława, stanęli na granicy Polskiej, y wydawszy Polakom bitwę, przegrali. Zwycięzcy kray cały spuścizyli, wyjąwszy jedną *Pragę*, której oblężenie długoby pociągnęło; w niej się zamknęło wojsko z potyczki

(c) DLUGOSS. *ibid. Chronic. Princ. Polon.* p. 29. BOGUPHAL. *Chronic. Pol.* p. 32.  
(d) DLUGOSS. p. 373. CROMER. p. 110.



BOLE-uciekł; nie zbywało też tam na żyw-  
SLAWności, ani na żadnym opatrzaniu. Do  
KRZY-tego Swantopetk (a) już się wracał  
WOU- z *Węgier*, á byłoby niebezpieczno wy-  
STY. dawać walną bitwę w tym kraju, w  
Roku którym Borzywoy miał tyle nieprzy-  
1108. jaciół gotowych wszystkie na tołożyć  
sily, żeby się znowu nie dostali pod  
jego rządy.

Henryk mocno urażony odejściem  
*Czechow*, sprzysiął się na głowę Bo-  
lesława. Znajdował się w ten czas  
pod *Preszburgiem*, (b) y zwałwie go  
dobywał, takdalece że już miał wrę-  
ku wały y szance, ale mu ludzi nie  
stawało do ściśnienia tey Fortecy z  
bliska. Obleżeni codzień wycieczki  
częstsze y zwałwsze czynili. Koloman  
z woyskiem ciągnął ku nieprzyjaciel-  
skiemu obozowi. Henryk odstąpiwszy  
(c) od obleżenia zrabował wszystko  
co leży między *Wagiem* y *Dunajem*  
rzekami, y wrócił się do swego Pań-  
stwa. Wielce go dolegała niesława  
na tey wojnie ponieśiona, więc ją  
chciał znieść przez wyprawę na Pol-  
skę.

(a) DLUGOSS. *ubi supra*.

(b) *Id. pag. 372.*

(c) ALBERT. KRANTZ. *Saxon. Libr. V.*  
*pag. 127.*

skę. Ale mu czasu trzeba było do BOLE-  
czynienia nowych zaciągów, ponie- SLAW  
waż szczipła tylko żołnierzy garstka KRZY-  
z nim powróciła, reszta poległa od WOU-  
*Węgrow*, którzy to woysko wustawi- STY.  
cznych trzymali obrotach, żadnego nie Roku  
dając odpoczynku po wygranych 1108.  
wet od niego bitwach.

Bolesław czyli że nie wiedział o  
zamyślach Cesarza, czyli że nierozu-  
miał, á żeby tak prędko mógł co za-  
cząć, czyli nakoniec chciał wcałości  
utrzymać sily swego woyska, y przy-  
gotować meśtwo jego przez mniey-  
szej wagi y łatwiejsze dzieła do zna-  
czniejszych, wyszedł z *Czech* do *Po-*  
*meranii*. Miasto *Wollin* (d) było się  
zbuntowało. Bolesław chciał je pod  
swoją przywrócić władzę. Pod czas  
obleżenia, napadła nań w nocy gro-  
mada *Pomorczyków*, rozplószył ją y  
niektórych wziął w niewolę. Znalazł  
się między temi jeden, którego nie mo-  
żono przywieść, aby zdjął z głowy  
kaptur szyszakowy. Tym bardziej  
chciano wiedzieć kto by to był. Był  
zaś wśatney rzeczy *Zbigniew*. Zło-  
żono wnet na niego woyskową radę,  
C 2 na

(d) DLUGOSS. p. 375. CROMER. p. III.



**BOLE-** na ktorey naypierwsze zdanie było, **SLAW** wziąć muzycie. Zolnierze (a) wszy-  
**KRZY-** fcy domagali się z hałasem, aby im  
**WOU-** pozwolono na sztuki rozszarpać tego  
**STY.** zdraycę. Bolesław na tym przestał,  
 Roku że go znowu wygnał, y ostatnią po-  
 1108. groził karą, jeśliby się kiedy ukazał  
 z nieprzyjaciołami Państwa Polskiego,  
 albo się ważył przyjeżdzać do Polski  
 pod pokrywką uproszenia darowania  
 winy. Obłożeni nie spodziewając się  
 daley posilkow, uradzili poddać się.  
 To jednak poddanie się nie mogło ich  
 ochronić od zapalczywości Polaków  
 którzy miasto złupili, splądrowali, y  
 prawie wniwecz obrocili.

Gniewomierz jeden z Xiążąt *Po-*  
*morskich*, który to Miasto był zbunto-  
 wał, nędznie zginął. Zolnierze (b)  
 kiymi go na śmierć zabili. Takowa  
 śmierć nie zdawała się im jeszcze  
 dość zelżywa na tego, który przyjąwszy  
 Chrześcianańską wiarę (c) y przez to  
 jedno na przychylnosc u Bolesława  
 zaśluzyłwszy, chciał mu wydrzeć zysk  
 jego zwycięstw, y źle nadgrodzić do-  
 brodziejstwa odebrane. Smierć tego  
 wia-

(a) DLUGOSS. pag. 376.

(b) CROMER. p. 112. DLUGOSS. p. 377.

(c) Id. pag. 370. CROMER. p. 108.

wiarołomcy przywrócić pokoy mię- **BOLE-**  
 dzy przednieyszymi *Pomorzanami*, **SLAW**  
 których był chytrze pozwodził. Zo- **KRZY-**  
 stawało jeszcze podbić chlopstwo w **WOU-**  
 przyległych wioskach od tegoż do o- **STY.**  
 ręża pobudzone. Trudniey było ich **Roku**  
 zgonić, niżeli zbić. Ponieważ zawsze **1108.**  
 się trzymali w gotowości od naymniey-  
 szego niebezpieczeństwa uchodzić do  
 lasow. Bolesław czasu nie mało stra-  
 wił za nimi się uganiając. Tym cza-  
 sem Zbigniew uciekł się do Swanto-  
 pełka, z którym nieustannie (d) na-  
 legał na Cesarza, aby bez odwłoki za-  
 myśli swoje przeciw Polakom ułożo-  
 ne do skutku przyprowadził. *Czeł*  
 już się byli na jedno miejsce ściągnę-  
 li. Wkrótce potym y *Niemcy* w pole  
 wyszli.

Henryk naprzod obległ (e) y do- **Roku**  
 był miasto *Lebus*, potym *Keipzig* który **1109.**  
 wkrótce się poddał. Nadęty tą pier-  
 wszą zdobyczą, udał się pod *Beuten*,  
 którego nie mogąc dobyć odstąpił, a  
 obrocit wszystkie sily na *Glogow*. Tu  
 napadłszy (f) na pierwszą straż Pol-  
 ską

c 3

(d) DLUGOSS. pag. 377.

(e) Id. *ibid.* CROMER. pag. 112. HENELI  
 AB HENNENFELD. *Annal. Silesia* p. 226.

(f) DLUGOSS. p. 379. CROMER. *ibidem.*



**BOLE-**ską łatwo ją rozpułzył. **BOLESLAW** czekając na posilki z *Wegier* y z *Rusi*, **KRZY-**nie śmiał nic poczynąć przeciw strażnemu woysku złożonemu ze wizerkich Państw do Cesarstwa należących, zmocnionemu od *Czechow*, *Bawarczykow* y *Sasow*. Usiłowania jednak tego woyska długo były daremne dla zwawego odporu, który mu dawali obleżeni, częste à prawie zawsze pomyslnie czyniąc wycieczki. Takowy odpor do częstszych y waleńszych szturmow był przyczyną. Z wielką pracą *Niemcy* na koniec podstąpili aż pod same mury, y zaczęli je rozbijać Taranami. Wybili wprawdzie nie bawiąc się kilka dziur, ale ich ztamtąd rzesko odparto.

Widzieć było przez kilka dni niejaką przemianę męstwa y sił, takdalece z obu stron równych, że jako Cesarscy wąpili, aby mogli Obywatelów przywieść do poddania się, tak ci lekali się, aby ich szturmem nie dobyto. Podano na krótki czas przerwanie (a) wojny równie obojey stronie pożyteczne. Miasto obiecywało poddać się, jeśliby za pięć dni **Bolesław** nie przy-

był

(a) *Chronic. Princ. Pol. pag. 32.*

był na pomoc; Cesarz zaś który widział, że Polacy nie mogli nań w okopach natrzeć znajdował w tym nieochronny sposob oszczędzenia woyska, któreby trzeba było tracić na pokonanie uporczywości obleżonych. Dla gruntowniejszey pewności tey umowy chciał aby mu dano zakładników. Przednieysi Obywatele posłali mu wybrawszy najmłodszych z swoich dzieci.

O takiej ugodzie dowiedziawszy się **Bolesław**, bez odwłoki chciał ciągnąć *Głogowianom* na odsiecz. Oficcyerowie zadumieni śmieli sprzeciwić się temu zdaniu, ukazując jak było niepożyteczne. Byliby go niepochybnie do trzymania się tego zamiślu pobudźili, gd by mu byli nieuważnie wystawili niebezpieczeństwa w nim zawierające się. Woysko posilkowe z *Wegier* y *Rusi* ciągnące już było blisko. Umyśliwszy go czekać, wskazał do *Głogowianow*, (b) aby się mężnie bronili, nawet chociażby sam nie mógł przybyć na czas naznaczony. Upomniał ich, aby umieli zażyć tego czasu na zarzucenie nowej tamy usi-

ło.

(b) *Długoss. pag. 380.*



**BOLE-**łowaniom nieprzyjacielskim. Kazał  
**SLAW**im przełożyć, że sława, wolność, y  
**KRZY-**miłość Oyczyzny miłsze im być po-  
**WOU-**winny, niż one dzieci w zakład posła-  
**STY.**ne; nakoniec jeśli się Cesarzowi  
Roku poddali, z tym się odkazał, że rychło  
1109. ich miał potrafić z rąk mu wydrzeć,  
y te sily, ktõdremi zamysłał ich we-  
sprzeć, obrocić na ichże zupełne zni-  
szczenie. Temi słowami ktõdremi wier-  
nie były doniesione, pobudzeni umy-  
ślili bronić się do upadłej. Zaty-  
pokopali fosy (a) za wybitemi w mu-  
rach dziurami powysypowali szańce,  
porobili mniejsze szańczyki. Niewia-  
sty nawet usilnie pracowały, będąc  
gotowe porwać się do oręża, jeśli-  
by nieprzyjaciel zbliżywszy się do bram  
chciał przymuszać miasto do dotrzy-  
trzymania ugody.

W dzień naznaczony wyszli Ce-  
sarscy z obozu, wyprawili przed  
sobą lekki podjazd, ktõdremi skoro się  
ukazał, wnet był strzałami od oble-  
żonych zewsząd okryty. Nie było  
już żadney wątpliwości o złamaniu  
przymierza. Czym się tak obruszył  
Cesarz, (b) że teyże godziny kazał na  
rõ-

(a) CROMER. pag. 113.

(b) HENELI AB HENNENEELD. p. 226.  
Chron. Princ. Pol. pag. 32.

rõzne części podzielonemu, y w **BOLE-**  
wiele linii uszykowanemu woysku pod-  
stępować pod Fortecę, y walny szturm **SLAW**  
**KRZY-**przypuścić, ktõdremi tym był gwałtow-  
**WOU-**niejszy, że się na nim zdawało pole-  
**STY.**gać dobyte Głogowa. Obłężeni bro-  
Roku nili murów na strzelenie z łuku, na-  
1109. ostatek ustąpili, lecz bez żadnego zy-  
sku dla Cesarzkich, ktõdremi daleko wię-  
cey ludzi pod murami utracili, niż  
zdaleka y odkrycie do nich się zbli-  
żając Obywatelę cofnawszy się za  
fosy y za one nowe okopy nieprze-  
stanie strzelali, strzały zaś ich tym nie-  
chybniey rażyły nieprzyjaciela, że  
przednie szyki przeciw im wystawio-  
ne nie mogły się umykać dla wielkie-  
go mnostwa za sobą się ciągnących. Po-  
znawszy Cesarz niebezpieczeństwo  
swoich zjeczzenia ginących y rani-  
onych, kazał uderzyć naodwrot; a ba-  
dając się o przyczynie niedokazania  
swego zamysłu, nie znalazł inżey, o-  
procz onych na przedce wystawionych  
twierdzy, ktõdremi jak sobie tuszyl, na  
zajutrz łatwa miał znieść.

Kazał przez noc po weyściach  
wszystkich ścieżek, ktõdremi do sztur-  
mu miał przystępować, bić pale, y do-  
nich poprzywiązywać one dzieci w



BOLE- zakład sobie przyflane, (a) rozumie-  
SLAW- jąc, że weyrzenie na ich nędzę utrzy-  
KRZY- mać miało ręce ich Oycow, y znie-  
WOU- wolić choć niehcących dołaskawsze-  
STY. go obchodzenia się z jego woyskiem  
Roku pod czas następującego dobywania.  
1109. Honor, powinność, y Niemieckiego jarz-  
ma nienawiść więcey w sercu obleżo-  
nych mogła, niż wrodzona miłość.  
Skoro postrzegli, że się Cesarscy zaczy-  
niają ruszać, wnet mocniej niż przed-  
tym umyśliwszy bronić się wszystkich  
na ich odparcie użyli sposobow. Je-  
czenia pokłotych razami dzieci by-  
najmniey nie odwiodły ich od czę-  
stego strzelania. Tym czasem nie-  
przyjaciel się do fosy cisnął, y miey-  
sca w niey coraz więcey zabierał. Ka-  
mienię niby grad jaki gęsto lecące y  
smoła, którą niby strumieniami z góry  
lano, przymusły ich do odstąpienia od  
dziury, przez którą weyść do miasta  
już się gotowali. Henryk zmiesz-  
any, y przez niejaki czas nie wiedząc  
cze-

(a) VINCENT. KADLUBEK. *Hist. Pol. Libr.*  
III. *Epist. XIX. p. 717. Chronic. Princ.*  
*Pol. p. 32. HENELII AB HENNFELD.*  
*Annal. Silesiae. p. 226. DLUGOSS. p. 381.*  
CROMER. *p. 113. BOGUPHAL. Episc. Pd-*  
*man. Chronic. p. 35.*

czego się jać, kazał na ostatek odwią- BOLE-  
zać od palow pozostałych zakładnikow, SLAW-  
y bez żadnego względu na niektórych KRZY-  
ranionych, iść przed świeżym wo- WOU-  
skiem, które tym odważniey ku mu- STY.  
rom się brało, że owe dzieci, bardziej, Roku  
niż pierwey na postrzały wydane, 1109.  
dawały się być nieomylnym środ-  
kiem zmiękczenia nakoniec Obywa-  
telow, y przymuszenia ich do złoże-  
nia broni, którey jednak nie tylko nie  
złożyli, ale się żywiey do niey niż  
przedtym porwali, y tak im mężny  
dali odpor, że musieli drogo przypla-  
cić ten ostatni szturm przypuszczony  
w nadzieję Oycowskiey obleżonych  
ku swoim dzieciom miłości. Nie mo-  
gli Niemcy przebić się do drugiey fo-  
sy, którey y wczora nie mogli dobyć;  
pierwsza zaś była prawie aż do wier-  
chu napełniona pobitymi y ranionymi,  
których pobrać ani czasu, ani sercane  
mieli.

Bolesław prawie tegoż czasu ode-  
brawszy oczekiwane posilki zbliżył  
się pod Głogow, y ściskając Cesar-  
skich ze wszystkich stron z tak bli-  
ska, jak tylko mogli, trzymał ich niby  
w obleżeniu (b) na równinie, gdzie  
obo-

(b) SARNIC. *Annal. Pol. Libr. VI. Cap.*  
*XI. p. 0164.*



BOLE-chozem stali. Rozumiał, że wkrótce  
 SLAW wyidą z okopow, y wydadzą mu bitwę,  
 KRZY-ale się w nich mniej uważnie zamkną-  
 WOU-wszy spokojnie się trzymali. Bo strata  
 STY. y pracą pod czas oblężenia nadwątleni,  
 Roku obawiali się świeżego woyska ocho-  
 1109. czo potyczki czekającego, y na tak do-  
 brze obranym stojącego placu, że mo-  
 gło na nich jakby się tylko pokazali,  
 z przodu y razem z boku uderzyć. Do  
 tego też w takim zostawili położeniu,  
 że bez szkody nie można było na nich  
 natrzeć, y chowali więkze siły na o-  
 statnią potrzebę jeźliby dla niedostat-  
 ku żywności trzeba było uchoǳić.  
 Nie mogąc ich pociągnąć do potyczki,  
 a nie spodziewając się mieć górę wstęp-  
 nym bojem, umyślił Xiążę Polski  
 dzień y noc nie dawać im odpoczyn-  
 ku. Widząc zaś że Henryk z Swantopel-  
 kiem całą swojej całości nadzie-  
 ję pokładali w poddaniu się Fortecy,  
 postanowił tak siły y czas wszystkich  
 przez ustawiczne im zabierać trwogi,  
 ażeby nie mogli nawet y przez to  
 miejsce otworzyć sobie przejścia dla  
 uniknienia niebezpieczeństwa nad so-  
 bą wiszącego. Jazda Polska nieustan-  
 nie się (a) uwijała wkoło rowow po-  
 czy-

(a) DLUGOSS. pag. 382. CROMER. p. 113.  
 Bo-

czynionych przed okopami, zbierając  
 wielkie kupy pękow chroftu, y krat  
 rokicianych, jakoby chcąc one doły  
 wyrównać. Owszem z dobytą szablą  
 pomykała się aż pod ich siecz, napa-  
 dała na warty, zabierała runty, y re-  
 sztę prowiantow pod samemi fosami.  
 Tak żywe obracanie nieprzyjaciół,  
 mocno cieszyło oblężonych, ktorzy  
 znowu zaczęli wycieczki czynić, y  
 możnaby twierdzić, że wszystkie ich  
 obroty umowione były z woyskiem  
 około uwolnienia Fortecy pracują-  
 cym.

Te jednak rozmaite napadania nie  
 zdawały się mieszać nieprzyjaciela.  
 Przeciąg nawet nie mały czasu nie  
 przyczyniał mu potrzeb. Bolesław  
 sprzykrzywszy sobie tak długą zwłokę;  
 wziął przed się myśl oczerniającą ca-  
 łą chwałę tryumfu, ktorę się mógł  
 spodziewać. Umyślił (b) bowiem  
 kazać zabić Swantopelka. Szlachcic  
 pewny

BOGUPHAL. *Chronic.* p. 35. HENELI AB  
 HENNENFELD. pag. 226.

(b) DLUGOSS. *ubi supra.* CROMER. p. 114.  
*in init.* PAWEŁ STRANSKI nie przypisu-  
 je tego zabójstwa BOLESŁAWOWI, ale  
 Margrabi WYPERTOWI. *Reipubl. Boje-  
 ma, Cap. VIII. §. 24. pag. 332.*



**BOLESLAW** pewny nazwiskiem (a) *Czysła* rodem z Czech idący z Familii od dawnych czasow przychylny Polakom podjąwszy się wypełnić tak straszliwy zamiśl, wziął (b) mu życie w namiecie Cefarskim. Ta śmierć wnet zmieszła Czechow nie mniej żałujących straty swego Xiążęcia, jako troszczących się o stanie Oyczyzny wydanej pod czas tego oddalenia się chciwości wdzierających się do jey rządow. Zkąd domagali się u Henryka, aby ich uwolnił z obozu, czemu on zabiegając pozwolił, aby tego za Pana bez odwłoki obrali, któryby y z Xiążęcego

Roku  
1109.

(a) Tenże Autor nazywa go Jezeko-Tista: był on herbu Rawicz albo URZYN, o którym mowiliśmy w życiu **BULESLAWA CHROBREGO**. Patrz w **OKOLSKIM Orb. Pol. Tom. II. pag. 585.**

(b) **DLUGOSS. pag. 383.** Jeden Kronikarz Czeski mówi, że **SWANTOPEŁKA** zabił żołnierz przekupiony od *Czysły*, y że gdy Xiąże wyszedł z namiotu Cefarskiego z licznym sług orszakem, zboycą ten ukryty pierwicy pod gęstym bukiem, wmieszawłszy się między jego ludzic jechał z nimi niejaki czas, aż znalazł porę do strzelenia na **SWANTOPEŁKA** z łuku, y ranił go śmiertelnie między łopatkami. **COSMAS Prag. Chron. Libr. III. Vid: HENELI AB HENNENFELD. p. 227:**

go rodu pochodził, y nayzdolniejszy do rządzenia im się być zdawał. Odważyli się *Czesi* na podaną sobie lekcyą, którey czynić, ani utrzymać pomyślnie chyba w samym swoim Państwie nie mogli, y obrali Ottona Brata **Swantopełka**, z tym wszystkim nie przedstawiali myślić o swoim oddaleniu się od woyska.

**BOLESLAW**  
**KRZYWOUSTY.**  
Roku  
1109.

Łatwo było **Bolesławowi** wziąć przed się, jakaby chciał, radę po o-wym *Czechow* odeysciu. Jednak chociaż odtąd nierównie miał więkzsz sity, niż Cefarscy, wieleby mu przecie wygrana kosztowała. Zkąd chciał też same otrzymać od nich pożytki przez ugode, które obiecywał sobie z zwycięstwa. Na ten koniec kazał **Henrykowi** podać (d) propozycyę do pokoju. Z dumiawszy się Cefarz, że go w takich będącego niepoimysłnościach z tym szukano, mniemał, że Polacy tak na fercu upadli, że się go boją, albo tak na siłach osłabieli, że nie śmieją nań natrzeć. Takowemi uwódząc się myślami, urągał się z ich umiarkowania, y pokazał się skłonnym do poko-

(c) **HENELI AB HENNENFELD. pag. 226.**



BOLE-koju, ale pod kondycya, (a) jeźliby  
SLAW mu chcieli holdować. y Zbigniewa na  
KRZY- Państwo przywrócić.

WOU- Ta pozorna jego zuchwałość nie-  
STY. omylnym prawie była dowodem bo-  
Roku jaźni, która się wnet dała widzieć,  
1109. kie-

(a) CROMER. p. 114. DLUGOSS. p. 383. 384.  
Tak zuchwałe pretensye uraziły Posłow  
BOLESŁAWA. Postrzegł to Cesarz, zkąd  
postawić kazawszy przed nimi skarb, tym  
„ się prawi, zemścić tey wzgardy wa-  
„ szey, y zawodney nadziei waszego  
„ Pana. „ Wtym SKARBK przedniey-  
szy z Posłow sciągnawszy sobie z palca  
pierscień złoty rzucił do onego skarbu,  
jakby chcąc pokazać, że nicby nie do-  
kazały te bogactwa; jeźliby niemi chciał  
Polskę przekupić, czyli też, że je poczy-  
tał za niepożyteczne Niemcom w tey mie-  
rze, gdzie serca tylko mężnego potrzeba.  
DLUGOSS & CROMER. *ibid.* STANISŁAUS  
SARNIC. *Annal. Pol. Libr. VI. Cap. XI.*  
*pag. 1064.* Ten SKARBK był herbu *Sku-*  
*bow*, nazwanego potym *Habdank*, z tey  
przyczyny, że Cesarz chcąc pokazać po  
sobie jakby nie uważał tey wzgardy  
swego skarbu, którą ten Posel oświad-  
czył przez wrzucenie do niego pierście-  
nia, rzekł: *Habdank*, co z Niemieckiego  
znaczy: *dziękuję* OKOLSKI. *Orb. Polon.*  
*Tom. I. pag. 2. & 6.* PASTOR. *Ab Hir-*  
*TENB. Flor. Pol. Libr. II. Cap. VI. pag.*  
*54.*

BOLE- kiedy się dowiedział, że Bolesław (b) BOLE-  
SLAW zbiera woysko, y gotuje się do ude- SLAW  
KRZY- rzenia na okopy. Zolnierze, którym KRZY-  
WOU- Henryk nie dodawał serca swoim mę- WOU-  
STY. stwem, pierwszy szturm wytrzymali STY.  
Roku dla tego szczegu'nie, aby tym czasem Roku  
1109. mogli uwieść tabory. Potym kazał  
nocą za sobą ciągnąć, y przyszedł cho-  
ciaż bez drożnemi y trudnemi droga-  
mi aż pod *Wrocław*. Bolesław wy-  
godnego do rozpostrzenienia się y wy-  
dania bitwy upatrując miejsca, przez  
całą drogę (c) nieustannie na nich  
nacierał.

Staneły nakoniec obadwa woys-  
ska na rozległej równinie (d) o mi-  
lę od rzeczzonego miasta. Cesarz czy-  
li że nie mógł daley się przetrząć,  
czyli że chciał zabiedz stracie woyska  
przez ustawiczne harce, umyślił na  
los szczęścia wydać walną bitwę. Za-  
czym stanawszy na onym miejscu u-  
szykował się do dania odporu Pola-  
kom, jeźliby się ku niemu pomykali,  
chcąc

(b) CROMER. *pag. 115.*

(c) *Id. ibidem. Chronic. Princ. Polon. pag.*  
*32. 33.*

(d) DLUGOSS. *pag. 385.* HENELI *Ab Hen-*  
*NENFELD. pag. 227.*



**BOLESLAW** chcąc przyść do utarczki. Nazajutrz  
**KRZYWOU-** (a) skoro świt postrzegł w dalszey  
**STY.** odległości, niż na strzelenie z łuku,  
 Roku 1109. ciągnące ku sobie wojsko Polskie, y  
 im bardziey zbliżające się, tym straszliwszą czyniące linią, zabierającą się bez odwołki do uderzenia na nieprzyjaciela. Bolesławowi naywiększą nadzieję czyniła jazda. Ta z zwyczajną sobie żwawością rzuciła się wnet na jazdę Cesarzką, która mając na sobie cięższą zbroję, wytrzymała tę pierwszą natarczywość, y nie tylko się nie dała złamac, ale Polską jazdę zmieszała, która jednak wkrótce się zgromadziwszy przy pomocy piechoty wstrzymującej nieprzyjaciela, powróciła do bitwy, lecz jako y pierwiey mało co dokazała. Zatem powszechnieysza y żywsza potyczka się wszczęła. Bolesław po wszystkich objeżdżał stronach, wzbudzając żołnierzy swoją przytomnością. Podnieceni w tym co w nim pałał, ogniem, ofobliwsze mestwa dawali dowody, które się jednak nie przydały, tylko na pomnożenie serca nieprzyjacielowi mniej wprawdzie walecznemu, lecz nie

(a) DLUGOSS. *ibid.* BOGUPHAL. *Chronik.*  
*Pol. pag. 35.*

nieustannie mocno się trzymające-**BOLE-**  
 mu. **SLAW**

Długoby się wygrana na obie stron równie ważyła, gdyby Bolesław do **KRZY-**  
 żywego tkniony tak uporczywym od- **WOU-**  
 porem z kilkaset (b) *Slazakow* nie **STY-**  
 rzucił się na skrzydło Cesarzkich, y **Roku**  
 wnet go nie zmieszał. Odwróciwszy **1109.**  
 (c) tym sposobem owych, co się  
 wprzod tak walecznie jego opierali  
 pułkom, puścił się na nich z dobytą  
 szablą y tak żwawie natarł, że cały  
 szyk pomieszał. Nastąpiła porażka  
 daleko okropnieysza, niż była za pier-  
 wszym razem. Henryk nie czynił żad-  
 nego starania o wtrzymaniu y pow-  
 tórnym uszykowaniu uchodzącego  
 woyska; owzem sam się za nim puścił,  
 y ci tylko życie unieśli, którzy za je-  
 go poszli przykładem. Tym czasem  
 Polacy żapalczywość swoją na pozostale wywierali wojsko w pień wycinając, aż poki tak znacznie nie umiejszyli go w liczbie, że musiało broń złożyć y poddać się na wolą zwycięzcom.

D 2

W ten

(b) CROMER. *pag. 116.*

(c) VINCENT. KADLUB. *Hist. Pol. Libr.*  
*III. Epist. XIX. pag. 717.*



**BOLESLAW** zaczął. Małać wprawdzie była liczba niewolników, lecz trupem padłych y ranionych tak wielka, że całą oną równinę okryła, która od owej kłęski ma sobie aż dotych czas nadane nazwisko (a) dla wiekopomney pamiątki tak krwawey bitwy, (b) na której sami nawet zwycięzcy nienadgro-

dzoną

(a) Powiadają, że do trupow pobitych Niemcow takie się mnostwo pów nazbierało, że przez niemaly czas, nikt tamtędy przeysć bezpiecznie nie mógł. Ponieważ zakosztowawszy mięsa ludzkiego, rzucaly się na przechodzących. Ztąd pole owe nazwano *Hundsvelt* to jest *psie pole*, y tak je aż po dziś dzień zowią. VINCENT. KADLUB. pag. 718. STANISL. SARNIC. *Annal. Pol. Libr. VI. Cap. XI. pag. 1064.* BOGUPHAL. *Chron. Pol. pag. 35.* HENELI AB HENNENFELD. *Annal. Silesiae. pag. 227.*

(b) Nie maż prawie żadnego Dziejopisa Niemca ani Czecha, któryby o tym wzmiankę czynili. KUROEUS jeden zgadza się o oddąpieniu od oblężenia Głogowa, y o znaczney utracie poniezionej od Cesarza pod Wrocławiem, ale ją przypisuje częstym potyczkóm z Polakami, któremi ubywało mu wojska, co, według niego, przymusiło HENRYKA do zawarcia z nimi pokoju pod lepszymi kondycjami, niż go z początku był o-

fiarowa-

dzoną prawie ponieśli stratę. Gdyż BOLESLAW utracił sam wybor swojey SLAW jazdy. Z tey bez wątpienia przyczyny przyimował pokoy, do którego Henryk pokazywał się wprzod być skłonny, ale nie śmiał pierwszy prosić, czyli dla próżnych (c) względów

D 3

na

fiarował. Insi mówią, że HENRYK V. na ukaranie BOLESLAWA o niezachowanie wierności Cesarstwu, opanował cały Śląsk, ale wkrótce potym na Seymie Bamberskim wrócił mu go, za co BOLESLAW obiecał coroczną Cesarzom Niemieckim daninę płacić. LEHM. *Lib. V. Chron. Spir. Cap. XLII. Vide HENELI AB HENNENFELD. Annal. Silesiae. p. 228. Et CROMER. p. 116.* Nie można jednak wątpić o tak znacznym zwycięstwie, któregośmy wszystkie okoliczności opisali. Naydawnieysze Kroniki Polskie o nim wspominają; niektóre z nich cytowałem; do tego statecznie tę prawdę stwierdza podanie całego Śląska, który pomienionego zwycięstwa pamiatkę zachował. Krótke zebranie życia Cesarzow pod Tytułem *Historia Augusta Imperatorum Romanorum ex JOANN. PETRI LOTICHI. Et JOANN. JACOB. HOFFMANNI Tetraastichis &c. Amstæled. 1710.* rzetelnie wyznaje mówiąc: *Post cladem ingentem acceptam à BOLESIAO III. Crivousto Poloniae Rege, Anno 1109. in Italiam movit. pag. 197.*

(c) CROMER. pag. 116. DLUGOSS. pag. 387. 388.



**BOLESLAW** na swoją godność, czyli że się wsty-  
**KRZY-** dził powtórne tego pokoju szukać,  
**WOU-** którego pierwey tak nierostropnie nie  
**STY.** chciał przyjąć.  
**Roku**  
**1110.**

Bolesław pałając żądzą prawdziwego honoru, a mniej oglądający się na wytwornej powagi okazałość, która jest tylko honoru larwą, wzięwszy pewną o zamiślach Cesarza wiadomość, puścił się w drogę do niego, znajdując się pod ow czas w *Bamberdze* mieście *Frankonii*. Tu się z sobą pojednawszy, zawarli przymierze podobne owemu, które niegdyś *Otto III.* był uczynił z *Bolesławem Chrobrym*. *Zbysława* Xiężna Polska nieco przedtym umarła. *Henryk* ofiarował *Bolesławowi* (a) w Małżeństwo *Siostrę* swoją *Adleide*. Po odprawionym w kil-

(a) Idę tu za zdaniem wszystkich. Dziejopisow Polskich. Wyznaję jednak że inni Kronikarze tak się z sobą nie zgadzają, że trzebaby obszernie pisać dla pojednania tey ich różnicy w zdaniach, a jeszcze nie wiem czyby można co w tey mierze dokazać. Wiele Pisarzow *Niemieckich* utrzymują, że Cesarzowna obiecana *Władysławowi*, nie była *Krystyna* Córka *Henryka V.* Przyczynę tego dają, że *Henryk* ożenił się w pięć lat po *Traktata-*

w kilka dni weselu nastąpiły zaręczyny między *Władysławem Synem* **BOLESLAW**  
*Bolesława* y *Krystyną Cesarzowną*, których **KRZY-**  
**WOU-** ślub odłożyli Rodzice do doycia do **WOU-**  
**STY.** lat.  
**Roku**  
**1110.**

D 4.

Bo-

Roku  
1110.

ktacie, o którym tu mowa, y że (\*) aż w Roku 1114. pojął za żonę *MATYLDE*, Córkę *HENRYKA* Króla *Angielskiego*. *Genealogista* (\*\*) naszego wieku twierdzi, że *HENRYK* jednę tylko miał Córkę *BERTHE*. Niektórzy (+) mówią że zaręczono y potym wydano za *Władysława*, *Giertrude*, Synowicę *Henryka V.* Córkę *Leopolda* *Margrabi Austryackiego*. Inni (§) powiadają, że *Henryk* miał trzy Córki: *Berte*, która poszła za *Henryka* *Burgrabię* *Ratysbońskiego*,  
A-

- (\*) *OTTO FRISINGENS. Libr. VI. Chron. Cap. XV. ROBERT. DE MONTE. ad Ann. 1114. in Append. ad SIGEBERTI Gemblacens. Chronic. CONRADI USTERGENS. ad Ann. 111. ALBERT. STADENS. Chronograph. Saxon. Ann. 1115. y wielu innych.*
- (\*\*) *KOELER. Dissert. Genealog. de Famil. Augusta Francon. edit. Ann. 1722. Tabula III.*
- (+) *RADEWIC. Libr. de gestis Frederici I. Cap. II. Gunther. Ligurini VI. §. II.*
- (§) *Anonym. Author. Hist. Fundat. Mellicens. Tom. I. scriptorum. rer. Austr. Hier. PEZII. p. 300. Chronic. Claust. Neoburgens. eod. Tomi. p. 443.*



**BOLESLAW KRZYWOU-  
STY.** Roku 1110.  
Borzywoy spodziewał się mieć u-  
częstnictwo w tym Traktacie, zwa-  
szcza w takim czasie, kiedy śmierć  
Swantopelka zdawała się łatwiejszą  
stać mu drogę do Tronu. Sprawa je-  
go była zaniedbana, może też y roz-  
trząśniona, ale nieskutecznie. Za-  
czym

AGNIESZKE, wydaną za tego WŁADY-  
SLAWA, y GIERTRUDE, zaślubioną  
WŁADYSLAWOWI Xiążęciu Czeskiemu.  
Ta różność w zdaniach jest godna po-  
dziwienia. Ale się jeszcze oprócz tych  
trudności, nie mnieysze inne znaydują.  
Są bowiem (\*), którzy utrzymują, że  
WŁADYSLAW miał za żonę ADLEIDE,  
Siostrę HENRYKA V. o której mówi-  
liśmy w texcie, że była za BOLESLA-  
WEM. Przywodzą na to *Diplomata*, w  
których Syn tego WŁADYSLAWA na-  
zywa się Synem ADLEIDY, Córka HEN-  
RYKA IV. To zdanie nie powinno za-  
dneć wątpliwości podlegać, jeśli *Di-  
plomata*, które przywodzą, nie są za-  
wodne. Zkąd trzeba się trzymać zda-  
nia, które utrzymuje HENNENFELD.  
(\*), który daje drugą żonę BOLESLA-  
WOWI SALOMEĘ, Córkę HENRYKA sta-  
rego Grafa *Bergenskiego*.

(\*). *Tabula Fundat. Domus Cisterciens. Lu-  
bens. Anno 1178. in scriptor. rer. Si-  
lesia. Tom. I. p. 894.*

(\*). HENELI AB HENNENFELD. *Annal.  
Silesia. pag. 228. & 229. in not. &  
Tom. I. scriptor. rer. Silesia. pag.  
301. 303. 304.*

czym udał się do Bolesława proszaco BOLE-  
woysko, (a) którego nie śmiał mu od-  
mówić. Panowie *Czescy* obrania Ot-  
tona w Cesarzkim obozie uczynionego  
nie przyjąwszy, dali rządy Władysła-  
wowi Bratu Borzywoja; ten nowo o-  
brany Xiąże wybrał się do *Ratysbony*  
dla oddania hołdu Cesarzowi, który  
się zdawał być skłonny do utrzyma-  
nia go przy tym Państwie. Przyby-  
wszy do miasta *Pilsen*, y dowiedzia-  
wszy się że Borzywoy prosto ciągnie  
ku *Pradze*, spieszno zebrał woysko, z  
którym udał się pod *Wiszenrad*, ale to  
miasto z zamkiem, znalazł już w rę-  
kach Borzywoja. Zaczym uciekł się  
do Henryka, który wnet z woyskiem  
do *Czech* przyciągnął, y mając więk-  
sze siły, kazał obudwom stawić się  
przed sobą w *Rokizawie*, y mimo wszel-  
kiego względu, który powinien był  
mieć na Xiążęcia Polskiego, Borzy-  
woja (b) kazał osadzić Władysława,  
zaś posłał do *Pragi*, przykazując *Cze-  
chom*, aby go uznali za swego Xiąże-  
cia.

D 5.

Tako-

(a) CROMER. pag. 117. DLUGOSS. p. 389.

(b) DLUGOSS. pag. 390. PAUL. STRASNK.  
*Reipubl. Bojema, Cap. VIII. pag. 333.*



BOLE- Takowy Dekret zdał się niesłuszny  
SLAW Boleławowi, który wnet wtargnął do  
KRZY- *Czech*, czyli dla przywrócenia na Pań-  
WOU- stwo Borzywoja z sobą zprzymierzo-  
STY. nego, czyli dla oddania mu wziętey  
Roku wolności. Okoliczności posłużyły mu  
IIII. w tych zamyślach. Cesarz z całym  
woyskiem (a) wybrał się był do  
*Włoch*, chcąc wymodz na PAPIEŻU,  
aby go na Cesarstwo, koronował, bez  
żadnych innych kondycyi, oprócz tych,  
któreby sam sobie założył; *Czesi* zaś  
sami jedni nie byli zdolni do dania od-  
poru woysku tak walecznemu, y wy-  
ćwiczonemu, jako było Polskie. Bo-  
leław, nic nie poczynając, po nieprzy-  
jacielsku, y nie pragnąc innego Tytu-  
łu, oprócz pośrednika, na tym prze-  
stał, że wysłał do Xiążęcia *Czeskiego*,  
zapraszając go do umowy. Ale tey  
uczynności jego nie przyjęto, y nie  
chciano do żadney ugody przystępo-  
wać, aż po słoczoney bitwie, która  
alboby od niey uwolniła, albo przy-  
najmniey przez usiłowania, czynione  
do jey uniknienia, umnieyszyłaby hań-  
bę ztąd wynikającą. Władysław bez  
zwło.

(a) ALBERT. KRANTZ. *Saxon. Libu. V*  
*Cap. XXXI. pag. 127.*

zwłoki wyszedł w pole, a nie czując BOLE-  
SIĘ zdolnym do uderzenia na nieprzy- SLAW  
SLAW jaciela, umyślił wszystkie siły obrocic KRZY-  
na obronę. Na ten koniec udał się WOU-  
WOU- ku *Elbie* (b) dla zatamowania Pola- STY.  
kom przeprawy przez tę rzekę. Ale Roku  
IIII. go ztamtąd rugowano takdalece, że nie  
miałby był czasu uysć do rzeki *Czy-  
dliny*, y tam się okopać, gdyby rabu-  
nek Polaków w kraju świeżo podbi-  
tym nie był zatrzymał. Przedsię-  
wzięcie ich było przerzynać się aż do  
*Pragi*. Ruszywszy się tedy ztamtąd  
przeprawili się przez *Czydlinę*, y ude-  
rzyli na *Czechow*, którzy ich dość  
żwawie przyjęli, ale po długiey utarcz-  
ce trupow nie mało zostawiwszy z  
porażką byli zapędzeni, aż do ciasnych  
mieysc, przez które mieli uchodzić.

Poznawszy Władysław swoje nie-  
szczęście, spieszno dalszym jego za-  
biegając skutkom ustąpił (c) Xięstwa  
*Sackiego* z stołecznym tegoż imie-  
nia miastem Sobieławowi Bratu swe-  
mu w jednakowych, niepomyślno-  
ściach z Borzywojem zostającemu, y  
znajdującemu się na ow czas w Pol-  
skim

(b) DLUGOSS. *ubi supra.*

(c) *Idem pag. 391.*



BOLE- skim woysku. Przyjął tę kondycją  
SLAW. Bolestaw, y nie wyciągał innych, nic  
KRZY- nie mogąc umówić dla Borzywoja, o  
WOU- którym mniemał, że się znajdował  
STY. w ręku Xiążęcia *Czeskiego*; ten zaś  
Roku. był pod ow czas głęboko w *Niemczech*;  
IIII. nie wiadziiano jednak dowodnie w któ-  
rey Fortecy Cesarz go więził.

Roku, Pokoy ten przyspieszyła nowina  
IIII. (a) o wtargnieniu zbutowanych *Po-  
morczykow* do *Mazowsza*. Powraca-  
jącemu woysku miejsce do ściągania  
się naznaczono w *Kruszwicy*, (b)  
gdzie dni kilka odpoczęło. Na jego  
zbliżenie się *Pomorcykowie* uszli; ale  
należało ich o tę zuchwałość ukarać,  
y zabiedz, aby się więcej na Polskę  
porywać nie śmieli. Forteca *Nakło*  
wolne im, do niej czyniła przeyscie.  
Polacy dawniey tego miasta dobywa-  
jąc, nic nie dokazali, dla tego nie chcie-  
li powtore o nie się kusić. Bolestaw  
jednak przedsięwziął je obledz.

Roku, Tym czasem gdy około dobywania  
IIII. rzeczoney Fortecy żywo pracuje, *Po-  
morcykowie* (c) z *Prusakami* w lesie  
od jego obozu nie bardzo odległym  
za-

(a) *Idem* pag. 392.

(b) *Idem* pag. 394. CROMER. pag. 118.

(c) DLUGOSS. pag. 395.

zafadzkę uczynili, wyglądając sposo- BOLE-  
bney pory do napadnienia na nieśpo- SLAW  
dziewającego się. Chcąc zaś skryciey KRZY-  
się utaić, odesłali wszystkie konie, które WOU-  
rzeniem mogłyby wydać ich zbliże- STY.  
nie się. Ta ostrożność złączona z u- Roku  
filną pilnością w przygotowaniu IIII.  
pa- low, które powiązawszy mieli zarzu-  
cać przed sobą w czasie potrzeby, wy-  
znaczały w nich większą bacność,  
niżeli sprawność, większą bojaźń ni-  
żeli roztropność. Dla tego nie stawili  
się z owym bezpieczeństwem y spo-  
koynością, które popolicie zwykły  
rokować o zwycięstwie.

Polacy słuchając (d) Mszy, po-  
strzegli wychodzących z lasu. Zadu-  
mienie bynajmniey nie przyczyniło  
im niebezpieczeństwa, owszem trwoga  
męstwo w nich wzbudziła. Skoczyli  
wnet do broni, y nie czekając rozkazu  
bez żadnego porządku puścili się na  
nieprzyjaciela. Ta pierwsza ochota,  
która y naybojaźliwizych pociągnęła,  
mogła się dobrze powieść, miarko-  
wać zaś ją było niebezpieczno, aby  
nie przygasić. Przetoż Bolestaw nie  
chciał jey wstrzymywać, ale zważy-  
wizy

(d) *Idem* pag. 396.



Bolewszy rzuceniem oka wszystkie sposo-  
 SLAW by, które mieysca owego położenie  
 KRZY- mu podawało, kazał (a) Skarbimie-  
 WOU- rzowi Hetmanowi udać się ku lasowi,  
 STY. y wziąć tyl *Pomorczykom*. Na tym  
 Roku obrocie polegając, powziął nadzieję  
 1113. przyzłej wygraney. Postrzegłszy zaś,  
 że z ciasnych mieysc wychodzili ko-  
 lumnami, obawiał się aby idąc w tym  
 porządku, nie przerzneli y nie zmie-  
 szali części woyska mającego ude-  
 rzyć na czoło. Nieumiejętność ich  
 uczyniła mu otuchę, skoro uyrzał, że  
 się rozciągają, jedni ku drugim się  
 zbliżają, y szykują się w linię, która  
 zarzuciwszy przed sobą palisadę nie  
 śmiejąc daley się pomknąć pozwoliła  
 dosyć czasu jako pierwszym szykom  
 do podstąpienia, tak owym co po nich  
 następowali, do uszykowania się w ty-  
 le.

Bolesław wszystkie ufność położył  
 w nieustraszonym sercu swoich żołnie-  
 rzy, którzy wnet walecznie uderzyli  
 na ową palisadę *Pomorczykow*, ale je-  
 znieść nie mogli, ponieważ strzelanie,  
 które wytrzymywać musieli, tak było  
 częste, y żwawe, że pokilkakroć bez  
 po-

(a) *Idem pag. 397.*

porządku daley niż łuk donieść może, BOLE-  
 trzeba było uchodzić. Trudniey ich SLAW  
 było wstrzymać niż zgromadzać. BO- KRZY-  
 leśław za rzecz potrzebną sądził sta- WOU-  
 nąć na czele, ale nie chciał ich do STY.  
 powtórne go potkania się prowadzić, Roku  
 1113. ażby wprzód z tyłu uderzono. Skar-  
 bimierz (b) już *Pomorczykom* był na  
 karkach, czego łatwo dochodzono z  
 krzykow y zamieszania różnych puł-  
 kow, które się zwracały jedne na dru-  
 gie, y z których żaden nie znajdował  
 dla siebie dość mieysca do powtorne-  
 go uszykowania się. Za tym całe woy-  
 lko powróciwszy do bitwy y przecią-  
 wszy tamy, tak nagle y silno na nich  
 uderzyło, że rozdzieleni y rozpiosze-  
 ni bardziey o ucieczce niż o obronie  
 myśleli. Ale nie łatwo było uchodzić  
 ze wszęch stron otoczonym. Nie ma-  
 ło ich poginęło na bagnie, przez które  
 chcieli się przebrać, większa część  
 trupem padła.

Ta potyczka kosztowała *Pomor-  
 czykom* więcey niż dwadzieście tysię-  
 cy ludzi, oprócz dwoch tysięcy w nie-  
 wołę wziętych, którzy ku końcu u-  
 tarczki znaleźli u zwycięzców polito-  
 wa-

(b) *Idem pag. 398.*



**BOLE-** wanie, ztąd podobno pochodzące, że  
**SLAW** się im sprzykrzyło daley zabijać. Po-  
**KRZY-** wróciwszy woysko do obozu bez tru-  
**WOJ-** dności wzięło Fortecę *Nakło*. Oby-  
**STY.** watele niespodziewając się żadney po-  
 Roku mocy, poddali się, y przyjęli osadę  
 1113. Polską. Toż uczyniły sześć miasta o-  
 koliczne.

Roku  
 1114.

Łatwo było podbić resztę tego kra-  
 ju, który się z jarzma był wyłamał.  
 Nie inżte było przedsięwzięcie Bolesława, któreby bez wątpienia do skutku przywiódł, gdyby bardziej o honor, niż o przyczynienie sobie Państwa dbając, nie wziął był przed się znowu wtargnąć do *Czech*, y sprawić aby zachowano Traktat przez swoje staranie pomyslnie uczyniony dla *Sobiesława*. Ten Xiążę nie mógł spokojnie dzierżyć Xięstwa sobie ustąpionego. Ponieważ Ministrowie Brata jego, który y sam tey cząstki swego Xięstwa żałował, codzień prawie nowe niesłuszne do niego prawa ródzili. Jeden z nich nazwany *Wacek* chcąc się *Władysławowi* przypodobać y potrzebnieyszym się uczynić, z tym się dał jawnie słyszeć, że mu zamysłał te Xięstwo wydrzeć. Przez co się stał celem zemsty *Sobiesławowi*, który się go obawia-

wiając kazał (a) zabić. Takowe za-  
 boystwo ściągnęło nań wszystkie nie-  
 szczęśliwości, od których unikał. Wy-  
 dany bez żadney obrony zapalczy-  
 wości *Władysława* musiał odbiegłszy  
 wszystkiego co tylko od niego miał,  
 uchodzić do Polski, która mimo tak  
 straszliwy jego postępek, mocno się za  
 nim wdała.

Wyprawiono do *Czech* Posłów przed  
 woyskiem, którym kazano się doma-  
 gać, aby *Sobiesław* nie tylko był przy-  
 wrócony na Xięstwo sobie dane, ale  
 też gdyby mu oddano wszystkie do-  
 bra, do których miał prawo. Odpo-  
 wiedział na to *Władysław*, że Brat  
 jego sam sobie był przyczyną do tego  
 nieszczęścia, a na resztę (b) jakieby-  
 kolwiek były żądze *Bolesława*, poka-  
 zał się gotowym do zezwolenia na nie,  
 skoroby przywrócono *Zbigniewowi*  
 wszystkie *Prówińcye*, które za rzecz  
 potrzebną sądzoño mu odebrać. To  
 dopomnienie się zprzymówką im by-  
 ło

(a) CROMER. pag. 119. DLUGOSS. p. 399.  
 PASTOR. AB HIRTENB. Flor. Pol. Libr.  
 II. Cap. VI. §. IV. pag. 56.

(b) DLUGOSS. pag. 400. Chronic. Princ.  
 Pol. pag. 34.



**BOLE-**ło słuszniejszy, tym bardziej Xiążęcia  
**SLAW** Polskiego przerażało. Dla tegoż po-  
**KRZY-**czytał je sobie za zelżywość. Rzadko  
**WOU-**prawda Panow nie obraża. Zadna zaś  
**STY.** nie jest im tak przykra, jako ta, która  
 Roku przyrównanie jakie w sobie zawiera.  
 1114. **Bolesław (a)** wnet wtargnąwszy do  
*Czech*, mieczem y ogniem wszystko  
 pustoszył. Wiele miał zrabował y po-  
 obalał. **Władysław** chociaż nie śmiał  
 wydać bitwy, puścił się jednak przeciw  
 Polakom, umyśliwszy pustoszyć swoy  
 własny kray, bo mu do jego ochrony  
 zbywało na inszych sposobach, oprócz  
 ostatniego zniszczenia. Ten żalony  
 obrot dobrze mu się nadał. Woysko  
 nieprzyjacielskie dla niedostatku żywno-  
 ści musiało nazad się wrócić.

Już się znajdowało na granicach  
 obojga Państw y stało obozem na do-  
 linie lasami y rzekami przerznietey,  
 w tym się dowiedziano, że *Czesi* ofie-  
 dli pagorki, przez które im trzeba by-  
 ło przechodzić. Nazajutrz skoro świt  
 dali się **(b)** widzieć na teyże samey  
 dolinie po wszystkich ciasnych prze-  
 cho-

(a) CROMER. pag. 120. DLUGOSS. *ibidem*  
 & pag. 401.

(b) DLUGOS. pag. 402. *Chronic. Princ. Pol.*  
 pag. 34.

chodach. **Bolesław** mając być wkrót **BOLE-**  
 ce otoczony ze wszech stron, nie mógł **SLAW**  
 inaczej postąpić, jako uszykować wo- **KRZY-**  
 sko na cztery czoła. We śródtku ka- **WOU-**  
 zał stanąć chorym y w niewolę zabra- **STY.**  
 nym z taborami y łupem, a nie się nie **Roku**  
 trwożąc, owszem pokazując po sobie, **1114.**  
 jakoby bitwę stoczyć pragnął, od któ-  
 rey jednak wcale chciał uniknąć, ru-  
 szył się z stanowiska. Wkrótce kilka  
 potyczek musiał wytrzymać. Wtym  
**(c)** uyrzawszy z przedniego szereg  
 wychodzącego, y na pojedynek jedne-  
 go z Polaków, któryby się na to od-  
 ważył, wyzywającego dośc zuchwa-  
 łego *Czecha*, skoczył sam ku niemu, y  
 po kilku bardziejey sprawnością niż siłą  
 zadanych razach, pokonał go. Ta  
 dzielność przydała serca woysku, na  
 które chociaż **Władysław (d)** nacie-  
 rał, zawsze jednak z utratą swoich.

Ten Xiążę miał dla siebie tę nie-  
 pomysłność, że od początku kłotni  
 swoich z Polską **Henryk V.** Cesarz,  
 który świeżo *Rzym (e)* cały krwią

E 2

y

(c) DLUGOSS. pag. 403. CROMER. p. 120.  
 HENELI AB HENNENFELD. *Annal. Sile-*  
*sia.* pag. 228.

(d) DLUGOSS. pag. 404.

(e) CROMER. pag. 121.



BOLE- y zaboystwem był napelnił, nie mogli  
SLAW mu dać pomocy. PASCHALIS II. Pa-  
KRZY- pież (a) przed Koronacją wyciągał  
WOU- od tego Cesarza przysięgi, którą on  
STY. sądził za nieprzyzwoitą y swojey go-  
Roku dności y interesom Państw *Niemieckich*.  
IIII. Przyšlo do tego, że wszystkie Du-  
chowienstwo w *Rzymie* się znajdujące  
w więzy pobrać, a tych, co na jego o-  
bronę do oręża się byli porwali, pozabi-  
jać Henryk kazał. Papieża samego  
poimano, y wyprowadzono z *Rzymu*  
przed Kardynałami, których powró-  
zy na szyjach niosących, y ręce w tył  
związane mających, prawie na poly  
nagich prowadzono, albo raczey wle-  
czono jako złoczyńców na miejsce  
kary. Cesarz chciał być pomaszczo-  
nym bez żadnych warunkow. Czego  
mu Papież odmawiał, y nie pierwiey  
zezwoił, aż uyrzał niemalą gromadę  
katow gotowych do ucinania głów  
wszystkim więźniom w oczach swoich  
zgrupowanym. Skoro Henryk po-  
wrócił do *Niemiec*, Concilium (b) w  
*Rzy-*

(a) DLUGOSS. p. 393. HELMOLDI. *Chronic. Slavor.* pag. 571. 572. *Chronic. ENGE- LHUSII.* p. 1095. ALBERT. KRANTZ. *Saxon. Libr. V. Cap. XXXIII.* p. 128.  
(b) HELMOLD. pag. 573.

Rzymie złożone powstało przeciw Pa- BOLE-  
pieżowi, ganiąc mu takowe na Cesar- SLAW  
ską wolą zezwolenie, y mieniać, że KRZY-  
tak podły postępek mógł podać w hań- WOU-  
bę cały Kościół. Wyznał swoją winę STY.  
Papież, y przyrzekł za czasem (c) Roku  
ją poprawić tym sposobem, któryby IIII.  
się onemu Zborowi podobał. Zebra-  
ni Oycowie Dekret przeciw Korona-  
cyi, y na samego Cesarza klątwę wy-  
dali. Woyciech (d) Biskup *Mogunt-*  
*ski* zdawna upatrujący pory do pow-  
stania przeciw Henrykowi, pobudził  
nań *Sasow* do oręża, którym że (e)  
się pomyślnie powodziło, woyna się  
przedłużyła, y pociągnęła do nich wie-  
le innych ludzi, przez co *Niemieckie*  
Państwo wiele ucierpiało, y przez nie  
mały czas Cesarz nie mógł swoim sprzy-  
mierzonym dać pomocy, ani ukrocić  
tych, co ich chcieli pod swoje wziąć  
jarzmo.

Władysław widząc się opuszczonym, a Polakow gotujących się na nowe wtargnienie do *Czech*, nie mogli inaczej o sobie radzić, jako prosić ich o

E 3

po-

(c) *Ibidem.*(d) ALBERT. KRANTZ. *Saxon. Libr. V. Cap. XXXIV.* p. 129.(e) *Idem Czp. XXXVI.* p. 130.Roku  
IIII.



BOLE- pokoy. Miasto *Grac* (a) z całym w  
SLAW którym leży, cyrkułem *Hradeckim*, *Oł-*  
KRZY- *muniec* z całym Powiatem w *Morawie*,  
WOU- y wiele innych ziem dostały się So-  
STY. bieławowi; że zaś nic nie umowiono  
Roku dla Borzywoja, ztąd pochodziło, że je-  
1115. go pod ow czas niebytność wyciągała,  
aby rostrząśnienie niesnasek zachodzą-  
cych między Bratem, odłożono na in-  
ną porę. Warunki tak pożyteczne  
nie były bez zafzczytu dla Xiążęcia  
Polskiego, który pamiętając na onę  
przymówkę Władysława względem  
niehumanego obchodzenia się z Zbi-  
gniewem, poszedł za jego przykładem,  
y kazał do Polki powrócić (b) te-  
mu w niezczęściu pogrążonemu Bra-  
tu, który nigdzie nie znajdując po-  
mocy nie przeftawał go prosić o litość  
nad sobą; ale jey doznawłzy wnet za-  
pomiął.

Roku  
1116.

Powrcił do Polski Zbigniew (c)  
z nadętością y dumą niejakięgoś zwy-  
cięz-

- (a) DLUGOSS. p. 405. CROMER. p. 121.  
(b) CROMER. *ibid.* DLUGOSS. p. 406. HE-  
NELII AB HENNENFELD. *Annal. Silesia.*  
pag. 228.  
(c) *Id.* pag. 407. PASTOR. AB HIRTENB.  
*Flor. Pol.* pag. 56. CROMER. pag. 122. *in*  
*enit.*

ciężcy, pokazując po sobie, jakoby BOLE-  
naybardziej go martwiło, że się SLAW  
wprzod oświadczył z żalem za swoje KRZY-  
występki dla pozyskania łaski u Brata. WOU-  
Chociaż ta jego wyniołość wcale by- STY.  
ła dotkliwa, jednak ją Bolesław skro- Roku  
mnie y w cichości znośił, przez co jey 1116.  
codzięń przybywało, takdalece, że nie  
mogł daley swojey urazy tacić. Co zro-  
zumiawszy Dworscy, radzili Bolesła-  
wowi, aby się starał pozbyć tego wia-  
rołomcy, którego sama nawet wdzię-  
czność nie mogła nakłonić do powin-  
ności. Stawili mu przed oczy, że się  
sam daley nie mogł inaczey utrzymać,  
chyba przez jego śmierć; y że Syno-  
wie Bolesława będąc ofiarą złości te-  
go Xiążęcia, mieli w przyszły czas  
żałować, gdyby go w życiu zostawio-  
no. Te pobudki wielekroć powtorzo-  
ne, ostatni kres Zbigniewowi nazna-  
czyły. A ponieważ kiedy Monarcho-  
wie dobrze komu czynić, lub szkodzić  
zamyślają, dosyć im jest z tym się o-  
świadczyć, czego mu życzą, skoro się  
Bolesław dał słyszeć, że nietrwał wię-  
cey o życie swego Brata, wnet tego  
tak Polzcie strasznego nieprzyjaciela  
zabito.

Smierć ta chociaż wcale słuszną,  
była



**BOLE-  
SLAW  
KRZY-  
WOU-  
STY.**  
Roku  
1116.

była powodem Bolesławowi (a) do czynienia pokuty bardzo ostrej. Pofty, modły, (b) Pielgrzymowania, jałmużny, umartwienia ciała y to wszystko, czego prawdziwa wiara zwykła używać na oczyszczenie grzechów, ledwie wystarczyć mogły na uspokojenie w nim gryzienia sumnienia. Czemu się tym bardziej dziwowano, im lepiej znano, że zawsze Królewskiego był zdania, y nie mógł niewiedzieć, że niekaranie występku bywa częstokroć równie naganne jako y same występki.

Te-

(a) STANISLAUS SARNIC. *Annal. Pol. Lib. VI. Cap. XI. pag. 1066. Chronic. Princ. Pol. p. 35. HENELII AB HENNENEELD. Annal. Silesia. p. 229.*

(b) Powiadają, że w kilka lat potym odprawił drogę, (\*) do niższej Okcytanii dla odwiedzenia grobu Świętego IDZIEGO, którą podróż odprawił nie jako Monarcha, lecz jako Pielgrzym. Przydają, że w Towarzystwie kilku tylko Xieży odprawował codziennie wszystkie pacierze Kapłańskie, chodząc przez ten cały czas bosymi nogami. Mówią, że y powtore po pielgrzymku odwiedzał ciało Świętego SZCZEPANA Króla Węgierskiego, y potrzebie w Gnieźnie Relikwie Świętego WOYCIECHA. Wszystkie te podróże zmierzają do otrzymania odpuszcze-

Tego przynajmniey był zdania w BOLE-  
rok potym, kiedy przedsięwziął uka-  
rać Skarbimierza, którego postęпки KRZY-  
nie zgadzały się z uprzejmą przy-  
chylnością od Xiążęcia sobie świad-  
czoną. Ten Hetman (c) zostawszy  
Wojewodą *Krakowskim*, dał się za-  
ślepić tak wysokiemu szczęściu, ja-  
ko y wielkiemu poważaniu, w któ-  
rym był u wszystkich dla swoich przy-  
miotów. Chytry, niespokoiny, wiele  
o sobie rozumiejący wszczynał usta-  
wiczne bunty, mniemając się być fi-  
larem całego Państwa. Wiek, dobre  
imie, sama nawet wyniośłość y wiel-  
kie

E 5.

szczenia winy, którą rozumiał, iż na się zaciągnął przez zabicie złoczyńcy. Wiele podarków rozdał na różne Kościoły. Przydał (†) dwadzieście prebend Katedralnemu Kościołowi *Krakowskiemu*. Nadał (§) różnemi Przywilejami y dobrami Opaństwo *Sieciechowskie*, Zakonu Świętego BENEDYKTA, leżące nad *Wisłą*. Fundował (q) Kapitułę Kanoników w *Głogowie*.

(\*) DLUGOSS. pag. 429. 430. 431. 432.  
CROMER. pag. 129. *Chronic. Princ. Polon. pag. 35.*

(†) DLUGOSS. pag. 425. *Id. pag. 452.*

(q) HENELII AB HENNENFELD. *Annal. Silesia. pag. 229.*

(c) DLUGOSS. pag. 409. 410. CROMER. p. 122.



BOLE- kie o sobie mniemanie dodawały wagi  
SLAW- mowom jego, które tym były zuchwał-  
KRZY- sze, im się więcej zdawały przemagać  
WOU- w umysłach ludzkich. Bolesław  
STY. wstrzymał w biegu dalsze zapędy je-  
Roku go. Odjął mu wszystkie urzędy, y ka-  
1017. zawszy oczy wylupić, postanowił, aby  
napotym Kasztelan *Krakowski* w Sena-  
cie y wszędzie miał wyższe miejsce  
od Wojewody, mniemając że takowa  
ustawa, która się aż podziś dzień za-  
chowuje, (a) mogła uskromić wynio-  
słość Panów, y powściągnąć ich od  
buntów y rozruchów.

Niepokoje w *Niemczech* nieusta-  
jące przywróciły wolność *Borzyw-  
jowi*, który uśzedłszy z więzienia, u-  
dał się do *Xiążęcia Polskiego*, prosząc  
aby mu dopomógł do zupełnego wszy-  
stkich, Państw odzyskania. Prośba  
ta jego jak była słuszna, tak oraz łat-  
wa do otrzymania; ale przyzwoitość,  
honor, ani polityka nie pozwałały jej  
przyść do skutku. *Bolesław* niechcąc  
Traktatu niedawno z *Czechami* zawar-  
tego zrywać, szukał jakiego na to  
śrzod.

(a) CHWALKOWSKI. *Regni Polon. Publ.*  
*Libr. I. Cap. VI. §. XXV. p. 334.* PAUL.  
STRANSK. *Reipubl. Bojemae, Cap. VIII.*  
*§. XXV. pag. 334.*

śrzodka, y znalazł go, umyśliwszy to BOLE-  
Xięstwo podzielić. Podział ten nie SLAW  
podał się *Władysławowi*, który (b) KRZY-  
wolał całego Xięstwa przez ostatni po- WOU-  
koy sobie danego ustąpić, niż przy STY.  
jedney tylko części zostać. *Borzy- Roku*  
woy znowu wstąpił na Tron, y znowu 1117.  
go przez swoją podłość zawsze złączo-  
ną z nieporównaną hardością zhań-  
bił. Nieszczęścia nawet do przyro-  
dzonych przywar przydały w nim nie-  
przyjemność y dzikość pochodzącą na  
okrucieństwo. Przez co wnet zacią-  
gnął na się wżgardę, y nienawiść u  
poddanych, od których powtore wy-  
gnany, nie spodziewając się więcej o-  
chrony w *Polszcze*, udał się do *Wę-  
gier*, (b) y tam życia dokończył.

Mądra rada, którą ten *Xiąże* obrał, Roku  
uwolniła *Polskę* od nowey z *Czechami* 1118  
wojny. Trzeba było *Bolesławowi* 1119.  
wszystkie siły obrocić na podbicie *Po- 1120.*  
*morczykow*, których *Rządca* (c) od  
niego postanowiony w *Fortecy Nakiel-  
skiej* był pobuntował, chcąc sobie nay-  
wyższą władzę nie tylko nad tym, ale  
y nad wszystkimi okolicznymi mia-  
stami

(b) PAUL. STRANSK. *Reipubl. Bojemae,*  
*Cap. XVIII. §. VXX. pag. 336.*  
(c) DLUGOSS. *pag. 416.*



BOLE-  
SLAW  
KRZY-  
WOU-  
STY.  
Roku  
1120.

stami przywłaſzczyć. Ten wiarołomca (a) wytrzymał przez czas niemają woynę doſyć żwawą; ale nie mógł u- niknąć końca zwyczajnego buntow- nikiem. Zbity zginął w kaydanach.

Mając ſciśle w ręku *Pomeranią* niż przedtym, umyślił Bolesław za- ſzczepić w niey prawdziwą wiarę. Dopomógł (b) tym zamysłom Otto Biskup *Bambergski* (c) wezwany od niego do opowiadania Ewangelii, któ- rego gorliwość y prace tym były zna- komyſze, że Biskupi (d) onych czasow poczynali zaniedbywać nayprzedniey- ſzey powinności ſwego ſtatu. Zanu- rzeni w rokoſzach y nieumiejętności, które były nieſzczęśliwym owocem rozwiązłości y grubiańſtwa pod ow- czas panującego, ci Paſterze na ſwoje miey-

(a) *Id. pag. 411. CROMER. pag. 123.*

(b) *Id. pag. 124. DLUGOSS. p. 413. 414. 415.*

(c) HELMOLD. *Chronic. Slavor. Cap. XL. p. 574. STAN. LUBIENSKI. Oper. poſthum. p. 329. 330. CROMER. p. 224. ALBERT. KRANTZ. Saxon. Libr. V. Cap. XLIV. XLV. p. 136.*

(d) Ten ſię wychował na Dworze WLA- DYSŁAWA HERMANA. Niektórzy mówią że był u niego Wielkim Kanclerzem, rodem zaś Polak, albo przynajmniey Słowak. STAN. LUBIENSKI. *ubi supra.*

mieysce używali do nauczania trzod BOLE- ſobie powierzonych, Zakonnikow w ſław milczeniu zoſtających, którzy uwie- KRZY- dzeni Świętym niejakimſi błędem, lub wou- STY. Roku 1120. pociągnięni obrzydzeniem ſobie odlu- dności, wazyli ſię przeciw powoła- niu ſwojemu poſtępować, y częſtokroć złym życiem gorzyć tych, których powinni byli naukami budować. Mi- ſyą *Pomorską* przez niemają czas hoynoſcią ſwoją wspierał Bolesław, nierównie bardziey trwając o zbawie- nie zawojowanego ludu, niż o ſławę nabytą przez ich podbicie. Tak ſię w nim od zabięcia Zbigniewa pomna- żała pobożność, że mu jednak zwy- czajnego bynajmniey nie uymowała męſtwa, które tym powszechnie by- wa ſtałſze, im mocniey ſię na cnoście gruntuje.

Miał potym (e) kilka wojen z Roku 1121. Xiążętami *Ruskimi*, y przywiódł ich do proſzenia o pokoy. Do tego (f) 1122. wkroczył z woyskiem, jako niektórzy Dzie-

(e) CROMER. p. 125. 127. DLUGOSS. pag. 418. 424. PASTOR. AR HIRTENB. *Fior. Pol. Libr. II. Cap. VI. §. V. p. 58.*

(f) *Id. pag. 421. 422. CROMER. pag. 126. HENELI AB HENENNFIELD. Annal. S. leſiæ. p. 229. Vide not. ejusd. BOGUPH Chronic. Pol. p. 36.*



BOLE- Dziejopisowie twierdzą, do *Danii*, gdzie  
 SLAW zabrał skarby po Królu Henryku zabi-  
 KRZY- tym od Brata swego Abła dla odzie-  
 WOU- dżiczenia Tronu. Był podwakroć  
 STY. (a) z licznym woyskiem w *Wegrach*  
 Roku dla utrzymania Synow zięcia swego  
 1123. Szczepana przeciw Beli, który za  
 1124. niesłusznie uroszczonyin prawem był  
 1132. się wdarł do ich dziedzictwa. To-  
 1133. czył wojnę (b) z Sobiesławem obra-  
 1134. nym Xiążęciem *Czeskim*, y przez szkody  
 1135. poczynione w *Czechach* ukarał go  
 za niewdzięczność sobie pokazaną.  
 Lotaryusz Cesarz (c) następca po  
 Henryku V. wdawłszy się do ugody  
 tych dwóch Xiążąt, zaprosił obudwoch  
 do (d) *Magdeburga*, gdzie nie mogąc  
 niesnasek między nimi umiarkować, to  
 przynajmniey wymógł, że zezwolili  
 na trzyletnie przymierze.

Zadnego dotąd niedożnawszy Bo-  
 lesław przeciwnego przypadku, na o-  
 statek z uszczerbkiem (e) swojey  
 wspa-

(a) DLUGOSS. p. 433. 434. 435. CROMER.  
 pag. 130.

(b) *Id. ibid.* DLUGOSS. p. 435. 436.

(c) *Id.* pag. 439. CROMER. pag. 133.

(d) HENELII AB HENENN. p. 231.

(e) DLUGOSS. pag. 436. CROMER. p. 131.  
 KADLUB. *Histor. Pol. Libr. III. Epist*  
 XXI. p. 720.

wspaniałości poznał niezczęście. Ja BOLE-  
 ropek Xiąże *Kiowski* pobudził na Pol- SLAW  
 skę wszystkie Xiążęta pokrewień- KRZY-  
 stwem lub przyjaźnią z sobą złączone. WOU-  
 Podał im łatwe na pozor sposoby do STY.  
 wprawienia Polski w tę niewolę, w Roku  
 którą sami od niey wprzod byli wię- 1135.  
 ci, y uwodząc ich nadzieją bliskiey  
 zemsty, codzień nieznośnieyszą do  
 nieukontentowania podawał przyczy-  
 nę. Panowie y wszyscy Obywatele  
 Polscy osłabieni przez wojny od nie-  
 małego czasu trwające, nie bez strachu  
 oczekiwali tej burzy, która wkrótce  
 na nich paść miała. Graff (f)  
 Włoszczowicz człowiek odważny y  
 ognisty, lecz nieludzki y nieużyty u-  
 myślił uwieść Jaropełka, y sam się  
 ofiarował na wykonanie swego przed-  
 sięwzięcia, mieniąc że ten jedynie  
 zostawał sposob do zabezpieczenia niezczę-  
 ściu grożącemu Oyczyźnie. Zmyśli-  
 wszy tedy jakoby wpadł w niełaskę u  
 Xiążęcia swego Pana, uciekł się do  
 Jaropełka, u którego w krótkim cza-  
 sie umiał pozyskać sobie przyjaźń y  
 poufalsłość, a szukając sposobney pory  
 do

(f) CROMER. p. 132. DLUGOSS. pag. 437.  
 438. KADLUB. *ubi supra.* p. 721. BOGU-  
 PHAL. *Chronic. Pol.* p. 37.



BOLE- do wypełnienia zdrady, znalazł ją, y  
SLAW uwioził spieszno skrytymi drogami te-  
KRZY-go Xiążęcia do Polski.

Wotrzymali się Xiążęta *Ruscy* z  
przygotowaniem do wojny; ale Wasil-  
ko (a) Syn Jaropetka chcąc Oycę u-  
wolnić, y krzywdy się jego zemścić,  
przekupił pewnego *Węgrzyna*, który  
się podjął też osobę przyjąć na się u  
Bolesława, którą *Włodczowicz* utrzy-  
mywał w *Kiowie*. Z drayca ten zosta-  
wwszy Rządca *Wislicy*, miasta leżącego  
w Wojewoſtwie *Sandomirskim*, wkrot-  
ce (b) je podał skrycie na ten koniec  
sprowadzonym *Rusakom*, którzy je  
splądrowawszy, wszyscy Obywate-  
low w niewolę zabrali.

Roku 1037. Pierwszy ten zemsty dowód słaby  
się być zdawał na rozjątrzonego Sy-  
na. Jarosław (c) Xiążę *Halicki* nad  
*Nieſtrem* żył w przyjaźni z Polakami.  
Wasilko wyzuł go ze wszystkich dobr,  
y pociągnawszy na swoją stronę jego  
poddanych, wymógł na nich, (d) że  
się

(a) *Id.* p. 440. 441. CROMER. p. 133.

(b) *Id.* p. 134. KADLUB. *ubi supra.* p. 724.  
725. BOGUPHAL. *ubi supra.* p. 39.

(c) CROMER. *ubi supra.*

(d) *Id.* p. 135. DLUGOSS. p. 443. STANIS.  
SARNIC. *Annal. Pol. Libr. VI. Cap. XI.*  
p. 1065. BOGUPHAL. *Chronic. Pol.* p. 40.

się puścili do *Krakowa*, niby szukając BOLE-  
słwego Xiążęcia; nie wątpił bowiem że SLAW  
się Jarosław tam udał prosić o wspar- KRZY-  
cie. Kazał przełożyć Bolesławowi, wou-  
że mogłby sam bezpiecznie y z niewie- STY.  
lo woyska przybyć, y przywrócić go Roku  
na Państwo. Bolesław więcey miał 1137.  
w umyśle wyniosłości, niż przewro-  
tności, y tak więc będąc szczerym za-  
cny y wspaniałym, był oraz nieostro-  
żnym y prędkowiernym. Wziąwszy z  
sobą sam tylko wybor woyska puścił się  
ku *Haliczowi*. Tu skoro stanął, postrzegł  
się ze wszystkich stron otoczonym.  
Niebezpieczeństwo przydało mu serca,  
y przy męstwie swojego żołnierza nie  
wątpił o przyszley wygraney, o ktorey  
nieprzyjaciel nie śmiał sobie tufzyć chy-  
ba przy wyższości sił. Rzucił się (e)  
zatym na niego z nieustraszoną odwa-  
gą, która bardziej się zdała wynikać  
z zapalczywości, niż z owego umiar-  
kowania jemu przyzwoitego. Y był-  
by zapewnie ich pokonał, gdyby zwy-  
cięſtwu sama tylko jedna trudność by-  
ła na przeszkodzie. Gdzie się tylko  
obrocił, uſtępowali mu nieprzyjacie-  
le,

(e) DLUGOSS. p. 445.



BOLE- le, w tym postrzegł jednego z Woje-  
SLAW wodow uchodzącego z bitwy z zna-  
KRZY- czniejszą częścią wojska. Wszystkie  
WOU- potym usiłowania jego na nic się wię-  
STY. cey nie przydały, oprócz że go na  
Roku mniej potrzebne niebezpieczeństwa  
1137. narażały, przyspieszając śmierć owym,  
co się przy nim znajdowali, y chcieli  
go bronić. Jedną go tylko hańba,  
której się obawiał z podania tyłu, u-  
trzymała nieco w utareczce. Usta-  
pił na ostatek, y zaczął uchodzić nie  
bez trudności wymknąwszy się z rąk  
nieprzyjacielowi, nie mniej na wol-  
ność jego, jako y na życie czuwające-  
mu.

Powrócivszy, pierwsze staranie o-  
brócił na ukaranie owego Wojewody,  
co z potyczki był uszedł. Nie zosta-  
wiły nam Kroniki przezwiśka jego, po-  
dobno unikając zhańbienia całej Fa-  
mili; wiemy tylko że był Wojewodą  
Krakowskim, y jednym z następcow  
Skarbimierza. Bolesław za gniewa-  
ny, umyślił był z początku kazać go  
na śmierć zamęczyć. Litość jednak  
gniewliwa górę wzięła nad surowo-  
ścią. Wiedząc dobrze że nic niemają  
żywiey przenikającego nad wzgardę,  
całą karę założył na urąganiu się z  
ma-

małego ferca owego człowieka. Na BOLE-  
ten koniec posłał mu zajęczą skórkę SLAW  
(a) y kądziel z wrzecionem. Nie mo- KRZY-  
gąc tak okropnych pierzchliwości swo- WOU-  
jej znakow znieść widoku, choć wca- STY.  
le bojaźliwego umysłu Wojewoda, z Roku  
rospaczy się obieśli; y przez dziwaństwo 1137.  
trudne do pojęcia śmierć sobie zadał  
dla uniknienia wstydu, którą nie mógł  
pogardzić pod czas bitwy dla utrzy-  
mania sławy.

Znaczna liczba Polaków została w Roku  
rękach nieprzyjacielskich, z którymi 1138.  
się obchodzono nie jak z wojskiem  
zabranym, lecz jak z podłymi niewol-  
nikami. Na ich (b) okup ofiarował  
Xiąże wszystkie dochody swoje, skarb  
swoy nadworny, y wszystkie dostatki,  
ale większa ich połowa już była za-  
prze-

F 2

(a) *Id. p. 445. CROMER. p. 136. KADLUB. Hist. Pol. Libr. III. Epist. XXVII. p. 734-736.* Przed Charondem śmiercią karana tych co z potyczki uchodzili. Ale ten Prawodawca postanowił tylko, aby ich stanowiono w stroju Niewieścim na mieyscu jakim publicznym, gdzieby mogli być wydani na pośmiewisko przechodzącym DIODOR. SICUL. Libr. XII. Cap. IV.

(b) DLUGOSS. p. 447. BOGUPHAL. *Chron. Pol. p. 40. CROMER. ubi supra.*







BOLE- stotę y niewinność obyczajow. Na  
 SLAW jednej mu tylko zbywało stateczności  
 KRZY- w przeciwnościach; wszakże nic nie  
 WOU- miał nad ludzi, y z jego krewkości  
 STY. powinni się naywaleczniejszy Ryce-  
 Roku rze, uczyć, jako się nie mają w po-  
 1139. myślnościach wynosić, y cnotom  
 nawet swoim nie ufać.



XIE-



## XIĘGA VI.

Od Roku 1139. aż do Roku 1194.

Nieszczęścia, których Bolesław Roku  
 Krzywousty doznawał od 1139.  
 niespokoyney wyniosłości  
 Brata swego Zbigniewa, wy-  
 nikaly z podziału od Oycy między  
 nimi uczynionego. Te nieszczęśli-  
 wości powinny były odwieść go od no-  
 wego podzielenia Państwa między Sy-  
 now, których po sobie zostawował. Ale,  
 jakom już otym namienił, od owego  
 czasu jak Xiążęta Polscy pozwolili Pa-  
 pieżom wyzuć ich z naywyższej od  
 Cesarzow nadaney sobie władzy, zda-  
 wali się nie trwać więcey o utrzyma-  
 nie tey, którą jeszcze nienaruszoną  
 mieli. Co się widzieć dało przy  
 śmier-



INTER- śmierci tego Xiążęcia, którego te-  
RE- raz dzieje opisał, à bardzicy języczne  
GNUM. się pokazało z postępów (a) jego  
Roku następów, którzy zdali się pracować  
1139. około wywrócenia Tronu dziedzic-  
stwem sobie zostawionego. Wielka  
ich część nie poymowała tego, że go  
należało umacniać y przykładać się  
do przymnażania mu sławy; ponieważ  
to jest naywyższej władzy przyrodze-  
nie, y jedyny sposób do zabieżenia jey  
upadkowi, starać się nieprzestannie o  
jey rozszerzenie. Władza Bolesława  
chociaż się zdawała być żadną podle-  
głością nieokreśloną, jednak w samey  
rzeczy nie była pełnomocna; zkąd nie  
obawiał się podzielić ją między wielu  
po tylu daremnych przez czas niema-  
ły usiłowaniach łożonych na to, aby ją  
mogł uczynić jedywną jakby być  
powinna.

Zostawując kilku po sobie Synów,  
podzielił (b) między nich Polskę.  
Władysławowi naystarszemu nazna-  
Po-

(a) DLUGOSS, *Libr. V. p. 455.*

(b) DLUGOSS, *p. 450.* HENELII AB HEN-  
NENFELD, *Annal. Silesia. p. 231.* CRO-  
MER, *pag. 136.* STAN. SARNIC, *Annal.*  
*Pol. Libr. VI. Cap. XI. p. 1066, 1067.*  
MA-

czył Prowincye *Krakowską Sieradzką*, INTER-  
*Łęczycką*, y *Śląsk z Pomorzem*: Bole- RE-  
ślawowi *Kędzierzawemu Mazowsz*, GNUM.  
*Kujawy*, ziemię *Dobrzyńską y Chełmiń-*  
Roku *ską*: *Mieczysławowi* nazwanemu *sta-*  
1139. *ry Powiaty Cuięzieński y Kaliski z*  
*Poznaniem*: *Henrykowi Sandomierz z*  
*Lublinem*. Można by twierdzić, że  
przez to rozporządzenie tak przeciw-  
ne utrzymaniu jedney Monarchii usi-  
łowal Bolesław wesprzeć zamysły

F 5

Dwo-

MATAH, DE MICHOWIA, *Libr. I. Id. Cap.*  
*XV. Vid. Scriptor. rer. Silesia. Tom.*  
*I. p. 301.* Zostawując piątego Syna w  
kolebce nie naznaczył mu żadnych dobr;  
ale powiadają przepowiedział, że to dzie-  
cie miało swego czasu odziedziczyć dobra  
swoich Braci. Wyraził to zdanie przy-  
rownaniem osobliwym. Gdy bowiem  
Panowie wymawiali mu, iż nie miał ba-  
czności na KAZIMIERZA, tak owe dziecko  
zwano; „ Czy nie uważaliście, prawi, że  
„ u wozu cztery są koła, które wszystkie  
„ razem służą do utrzymywania jedney  
„ części wozu naypotrzebniejszey. Tak  
„ czterey Synowie biorący w podziale  
„ moje dobra, powinni być podporą te-  
„ mu, którego zdaje się wam, iż opu-  
„ szczam. Choć poniewolnie przyłożą  
„ się do jego wychowania, y uczynią  
„ go nayzdolniejszym z pomiędzy siebie  
„ do służenia Oyczyźnie. *Id. & [Ka-*  
„ *DLUB. Hist. Pol. Epist. XXVII, pag.*  
733.



INTER- Dworu *Rzymskiego*. chcąc karę, którą  
RE- *Rzym* na pokromienie winy jednego  
GNUM. z jego przodków był włożył, w wie-  
Roku. cznie trwałą w Polsce uczynić.

1139.

Mniemał wprawdzie Bolesław, że przez warunek włożony do tego rozporządzenia mógł zabezpieczyć złym skutkom ztąd idącym. Ponieważ obwarował, aby starszy Syn miał najwyższą zwierzchność nad swoją Bracią. y żeby każdy z nich będąc obowiązany do posłuszeństwa, y dopomagania mu podczas wojen, nie dzierżał dobr sobie wydzielonych, tylko jako lenność do korony należąca z prawem spadkowym na starszego Brata. Ale taki warunek bardziey się zciągał do przyspieszenia, niż do odroczenia złego, którego się on obawiał, ponieważ wzniecał między Xiążętami owe lenności trzymającymi wzajemną ządrość. Niesforność zaś ich tym była niepoohamowana, że ten, który miał prawo nimi rządzić, nie miał dosyć sił do ich podbicia, y że się musieli w jedności trzymać chcąc zobopolnie uniknąć odjego rządów.

Roku  
1140.

Poznali wkrótce, że Władysław nie mniej zamysłał ich sobie podbić, jako y z Xięstw dziedzicznych wyzuć.  
Kry-

Krystyna (a) żona jego, niewiaſta wynioſkości y dumy pełna, przekładała mu nieustannie z większą nietuwagą niż zuchwałością, że Ociec jey Cesarz nigdyby był nie zezwolił na to zamęście, gdyby był przewidział hańbę y nędzę, do której przyszła znajdując się w Państwie na części rozerwanym. Przydała do tego, że wołałaby umrzeć, niż ponosić taką nieſławę z Małżeńſkiego związku, tak się niezgadającego z swoim urodzeniem, y z doſtojeństwami, w których jey przodkowie zawsze zostawali. Naostatek wſzystkich użyła ſpofobow pociągając męża do najechania dobr braterskich, y uczynienia się Panem całego narodu. Władysław był to Pan ſłabego rozsądku nie mogący swoim własnym ani cudzym odjąć się chuciom; jednemu tylko rozumowi umiał się przeciwieć. Chwycił się zatym namowy ſwojej żony tym chętniey, im

Wład-  
DY-  
SLAW.  
II.  
Roku  
1141.

(a) DLUGOSS. p. 456. 457. CROMER. pag. 138. BÓGUPHAL. *Epiſc. Poſnan. Chronic. Pol.* p. 41. HENELII AB HENNENFELD. *Annal. Sileſie* pag. 232. *Chronic. Princ. Pol.* p. 37. 38. PASTOR. AB HENNENFELD. *Flor. Pol. Libr. II. Cap. VII.* p. 62. KADLUB. *Hiſt. Pol. Libr. III. Epiſt. XXVII.* p. 734.



WLA- bardziej się jey obawiał, y im ocze-  
DY- wistszą wtey radzie widział niessu-  
SLAW. szność.

II. Naprzod tedy włożył (a) uciążli-  
Roku we podatki na dobra, które chciał o-  
1142. panować. Zaden z hołdujących Xiążąt nie pokazał najmniejszey skłonności do buntow. Wszyscy wolą jego wypełnili, y przez posłuszeństwo, jakiego się nie spodziewał, odjęli mu przyczynę ktorey szukał do wypowiedzenia im wojny. Pospolstwo zdawało się ganić takowy jego postępek, Władysław usiłował je sobie pozyskać przez ztuczne na swoją stronę pociągnięcie Panow, którzy zostając na wysokich urzędach jako sami jedni mogli je łatwo uwieść, tak też przez wyniosłość sami siebie w sidła mogli wprawić. Na ten koniec naznaczył Xiążę Seym w Krakowie, na króym Xiężna nie tylko się znajdowała, ale nawet y głos miała.

Dowodziła (b) tam dosyć grun-  
townie, że jeden Pan mogłby dostatecz-  
nie całemu wystarczyć Państwu.  
Przywiodła na pamięć kłotnie za cza-  
sow

(a) DLUGOS. p. 459. CROMER. p. 140.

(b) DLUGOS. p. 458. CROMER. p. 139.

fow ostatniego Xiążęcia, słusznie je o-  
wemu podziałowi przypisując, który WLA-  
uczynił był Władysław Herman mię- DY-  
SLAW  
dzy Zbigniewem y Bolesławem. Nie II.  
Roku  
1142.  
przeciżyła temu, że wprowadzone rządy byłyby w sobie dobre, gdyby każdy z Xiążąt co je miał po części, starał się o ich ugruntowanie, y nie czyniąc różnicy między rozkazowaniem a posłuszeństwem, wszyscy razem mieli przed oczyma jeden tylko interes całego narodu; ale stawiała ich niby gotowych do zerwania wszystkich obowiązkow, przez które powinni byli łączyć się z jey mężem, jako najwyższym swoim Panem. Owszem choć na fałszywym utrzymywała rozumieniu, że podległość pod wyższą władzę już była zniesiona. Ukazowała, że dawne prawa przez zgwałcenie y niekaranie wykraczających wkrótce miały upaść, na ostatek przydała, że nie widać już w Państwie, tylko niejakiś żalu godne rozwaliny, które jak nayszybciej zbierać należało, ponieważ tym codzień się trudniejszymi stawały do zbierania, iż każda udzielna strona poczyniała upatrywać własne pożytki w swoim oderwaniu się y osobne



WLA- bne dobro w osłabieniu y upadku in-  
DY- nych.

SL,AW Ta mowa jak gładko ułożona, tak  
II. była gruntowna, ale uważano w niej  
Roku chciwość y nie zdawała się pochodzić  
1142. z prawdziwey miłości Oyczyzny. Z  
drugiey strony chociaż prawidła poli-  
tyki nie dawno ułożoney mądre były,  
niebezpieczno jednak było ich się trzy-  
mać. Z darza się albowiem często-  
kroć w Państwie złe nieuchronne, o-  
koliczności zaś mogą uczynić rzecz  
pożyteczną w jednym czasie, która-  
by się winnym niezawodnie zciągała  
do jego upadku. Panowie niedowie-  
rzali wyniośłości Krystyny y słabemu  
rozsądkowi Władysława. W tym ra-  
zie czy mieliż odstąpić Xiążąt, któ-  
rzy przez swoją zacność, a nawet y  
przez przywary mogli na równey sz-  
ali położyć niezdolności rządów bez-  
porządných y nierostropnych? Z kąd  
prosilili (a) Władysława, aby nie po-  
wstawał przeciw woli Oycowskiey,  
mowiąc, że jeśli się obawiał buntow  
od swoich hołdowników, mogiby je  
łatwo odwrócić drogami rostropnie u-  
łożonemi. Dali mu poznać, że ma-  
jący

(a) DLUGOSS. p. 459. CROMER. *ibidem* 83  
p. 140.

WLA- jący zwierzchność są zawize w swo-  
DY- ich Państwach pierwszym, zródłem  
SL,AW cnot y występku: y że doniego na-  
II. leżało w powinności utrzymywać Xią-  
Roku żęta, których z drugiey strony kochać  
1142. był obowiązany, y których bezpie-  
czniey utrzymać nie mógł, jako przez  
dobroć do wdzięczności ich pociąga-  
jąc.

Tak mądre rady musiały się natu-  
ralnie niepodobać Władysławowi. U-  
cieszył się wkrótce potym, że je od-  
rzucił, zwłaszcza kiedy ciż sami, któ-  
rzy je pierwey dawali, inszego się  
pokazali zdania, y przekupieni już  
(b) podarkami, już obietnicami po-  
chwalili jego zamyśły, owzem się ofia-  
rowali orężem je popierać. Już zna-  
czna (c) liczba *Ruskiego* woyska od  
niego sprowadzonego znajdowała się  
w okolicach *Krakowskich*. Te zaraz  
posłano na stanowiska do Państw Xią-  
żąt, którzy nie mając sposobu, ani czasu  
do dania odporu, umyślili przyjąć te  
jarzmo, a starać się przebłagać Jerca  
(d) Krystyny o której wiedzieli, że  
jedy-

(b) DLUGOSS. p. 462.

(c) CROMER. *ubi supra*. DLUGOSS. p. 459.

(d) *Id.* p. 461.



WLA-  
DY-  
SLAW  
II.  
Roku  
1144.

jedyną była przyczyną do tego ich uciemnienia. Ale te ich ukorzenie się przyjęto z wzgardą, y skargi poczytano za obełgę.

Piotr Dunin (a) Hrabia na *Skrzyniu*, człowiek u wszystkich wzięty dla niezmiernych bogactw, zlitowawszy się nad takim Xiążąt nieszczęściem, postanowił utrzymywać ich przyśluszości. Krystyna go nienawidziła, choć tego jeszcze nie znał, y nie myślił, aby ganiąc jej wyniosłość miał tę nienawiść bardziej rozjątrzyć. Bardzo mało jest Niewiaśc któreby nie były skłonne do zemsty. Jak rade ją wykonywają po Dworach, gdzie rzadko kiedy wybaczą y gdzie przez zwyczaj słabości ich pochlebujący pod pozorem pokoju bywają wypowiedane wojny? Zart pewny (b) w we-

(a) Powiadają że DUNIN był rodem z *Daniii*, y przywiódł BOLESŁAWA KRZYWOSTEGO do wtargnienia do tego kraju. DŁUGOSS. p. 421. 422. CROMER. p. 126. 127. Od niego idą Domy, które się *Labędziem* pieczętują. OKOLSKI. *Orb. Pol. Tom. II. pag. 2. 6. 7.*

(b) Nieco przedtym uganiając z WŁADYSLAWEM dzika, zapędził się z tymże Xiążęciem w gesty las, którego ścieżek

w wesołej rozrywce uczyniony sprawił w Xiążnie niechęć ku Duninowi

WLA-  
DY-  
SLAW  
II.  
Roku  
1144.

szek obadwaj byli nieświadomi. Nie mogąc się złączyć z resztą myśliwych, musieli nocować w lesie. Pomordowani długim uganiem, leżąc na ziemi poczeli żartować z tego przypadku. Xiąże był żartownikiem nie przyjemnym. Nie znał się bowiem na owych dowcipnych żartach y razem miłych, które nie tylko nie obrażają, ale owszem pociągają, „ Lepiej się podobno teraz „ dzieje, są słowa Xiążęcia do DUNINA, „ z żoną twoją bawiącą się z Xiążdem „ . . . . . w którym się kocha, niż z „ nami? A z twoją odpowiedział mu „ wnet DUNIN, rozumiesz, że się źle „ dzieje bawiącą się z Dobieszem two- „ im Dworzaniem? „ Odpowiedź tak żwawa pochodziła bardziej z zuchwałości, niż zoney poufałości, którey mu Xiąże z sobą pozwalał, y którą muzdał się wrazać ustawicznymi dowodami zażyłości y przyjaźni. Tknęło to Xiążęcia, który zwyczajnym losem mężow, nie wiedział nic o obrotach swey żony, chociaż całemu już Dworowi postępkijey wiadome były. KRYSZYNA dowiedziawszy się o tym od WŁADYSLAWA, zaprzysięgła głowę DUNINA. *Chronic. Pol. in script. rer. Silesia Tom. I. pag. 7. & Chronic. Princ. Pol. eodem Tom. 7.*



WLA- nowi. Zkąd skoro (a) się dowiedziała,  
DY- że zamyśla bronić Xiążąt, przedsie-  
SLAW wzięła nie odkładać daley jego zgu-  
II. by. Wkrótce potym kazała go wziąć  
Roku z Wrocławia gdzie był Rządca, w  
1144. dzień, którego sprawował wesele swo-  
jej Córce idącej za Xiążęcia (b) Ser-  
bskiego. Mając go wrękach, kazała  
język wywlec (c) y oczy wylupić.

Ten postępek niemniej zuchwały  
Roku jako okrutny bardziej bojaźnią niż  
1145. obrzydliwością umyśli przeraził. Od  
owego czasu Krystyna ile poddanych,  
tyle rachowała niewolników. Zkąd  
codzień hardości przybywało, y zu-  
chwałość w niej rosła według miary  
ich bojaźni. Nie dosyć jey było wy-  
pędzić Bolesława y Mieczysława z  
własnych Xięstw, jeszcze (d) ich z  
Pol-

p. 37. DLUGOSS. pag. 463. CROMER. p.  
141. HENELI AB HENNENFELD. *Annal.  
Silesiae* pag. 232 PASTOR. AB HIRTENB.  
*Flor. Pol. Libr. II. Cap. VII. p. 63.*

(a) DLUGOSS. p. 464. CROMER. p. 142.

(b) SERBIA była niegdyś częścią Misnii,  
gdzie SERBOWIE, nazwani potym SORA-  
BOWIE, wprzod mieszkali: MICH. AN-  
TON. BAUDRAND. *Geograph. ad verb.  
Serbi & Sorabi.*

(c) DLUGOSS. p. 464. CROMER. pag. 142.  
PASTOR. AB HIRTENB. *Flor. Pol. Libr.  
II. Cap. VII. p. 63. 64.*

(d) DLUGOSS. pag. 466.

Polski wygnać chciała. Ci uszli do WLA-  
Poznania miasta, które jedne tylko DY-  
przy Henryku zostało, ale y tu ich SLAW  
(e) wkrótce obleżono. Władysław II.  
przywieziony ustawicznym nalega-  
aniem żony, musiał się na nich z *Ruskim*  
woyskiem puścić. O niczym jednak  
bardziej nie myślił, jako o uniknieniu  
niebezpieczeństw tej wyprawy. Prze-  
stał więc na tym, że obległ *Poznań*, y  
zniósł wszystkie zewnętrzne obrony.  
Nic się bardziej nie zgadzało z umy-  
slem woyska, nad którym miał rządy;  
rozumiało bowiem że rabować y pu-  
stoszyć, było to wojnę prowadzić.  
Rozproszywszy się rozległe popolach  
ważyło się nic (f) się nie obawiać  
od tych, których w obleżeniu zam-  
knionych trzymało.

Tym czasem Xiążęta postrzeższy  
słabe obrony po stanowiskach, y po-  
wziąwszy dobrą nadzieję o całości O-  
bywatelow, postanowili uczynić (g)  
wycieczkę, y tak ją wcześniej uczyni-

H 2

li

(e) *Id. ibidem.* ALEXAND. GUAGNIN. *rer.  
Pol. Tom. I. pag. 87.*

(f) DLUGOSS. p. 144. CROMER. p. 143.

(g) *Id. pag. 144.* DLUGOS. p. 471. VIN-  
CENT. KADLUB. *Hist. Polon. Libr. III.  
Epist. XXIX. p. 738. 739. 740.*



WLA-  
DY-  
SLAW  
II.  
Roku  
1145.

100

HISTORYI

li, że przebili się aż do obozu *Rus-  
kow*; gdzie znaleźli ich częścią pła-  
dowaniem pomordowanych, częścią  
pijaństwem uspionych, prawie wszy-  
stkich wycięli. Wnet potym skoczy-  
li ku owym, co żywność po polach  
zbierali, y napadłszy na rozproszonych,  
straszliwą (a) porażili ich klęską.  
Wtym okropnym zamieszaniu Wła-  
dyśław równie unikał od swojego żoł-  
nierza nie chcąc rozpierzchnionego  
zbierać, jako y od nieprzyjaciela, nie  
śmiejąc z nim się potkać. Zatem na  
różne, któremiby bezpiecznie mogli  
umykać, rzucając się drogi, użedł  
(b) na ostatek do *Krakowa*, dokąd  
nayıpierwszy przyniósł nowinę odnie-  
sioney porażki.

Ta jednak klęska nie tak go dotkli-  
wie dolegała, jako *Kryftyne*, która  
niezczęśliwe jey skutki już była w  
początkach przewidziała, ale nie mo-  
gła im zabiedz. W krótkim bardzo  
cza-

(a) Ta wygrana była powodem *Mieczy-  
śławowi* do założenia w *Landzie* nad  
*Wartą* Kłasztoru *Cystersom*. *DLUGOSS.*  
pag. 472.

(b) *DLUGOSS.* p. 472. *HENELII AB HEN-  
NENFELD.* *Annal. Silesia.* p. 233. *BO-  
GUPHAL.* *Chronic. Pol.* pag. 42.

POLSKJEY XIĘGA VI. 101

czasie całe Państwo (c) inszą postać  
wzięło. Wszystko co *Władysław* był  
zabrał, *Bracia* odebrali. Z *Panow* zaś  
ci, którzy mu źle sprzyjali, wkrótce  
pokazali, że nic tak skutecznie nie  
przytlumia nienawiści, jako interes.  
*Władysławowi* strapionemu każdy się  
zdraycą stawił. Domagania się jego  
poczytano za niegodziwe, prawo na-  
wet do własnych Państw zdało się  
być niegruntowne, skoro utraciło moc,  
na której się wspierało. Wszyscy się  
poddani spiknęli na niego, a widząc  
już prawie ginącego ubiegali się do  
przyśpieszenia mu zguby.

Nic nie było takiego, na coby się  
*Xiążęta* nie odważyli w tak zamiesz-  
anym czasie, który tym pospolicie by-  
wa szacowniejszy, im zwykły być nie-  
trwalszy. Mając w wojsku liczne  
poddanie puścili się dobywać (d)  
*Krakowa*. *Władysław* nie pokładał  
nadziei w obronie tego miasta, ani w  
przywiązaniu ku sobie żołnierzy, co  
go strzegli. Do tego z własnego uło-  
żenia miarkując ułożenie swoich *Br-  
ci*, wnosił, że się z nim bardzo źle o-  
beydą. Zaczyn zostawiwszy im zo-  
G 3 przy-

(c) *CROMER.* p. 144. *DLUGOSS.* p. 472.

(d) *Id.* p. 473. *CROMER.* p. 145.

WLA-  
DY-  
SLAW  
II.  
Roku  
1145.

Roku  
1146.



WLA-  
DY-  
SLAW  
II.  
Roku  
1146.

nę z dziećmi, uzedł do Niemiec prosić Konrada Cesarza o pomoc. Zostawiając na osadzie zostawieni nie chcieli się bronić dla utrzymania interesów tego Pana, który nie śmiał niebezpieczeństwa wespół z niemi ponosić. Obywatele sami byliby ich przymusili do poddania się. *Krakow (a)* otworzył bramy, y Zamek tym się łatwiej poddał, że Gubernator nie mogąc daley znosić wyniosłości Krystyny, upatrywał pory do oddania go w ręce zwycięzców.

Krystyna przez podłe uniżania się w ochydę siebie podała wielkiej części tych, których do politowania nad sobą chciała pobudzić. Nieraz nikczemne proźby składała u nog Xiążąt, które jednak ani ich zmiękczyły ani rozjątrzyły. Darmo na nich nalegano, aby ją ukarali, że do tak nędznego stanu przywiódł Dunina. Nie słuchali tego żądania, ani krzyku pospolstwa domagającego się aby mu ją wydali. Wszyscy je darowali, nawet obelgi ponieśli. Nie chcieli bowiem inaczej się nad nią mścić, jak tylko ukazując, że ją mieli za osobę, ktorey się bynajmniej nie obawiali. Zaczynamy zostawiać

Wiw-

(a) DLUGOSS. p. 474.

wiwszy jej życie, odesłali pod konwojem (b) do granic Polskich, z kąd się udała słuchać narzekania od męża, ktorego zgubiła przez swoją wyniosłość: nowy rodzaj kary tym okrutniejszy, że nędza nawet nic jej nie mogła ująć tey hardości, przez którą do niej przyszła.

WLA-  
DY-  
SLAW  
II.  
Roku  
1146.

BOLE-  
SLAW  
IV.  
Roku  
1147.

Nie czekając jej odjazdu rozporządzono Państwa, któremi Samowładna rządziła. Bolesław jak starszy między Bracią posiadał je; co żadney w nich nie sprawiło zazdrości.

Cesarz chociaż usilnie pragnął dopomódz Krystynie Synowicy swojej, na tym jednak zakończył, że posłał do Bolesława, grożąc mu niełaską jeźliby jej sprawiedliwości nie uczynił. Wybierał się pod ow czas Konrad do Palestyny. Bernard (c) Opat *Klarenwallenjski* przybył do *Frankfortu* dla pobudzenia go do tey drogi. Wszyscy prawie Xiążęta Niemieccy przyjęli chorągiew z krzyżem. Władysław

G 4

(a)

(b) *Id. ibid.*

(c) HELMOLDI. *Chronic. Slavor.* pag. 587. *Vid. not. in hunc loc. Chronic. ENGELHUSII. p. 1101. ALBERT. KRANTZ. Saxon. Libr. VI. Cap. XIII. p. 145.*



BOLE- (a) Xiążę Czeski, Henryk Lotaryń-  
SLAW ski, Adolf Holsztyński, Henryk Lew  
IV. Xiążę Saski y Welfalski, wiele innych  
Roku Panow idąc za przykładem Ludwika  
1147. VII. Króla Francuskiego gotowali się  
na tę wyprawę. Miasto Edesę (b)  
Niewierni odebrawszy Francuzom, po-  
gwałcili Kościoły, y w nich Oltarze  
(c) popługawili wyuzdaną lubieżno-  
ścią, którą bardziej gwałtem wydzie-  
rali, niż dzielili z osobami, które by-  
ły ofiarami ich bestyalstwa. Chrze-  
ścianie na wschodzie opuszczeni wzy-  
wali na pomoc sił całej Europy. Kon-  
rad chcąc płynąć do Ziemi Świętej  
Czarnym Morzem umyślił do niego  
ciągnąć (d) przez Polskę Ruś, y Wo-  
łochy.

Przy-

(a) PAUL. STRANSK. *Reipubl. Bojemoæ*,  
Cap. VIII. p. 336.

(b) *Chronic. ENGELHUSS. ibid. DŁUGOSS.*  
pag. 476. CROMER. p. 146.

(c) DŁUGOSS. pag. 147.

(d) *Id. pag. 478. 479. CROMER. pag. 147.*  
Te przeyscie przez Polskę nie jest pew-  
ne. Kronika HELMOLDA y ENGELHU-  
ZIUSZA przeciwnie twierdzą, że HENRYK  
puścił się w tę drogę przez Węgry.  
*Patrz niżej położonych tych Autorow.*  
OTTO FRISINGENSIS jest tegoż zdania.  
*Libr. I. Cap. XLIII.*

Przyjął go Bolesław w swoim Pań- BOLE-  
stwie ze wszelką ludzkością y uzano- SLAW  
waniem. Słuchał spokojnie cokol-  
wiek mu mówił za Władysławem y  
Krystyną à nie pokazując po sobie ża-  
dnej pałsy ani humoru, ani dumnego  
1147. uporu, który tłumi prawdę y szacu-  
nek jey odbiera, przełożył mu wszy-  
stkie nieszczęścia, które wytrzymiała  
Polska pod panowaniem Władysława.  
Nie wspominając nic o niesfornościach  
Krystyny, wszystkie podał mu do wia-  
domości. Rozładne milczenie jęgo  
więcey daleko o tym mówiło, niż  
mowa szczerza bez uwagi. Cesarz  
wzruszony taką mądrością, y przy-  
jemnością, mało mu nie pochwalił,  
odebrania rządów Bratu. Przynay-  
mniey uznał Polskę za szczęśliwą,  
że go miała za Pana, y odłożył do  
swęgo powrótu (e) dopomnienie się,  
aby Władysław mógł przynaymniey  
mieć w Polfcze czym wesprzeć re-  
sztę Fortuny, którey wprzód nie u-  
miał szanować. Konradowi wypra-  
wa nie tak poszła, jak się spodziewał.  
Przybywszy do Carogrodu (f) umy-  
ślił

G 5

(e) DŁUGOSS. pag. 479.

(f) *Chronic. ENGELHUSII. p. 1102. HEL-*  
*MOLD. Chronic. Slavor. pag. 588.* Nie  
śmiem



BOLE- ślił był przerywać się aż do *Armenii*.  
SLAW Mając z sobą siedmdziesiąt tysięcy  
IV. wojska spuścił się na staranie Ema-  
Roku nuela Komnena, który przyobiecał mu  
1147. dodawać żywności. Nie zawiodł Cesa-  
rz *Grecki* powszechnego zdania o  
chytrości swego narodu; większa część  
tego wojska poginęła od pragnienia  
y nędzy na puszczy, w którą nie oglą-  
dając

śmiem twierdzić z niektórymi (\*) Dzie-  
jopisami, że Manuel potruł część wojska  
Chrześcijańskiego mieszając gips do mąki,  
którą na nie rozdawał. Ponieważ tego  
nie znajduję w Kronikach teraz ode-  
mnie przywiedzionych, ani w życiu  
KONRADA. *Histor. Augusta Imperator.*  
JOAN-JACOB. HOFMAN. p. 202. Prawda,  
że według Kroniki ENGELHUZIUSZA,  
miano podeyrzenie na tego Cesarza, o  
przyłożenie się do zguby pomienionego  
wojska; ale tenże twierdzi, że przyszedł-  
szy do *Carogrodu* już zostawało w nę-  
dznym stanie dla powietrza tam wszczę-  
tego, dla głodu, y prac poniesionych.  
Słowa własne ENGELHUZIUSZA te są: „  
„ *Plures enim suspicati sunt, ejus factio-*  
„ *ne populum perditum; quod an credi*  
„ *debeat, sapiens quisq; tenet incertum;*  
„ *siquidem antequam Constantinopolim*  
„ *devenirent, exercitus algore nimio, fa-*  
„ *me, pesteq; partim, scitur absumptus.* „  
ENGELHUS. *ubi supra.*

(\*) DŁUGOSS. p. 479. STANISŁ. SARNIC.  
*Annal. Pol. Libr. VI. Cap. XII. pag.*  
1072.

dając się na koniec, głęboko było we-  
szło.

Skoro Konrad do *Niemiec* powró-  
cił, Władysław (a) z Krysztyną nale-  
gać zaczęli o swoje na Państwo przy-  
wrócenie. Cesarz wyprawił powtor-  
nie posłów do Bolesława, który bę-  
dąc zawsze skromnym y ostróżnym  
stawiał mu się oraz nieprzełamany,  
y nie chciał przystępować do żadney  
ugody. Widząc starania swoje bez  
skutku nieco urażony Cesarz, zebra-  
wszy (b) wojsko, sam z nim przycią-  
gnął na granice Polskie. Przewi-  
dźiałci wprawdzie niebezpieczeństwo,  
á podobno y niepomyślność przysła-  
wego przedsięwzięcia, ale chciał  
przez tę wojnę z polityki y przyzwoi-  
tości wypowiedzianą wynaleść po-  
zorną przyczynę do niewdawania się  
więcey za tą Xiężną, która się mu nie  
przełtawała przykrzyć, y prosząc o  
łaskę chciała nań powinność włożyć.  
Pokazał ochotę do wypełnienia jej  
żądź nie chcąc daley być obowiązany  
do czynienia im dosyć. Cesarz  
tą

(a) DŁUGOSS. p. 480. PASTOR. AB HIR-  
TEMB. *Flor. Polon. Libr. II. Cap. VIII.*  
*pag. 66.*

(b) CROMER. p. 148. DŁUGOSS. p. 148.

BOLE-  
SLAW  
IV.  
Roku  
1148.



BOLE-  
SLAW  
IV.  
Roku  
1148.  
ta wyprawą Bolesława zatrwożył.  
Xiąże (a) Czeski, który podobney do  
zemfzczenia się za wojny (b) od  
Oyca przeciw Polakom wytrzymane,  
wyglądał okazyi, z nim się był złą-  
czył.

Roku  
1149.  
Bolesław (c) w tak gwałtownym  
niebepieczestwie, którym mu grożo-  
no, wszystkie potrzebne wziął przed  
się środki. Ponieważ zaś łaskawie  
poddanemi władnął, wszyscy się pra-  
wie zbiegli do jego obrony, jednak te  
sily jeszcze się nie mogły zrównać z  
nieprzyjacielskimi. Przeto niedosta-  
tek sił polityką nadgrodzić umyślił.  
Czyli że pomiarkował z opieślatości  
Niemcow nie chcących pożytkować z  
większey swojego woyska liczby, że  
Konrad nie tylko nie myślił natrzeć  
na nieprzyjaciela, ale owszem sam od  
jego ścigania chciał się uwolnić, czyli  
że doznana raz dobroć tego Pana czy-  
niła mu otuchę, że y drugi raz jey nie  
miał

(a) CROMER. *ubi supra*. DLUGOSS. p. 481.  
482.

(b) PAUL. STRANSK. *Republ. Bojemae*,  
Cap. VIII. §. XXVI. p. 335.

(c) DLUGOSS pag. 482. CROMER. p. 148.  
VINCENT. KADLUB. *Hist. Pol. Libr. III.*  
*Epist. XXXI. p. 743.*

BOLE-  
SLAW  
IV.  
Roku  
1149.  
miał odmówić, wyjednawszy list na  
wolne przejście udał się do niego do  
obożu.

Wprowadzony na mieysce rady,  
tak dowcipnie y żywo wszystko razem  
przełożył, tyrańską chciwość Krysty-  
ny, podłą y nader nikczemną wynio-  
słość Władysława, niešťczęśliwości,  
których oboje przyczyną byli, ze wszy-  
stkich na owym zgromadzeniu znay-  
dujących się umyśli ku sobie nakłonił.

„ Władysław, prawi, sam mi podał  
„ oręż w ręce, ponieważ na moje (d)  
„ y na Braci moich czuwał życie.  
„ Czy chciałbyż, mówił daley, Cesarz  
„ (e) wspierać niešprawiedliwość, na  
„ którą bić powinien, y pozwalać, aby  
„ góre brała nad niewinnością, któ-  
„ rey bronić był obowiązany? Jakby  
„ żałował (f) tego, gdyby chciał  
„ znowu pogrążyć naród w zamiesz-  
„ nie tym okropnieysze, iż Włady-  
„ sław przywrócony na Tron, znowu-  
„ by go, y bardziej niż przedtym o-  
„ chydził przez zemšťę, y podobnoby  
„ go znowu utracił przez okrucień-  
„ stwa?

(d) DLUGOSS. p. 477.

(e) *Id. ibid.* CROMER. p. 146.

(f) DLUGOSS. pag. 479. CROMER. pag.  
146. 148.



BOLE- „stwa? Czymogłoby go Cesarstwó  
SLAW „ na Państwo przywrócić bez zna-  
IV. „ cznego krwi rozlania? y jakieyby  
Roku „ wdzięczności mogło się toż Cesar-  
1149. „ stwo spodziewać od tego, który nie  
„ umiał szanować obowiazkow po-  
„ święconych od samey natury?  
„ Co za (a) przyczynę dał mu nazw  
„ Ociec do złamania swego rozporzą-  
„ dzenia? My sami czyśmy zasłuży-  
„ li na tę u niego nienawiść, y czy-  
„ śmy nie używali wszelkich sposo-  
„ bow na uspokojenie jego zawzięto-  
Roku „ ści? „ Tą mową wszystkich umy-  
1150. „ śly sobie zniewolili; tak bowiem była  
przerażająca, że samego nawet Cesa-  
rza wzruszyła. Konrad zebrał głosy,  
y za jednoztaynym wśzytkich zezwo-  
leniem uradzono mieć wzgląd na mą-  
drą ambicyą Bolesława, który umiał  
zaszczyt uczynić cnotom swoim, na-  
wet w tym odjęciu Państwa Bratu  
swemu. Nazajutrz (b) woysko Ce-  
sarskie odeszło nic nie zważając na żwa-  
we utrzymywanie Xiążęcia Czeskiego,  
y niezwyczajne nalegania Władysława,

(a) *Id.* p. 146. DLUGOSS. p. 477.

(b) *Id.* p. 482. CROMER. p. 148. HENELII AB HENNENFELD. *Annal. Silesia.* p. 234.

wa, w większym pod ow czas, niż w BOLE-  
rok potym, zostającego szczęściu, bo SLAW  
mu Konrad puścił niektóre ziemie. IV.

Bolesław w tak głębokim, jakiego Roku  
1151. dotąd nie miał, zostając pokoju, chciał  
go ubezpieczyć sobie przez Mażeń-  
stwo, y pojął za żonę (c) Anastazyą  
Córkę Wszewłodzimierza Xiążęcia  
Halickiego. Mieczysław idąc za jego  
przykładem poślubił sobie Eudoxyą,  
drugą tegoż Xiążęcia Córkę, y przez  
to dwoiakie złączenie się, pomnożył  
związek, który Brat jego miał za nay-  
przyzwoytszy dla uszczęśliwienia y  
swojej Familii y całego poddaństwa.

Jako Bolesław tak Bracia jego nie Roku  
1152. obawiali się więcey niepokojow w  
swoich Państwach; w tym się dowie-  
dzieli, że Władysław, którego ziemie  
nie daleko były od Śląska, coraz na-  
padał, y szkody w tym kraju czynił.  
Zeby zaś częścicy y bezpieczniey te  
Xięstwo mogli rabować, wystawił (d)  
był na granicy dwie Fortece. Ale go  
Bolesław ukarał o one rabunki, ze-  
bra-

(c) DLUGOSS. p. 484. CROMER. *ubi supra.*

(d) CROMER. pag. 149. DLUGOS. pag. 485.  
HENELII AB HENNENFELD. *Annal. Silesia.* p. 234. & Tom. I. *script. rer. Silesia.* p. 302.



BOLESLAW IV. Roku 1152. brawszy bowiem swoje y Braci swoich woysko, obległ rzeczony dwie twierdze, y tym łatwiey dobył, że Władysław, chociaż wszelkiego dokładał starania, aby się Cesarz wdał do ich obrony, żadney nie odebrał pomocy.

Wybierał się pod ten czas (a) Konrad z woyskiem do *Włoch* przeciw Rogeryuszowi, który przymusił był Papieża, aby go uznał za Króla *Sycylijskiego*. Ale wkrótce potym umarł zostawiwszy po sobie następcę Fryderyka Barberosę Synowca swego. Doznał niepomyślnie Bolesław, że nowy Cesarz, ow Pan tak miły poddaństwu y prawdziwie (b) go dzień panować, (c) uwodził się częstokroć ambicyą, y że nie zawsze słuszność była pobudką lub prawidłem jego замыслов. Ponieważ Fryderyk przyjął na siebie interesa Władysława,

(a) *Histor. Augusta Imperat. p. 202.*

(b) OTTON. MORENÆ. *rer. Laudens. in script. rer. Brunsv. Tom. I. pag. 848. & Chronic. ENELHUSII. Tom. II. p. 1104.*

(c) ENGELUSII. *p. 1106. in fine.* Nie jeden tylko BOLESLAW doznał jego dziwaństwa. Można sobie przypomnieć postępek z HENRYKIEM LWEM, *Bawarskim y Saskim Xiążciem*, któremu długo po-

wa, czyli raczey udając że go chciał BOLESLAW na Państwo przywrócić, chociaż wi- dział niesposobnego do rządów, замы- ślał Polskę sobie podbić.

Zebrany w *Wyrzburgu Niemieckim* (d) Stanom oznaymił Cesarz swoje przedsięwzięcie o przywróceniu Władysława na Tron Polski. Pochwalił Seym to zdanie, ale radził wysłać pierwey do Władysława y Braci jego posłów, którzyby się upo-

mnie-

magal (\*) nieślusnych wojen, y które- go napotym wyzwał (†) z własnych Państw, dla tey jedney przyczyny, że rzeczony Xiąże (§) będąc już starym y chorowitym nie chciał z nim iść pod czas pewney wyprawy do *Włoch*, na którą jednak posłał Cesarzowi woysko y pieniądze.

(\*) ALBERT. KRANTZ. *Saxon. Libr. VI. Cap. XX. p. 150.*

(†) *Id. Cap. XXXVIII. p. 162.*

(§) *Id. Cap. XXXV. p. 159. 160. HELMOLD. Chronic. Slavor. pag. 640. & 644. Vid. Chronic. STEDERBURGENS. in script. rer. Brunsv. Tom. I. p. 260. & eodem Tom. Chronic. WEINGARTENS. Monach. de GUELPHIS. pag. 793.*

(d) DLUGOS. *p. 492. CROMER. p. 150.*



BOLESLAW IV. Roku 1157. mnieli o Państwa Władysławowi zabrane, lub też się domagali o pięćset grzywień srebra na roczną daninę jeśli się chcieli przy Xięstwach swoich utrzymać, y całą rzeźbę *Niemiecką* pociągnąć, aby im one obwarowała.

Odpowiedzieli na to Xiążęta. (a) iż tak Oyczyznę swoją kochali, że nie mogli jej wydać w ręce Władysława, że gorliwi o swobodę nie chcieli się podawać w niewolę, że woyna, którą im grożono, mogła być uciążliwa, ale strata Państw, owszem sama śmierć nie tak im była straszna, jako to poddaństwo, którego od nich wyciągano, że męstwo miało ich wymawiać przed całym światem, że na ostatek tych pospolicie nie nadaje się brać w niewolę, którzy się umieją opierać.

Roku 1158.

Takowey odpowiedzi spodziewał się á podobno y pragnął, Fryderyk. Zaczym bez odwołki zebrał woysko w *Saxonii*, y tamże złączywszy się z *Czechami*, wtargnął do Polski, żadney przeszkody nie znalazłszy na granicach. Nie śmiał Bolesław wydać mu bitwy. Ponieważ liczba *Cesarzkich*, tak była wielka, że chociaż-

(a) DLUGOSS. p. 493. CROMER. ubi supra.

by nie wiem jak znaczną ponieśli klęskę, jeźcześnieby mogli zwyciężyć. MO-SLAW IV. Roku 1158. żeby też woysko *Niemieckie* ubrane w kirysie, ufajace w tarcze, y uzbrojone włóczniami mogło było zatrwożyć jego żołnierzy. Bolesław podzielił (b) swoich na wiele części, y kazawszy z jednego na drugie mieyscie nieustannie się przejeżdżać, niejakoś ich rozmnożył, do tego chciał aby miasto bitwy generalney, byli zawsze gotowi na tyle potyczek osobnych, ileby mogli z pożytkiem wytrzymać. Przez spustoszenie części swego kraju zabiegł ostatniemu ogołoceniu Prowincyi. Zniósł (c) wszystkie Fortece, które jak samemu, tak nieprzyjacielowi mogłyby być ochroną. Kazał wszystkie wypalić pola, przez które nieprzyjaciele mieli przechodzić, miastu nawet żadnemu nie przepuścił, z któregooby żywność lub kontrybucye wybierać mogli. A tak miasto zwyczajnych obrotów wojennych użył niejakiegoś lotrostwa. Z tym jednak wszystkim bardziey myślił o całości niż o sławie swojej, y mało trwał o to, jakim się sposobem

H 2

miał

(b) DLUGOSS. pag. 494.

(c) HENNELI AB HENNENFELD. *Annał. Silesia.* pag. 234.



BOLE-  
SLAW  
IV.  
Roku  
1158.

miał bronić, byleby dokazał tego aby go nie podbito. Co przewidział, wkrótce nastąpiło. Cesarz kim zaczęło zbywać na żywności, które szukając gdy się w różne udali strony, wszędzie napadali na zafadzki, od których im pilniey unikali, tym prędzą zgubę sobie przypiechali. Daro się Fryderyk uciekł do owego nieprzełamanego męstwa, które go powszechnie nad wszystkie zamysły wynosiło. *Czesi* ani *Niemcy* niezgadali się z jego żwawością. Niedostatek przymusił ich żywić się zarówno tym wszystkim, cokolwiek na polach popalonych lub w pustych lasach znaleźć mogli, z kąd po większej części pochorowali tym niebezpieczniej, że w chorobach żadnego nie mieli ratunku. Dysenterya (a) z gorączką resztę sił, albo y życie odjęła owym którym głód lub miecz przepuścił.

Widząc Cesarz że się choroby codzień wznagały, pokazał nakoniec po sobie więcej niecierpliwości do zakończenia, niż pierwiey do zaczęcia wojny. Na ten koniec prosił Bolesława

(a) DLUGOS. & CROMER. ubi supra.

wa y Braci jego o naznaczenie zia-BOLE-  
zdu, na którym radzono o pokoju. SLAW.  
Ministrowie Cesarzcy nie mało na nim IV.  
czynili trudności, przez co chcieli u- Roku  
kryć usilną swoją żądę do zawarcia 1158.  
pokoju. Zgodzono się (b) na tym,  
aby Xiążęta ustąpili *Sląska* Władysła-

H 3

WO-

(b) CROMER. pag. 151. PASTOR AB HIR-  
TENB. Flor. Pol. Libr. II. Cap. VIII.  
pag. 67. Dziejopis tegoż czasu żyjący  
inaczej daleko o tym Traktacie mówi.  
Utrzymuje bowiem, że Bolesław przy-  
muszony od woyska Cesarza FRYDERY-  
KA, otrzymał od niego pokoy pod wa-  
runkiem, aby pilniey napotym pełniąc  
obowiązki hołdownicze, zapłacił tym  
czasem dwa tysiące grzywieni srebra Ce-  
sarzowi, tysiąc Xiążętom Dworu jego,  
dwieście Officyerom nadwornym, a  
dwadzieścia grzywieni złota Cesarzowy.  
Przydaje tenże, iż BOLESŁAW musiał  
przyśiaż na to, iż cokolwiek czynił  
przeciw Bratu swemu WŁADYSŁAWO-  
WI, nie miał przedsięwzięcia obrażać  
tym Cesarstwa. Do tego twierdzi, że  
obiecał przywrócić Brata do wszy-  
stkich jego Państw, y sam zjechać do  
*Magdeburga*, gdzie się miano naradzać  
jakaby nań włożyć karę za tę zuchwa-  
łość. RADEVIC. FRISINGENS. in Chron.  
Libr. I. Vid. GUNTHER. in Ligurino.  
Libr. VI. & OTTO FRISINGENS. Libr.  
VII.



BOLE-  
SLAW  
IV.  
Roku  
1158.

wowi, y dali trzysta włoczeń Fryde-  
rykowi na wyprawę do *Włoch*. Tra-  
ktat ten ztwierdzono przez Małżeń-  
stwo. Po śmierci pierwfzey żony Eu-  
doxii y drugiey (a) także Giertrudy  
Córki Beli Króla *Węgierskiego*, Mie-  
czy-

VII. *Chronic. Cap. XIX. HENELII AB  
HENNENFELD. Annal. Silesia. pag. 235.  
Vid. Tom. I. script. rer. Silesia. p. 302.  
CROMER. p. 151. 152.* Większa część  
Dziejopisów *Niemieckich* utrzymywała  
zawsze, że Polska zostawała pod hołdem  
Cesarstwa. HELMOLD, który pisał Kro-  
nikę Roku 1155. w sam ten czas, o któ-  
rym tu mowiemy, wyraźnie twierdzi:  
*Servit. Et ipsa (Polonia) sicut Boemia  
sub tributo Imperatoriae Majestati. Chro-  
nic. Slavor. Libr. I. Cap. I. IX. p. 538.*  
Jednak tak dawnym y wyraźnym świa-  
dectwom, wszyscy Kronikarze Polscy  
zawsze byli przeciwni. Krótkość nie  
pozwała mi przywozić tu ich dowody.  
Stosowałem je jedne do drugich, y z ja-  
ką tylko mogłem pilnością wyważyłem  
w Dysertacyi napisaney odemnie w tey  
materyi, która się znajduje na końcu  
pierwfzey Xiązki, do której odylałem  
Czytelników pragnących w tey mierze  
zupelnieyszego objaśnienia. Tam też  
znayda, kiedy y jak pierwsi Xiązeta Pol-  
scy wzięli tytuł Króla, y czy zawsze  
Królestwo było obieralne, spadkowe, lub  
dziedziczne.

(a) DLUGOSS. pag. 485.

czyłław pojął (b) Adelidę Synowicę BOLE-  
Cesarza. SLAW

IV.  
Roku  
1159.

Chociaż postanowiono, aby Wła-  
dyśław hołd oddawał Bratu, uznając  
go za Monarchę y głowę swego Pań-  
stwa, przyjął jednak te sobie ofiaro-  
wane Xięstwo, czyli rozumiejąc że  
mógł w nim mieć naywyższą władzę,  
czyli że się spodziewał, odebrać kie-  
dyżkolwiek resztę swego dziedzictwa;  
y puścił się spieszno do *Wrocławia*;  
Iecz się nie długo cieszył z podchle-  
bnego szczęścia, ponieważ przyby-  
wszy (c) do *Altenburgu* (d) miasta  
w *Wagrach* leżącego nad morzem za-  
cho-

H 4

(b) *Id. p. 496. HENELII AB HENNENFEL.  
Annal. Silesia. pag. 235.*

(c) *CROMER. pag. 152. DLUGOSS. pag. 497.  
HENELII AB HENNENF. Annal. Silesia.  
p. 236.*

(d) *ADAM. BREMENS. Histor. Eccles. Libr.  
II. Cap. X. pag. 19. edit. Lambeciana,  
czyni wzmiankę o tym mieście, które na-  
zywa Aldenburgiem. HELMOLD. Chro-  
nic. Slavor. Libr. I. Cap. XII. pag. 547.  
Obszernie o tym pisze. Mowi, że Sto-  
wacy nazywali je w swoim języku Sta-  
rygrad, że leżało w części zachodniey  
morza *Baltyckiego*, y było jednym z gr-  
aniczących miał *Slawii*, to jest kraju,  
gdzie teraz jest Xięstwo *Holsztyńskie*.  
KRANTZ.*



BOLE- chorował, y w kilka dni życie (a) za-  
SLAW kończył, zostawiwszy trzech Synow,  
IV. którzy mimo nalegania Krystyny Ma-  
Roku tki swojej, nie śmieli (b) drogi koń-  
1159. czyć do *Śląska*. Obawiali się bowiem,  
aby Stryjowie nie sprzeciwili się te-  
mu prawu, które na nich po śmierci  
Oycowskiej spadło, y żeby *Ślązacy*  
nawet sami, których za poddanych  
swoich już poczytywali, nie szukali  
nad nimi zemsty za uciemżenia po-  
niesione pod panowaniem Władysła-  
wa. Utrapienia one w tym żywszey  
były u nich pamięci, że mało w też  
same powtórnie nie wpadli.

Ce-

KRANTZ daje mu toż samo położenie na-  
zywając je *Aldemborgiem*, twierdząc że  
w języku *Wandaliskim* nazywało się *Star-  
gard*. *Saxon. Libr. I. Cap. I. pag. 5.*  
Inny Dziejopis, to jest *POHLIUS in Annal.*  
*Vratislav. Manuscript. ad Annum 1159.*  
Mówi, że miejsce na którym *WŁADY-  
SLAW* umarł, był stary Zamek nazwany  
*Alduburg* leżący o ćwierć mili od *Bam-  
bergi*, w *Frankonii*. *Vid. scriptor. rer.*  
*Silesiæ. Tom. I. pag. 302. Et Tom. II.*  
*pag. 236. in not.*

(a) Niektórzy Kronikarze piszą, iż życie  
zakończył w *Płocku* pod czas umowy z  
Bracią. Do tego twierdzą że był otruty.  
*DLUGOSS. Et CROMER ubi supra.*

(b) *DLUGOSS. ibidem.*

Cesarz pod ów czas już był we *BOLE-  
Włoszech*, y nie mógł dać pomocy *SY-  
SLAW* nom Władysława. Boleław między  
IV. nimi Starzy, przyjął służbę (c) w  
Roku jego woysku, które w ten czas *Medyo-  
1160. lan* wobleżeniu trzymało. Tam się  
wskławił (d) męstwem tym znakomit-  
szym, że się przez wszystkie czasy tego  
obleżenia, na którym Cesarzcy całe  
cztery (e) lat strawili, bez odmiany  
widzieć dało. Fryderyk go kochał y  
poważał, dla czego dał mu list, w któ-  
rym prosił Boleława, aby mu y Bra-  
ci jego *Śląsk* przywrócił. Posłom (f)  
kazano przyjeżdżać do *Krakowa* dla  
dla zaczęcia tey sprawy. Podzielo-  
no *Śląsk* między trzech Synow *Wła-  
dysława*. Starzy (g) wziął w po-  
dziale Xięstwo *Wrocławskie*; *Mieczys-  
ław* *Opolskie*, *Raciborskie*, *Opawskie*,

H 5

Y

Roku  
1163.

(c) *Id. pag. 500.*

(d) *HENELII AB HENNENFELD. Annal.*  
*Silesiæ. pag. 235. DLUGOSS. ubi supra.*  
*SARNIC. Annal. Polon. Libr. VI. Cap.*  
*XII. pag. 1070.*

(e) *Chronic. ENGELHUS. pag. 1104.*

(f) *DLUGOSS. pag. 503.*

(g) *HENELII AB HENNENFELD. pag. 236.*  
*DLUGOSS. pag. 504. Genealog. Duc. Si-*  
*lesiæ. à JOANN. SCHRAM. pag. 653. Tom.*  
*I. script. rer. Silesiæ.*



BOLE- y *Teczyńskie*, Konrad *Głogowskie*,  
SLAW *Kroszeńskie* y *Sugańskie*. Tym spo-  
IV. brem  *Śląsk* pierwszy raz wyszedł z rąk  
Roku Polских. Zawszeć go wprawdzie  
1163. mieli Polacy (a) za lenność do ko-  
rony należąca, ale od żadnego Xiążę-  
cia nie odebrali holdu. Synowie zaś  
Bolesława, o których mowiemy, zcią-  
gnawszy do tego kraju, ile tylko mo-  
gli cudzoziemców, znieśli wszystkie  
obowiązki zachowane do owych cza-  
sow z Polską, do której należał. Wy-  
chowani (b) w Niemczech, urodzeni  
z Matki tegoż narodu, wprowadzili do  
tego Xięstwa nie tylko prawa, ale na-  
wet język *Niemiecki*, y znieśli we  
wszystkiej Państwa swego rozległości  
najmnieysze ślady obyczajów y zwy-  
czajów Polских.

Poznawszy Bolesław że darmo by  
się kusił o odebranie tego, co musiał u-  
stąpić, przedsięwziął przyczynić sobie  
Państwa (c) z strony *Prus*, spodziewa-  
jąc

(a) CHRISTOPH. HARTKNOCH. *de Republ.*  
*Pol. Libr. I. Cap. III. Art. III. p. III.*  
DLUGOSS. p. 504.

(b) HENELI AB HENNENFELD. *Annal.*  
*Silesiac. p. 236.* CHRISTOPH. HARTKNOCH.  
p. 112.

(c) DLUGOSS. p. 505. NEUGEBAVER. *Hist.*  
*Pol.*

jąc się że przez podbicie tego kraju,  
który zawsze wzniecał ambicyą jego  
przodków, nadgrodzić się mogła *fi-  
ta Śląska*, przy którym się nie mógł  
utrzymać. Zaczynił uczynił znaczne  
do wojny przygotowanie; do czego y  
Synowcowie się przyłożyli. Wypra-  
wa ta była nakształt *Krucyaty*. Bał-  
wochwalstwo panowało jeszcze w  
*Pruszech*. Udawał Bolesław że je  
chciał wykorzezić, jakby mógł inszy-  
mi sposobami przywieść Pogan do  
przyjęcia wiary, oprócz onych, które-  
mi się ugruntowała. Niepomysłność,  
której w nawracaniu tego ludu do-  
znali przodkowie, powinna go była  
nauczyć, jeśli z kąd inąd nie wiedział,  
że *Ewangelii* pokoju nie należało o-  
rężem opowiadać, y że przyzwoitsza  
jest *Chrześcianom* cierpieć, niż wznie-  
cac prześladowania, umierać, niż wojo-  
wać za wiarę. Ale bardzicy szło Bo-  
lesławowi o podbicie *Prusakow*, niż o  
przymuszenie ich do wyrzeczenia się  
pogaństwa.

Wtar-

*Pol. Libr. III. p. 106.* CROMER. p. 155.  
HERBURT. *DE FULSTIN. Hist. Pol. Libr.*  
*V. Cap. VII. p. 53.*

BOLE-  
SLAW  
IV.  
Roku  
1163.



BOLE-  
SLAW  
IV.  
Roku  
1164.

Wtargnął zatem do nich trzema różnymi miejscami. Bracia jego (a) prowadzili każdy osobną część wojska, które wszedłszy głębiej wszystkie się połączyły. y tam odnawiając okrucieństwa, których dosyć po drogach popełniły, zdały się nie tak zamyślać o podbiciu tego narodu jako bardziej o zniszczeniu jego y w upadku zagrzebieniu. Tym czasem Polacy żadnego Prusaka nie znaleźli przy broni, na swoją zaś hańbę z postrachu y pierzchliwości tego ludu, brali pochop do wywierania nań wszelkich przykrości, któremikolwiek tylko utrapić go mogli, takdalece że nie zostawało nędznym Obywatelom, tylko się pod jarzmo poddać. Wyprawili Posłów do Bolesława prosząc o pokoy pod jakimiby chciał go dać obowiązkami.

Nie tak im było przykro, że mieli na potym należeć do zwycięzców, jako że wkładano (b) na nich potrzebę

(a) DLUGOSS. *ibidem*.

(b) VINGENER. *Croniq. de Pologne. p. 123.*  
BOGUPHAL. *Chronic. Pol. p. 43.* CROMER.  
p. 153. ALBERT. KRANTZ. przyznaje nawrócenie Prusakow WALDERMANOWI II. Królowi Duńskiemu, który do nich przy-

BOLE-  
SLAW  
IV.  
Roku  
1164.

bę przyjęcia wiary Katolickiey; Religią bowiem swoją wielce szacowali. Czyli dla tego że w nich czystsza była niż u innych Pogan, czyli że dobroć przyrodzenia niepozwalala im odstępować cźci, która chociaż nie była im powodem do życia cnotliwego, to przynajmniey z nim się zgadzała, nie mogli się odważyć na tę odmianę, której po nich wyciągano. Nie mówię tu nic o owym prawie nieprzekonanym umyślow zaprzatnieniu, co im nie pozwalało zdrowo sądzić o błędach, w których zostawali, ale tylko mówię o obyczajach, które były takie, iż je przekładali y podobno słusznie nad obyczaje swoich sąsiadow, którzy będąc już oświeceni, chcieli ich odwieść od bałwanow.

Nic piękniejszego nad wizerunek tych ludzi zostawiony nam od pewnego (c) Chrześcianina, który pod

ow

płynął z liczną Flotą. Ale zdanie Dziejopisow Polskich podobniejszy jest do prawdy. ALBERT. KRANTZ. *Wandal. Libr. VII. Cap. XXI. pag. 159.*

(c) HELMOLD. *Chronic. Slavor. Libr. I. Cap. I. V.* To świadectwo tym jest pewniejszy, że ten Pisarz był Xiędzem y Plebanem w Diecezji Lubeckiey.



BOLE-  
SLAW  
IV.  
Roku  
1164.

ow czas pisał. Mowi bowiem, że Prusacy byli stateczni, pracowici, ludscy, Towarzystwo kochający. Według tego Dziejopisa wybiegali przeciw cudzoziemcom, jeżeli się którym trafilo na ich brzegach rozbić, owszem wzięwszy wiadomość, że się z morskimi rozbojnikami potykają, spieszyli im na pomoc. Zabraniali im tylko wchodzić do gajow, y zbliżać się do źródeł, do których chodzili czynić ofiary swoim bożkom. Mieli dostatek drogich futer, którymi handlowali bardziej dla tego, aby ich sami nie nosili, niż dla chciwości nabywania tego, co im w zamiane dawano. Bo złotem y srebrzem gardzili. Tyle w nich było chciwości, ile potrzeby wyciągały, potrzeby zaś rozum przepisywał; z kąd nie znali ubóstwa, ani bogactw, zbytku ani łakomstwa, zazdrości ani wyniosłości. Zostawało im tylko niedowiarstwo porzucić, którego obrzydzenie niepodobno było im wrażyć przez wojnę. Wyrzekli się go, ale zmyślenie. Popalili lasy poświęcone, stali się Chrześcianami, lecz wewnątrz nie przestali być batwochowcami.

Roku  
1165.

Zaczyn skoro Polacy z ich ustąpili kraju, wnet wszystkich wypędzili

(a)

(a) Xieży sprowadzonych na utwierdzenie siebie w przyjętej wierze. Bolesławowi zaś kazali przełożyć, że nie mogli dotrzymać obowiązkow zaciągnionych; obiecali mu wiernie płacić włożone podatki, lecz profili, aby nie przymuszał ich wierzyć to, czego nie mogli na sobie przewieść. Zezwolił na ich żądze Bolesław, (b) y ile pokazał nierozstropności przyniewalając ich do przyjęcia chrztu, tyleż pozwalając aby się go wyrzekli. Przez ten postępek tak się poniżył y znikczemniał, że nie był na potym straszny Prusakom, którzy uwolnieni od jarzma wiary, zamyslać poczęli o wybiciu się z jarzma niewoli.

Niewola owa nie-tak im była przykra dla podatkow, które musieli płacić, jako dla okrucieństwa tych co je wybierali. Wyssani od tych Urzędowych

(a) DLUGOSS. p. 507. CROMER. pag. 154. BOGUPHAL. Episc. Posnan. Chronic. Pol. p. 43. CHRISTOPH. HARTNOCH. de Rep. Pol. Libr. I. Cap. VII. pag. 157. PASTOR. AB HIRTENS. Flor. Pol. Libr. II. Cap. VIII. pag. 67.

(b) VIGENER. Cron. & Annal. de Pologne. pag. 124. VINCENT. KADLUB. Hist. Pol. Libr. III. Epist. XXXI. pag. 744. in fine. HERBERT. DE FULSTIN. Libr. V. Cap. VII. pag. 53. Ÿ.



BOLE-  
SLAW  
IV.  
Roku  
1165.

Roku  
1166.

wych pijawek, wkrótce się stali niezdolnymi do wypłacania należności, do czego jednak gwałtem ich przymuszono, y przez to przywodziło do ostatniego stopnia nędzy tym nieznośniejzey, że nikczemni owi poborcy śmieli nawet nagrawać się z ich ubóstwa. *Prusacy* przeciw nim powstawszy (c) wygnali z swego kraju; owżem szkody za Panowania nad sobą Polaków poczynione postanowili nadgrodzić sobie z ichże samych, y bez odwłoki wtargnęli do *Mazowsza*, gdzie straszliwe rabunki poczynili. To wtargnienie tyle czasu zabrało, ile potrzeba było do spłodowania tey Prowincyi. Darmo *Bolesław* przyspieszył na jey obronę, bo już nieprzyjaciela nie znalazł, za którym też w pogoń iść nie śmiał, ponieważ dochodził, że równe w dalszych polach musiało być spustoszenie, jako y w tych, których obronić nie miał czasu. Do tego bardzo mało miał z sobą woyska y to tylko te, które po drodze mógł zebrać, dążąc przeciw onym łotrom.

Umyśliwszy jednak ukarać te bunt, wyprawił się (d) na nich wrok

(c) Długoss. pag. 508.

(d) Id. pag. 509.

potym. Woysko jego złożone było ze wszystkich milicyi, które tylko w swoich własnych y Braci swoich Państwach mógł zebrać. Taką gotowość do wojny zmieszala *Prusakow*, którzy nie mogąc (e) wystawić na przeciw więcej nad szesnaście tysięcy jazdy, a dzieiesięć tysięcy piechoty, starali się zabiedz nieszczęściu przez zdradę, którego się uchronić nie mogli przez siłę y którego przyczyniliby byli sobie, opuściwszy ręce. Dowiedziawszy się (f) że w Polskim woysku znajdowało się czterech zbiegow *Pruskich*, którzy pozyskali poufałość u *Bolesława*, takdalec że całość y obroty swego woyska na nich zasadziwszy, zlecił, aby drogę y stanowiska ukazywali, starali się ich na mówić, co się też im udało.

Już połowa *Prus* zwyciężkie była przyjęła prawo. Wszystko zapalonemu krwi y zaboystwa pragnieniem ustępowało woysku, które gotowało się

(e) Ibidem.

(f) *Histor. Prus.* JOANN. LEON. Decanus *Gustadiens. Libr. I. p. 58.* DŁUGOSS. p. 510. CROMER. pag. 154.

BOLE-  
SLAW  
IV.  
Roku  
1167.



BOLE-  
SLAW  
IV.  
Roku  
1167.

się niszczyć to wszystko, co jeszcze zostawało do podbicia, tym czasem zdradliwi owi przewodnicy wprowadzili je między głębokie (a) bagna, gdzie je otoczono ze wszystkich stron takdalece, że ani się bronić ani się na nazad cofnąć nie mogło. Stojąc na jednym mieyscu, y za większe poczytając sobie nieszczęście, że w całości zachowywali, niż że użyć nie mogli męstwa, musieli Polacy wytrzymać wszystkie nieprzyjacielskie potrzwały, którzy opanowawszy wyżyny, strzałami niby obłokiem jakimże wsząd ich okrywali. Niecierpliwść, zapalczywość, same nawet usiłowania przyspieszały im śmierć, pogrążając ich w onych bagniskach, z których nie mogąc żadną się miarą ratować, prawie (b) wszyscy polegli; tamże y Henryk (c) jeden z Braci Bolesława życie położył. Ta klęska największa ze wszystkich, które kiedykolwiek Po-

(a) VINC. KADLUB. pag. 745. HERBERT. DE FULSTIN. p. 54. BOGUPHAL. *Chronica Pol.* p. 44. ALEXAND. GUAGNIN. *rerum Pol. Tom. I.* pag. 89. PASTOR. AB HIRTENB. *Flor. Pol. Libr. II. Cap. VIII.* pag. 68.

(b) HENELII AB HENNENFELD. pag. 155. CROMER. pag. 155.

(c) DLUGOSS. pag. 511.

Polacy ponieśli, powłzechną trwożę BOLE-  
sprawiła w Państwie, tak że przez nie-  
mały czas nie tylko nowego nie spisy-  
wano woyska, ale nawet o tym ani  
myslono. Ponieważ razem zbywało  
na ludziach, koniach, (d) orężu, pie-  
niądzach y wszelkich potrzebach wo-  
jennych. Wszystkie nadzieja, y pra-  
gnienie sławy wygasło w narodzie, y  
można było twierdzić, że jak sposo-  
bność tak y chęć, która w nim zawsze  
była do woyny, w ten czas wcale u-  
stała.

To podobno Xiążętom Śląskim,  
którzy nie byli uczestnikami tey nie-  
szczęśliwey wyprawy, było (e) po-  
wodem do upomnienia się o dzie-  
dziectwo po Oycu. Bolesław ustępu-  
jąc im Państw, które trzymali, je-  
dną część zachował był dla siebie,  
do tego nieco przedtym Lubelską y  
Sandomirską Prowincye pierwey do  
Henryka należące oddał Kazimierzowi  
najmłodszemu z swoich Braci. Z  
tey dwojakiey niesprawiedliwości u-  
rosły pretensye Synow Władysława, do  
których utrzymania (f) procz wła-  
sne-

(d) *Id.* pag. 512.

(e) *Id.* pag. 513. 514.

(f) HENELII AB HENNENFELD. pag. 22.



BOLE-  
SLAW  
IV.  
Roku  
1167.

slawego, liczne z Niemiec zaciągnęli wojsko. *Poznański* Powiat najbliższym był do zrabowania, do którego weszli bez odporu, nie wątpiąc że małe ważenie, w którym u wszystkich zostawał Bolesław, po onej przegranej w *Prusach*, miało im sprawić łatwość w dobytciu *Krakowa*, y zawojowaniu wszystkich innych Prowincyi, które opanować gorąco pragnęli. Panowie po większej części tajemnie sprzyjali ich zamiłom, czyli że zamysłali rokosz podnieść, czyli też dla interesu; pospolstwo zaś, które sądzić o tym nie mogło, ażby się co wprzód stało nie wątpiło, że te przedsięwzięcie pomysłnie się udać miało, mając siłę po sobie. Takowe mniemanie powodzenie onego przyspieszało.

Roku  
1169.

Rozumiano, że Bolesław obawiając się aby go z ogłosem nie zrzucano z Tronu, przez wzgląd na swoy honor sam z niego ustąpi. Ale on wszystkie ufność swoją położył w polityce, która mu pomogła do uciszenia tej burzy, którą przemodz daremno by ufiłował. A tak małą sposobność do wojennej sztuki nadgrodził innymi daleko Panom potrzebniejszymi talentami, to jest przymiotami Statystyce

ście przyzwoitymi. Mając wiele sposobow, będąc roztroptym w zamysłach, panując nad własnemi namiętnościami, umiał je w drugich miarkować, y częstokroć czego nie mógł dokazać mocą, to otrzymał rozumną wymową. Zniósłszy (a) się bowiem na rozmowie z Xiążętami Synowcami swoimi, wymógł na nich, że przestali na ustąpieniu sobie różnych Powiatow, które dotąd trzymał w *Słasku*.

Niespodziewany ten pokoy nie podobał się Polakom, którzy przyzwolenie nań *Słaskich* Xiążąt poczytali za pochodzące z bojaźni; na Bolesława zaś zawzięwszy serce, innych szukali przyczyn do jego zguby. Udali się bowiem do Kazimierza, rozumiejąc, że ile w nim uznawali przymiotow zdolnych do chwalebnych rządow, tyleż mieli znaleźć chęci do panowania. Oznaymiono mu o tym jego wywyższeniu na Tron. Wzdrygnął się (b) Kazimierz na takie zamysły, y oświadczył się przed sprzyśiężonymi, że nie chciał

(a) DLUGOSS. pag. 514. CROMER. p. 156. PASTOR. AB HIRTENB. p. 68. *Vid. script. rer. Silesia. Tom. I. pag. 305.*

(b) DLUGOSS. pag. 515. PASTOR. AB HIRTENB. pag. 69.



BOLE-  
SLAW  
IV.  
Roku  
1173.

134

## HISTORYI

chciał inaczej sobie u nich zarabiać na szacunek, oprócz przez własne zasługi, y że tak ich považał, iż wierzyć nie mógł, aby go mogli u nich pozyskać przez niegodziwy postępki.

Tak chwalebne niewdawanie się zaszczyt Kazimierzowi przyniosło; Bolesław zaś spokojnie odtąd panując, wkrótce umarł (a) zostawiwszy Syna nazwanego Leszek, któremu zapisał (b) tylko Xięstwo *Mazowieckie* y *Kujawy*.

MIE-  
CZY-  
SLAW  
III.  
NAZWA-  
NY STA-  
RY.  
Roku  
1174.

Nastąpił po nim Brat jego Mieczy-  
sław, którego dla rostopności (c) y  
umiarkowania w bardzo młodym wie-  
ku nazwano *Starym*. Wkrótce się  
wydało, że się zawiedziono na wcze-  
snym

(a) CROMER. pag. 158, DŁUGOSS. p. 521.  
HENELI AB HENNENFELD. pag. 238.

(b) Te rozporządzenie, które się zdaje być  
nieśluszne, pochodziło szczególnie z u-  
stawy BOLESŁAWA KRZYWOUSTEGO,  
który chciał, aby Synowie jego jeden po  
drugim następował do rządów Króle-  
stwa, mijając Synów swoich, którychby  
mieć mogli. Lecz ALEXANDER III. Pa-  
pież zniósł tę ustawę, utwierdzając KA-  
ZIMIERZA na Tronie, przeciw preten-  
sjom MIECZYSLAWA Starszego Brata,  
VINCENT. KADLUB. *Histor. Polon. Libr.*  
*IV. Cap. IX. pag. 780.*

(c) DŁUGOSS. pag. 523. CROMER. p. 159.

## POLSKIEY KIEGA VI. 135

fajm rökowaniu o ówycy powierz-  
chownych cnoty pozorach. Nadzie-  
je; (d) które w małych leciech czynił,  
były kwiatem leśnego drzewa, y pier-  
wiastkami zley latorośli; były [to pier-  
wsze nie jakieś ryfunkki poczynających  
się występki, które się przedzey nie  
dały widzieć, że na przeszkodzie była  
bojaźń, lub czasu niesposobność.

Skoro Mieczyśław wstąpił na Tron,  
wnet go sprosnemi obyczajami ze-  
szpecił; ponieważ się pokazał być o-  
krutnym; (e) chytrym, odludnym,  
zayzdrośnym. Podwyższył (f) wszy-  
stkie podatki, y nowe powymyślał,  
nie mniej dla przyczynienia sobie skar-  
bow, jako dla wycięczenia podda-  
nych, zayzdrozcząc im tych nawet  
pożytkow, które z własnych obrotow  
mieć mogli. Chcąc zaś jakimkolwiek  
pozorem (g) pokrywać zdzierstwa,

14

na

(d) Miano go nawet za pobożnego, po-  
niważ wymurował Kłasztór *Cystersjom*  
w Mieście swoim Xiążęcym *Landzie* nad  
*Wartą* y Szpital w *Poznanu*, który od-  
dał pod dozór Kawalerow *Jerozolim-  
skim* Świętego JANA. DŁUGOSS. p. 473.  
§ 519.

(e) DŁUGOSS. pag. 525.

(f) *Id. pag. 524.*

(g) *Ibidem.*

MIE-  
CZY-  
SLAW  
III.  
NAZWA-  
NY STA-  
RY.  
Roku  
1174.



MIE- na niewinnych wkładał potwarzy, y  
CZY- nie tylko nigdy nad załącymi się li-  
SLAW tości nie pokazał, ale ztąd nowy brał  
III. pochop do ich zubożenia. Po całym  
NAZWA- Państwie sobie jednemu zachował po-  
NY STA- lowania, á któkółwiek ważył się zabić  
RY. jakiego zwierza, karał (a) go zabiera-  
Roku niem wszystkich dobr. Przybrał so-  
1174. bie do rady (b) ludzi wykrętnych y  
szukających własnych pożytkow, któ-  
rych się nayczęściey radził bez żad-  
ney do nich poufałości, y zawsze pra-  
wie dla niedostatku rozsądku szedł za  
ich zdaniem. Nie miano na Dworze  
jego przystępu, chyba przez dono-  
żenia, obmowy y potwarzy. Na tych  
tylko był łaskaw, którzy mu powodem  
byli do karania, gotow będąc do na-  
karmienia hańbą Obywatela, któryby  
się domagał nadgrody za jaką posłu-  
gę. Nad (c) Religią, jeżeli się w nim  
jaka

(a) *Ibid.* KADLUB. *Histor. Pol. Libr. IV.*  
*Cap. II. pag. 756. 757.*

(b) *Ibid.* *Vid.* CROMER. *pag. 159.* ALE-  
XAND. GUAGNIN. *rer. Pol. Tom. I. pag.*  
*90. Chronic. Princ. Pol. pag. 39.* VINC.  
KADLUB. *Libr. IV. Cap. II. pag. 753.*  
*754.* NEUGEBAV. *Histor. Pol. Libr. III.*  
*pag. 110.* HERBERT. *DE FULSTIN. Libr.*  
*V. Cap. IX. pag. 54. 5. & 55.*

(c) DLUGOSS. *pag. 525.*

MIĘ- jaka znaydowała, górę brała polityka, MIE-  
prawiedliwość w ten czas, tylko ko- CZY-  
chał, kiedy ją widział interesom swo- SLAW  
im pożyteczną. Jednym słowem, tym III.  
zuchwalszy y hardzszy, im bojaźli- NAZWA-  
wszy nie tylko się nie starał powagą NY STA-  
swoją zachowanie praw utrzymać, ale RY.  
usiłował pokazać, że się od ich zacho- Roku  
wania mógł uwolnić. 1174.

Cała Polska stękała pod jarzmem;  
wszyscy w smutnym zostawali milcze-  
niu; bojaźń tłumiała skargi nawet po  
domach znaczniejszych Panow, z któ-  
rych (d) żaden nie śmiał upomnieć  
tyranna; wszyscy się pod to podda-  
wali, na co bić powinni byli; wszyscy  
pod pokrywką że się obawiali, aby to  
złe bardzies się nie zajęło w Oyczy-  
źnie, wzbraniiali się mu zabiegać.

Gedeon (e) Bisknp *Krakowski* czę-  
stokroć usiłował sztucznie y rozumnie,  
czasem przez przypowieści (f) na-  
kłonić Xiążęcia do powinności. Cze-  
sto

15

(d) *Ibidem.*

(e) Gedeon ten był herbu *Gryf* lub *Swo-  
boda.* *Id. pag. 509.* *Vid.* SIMON. OKOL-  
SKI. *Tom. I. pag. 240.*

(f) DLUGOSS. *p. 528.* & *seq.* CROMER.  
*p. 159.* VINC. KADLUB. *Hist. Pol. Libr.*  
*IV. Cap. II. pag. 755.*

Roku

1175.

1176.



MIECZY-  
SLAW  
III.  
NNAWA-  
NY STA-  
RY.  
Roku  
1176.

sto dawał mu poznawać nędzę, pod-  
danych, niby chcąc je przed nim u-  
kryć. Na resztę musiał mu prawdę  
w ręcz powiedzieć. Od owego cza-  
su gorliwość (a) jego nie miała za-  
dnego względu na dostojność wino-  
waycy. Mowy wszystkie jego tę w  
sobie żwawość zawierały, którey po  
nim wyciągał Biskupi charakter, go-  
dność, na którą był w Państwie wy-  
niesiony, zaślepienie Xiążęcia, które-  
go chciał oświecić, smutek y rozpacz  
strapionego poddaństwa, którego opła-  
kiwał straszną niewolę.

Roku  
1177.

Nic nie zaniedbał, coby mogło od-  
mienić serce Mieczysława. Przez co-  
złość (b) jego na się oburzył, y rychto-  
by był uczuł nad sobą zemstę, gdy by jey  
nie był uprzedził, powziąwszy przedsię-  
wzięcie złożyć go z Tronu. Tyle w  
tym Biskupie było męstwa stałości, (c)  
roztropności y obrotów, że mógł szczę-  
śliwie zacząć y do końca przypro-  
wa-

(a) DLUGOSS. pag. 530. CROMER. p. 160.  
SARNIC. *Annal. Pol. Lib. VI. Cap. XIII.*  
p. 1073. HERBURT. *DE FULSTIN. Libr.*  
*V. Cap. IX. p. 56.* BOGUPHAL. *Chron.*  
*Pol. p. 45.* KADLUB. *Histor. Polon. Libr.*  
*IV. Cap. III. pag. 761.*

(b) DLUGOSS. & CROMER. *ubi supra.*

(c) CROMER. pag. 159.

wadzić rokosz. Zgromadził taje-  
mnie Panow, których widział nie-  
szczęśliwości Oyczyzny z przykro-  
ścią znośzących. Wiele się z nich  
nalazło, którzy ubolewali nad owym  
niezczęściem przez wzgląd na wła-  
sne interesa; tym wraził dotkliwość z  
honoru y chwały pochodzącą. Wkrót-  
ce się na rokosz (d) zgodzono; ale  
obranie nowego Monarchy nie tak ł-  
twe było. Zwawie się sprzeczano o  
mniey lub więcej przymiotow, w po-  
danych do korony Panach; w tym  
Szczepan Wojewoda *Krakowski* tak  
żywo ukazał, że zbytnia opieszłość  
mogła rozstrychnąć lub rozgłosić ten  
spisek, że się wszystkich głowy zgodzi-  
ły na Kazimierza, którego zacność  
jawnie wprzod przed wszystkimi ogło-  
sił. Gedeona (e) z kilką Panow wy-  
prawiono do oddania mu korony, ale  
on jey nie chciał (f) przyjąć.

Prze-

(d) DLUGOSS. p. 532. CROMER. p. 161.

(e) DLUGOSS. p. 534. *Chronic. Princ. Pol.*  
pag. 39.

(f) DLUGOSS. p. 535. HERBURT. *DE FUL-*  
*STIN. Libr. V. Cap. IX. p. 57.* HENE-  
LII AB HENNENFELD. *Annal. Silesie.*  
p. 238. VINCENT. *KADLUB. Libr. IV.*  
*Cap. VI. p. 772.*

MIE-  
CZY-  
SLAW  
III.  
NAWA-  
NY STA-  
RY.  
Roku  
1177.



MIE- Przyftając na Xieftwach *Sandomir-*  
 CZY- *skim y Lubelskim wziętych dziedzi-*  
 SLAW- *stwem po śmierci Brata Henryka za-*  
 III. *żywał wielkości ſwojej bez przywią-*  
 NAZWA- *zania doniey, y starał się, aby ją mia-*  
 NY STA- *no wędzić bez bojaźni. Darowiznę*  
 RX. *tę, w ktorey mu ofiarowano Państwo*  
 Roku *Braterskie, poczytał sobie za obelgę,*  
 1177. *y zawſtydził się przymiotow, przez*  
 ktore na to zaſłużył. Łzy, proźby,  
 uſilne nalegania Poſłow, nędzny ſtan, w  
 którym widział Polskę, ledwie na nim  
 KAZI- wymogły, że przyjął rządy, y puſcił się  
 MIERZ *do Krakowa, tak mało trwając o obje-*  
 II. *cie Tronu, na który go chciano wy-*  
 SPRA- *nieść, jak gdyby wiedział, że te przed-*  
 WIEDLI- *sięwzięcie nie miało się wypełnić bez*  
 WY. *przeſzkod, albo jak gdyby życzył sobie*  
 Roku *w tym trudności. Owszem im więcej*  
 1178. *ſprzyſiężeni wyobrażali sobie przy-*  
 czyn do obawiania się przeciwności,  
 tym bardziej zdawał się ich pragnąć.  
 Mieczysław (a) pod ow czas znay-  
 dowal się w wielkiej Polſzcze, z kąd  
 miał udać się do *Pomeranii*. Tey je-  
 go nieprzytomności na dobre użytó.

Na-

(b) DLUGOSS. *ubi supra.*

(c) KADLUB. p. 773. CROMER. pag. 162.

DLUGOSS. p. 535. VINCENT. KADLUB.  
Libr. IV. Cap. VIII. pag. 777.

Naprzod się (b) *Krakow* poddał Ka-  
 zimierzowi y przykładem ſwoim wszy-  
 ſtkie pociągnął *Prowincye*, ktore się  
 przedzey poddały, niż nowy *Xiąże*  
 miał czas oznaymić, że do niego mia-  
 ły należeć.

Takowy bunt zatrwożył *Mieczys-*  
*ław*, a zatrwożył go tylko ſamego.  
 Zgromadził (a) bez odwłoki prze-  
 dnięszych *Panow Wielkopolskich y*  
*Pomorskich*, z których więkſza część  
 upatrywała czaſu do wybicia się z  
 pod jego rządow. Proſił ich nie mniej  
 o radę, jako o pomoc. Ci zaſ doſyć  
 mu mieli odpowiedzieć, że ponieważ  
 miał możnych zięciow, im powinien  
 był niezczęście ſwoje przełożyć, y z  
 woyskiem, ktoreby mu przyſtali, uſilo-  
 wać wrócić się do ſwego Państwa.  
 Udał się za tym do *Sobieſława Xiążę-*  
*cia Czeſkiego*, y do *Henryka (b) Xią-*  
*żęcia Bawarſkiego y Saſkiego*, zięciow  
 (c) ſwoich. Ci obydwa użaliwſzy  
 się nad niezczęściem jego, odmowili  
 Po-

KAZI-  
 MIERZ  
 II.  
 SPRA-  
 WIEDLI-  
 WY.  
 Roku  
 1178.

(a) DLUGOS. pag. 536.

(b) CROMER. p. 162. KADLUB. *Hiſt. Pol.*  
Libr. IV. Cap. VII. pag. 776.(c) DLUGOSS. p. 523. 524. KADLUB. *Hiſt.*  
*Pol. Libr. IV. Cap. II. pag. 752. Crro-*  
*nic. Polon. pag. 7. Chronic. Princ. Pol.*  
pag. 38.



KAZI- pomocy. Pierwszy (a) obawiał się  
MIERZ wtargnienia w swoje Państwo od Fry-  
II. deryka Brata chcącego je opanować,  
SPRA- drugi wysłał stare woysko do *Wloch*  
WIEDLI- w posilek Cesarzowi, oprócz tego mu-  
WY. siał nowe gotować na wyprawę do  
Roku Ziemi-Swiętej. Urażony tym odmow-  
1178. wieniem Mieczysław udał się do swo-  
ich poddanych, y kazał wszystkim  
Wielkopolanom, ile tylko zdolnych by-  
ło, mieć się do oręża.

Roku Tak się go obawiali, że musieli  
1179. być posłuszni, ale nie tak go kochali,  
aby mu z przywiązaniem byli posłu-  
szni. Otto Syn jego starszy poznał tę  
ich nieochotę w służeniu Oycu; do  
którego miał urazę, (b) o to, że bar-  
dziej był przychylny drugim Synom  
swoim niż jemu. Pozyśkał tedy fer-  
ca nowych żołnierzy, y onych sił,  
które Ociec był zebrał na odzyskanie  
swego Państwa, użył do odebrania  
(c) mu reszty. Należało (d) Otto-  
nowi

(a) DLUGOSS. p. 537. Vid. PAUL. STRANSK.  
*Reipubl. Bohem. Cap. VIII. §. XXVIII.*  
pag. 329.

(b) DLUGOSS. p. 538. CROMER. pag. 163.

(c) HENELII AB HENNENFELD. pag. 238.  
STANISL. SARNIC. *Annal. Pol. Libr. VI.*  
*Cap. XIV p. 1074. Chronic. Princ. Pol.*  
pag. 39.

nowi starać się o przyjaźń Kazimie- KAZI-  
rza. Podał mu tedy w hold Prowin- MIERZ  
cyą Oycu odebraną, y ustąpił miasta II.  
*Gniezna*, które jako Stolica całego SPRA-  
Państwa, musiało należeć do Xiążęcia WIEDLI-  
nawyzszą władzę mającego. Chciał wy.  
też Otto podbić sobie *Pomeranią*, ale ta Roku  
wolała (d) Kazimierzowi się pod- 1179.  
dać. Tak Mieczysław wyzuty ze wszy-  
stkich Państw y żadnego nie mający  
sposobu musiał uchodzić z Polski y  
szukać schronienia z żoną y dziećmi  
w *Raciborze* (e) w wyższym *Śląsku*.

Tym czasem Kazimierz przez  
wspaniałe zdania y mądre rządy u  
wszystkich zostawał w podziwieniu.  
Z poddanymi jako z dziećmi się ob-  
chodził, y szczęśliwsiem się ztąd  
być sądził, że mogli im być pożyte-  
cznym, niżeli ztąd, że go kochali:  
Bez odwłoki nowe podatki (f) znie-  
siono, niegodziwe zwyczaje wykorze-  
niono, niesprawiedliwości ukrocono,  
potwarcow (g) wypędzono występki  
musiały szukać ciemności, z których  
wy-

(d) DLUGOSS. *ubi supra.* CROMER. *ibidem.*

(e) *Ibidem.*

(f) DLUGOSS. p. 539. CROMER. pag. 164.

(g) BOGUPHAL. *Chronic. Pol. p. 46.* DLU-  
GOSS.



KAZI- wyprowadzano cnotę, y nadgrode jej  
MIERZ dawano. Zniesiono nawet dawne  
II. zwyczaje, które prawie moc prawa  
SPRA- miały.

WIEDLI- Do tych czas wieśniacy (a) po-  
WY. winni byli każdemu w podróży będą-  
Roku cem Szlachcicowi dawać swoim ko-  
1180. sztem gospodę, żywność, koni, y wszy-  
stkę czego mu było potrzeba, kędy-  
kolwiek tylko przyjeżdżał. Ten przy-  
wilej, którego Szlachta częścią przez  
zbytek, częścią przez zdzierstwo na złe  
używała chłopów do tey był przywilej  
nędzy, że ta Obywatelów część Pań-  
stwa pracą rąk swoich największe po-  
żytki przynosząca, nie mogła daley ani  
powszechnym, ani swoim własnym po-  
rzebom wydołać. Nie mogli znieść  
nowy Król aby ci, którzy wspomagać  
powinni byli ubogich wieśniaków, sa-  
mi od nich szukali wsparcia, bez któ-  
rego mogli się obeysć.

Naznaczył Kazimierz (b) zjazd  
wszystkim stanom w Łęczycy, gdzie  
za-

GOSS. p. 540. CROMER. p. 165. KADLUB.  
Hist. Pol. Libr. IV. Cap. VIII. p. 778.  
(a) Chronic. Princ. Pol. pag. 40.  
(b) KADLUB. ubi supra. & Cap. IX. p.  
779. DLUGOSS. p. 541. CROMER. ubi su-  
pra. BOGUPHAL. ubi supra. HENELI A  
HENNENFELD. p. 238. 239.

ląc się na przywiązanie się do wła-  
snych pożytków, które po całym Pań-  
stwie panowało, umyślił je zniszczyć  
przez zniesienie prawa tak haniebnego  
y szkodliwego. Biskupi tym chę-  
tniey na to zezwolili, że razem za-  
myślał ochronić od chciwości Szla-  
chty Kościelne dobra, które po śmierci  
Duchownych (c) obeymowano. Tey  
krzywdy (d) jako też y chłopów u-  
ciężnienia zakazano pod klątwą (e)  
Otto (f) Xiążę Poznański, Bolesław  
Wrocławski, Leszek Mazowiecki y wszy-  
scy Panowie pochwalili tę ustawę, do  
tego od ALEXANDRA III. Papieża (g)  
do którego Kazimierz wyprawił Po-  
łow prosiąc aby ją przez Bullę (h)  
ważniejszy uczynił, była potwierdzo-  
na.

Nic nie było takiego, czego by Ka-  
zimierz nie mógł otrzymać od podda-  
nych,

(c) CROMER. pag. 166.  
(d) DLUGOSS. pag. 542.  
(e) Id. pag. 541.  
(f) Tom. I. script. rer. Silesiae. pag. 3057.  
(g) KADLUB. Libr. IV. Cap. IX. pag. 80.  
(h) Ta Bulla znajduje się w DLUGOSSU.  
pag. 543.



KAZIMIERZ II. SPRAWIEDLIWY. Roku 1181.

nych, którzy że wszystką nadzieję pokładali w jego pieczołowitości, on też mógł się wszystkiego spodziewać od ich przywiązania. Nie umiały sztuki władania umysłami, ale całą politykę zakładał na prostocie y dobroci serca, nie znając innej pewniejszej oprocz chęci uszczęśliwienia wszystkich. Mieczysław tak dobrze o jego łaskawości trzymał, że się odważył (a) prosić o przywrócenie swego Państwa. Przypomniawszy mu (b) starania swoje w młodości mu świadczone, y obroty, których używał do nakłonienia Bolesława Brata, aby mu ustąpił *Sandomirskiego y Lubelskiego Xięstwa*. Ta prośba powinna była być poczytana za niegodziwość, y pamiątka, którą wznowiał za następowanie na życie. Ponieważ nic tak Panow nie obraża, jako gdy im kto przypomina, że do szczęścia był im pomocą, y wiele ich przez wspaniałość źle wziętą wolą darować obelgę, niż wdzięczność oświadczyć za posługę. Kazimierz zaś od owego czasu rozumieć zaczął, że niesłusznie Tron opanował, y byłby

(a) *Id. Crom. pag. 165.*

(b) *DLUGOSS. p. 543. 544. KADLUB. Hist. Pol. Libr. IV. Cap. X. pag. 781.*

go wnet porzucił, gdyby to mógł był KAZIMIERZ II. SPRAWIEDLIWY. Roku 1181.

uczynić bez sprzeciwieństwa tych, od których go miał. Przełożył im nieśczęście (c) swego Brata. Za złe sobie poczytał, że pozwolił Ottonowi odebrać mu nawet własne dziedzictwo; nakoniec tak mocno przeciw swoim mówił interesom, że wątpliwość zostawił, jeżeli je tak szacował, aby jakiegokolwiek miał donich przywiązanie, albo jeżeli je tak przenikał, aby mógł je poznawać.

Mowa ta nie tak mu wyszła, jak się spodziewał; ale trzeba było serc tak wspaniałych jak w nim było do pochwalenia, a podobno y do zrozumienia jego zdania. Przezorniejsi Panowie zgromadzeni od Kazimierza przypisali tę wspaniałość fałszywey delikatności, wdzięczność ku Mieczysławowi prostotą, użalenie się nad jego nieśczęściem, bojaźnią, Szlachetny zbytek cnoty, podłością nazywając. Zaczynają własny tylko interes mając przed oczami powstać na Xiążęcia y z tym większą mówili do niego śmiałością, że się duch do powszechney wolności rządów przywiązany zajmował w

(c) *SARNIC. Libr. VI. Cap. XIV. p. 1074. DLUGOSS. pag. 545.*



KAZIMIERZ II. SPRAWIEDLIWY. Roku 1181. narodzie. Władza, którą sobie przywłaszczyli w złożeniu Miecysława, nadymała im serce, y obranie Kazimierza od nichże uczynione sprawowało, że go mieli za tak podległego ich woli, jako pod czas obrania podlegał ich głosom. Od tego czasu początek swoy wzięła owa niepodległość, która dziś trwa między Polakami, y która ten im tylko pożytek przyniosła, jeżeli się pożytkiem zwać może, stanowią sobie prawa, ale ich nie zachowują, obierają Królów, ale im nie są posłuszni. Zadzwiwił się Kazimierz, że poddani chcieli nawet cnotom jego prawidła przepisywać.

Wyrzucali (a) mu na oczy, że rządy nad nimi zdawał tyranowi, który dla tego się powtore na Państwo wdzierał, aby ich mógł dokonać. Pytali się go czego by się mieli spodziewać od tego Pana, który był w zdaniach nieludzki y złośliwy przez wezwyczajenie, który samą tylko tchnąc zemstą, miał rozumieć, że słusznie używa okrucieństwa: „ Ty sam, mowiłi mu, co rozumiesz, czego się masz „ spo-

(a) CROMER. p. 165. HERBERT. DE FULSTIN. Libr. V. Cap. X. p. 75. ŷ. DLU-GOSS. pag. 545.

„ spodziewać za twoją dobroć ku nie- KAZI-  
 „ mu? Czy możesz wątpić, (b) że MIERZ  
 „ przypłacisz stratą Xięstw własnych, II.  
 „ tę nędzę, w którą lęgo wprawieś, SPRA-  
 „ wyzuwając go z Państwa, pozwalają- WIEDLI-  
 „ jąc jego Synowi wydrzeć mu resztę? WY.  
 „ Zaczyn nie chcąc być uczestnika Roku  
 „ mi niesprawiedliwości, z której czci 1181.  
 „ sobie szukasz, nie chcąc pomagać do  
 „ twojego y oraz naszego nieszczęścia,  
 „ jeżeli będziesz trwał w twoim przed-  
 „ sięwzięciu, zrzczyemy się (c) two-  
 „ ich rządów, a obierzemy sobie Pa-  
 „ na skłonniejszego do litości, y gor-  
 „ liwszego o nasze uszczęśliwienie y  
 „ swoją sławę.

Te pogroźki nic nie dokazały w Xiążęciu, który usilnie się starał złóżyć rządy. Zdał się jednak na ich przyjacielskie upomnienia, ale nie odstąpił przedsięwzięcia, które miał wesprzeć hańbę y niepomyślność Miecysława. Obiecał o nic się więcej nie domagać dla niego, pokazał się tak jako należało łatwym na zdania Panow, których odmowy chociaż interesowane, poważały jednak jego zacność. Tę

K 3

(b) Id. pag. 546.

(c) VINCENT. KADLUB. Hystor. Pol. Libr. IV. Cap. XI. pag. 782.



KAZI-  
MIERZ  
II.  
SPRA-  
WIEDLI-  
WY.  
Roku  
1181.

Tą pomyślnością urażony Mieczysław, źle mu ją nadgrodził, ufłując mocą, to odzyskać, co mu Kazimierz, według jego mniemania odmawiał przez wyniosłość lub niechęć. Udał się więc do Cezarza, (a) który powróciwszy z wojen *Włoskich* gotował wszystkie siły na kraje wschodnie. Widząc Mieczysław, że Fryderyk nie może, a raczej nie chce mu dać pomocy, umyślił (b) wydać jedną z swoich Corek za Meściuga Xiążęcia, którego Państwa rozciągały się po nad morzem *Baltyckim*. Przez to pokrewieństwo dostał wojska od niego.

Przyprowadził je sam pod *Gniezno*, którego tym łatwiej dobył, że Kazimierz sprzyjając (c) jego zamysłom, nie wydał rozkazow, aby go broniono, czy też podobno skrycie zakazał wszelkiej obrony. Opanowawszy' rzeczony miasto, przyznając, słabości Polakow to, co przypisać był powinien zmyślonej nierostropności swego Brata, przed-  
się-

(a) CROMER. pag. 164. KADLUB. p. 783.  
DLUGOSS. ubi supra.

(b) KADLUB. *ibid.* § p. 784. NEUGEBAV.  
*Hist. Pol. Libr. III. pag. 113.* CROMER.  
pag. 165. DLUGOSS. *ibidem.*

(c) KADLUB. pag. 783.

sięwziął podbić sobie wielką Polskę; KAZI-  
co mu się dobrze powiodło. Otto MIERZ  
(d) musiał się poddać y ukorzyć. II.  
Cała Wielka Polka przyjęła jarzmo, SPRA-  
które jednak zamysłała rzucić za po- WIEDLI-  
daną do buntow przyczyną. Z czym WY.  
się dała słyszeć przez częste szemra- Roku  
nia; bojaźń, którą ztąd widzieć było 1181.  
w Mieczysławie, dodawała śmiałości.  
Chociaż usilnie chciał złożyć z Tro-  
nu Kazimierza, nic przecie nie śmiał  
przeciw niemu poczynać; umiał zaś  
ambicyą swoją przez wszystkie czas  
ukryć, który trzeba byłołożyć na u-  
gruntowanie się w dawniejszym na-  
byciu.

Meżna nieczulość Kazimierza, Roku  
więcey ufzczerbku sprawiła jego sła- 1182.  
wie, niż mogła mu części przynieść  
przez mądre środki, które doniey  
były mu powodem. Prowincya *Brze-  
ska*, (e) która pierwey należała do  
*Rusi*, rozumiejąc, że w nim jedno bo-  
jaźliwe jakieś widzieć było zaniedba-  
nie, umyśliła wybić się z pod posłu-  
szestwa. Ale wkrótce błąd swoy po-  
znała. Kazimierz bowiem obległ Sto-  
licę

K 4

(d) HENELII AB HENNENF. pag. 238.

(e) CROMER. p. 167. DLUGOSS. *ibid.* Ba-  
GUPHAL. *Chronic. Pol. pag. 47.*



KAZI- licę (a) tego kraju, y po dwunastu  
MIERZ (b) dniach jey dobywszy, buntow-  
II. nikow śmiercią pokarał, reszcie zaś  
SPRA- Obywatelów darował pod kondycją,  
WIEDLI- aby sami pracowali około wystawie-  
WY. nia Fortecy, w któreby Polska  
Roku mogła chować osadę dla utrzymania  
1182. ich w ustawicznym posłuszeństwie.  
Pomyślna ta wyprawa dała poznać  
nieustraszone męstwo Kazimierza: ale  
razem podała mu zamysły, którym nie  
można było wybaczyć, chyba dla te-  
go, że się zgadzały z przywróceniem  
czasu. Można bowiem było wnosić,  
że Mieczysław pożytkując z jego nie-  
bytności mogłby był wszcząć jakie  
niepokoje w Państwie, y nie nagła by-  
ła potrzeba rozszerzać władzę w cza-  
sie niepomyślnym, kiedy Panowie za-  
mýslali podzielić się nią z swoim Xiążę-  
ciem. Do tego czego się było spo-  
dziewać od żołnierza niewyćwiczo-  
nego? Polska nie miała woyska od o-  
wey klęski w Prusach ponieśionej za  
Bolesława, y męstwo Polaków były dość spo-

(a) Teraz to miało należeć do Xięstwa  
*Litewskiego*, położone nad *Bugiem*, do  
którego także *Muchawiec* wpada. AN-  
DRE. CELLAR. *de script. Polon.* pag. 294.  
295. KADLUB. pag. 786.

(b) DLUGOSS. pag. 546. ALEXAND. GUA-  
GNIN. *rer. Pol. Tom. I.* pag. 91.

spokojnym wspomianiem odwagi KAZI-  
przodków, których nie mieli chęci na- MIERZ  
śladować. II.

Niektórzy Panowie (c) odwodzi-  
li go od tego wcale nowego przed-  
sięwzięcia, ale on zaniechawszy ich  
rady pod pretextem dość lekkim wtar-  
gnął do Xięstwa *Halickiego*, gdzie O-  
ciec jego utracił szczęście y sławę  
swoją, chcąc je przywrócić wygnane-  
mu (d) siostrzeńcowi swojemu. Tu  
skoro wszedł, dowiedział się, że Wło-  
dźmierz, niefortunnie ten kraj dzie-  
rżący, ciągnie naprzeciw niemu z  
Wizewoldem Xiążęciem *Betzkim* y z  
wielą Bojarami (e) prowadzącymi z  
sobą nie małą liczbę *Rusi*. Dobra na-  
dzieja y radość wydawa się w tym  
woysku, które szło na Polaków wzru-  
szone nie mniej chciwością zwycię-  
stwa, jako nasycenia zajadłości, któ-  
rą przeciw nim pałało. Z jednej stro-

K 5

ny

(c) DLUGOSS. & CROMER. *ubi supra.* Czy-  
taj KADLUB. *Libr. IV. Cap. XIV. in*  
*comment.* pag. 788. 789.

(d) NEUGEBAV. pag. 114. PASTOR AB HIR-  
TENB. *Flor. Pol. Libr. II. Cap. X.* pag.  
72.

(e) Tak [nazywają] przednieyszą Szlachtę  
*Ruską*.

KAZI-  
MIERZ  
II.  
SPRA-  
WIEDLI-  
WY.  
Roku  
1182.



KAZIMIERZ II. SPRAWIEDLIWY. Roku 1182. ny był lud niewyćwiczony, lecz waleczny przez dzikie przyrodzenie, z drugiej strony lud nie tak gruby, ale którego nie miano czasu wyćwiczyc w żołnierskiej sztuce. Z kąd strachem zdjęci nie śmiejąc porywać się przeciw Xiążęciu, powstałi (a) na Wojewodę *Krakowskiego*, żaląc się nan o porozumienie się z nieprzyjacielem.

Tą ich małością ferca bardziej zatruwożony Kazimierz, niż wszystkie siłami nieprzejacielskimi, usiłował wzbudzić w nich ochotę, przypominając, (b) że ciż fami byli *Rufacy*, których szczupła Polaków garstka poraziła pod *Poznaniem*, kiedy ci zwycięzcy przyszli byli wojować za *Władysławem* Bratem jego „ Macie „ [prawi] niezawodny (c) sposob „ do pokonania tego nieprzyjaciela, „ to jest nie lękać się go. Grożą „ wam śmiercią lub niewolą; obiecujecie mi łożyć wszystkie wasze siły, a ja was przy życiu y wolności utrzymam. Wrzeście (d) wiad „ do-

(a) DLUGOSS. pag. 547.

(b) CROMER. pag. 167.

(c) DLUGOSS. ubi supra.

(d) NEUGEBAV. pag. 114.

„ domo wam, że się macie potykać na „ tych polach, na których poległa nie- „ gdyś znaczna liczba waszych przod- „ ków z przyczyny pierzchliwości „ swoich że rodaków, którzy bez wsty- „ du ich odstąpili. Tu tedy jest po- „ ra poprawić hańbę jednych, a pom- „ ścić się śmierci drugich. Ryce- „ cerze ci, co pod waszemi spoczy- „ wają nogami, do tego was zachę- „ cają. Jeżeli szacujecie ich męstwo, „ możecież lękać się śmierci, którą „ oni pogardzili? Czy możesz co być „ chwalebniejszego nad śmierć Oby- „ watela, który aż do ostatniego kre- „ su staje się pożytecznym? Nakoniec „ ukąże wam, trzeba jey służyć. Każ- „ de niebezpieczeństwo poczytacie „ dla oney za małe, a nie będzie „ wam żadne straszne. „

Skoro te słowa skończył, żołnierze z niecierpliwością gotowość zaczęli pokazywać ku potrzebie. Męstwo ich równało się zapalczywości. Zostawało tylko Kazimierzowi aby je rostopnie umiarkował. Wojewoda (e) *Krakowski* prowadził lewe skrzydło,

(e) DLUGOSS. *ibid.* CROMER. p. 167. 168. VINCENT. KADLUB. pag. 787. SARNIC. *Annal. Pol. Libr. VI. Cap. XIV. pag. 1077.*



KAZIMIERZ II. SPRAWIEDLIWY. Roku 1182.

dło, które tak żwawo się rzuciło na *Rusakow*, że się z niemi zmieszalo, y mało wkoło nie było otoczone. Co postrzegszy nieprzyjaciel, nie pozwalał żadnego czasu do naprawienia szyków, tak dalece, że uchodzić musiało, ale wsparte odprawego skrzydła, obrocilo się na owych, co je byli wprzod do cofnienia się przymusili, y odebrawszy swoy plac z podobną żwawością do pierwszey, ale z lepszym porządkiem ich odparli. Chociaż przez wyprawienie posilkow, część woyska, nad którą sam Kazimierz miał rządy, osłabiona została, uderzył z nią jednak na lewe skrzydło *Rusakow* y rozproszył je. Przymuszeni do cofnienia się na prawe skrzydło, które chociaż złamane, mocny jednak dawalo odpor, nie mogli ani mu dopomozć do utrzymania się, ani użyć żywności jego ku obronie. Owszem trwoga ich zamieszanie sprawiła, tak dalece, że całe woysko zgromadzone bez porządku, ściśnione bardziey niż przedtym y otoczone zewsząd rozproszyło się po wszystkim polu tak, że żaden Generał nie mógł y jednego pułku

1077. BOGUPHAL. *Chronic. Pol.* pag. 47  
48.

KAZIMIERZ II. SPRAWIEDLIWY. Roku 1182.

ku zebrać do dania odporu lekkiemu woysku z bliska ich ścigajacemu, na które łatwo można było z zasadzek uderzyć.

Te zwycięstwo tym więcey sławy przyniosło Kazimierzowi, że się całe ścigało do męstwa y obrotu, którego użył do wynalezienia sobie na pędce woyska. Wnet całą *Halicką* podbił Prowincyą y *Sieistrzeńca* na Xięstwo przywrócił, przysięgą wprzod obowiązane go na wierność Koronie. Tak wielka pomyślność zatrwożyła *Mieczysława*, który się przeląkł męstwa Brata swego; mając go jednak za doskonalszego Rycerza, niżeli polityka, a nieprześcannie myśląc o powrocie na Tron, udał się do zdrady, powfzechney ucieczki słabości y bojaźni.

Wielkopolanie jednostayni zawsze byli ku *Mieczysławowi*, który nie przestannie ich trwożył, w ten czas nawet, kiedy się starał dobre serce u nich sobie pozyskać, takdalece, że się nawet dobroci jego obawiali. Z ką rozumiał, że Obywatele *Mazowieckiego* (a) Xięstwa mieli mu być przychył-

(a) DŁUGOSS. pag. 549. CROMER. pag. 168. VINCENT. KADLUB. *Histor. Polon.* Libr. IV. Cap. XIII. pag. 785, 786.



KAZIMIERZ II. SPRAWIEDLIWY. Roku 1183. chylniejszy, za którą pomocą bez trudu mogłyby resztę Polski opanować. Xięstwo to razem z *Kujawskim* było pod rządem Leszka, który zwątlony na siłach zdał rządy Hrabi Zyrowi danemu sobie od Kazimierza za opiekuna. Mieczyław umyślił pociągnąć tego Ministra na swoją stronę znając jego skłonność wnosił, iż mógł sobie pozyskać. Dał mu poznać, że ponieważ władza jego Pana wkrótce razem z życiem miała się skończyć, należało mu starać się o łaskę u następcy. Przełożył mu, że Kazimierz przez skrytą ugodę ustąpił mu *Mazowsza* ze wszystkimi przyległościami w nadgrode odebranego Państwa. Obiecał przytym utrzymać go przy wszystkich urządach, y niby w zadatku dotrzymania tey obietnicy, dał mu znaczne podarunki, które go nakłoniły. Leszek niemocą ściśniony życie dziecinnemu podobne prowadząc obrał za następcę po sobie Mieczyława, którego tym czasem uczynił rządcą swojego Państwa, kazawszy poddanym przyśiądz mu na wierność. Rozporządzenie takowe stało się przeciw ostatniej woli Bo-

lesza-

lesława IV. który umierając (a) KAZIMIERZ II. SPRAWIEDLIWY. Roku 1183. chciał, aby Państwo zostawione Synowi wróciło się po jego śmierci do Korony.

Znał dobrze Kazimierz niestuzność tego postępku, ale (b) obawiając się domowey wojny nie mógł się sprzeciwić. Spodziewał się też, że Brat dzieło te wyniosłości zaczęte, teyże wyniosłości zbytkiem miał obalić. Mieczyław wnet ukazał fałsz obowiązkow swoich z Leszkiem zawartych. Obchodził się z nim bez żadnego uszanowania, y niby z swoim poddanym. Pobrał mu wszystkie Fortece. (c) Rządcow w nich y osady podmieniał. Z Zyrą też hardo postąpił, y ukarał go o onę oświadczoną sobie łatwość, y przywiódł go do tego, że jey musiał żałować.

Chociaż wcale interesowane, sprawiedliwe przytym były żale tego Ministra, który chwycił się nowey sztuki, jeżeli się tak nazwać godzi chęć [po-

(a) *Id. Libr. III. Cap. XXXI. pag. 745. DLUGOSS. pag. 521. CROMER. pag. 158. HENELII AB HENNENFELD. pag. 238. BOGUPHAL. Chronik. Pol. pag. 44.*

(b) *CROMER. pag. 168. DLUGOSS. p. 550.*

(c) *CROMER. pag. 169.*



KAZIMIERZ II. SPRAWIEDLIWY. Roku 1184. powrócił się do swojej powinności, y wiernego przy niej statku. Uwioził bowiem (a) Leszka y z przednieyszymi Panami obojga Prowincyi udał się do Kazimierza prosić o pomoc. Poprawił winę przyznając się do niej, y pobudził Kazimierza do politowania, żałując błędu swego. Zaniechawszy ostrego łajania y surowego strofowania, które bardziej rozjątrzają niż poprawują, przestał Xiążę na tym, że mu wyrzucił na oczy co należytość kazała; tym jednak sposobem, że się zdał przypominać mu wiarolomność dla tego, aby ją mógł wymówić.

Upewniony od Polski o pomocy Leszek, wrócił się do swego Państwa, gdzie się wnet wszystko odmieniło. Rungowanych z Fortec znowu przywrócono. Cokolwiek z Miecysławem umowiono, to za podstępem poczytano. Kazimierza za dziedzica tych Państw przyjęto, y wszyscy Panowie chętnie się obowiążali uznać go za Pana, skoroby następcą został. Zdał się Kazimierz mieć więcej tego na Miecysława względu, który miał

(a) Długoss. pag. 551.

w początkach swego panowania, ale KAZIMIERZ II. SPRAWIEDLIWY. mu to gwałtem albo przebiegami odebrano, czego dobrowolnie chciał ustąpić. Dofyć wiele uczynił, kiedy dla ukarania Brata o niebezpieczną niespokojność, nie chciał mu odbierać pierwszych pożytkow swojej dobroczynności; chociaż nad niego nie było Monarchy bardziej się starającego o dobro sobie powierzonego Państwa, ani gorliwższego o uznanowanie swojej władzy.

Co się pokazało z nowey wyprawy, którą chciał się pomścić śmierci Xiążęcia *Halickiego*, y utrzymać się przy nabytym do tego Xięstwa prawie. Przywracając na pomieniono Xięstwo *Siestrzeńca* swego, *Haliczanow* bardziej obruszył, którzy mając po wszystkich Fortecach osady (a) Polkie, á nie smiejąc na nie się porwać, otruli Xiążęcia, (c) y poddali się *Włodzimierzowi*, (d) który też

Roku 1185.

Pro-

(b) *Id.* pag. 553.

(c) *Ibid.* CROMER. pag. 169. BOGUPHAL. *Chronic. Pol.* pag. 48. ANDR. CELLAR. *nov. Pol. descrip.* pag. 329.

(d) Był to *Siestrzeniec KAZIMIERZA*, ale swa



KAZI- Prowincyą pierwey był opanował.  
MIERZ. *Haliczanie* obawiali się Kazimierza,  
II. który go wprzod był z niey wygnał,  
SPRA- Włodzimierz jęszcze się go bardziefy  
WIEDLI- lękał, y znał dobrze, że się nie mogli  
WY. obeysć bez pomocy Króla *Węgierskie-*  
Roku go, który mu w niezczęściu był podał  
1185. rękę. Dowody przychylności daw-  
niey od tego Monarchy odebrane zda-  
wały się być pewną obietnicą przy-  
szłej łaski. Ale ta nadzieja była płonna.  
Bo gdy profit o woysko, odmówił mu  
Król, y zdradą ktorey się nie spodzie-  
wał, y ktorey podobno był godzien,  
wzięto (a) go w kaydany.

Bela, tak zwano Króla *Węgierskie-*  
go, chciał do swojego Królestwa przy-  
łączyć Xięstwo *Halickie*. Y wysłał  
wnet

z infzego Oycy KAZIMIERZ mu był prze-  
ciwny, ponieważ dla odebrania mu Xię-  
stwa *Halickiego*, utrzymywał, że WŁA-  
DZIMIERZ, który je dzierzał, y był z pier-  
wszego łoża, nie był prawdziwym Sie-  
strzeńcem jego. Matka nawet sama u-  
trzymywała ten fałsz. *Vid. KADLUB.*  
*Hist. Pol. Cap. XIV. p. 788. 789. DŁU-*  
*GOSS. p. 546. CROMER. pag. 167. BOGU-*  
*PHL. Chronic. Pol. pag. 48.*

(a) DŁUGOSS. p. 553. BOGUPHAL. *Chronic.*  
*Pol. ubi supr.* CROMER. pag. 169. KA-  
DLUB. *Histor. Pol. Libr. IV. Cap. XV.*  
p. 790. 791.

wnet Andrzeja (b) swego Syna, aby je KAZI-  
objął. Miał ten z sobą liczne woysko, MIERZ  
które z radością przyjęto. *Haliczanie* II.  
nie wiedząc o linutnym (c) losie SPRA-  
Włodzimierza, niebacznie spieszyli się WIEDLI-  
pod jarzmo daleko cięższe nad owe, WY.  
z ktorego się wylamali. Nie mieli Roku  
żadney przyczyny wymawiać sobie ta- 1185.  
kowy postępek; to zaś było dla nich  
nawiększą niepomyślnością, że nie-  
szczęście swoje tym winni byli spo-  
sobom, które pierwey sądzili za naj-  
skuteczniejsze do uniknienia od nie-  
go. Y tak ich podbito, że się nie po-  
strzegli, y wątpili o swojey niewoli w  
ten czas nawet, kiedy nowi Panowie  
nie używali już żadney pokrywki do  
utajenia tego przed niemi.

Zaraz wszystkie urzędy pooddawano *Węgom* (d) ktoreych chciwość  
zysku do okrucieństwa przywodziła, a  
dąsanie się o to, iż ich nienawidzia-  
no, przyczyniało złości. Ziomkow  
wszystkich poczytano za cudzoziem-  
cow, szemrania śmiercią karano, spo-  
sobność do zafzkodzenia miano za  
złość skutkiem wypełnioną, postu-  
szeń-

L 2

(b) CROMER. pag. 170.

(c) DŁUGOSS. pag. 554.

(d) CROMER. *ibid.* DŁUGOSS. *ibid.*



KAZIMIERZ II. SPRAWIEDLIWY. Roku 1185. szeństwo równie było niebezpieczeństwem podległe jako y bunt; uciemienie tak zupełne, jako pospolicie bywa te, które sprawuje polityka zawsze prawie nieubłagańsza od złości, która częstokroć politowaniu ustępuje. Xiążę Andrzej założywszy mieszkanie w *Haliczu* prowadził życie dalekie od wszelkiej społeczności z poddanymi, bo się zdrady od nich obawiał. Znał ich tylko przez zuchwałe odebranie życia swemu przodkowi, y nie chciał od nich inaczej być znanym, jako tylko przez władzę nad nimi.

Roku 1187. Mając ją za nieporuszoną na zawsze, dowiedział się że Włodzimierz (a) uszedłszy z więzienia, zbiera wojsko, y zamyśla rugować go z *Halicza*. Zartował on z tego usłowania, y nie dopuścił mu przyść do skutku. Ponieważ od obleżenia *Halicza* wnet odstąpić musiał. Rzucił się potym (b) na Polskę, y zrabował Xięstwo *Przemysłskie*, lecz mu to nie uszło. Kazimierz kazał nań uderzyć w *Prowincyi Kijowskiej*, dokąd z znacznym plonem był uszedł, y iść w pogoń za nim

(a) *Id.* p. 556. BOGUPH. p. 48. KADLUB. pag. 791.

(b) DLUGOSS. pag. 557.

nim aż do gór *Karpackich*, gdzie się spodziewał schronić od zemsty Polaków.

Woyna ta była przeciwna interesom obojey strony. Trzeba było Włodzimierzowi starać się o przyjaźń Kazimierza, Kazimierzowi zaś z nim się złączyć dla wypędzenia *Węgrów z Rusi*. Ta zobopólna potrzeba (c) pojednała ich. Kazimierz licznieysze zebrałszy wojsko, uczynił Hetmanem Mikołaja Wojewodę *Krakowskię* y kazał mu ciągnąć pod *Halicz*. *Węgrzy* obleżenie mężnie wytrzymali. Bela wysłał im wojsko posiłkowe, lecz tę nie ściągnęło na czas, Głód przymusił Andrzeja do poddania się. Zgodzili się na to, aby mu pozwolić wrócić się do *Węgier* z wojskiem, Włodzimierzowi zaś oddano Xięstwo z dołożeniem, aby hołdował Polakom.

Te sławy y potęgi rozpostrzenienie mało ich ucieszyło. Wszyscy prawie przyganiiali (d) Kazimierzowi zerwanie pokoju z *Węgrami* dla intere-

L 3

fow

(c) *Id.* pag. 558.

(d) *Id.* pag. 562. CROMER. p. 171. BOGUPHAL. *Chronic. Pol.* p. 48. *in fine.* HERBERT DE FULSTIN. *Libr. V. Cap. XI.* pag. 58. Ÿ.

KAZIMIERZ II.

SPRAWIEDLIWY. Roku 1188.



KAZI-  
MIERZ  
II.  
SPRA-  
WIEDLI-  
WY.  
Roku  
1189.

fow Xiążęcia, który zawsze był jaw-  
nym nieprzyjacielem Palakom, y któ-  
rego trudniej zaiste było przywieść  
do powinności dobrocią, niż przymu-  
sić orężem. Z drugiej strony Bela  
(a) mocno się żalił o złamanie Tra-  
ktatu między temi dwiema potencya-  
mi, y to sobie wziął za pochop do  
zniesienia niedawno odebraney hańby;  
gniew jego w tey mierze tym był stra-  
szliwszy, im się żywiej popolicie bi-  
ją dla zgładzenia niesławy, niż dla  
pomśzczenia się krzywdy. Wysłał za-  
tym liczne (b) wojsko ku granicom  
Polskim, gdzie lekkie tylko znaleziono  
podjazdy (c) wyznaczone na wstrzy-  
manie dalszych jego zamachow.

Kazimierz (d) dowiedziałwszy się  
o zamiarach Beli, z pozostałemi siła-  
mi udał się do *Węgier*, y tym łatwiej  
wtargnął, że się go bynajmniej tam  
nie spodziewano. Obawiając się *Wę-  
grow*, o których wiedział, że bitniej-  
si byli od *Rusaków*, y nie śmiejąc z  
nimi się potkać, uniknął niebezpie-  
czney

(a) CROMER. *ibid.* DLUGOSS. p. 559.

(b) *Id. ubi supra.*

(c) *Id. pag. 560.*

(d) PASTOR. AB HIRTENB. *Flor. Polon.*  
*Libr. II. Cap. X. pag. 72.*

KAZI-  
MIERZ  
II.  
SPRA-  
WIEDLI-  
WY.  
Roku  
1189.

czney potyczki równającymi się zwy-  
cięstwu obrotami, z których wkrótce  
pomyślnie odniósł pożytki. Bela wi-  
dząc, że szkody, któreby poczynił w  
Polszcze, miały być odwetowane w  
jego Państwie, nie ważył się nic wię-  
cey poczynać, y postanowił mieć przed  
oczami postępki Kazimierza, ten zaś  
przestał na uważaniu obrotow Beli.  
Te wzajemne zapatrywanie się obu-  
dwoch w przymuszoney spokojności  
utrzymywało. Przywiedzeni do da-  
nia sobie odporu, jeden drugiemu nie  
śmiał do tego dać przyczyny postępu-  
jąc po nieprzyjacielsku.

Odległość obojga woysk, niepoży-  
teczność ich dzieł, niepewność wy-  
graney nakłoniły naostatek obu Mo-  
narchow do pokoju. Zjechali się ich  
Poslowie, a nie mogąc zgodzić się na  
wszystkie punkta Traktatu, któremu  
upor, przewencya, słuźne lub niesłu-  
źne Prawo równą trudność przynosi-  
ły, zgodzili się na trzyletnie (e) przy-  
mierze, które obie strony przyjęły.

Smutny stan, (f) w którym Chrze-  
ścianstwo zostawało na Wschodzie,

L 4

wie-

(e) DLUGOSS. p. 561. CROMER. *pag. 171.*

(f) SARNIC. *Annal. Pol. Libr. VI. Cap.*  
*XIV. pag. 1077.*

Roku  
1190.



KAZI- wiele pomogł do tego przymierza.  
MIERZ Baldwin Król *Jerozolimski* scho-  
II. dząc (a) bez potomstwa mianował  
SPRA- następcą po sobie Sięstrzeńca swego  
WIEDLI- mającego tylko lat pięć, dając mu za  
WY. Opiekuna, Raymunda Hrabie *Trypol-*  
Roku *skiego*. Ten nowy Król umarł w dzie-  
1190. wiat m roku, Matką zaś jego powtor-  
nie poszedłszy zamąż, namowiła Pa-  
tryarchę, aby dał koronę jej mężowi.  
Raymund chciał dłużej rządzić, zkad  
urazony o obranie Króla (b) przeciw  
woli Baldwina złączył się z Sala-  
dynem Sultanem *Egipskim* y *Syryjskim*,  
który obiecał uczynić go Panem  
*Jerozolimy*, w samey zaś rzeczy za-  
myślał Państwo to przyłączyć do in-  
nych swoich Królestw. Miasto *Tybe-*  
*ryadę* (c) w perzynę obrocono. Wy-  
dali mu Chrześciance bitwę, lecz z klę-  
ską swoją. *Ptolemaida*, (d) *Sydon*,  
*Bangala*, y *Askalon* poddały się, *Jero-*  
*zolima* dłużej nad dwa tygodnie oble-  
żenia wytrzymać nie mogła. *KLE-*  
*MENS* III. Papież (e) nieprzestannie po-

(a) HELMOLD. *Chronic. Slavor. Libr. III.*  
*Cap. XXIII. pag. 672.*

(b) *Id. Cap. XXIV. pag. 673.*

(c) *Id. Cap. XXV. pag. 674.*

(d) *Id. Cap. XXVI. pag. 675.*

(e) *Id. Cap. XXVII. pag. 676.*

pobudzał Panow Chrześciańskich do KAZI-  
wyprawy *Azyatyckiey*. Wyśłał do MIERZ  
Polski Kardynała *Malabrankę* (f) dla II.  
naznaczenia dzieśięcin, które zupeł-  
nie wypłacono. Cała Europa pałała  
gorliwością, ktorey niepomyślność po-  
dobnych wypraw nie mogła ugasić.  
Uspokojano (g) wszystkie niesnaski,  
nawet prywatnych ludzi, aby się tym

L 5

la-

(f) STANISL. SARNIC. *Annual. Polon. Libr.*  
*IV. Cap. XIV. p. 1076. DLUGOSS. pag.*  
*560. CROMER. p. 171. HENELII AB HEN-*  
*NENFELD. Annual. Silesiac. pag. 239.*

(g) HELMOLD. *Chronic. Slavor. Cap.*  
*XXVIII. p. 676.* Ta Krucyata tak była  
niepomyślna jak wszystkie przeszłe. *FRY-*  
*DERYK BARBEROSA*, który miał z sobą (\*)  
sto piędziesiąt tysięcy woyska kapajac się  
wrzecz (\*\*) *Saleph* utonął. *FRYDERYK*  
jego Syn (†) objawił nad woyskiem  
rządy, wkrótce pod czas obleżenia *PRO-*  
*LEMAIDY* umarł. *FILIP AUGUST* (§)  
Król *Francuzki* nie długo się w tym kra-  
ju bawił, *RYCHARD I.* Król *Angielski*  
(q) po niektórych wojennych dziełach  
musiał ustąpić *SALADYNOWI* wszystkich  
nabytych Fortec, y uczynić z nim przy-  
mierze do trzech lat.

(\*) *Id. Cap. XXIX. pag. 677.*

(\*\*) *Id. Cap. XXXIV. pag. 680.*

(†) *Id. Ibid.*

(§) *Id. Cap. XXXVII. pag. 683.*

(q) *Id. ibid. & p. 684.* Wszystkie te nie-  
po-



KAZI- łatwiey mogli wybierać w tę podróż;  
MIERZ woyny zaś między Osobami rządzą-  
II. cemi z jakiegokolwiek przyczyny po-  
SPRA- chodzące za niegodziwe poczytano.  
WIEDLI- Musiał więc Kazimierz zakończyć kło-  
WY. tnie z Belą, bo na obudwoch nale-  
Roku gano o woysko na zamorską wypra-  
1190. wę.

Roku Kazimierz woysko swoje odesłał do  
1191. Polki, zostawiwszy przy sobie małą  
częstkę, z którą udał się na *Ruś* chcąc  
zakończyć (a) sprzeczki zaśle o gra-  
nice między dwoma Xiażętami z sobą  
sprzymierzonymi. Skoro dokazał, że  
go przyjęto za pośrednika, dowie-  
dział się o spisku uczynionym przeciw  
sobie w *Krakowie*. Mieczysław usta-  
wicznie podlegając one fzemrania,  
które woyna *Węgierska* wznieciła, y

po-  
pomyślnie powodzenia pochodziły nay-  
bardziej od Cesarzow *Greckich*, któ-  
rzy mniemali że woysko Krucyatę skła-  
dające nie mniej pobożnością wzruszo-  
ne, jako y chciwością było uwiedzione.  
Rozumieli że Cesarze Zachodni chcieli  
ich sobie podbić y że Papieże na ten ko-  
niec ich pobudzali do tych wojen, aby  
po zniszoney Patriarchow Wschodnich  
powadze, jeden tylko na całą ziemię był  
Papież, y jeden Cesarz. SARNIC. *Annal.*  
*Pol. Libr. VI. Cap. XIV, pag. 1075.*  
(a) DŁUGOSS. p. 502. CROMER. p. 171.

powoili je do jawnego buntu prowa- KAZI-  
dząc, tego dokazał, że go wezwano do MIERZ  
rządow objęcia nad Polką. Fulko II.  
Biskup y Mikołay Wojewoda *Krakow-* SPRA-  
*ski*, (b) obadwa herbu *Lilia* czyli WIEDLI-  
*Bzura* (c) niechcąc mu posłuszeństwa WY.  
oddawać, opanowali w *Krakowie* je- Roku  
den Zamek; z którego nie mogli być 1191.  
rugowani. Mieczysław wystawił na-  
przedce twierdzę (d) z drzewa dę-  
bowego według zwyczaju owych cza-  
sow, rozumiejąc że się w niej miał u-  
trzymać, jeźliby go chciano dobywać.  
Ta ostrożność na nic mu się nie przy-  
dała. Bo nie śmiał nawet oczekiwać  
(e) powrotu Brata swego, ciągnące-  
go z woyskiem własnym, oraz Xiażę-  
cia *Halickiego*, y dwóch Xiażąt, któ-  
rych do zgody przywiódł. Nie mało  
buntownikow wyrzawszy Kazimierza,  
którego sztucznie (f) przed nimi u-  
dawano za umarłego na *Ruś*, do po-  
słuszeństwa się wrócili: Szlachta y  
Pospolstwo ze wsząd doniego się gar-  
nęli.

Nay-

(b) DŁUGOSS. *ibidem*.

(c) *Id.* p. 554. OKOLSKI *Oryb. Pol. Tom.*  
*II. pag. 137. 141.*

(d) CROMER. pag. 172.

(e) DŁUGOSS. *ibidem*.

(f) *Id.* *ibidem*.



KAZIMIERZ II. SPRAWIEDLIWY. Roku 1191.

Najpierw Kazimierz (a) zaczął od owej twierdzy, która wyciągała do miasta bronie. Straż jej powierzona była Bolesławowi Synowi Miecysława, y zdrajcy nazwanego Kjetlic, pierwszemu wynalazcy buntow, o których przytłumienie chodziło. Ci bronili się dosyć żwawo, oczekiwając na posiłki, po które Miecysław zmyślenie udał się był do *Poznania*. Ale wkrótce zwątpiwszy poddali się na wolą zwycięzcy, y wnet całe Państwo tak się uspokoiło, jak gdyby nigdy w nim pokoy nie był zamieszany. Te rozruchy nie były nawet bez pożytku. Ponieważ jako wytrzymaney nawałności straszliwość naylepiej daje się poznać w początkach milego uciszenia, tak Kazimierza tym bardziej ukochali, im żywiej niebezpieczeństwo z mniemaney jego straty wynikające przenikali.

Dobroć jego ku zabranym w niewolę pomnożyła tę nową ku niemu wielkość przychylności. Uwolnił bowiem Bolesława (b) y wszystkich ludzi

(a) *Id.* p. 563. HENELI AB HENNENF. *Annal. Silesiaz.* pag. 239.

(b) DLUGOSS. & CROMER. *ubi supra* PASTOR.

KAZIMIERZ II. SPRAWIEDLIWY. Roku 1191.

dzi bez żadnego odkupu, owszem udarował ich, jakoby chcąc nadgrodzić wierność ku swemu Panu. Jednego tylko Kietlicza, (c) któremu bez naruzenia sprawiedliwości nie mógł darować, ukarał odesłaniem na *Rus*, Inni zaś wszyscy pociągnięni jego dobrocią ledwie mogli ukryć żalosc, że się do uslug jego nie mogli dostać. Miecysław poznawszy, że ci daleko byli przychylniejsi Kazimierzowi niż jemu, nic więcej nie śmiejąc wszczynać, pojednał się z Bratem, y tey (d) ugody pilnie na zawsze postrzegali.

Widząc Miecysław gotującego się Brata z wyprawą na *Prusy*, posłał mu wszystkie (e) Xięstwa swego woyska, mieniąc że je daje jako hołdownik Polski. Chciał Kazimierz ukrocić *Prusakow*, którzy po otrzyman-

PASTOR. ABHIRTENS. *Flor. Pol. Libr. II. Cap. X. p. 73.* KADLUB. *Histor. Polon. Libr. IV. Cap. XVII. p. 794. 795.* HERBERT DE FULSTIN. *Histor. de Pologne Libr. V. Cap. XI. pag. 59.* BOGUPHAL. *Chronic. Polon. pag. 49.*

(c) *Chronic. Princ. Pol. pag. 40.*

(d) DLUGOSS. p. 564. CROMER. p. 172.

(e) DLUGOSS. p. 565.



KAZIMIERZ II. SPRAWIEDLIWY. Roku 1192.

manym nad Polską zwycięstwem, nie chcieli zwyczajney daniny płacić, lekce ją wając y mając za niezdolną do zemśczenia się krzywdy swojey *Wrocławski y Raciborski* (a) *Xiążęta*, Synowcowie Kazimierza przybyli mu na posilek ze wszystkiemi siłami. Woysko na to jedynie miało oko, aby się mogło wszelkiewy uchronić zdrady, a nieprzyjaciela zmieszać nagłym wtargnieniem y zbytkującym okrucieństwem. Polacy wszędzie (b) zostawowali po sobie pola spustoszone, które spieszo opuszczali, chcąc w nowe pustynie obracać miejsca, przez które przechodzić mieli, y które wprzód zniszczyli, niż wzięto wieść o polach pierwey spustoszonych. *Prusacy* z lasow, po których się kryli, nie śmieli wychodzić. Nie mogli też na nic się ważyć, chybaby chcieli przyspieszyć sobie zgubę. Zkąd umyślili poddać się obiecując (c) płacić wszystkie które winni byli,

(a) *Ibidem*. CROMER. p. 173. HENELII AB HENNENFELD. *Annal. Silesiae*. pag. 240.

(b) PASTOR. AB HIRTENB. *Flor. Polon. Libr. II. Cap. X. p. 73.* KADLUB. *Libr. IV. Cap. XIX. pag. 798. & seq.* BOGUPHAL. *Chronic. Pol.* pag. 49.

(c) ALEXAND. GUAGNIN. *rer. Pol. Tom. I.*

li, y nowe jakieby na nich włożyć KAZIMIERZ II. SPRAWIEDLIWY. Roku 1193.

chciano, daniny. Ze wszystkich obowiązkow ten tylko jeden wyjęli, (d) aby ich znowu do przyjęcia wiary nie przymuszano; dla pewniejszego wypełnienia tych warunkow dali Polakom zastawy.

Po tey pomyślności nastąpiło zawarcie (e) pokoju między Polską y *Węgrami*. Zrzekli się *Węgrzy* wszelkiego Prawa do Xięstwa *Halickiego*, Polakom zaś przyznali do różnych y innych Państw *Ruskich*.

Zostawało Kazimierzowi z nabytego od siebie cieszyć się pokojem. *Xiążęta Śląscy* Synowcowie mieli go w poszanowaniu. *Mieczysław*, śepiey się niż przedtym rządzący, obawiał się go urażać; *Prusy* podbite, *Węgry* były uspokojone, poddani wszelką mu cześć wyrządzali. Poznawszy szczęście swoje, nie długo się z niego cieszył. Umarł bowiem nagle pod czas

Roku 1194.

bie-

I. p. 91. SARNIC. *Annal. Pol. Libr. VI. Cap. XIV. p. 1078.* HENELII AB HENNENFELD. *Annal. Silesiae*. p. 240.

(d) CROMER. pag. 173.

(e) *Id.* p. 172. DLUGOSS. p. 566. KADLUB. *Histor. Pol. Libr. IV. Cap. XVIII. pag. 797.*



KAZIMIERZ biesiady, (a) którą był sprawił dla przedniejszych Panow Polskich.

II. Xiąże ten nazwany był *Sprawiedliwy*. Słusznie te imie nosił, bo na nie ustawicznie zasługował. Widzieć w nim było zawsze (b) rozum zdrowy y stały, rozsądek gruntowny, który rządził cnotami, owzem jest ich początkiem y utrzymuje w przyzwoitej równości, który nie cierpi wyłączenia ani prymu, zbytku ani rozwiązłości, który je daje na widok gdzie potrzeba każe, y wiąże je miłością powinności, który jest zawsze jednostajny, ani usiłuje okazać się wydaty, ani się wstydy pokazać. Można mu było tylko zarzucić przywiązanie (c) serca bardzo porywcze, bar-

(a) DŁUGOSS. pag. 567. CROMER. p. 174. PASTOR. AB HIRTENB. *Flor. Pol. Libr. II. Cap. X. p. 74.* SARNIC. *Annal. Pol. Libr. VI. Cap. XIV. pag. 1077.* HERBERT. DE FULSTIN. *Libr. V. Cap. XII pag. 59.* Ź. BOGUPHAL. *Chronic. Polon. pag. 49.*

(b) CROMER. p. 161. 165. 174. DŁUGOSS. pag. 567. 568.

(c) CROMER. pag. 174. PASTOR. AB HIRTENB. *Flor. Pol. Libr. II. Cap. X. pag. 74.* DŁUGOSS. pag. 567.

bardzo częste, y wcale przeciwne tey, KAZIMIERZ na ktorey był godności, wcale też MIERZ niezgadujące się z obyczajami wieku, w którym żył; jeżeli jednak obyczaje tamtego wieku nie były w tey mierze też same co y naszych czasow, y jeżeli w ten czas nie była rzecz tak jako y teraz pewna, że podobne przywiązania nic w sobie nie mają przeciwnego cnotom uczciwego człowieka. Ta rzecz dziwna się zdała w sercu z kąd inąd mądrym y dobrze ułożonym, lecz serce ludzkie podległe jest bardzo wielkim przeciwnościom. Umiał jednak Kazimierz tę szkodliwą skłonność łączyć z niewypowiedzianą pobożnością. Każdy prawie (d) dzień życia jego był naznaczony wstrzemięźliwością Postem, modlitwami, jałmużnami, ubogaceniem Kościołow od siebie (e) wystawionych; ale ta pobożność bez wątpienia

(d) CROMER. pag. 173.

(e) Między temi rachują Opactwo *Sulejowskie nad Pilicą w Dyecezyi Gnieźnieńskiej.* DŁUGOSS. p. 531. CROMER. p. 174. Vid. ANDR. CELLAR. *nov. Pol. descript.* p. 181. 187. y Kollegiatę na *Kleparzu* pol-







Roku  
1194.

goby się podobało. Niektórzy obrocili oczy na Mieczysława (a) Starego. Większa część życzyła (b) sobie Synowca jego Xiążęcia *Opolskiego*, mając go jednego tylko za zdolnego do dania odporu wszystkim, którzyby się wazyli wzniecać domowe woyny, nie wąpili przytym, że mając w wojenney sztuce dobrze wyćwiczone poddaństwo, miał go użyć do utrzymania w powinności narodow hołdujących. Ta ostatnia partya byłaby niepochybnie przeważyla, gdyby Fulko Biskup *Krakowski*, o którym wyżey namieniliśmy, jawnie się nie był oświadczył za starszym Synem Kazimierza.

Ukazywał (c) ten Biskup, że śmierć Kazimierza y następstwo Syna jego, były dwie rzeczy tak z sobą spojone że żaden czasu przeciąg nie powinienby ich rozdzielać. Mowił, że w tey okoliczności szło tak o dźiędźstwo (d) dla Xiążąt młodych, ja-

(a) *Id. Libr. VII. p. 175. Dlugoss. pag. 568. HENELII AB HENNNFELD. Annal. Silesia. p. 240. BOGUPHAL. Episc. Pofuan. pag. 50.*

(b) *DLUGOSS. ubi supra.*

(c) *Id. p. 569. KADLUB. Histor. Pol. Libr. IV. Cap. XXI. pag. 806.*

(d) *BOGUPHAL. Chron. Pol. pag. 60.*

Roku  
1194.

ko też dla tych dzieci, co się po śmierci Oycowskiey rodzą, iż wolno bez wąpienia pod czas elekcyi wynurzać pobudki, które przeciw niey przywodziło, że mu tych pobudek cała treść wiadoma była, y że jeżeli do narodu należało obierać sobie Rządcow, sam byłby nappierwszy do podania mu osob naygodniejszych y nayzdolniejszych do rządow, ale że wolność namysłania się, naradzania y obierania nie mogła mieć mieysca, owszem obrać się niejakoś wzdradę y bunt w okolicznościach sukcesyi, w których powinność, owszem potrzeba tego każe obierać, którego prawo urodzenia wyznacza, że byłaby niesłuszną y niezbożną inaczey postępować, że rozum, przyzwoitość, y miłość pokoju, że maxymy Państwa, dawny zwyczaj, od Alexandra Papieża potwierdzony, na ostatek wszystko obowiązywało Polskę do poddania się starszemu Synowi zesłęgo Xiążęcia.

Ta mowa tak wszystkich umysły LESZEK przekonała, że dziecie z powszechnym BIALY. wszystkich poddanych okrzykiem na Roku Tron wyniesiono. Nazwano go LE- 1194. SZKIEM Białym dla włosow (e) wca-

M 3

le

(e) *DLUGOSS. ibid. CROMER. pag. 174.*



LESZEK le białych. Tym czasem dano (a)  
 BIAŁY. Rzady Xiężnie (b) Matce jego, z  
 Roku dokładem, aby się we wszystkim zga-  
 1194. dzała (c) z Fulkonem Biskupem y  
 Mikolajem Wojewodą Krakowskim O-  
 piekunami Syna swego.

Roku Mieczysław miał większą liczbę  
 1195. głow. Zdawało (d) mu się przy-  
 najmniej, że opieka nad młodym Xią-  
 żęciem bardziej do niego należała,  
 niż do jedney kobiety cudzoziemki,  
 y do poddanych, którym przyzwoi-  
 ciey jest być pod posłuszeństwem.  
 Pobudził Xiążąt Śląskich, o których  
 wiedział, że jedneyże z nim myśli  
 byli. Ale widząc, że mu mogli po-  
 modz do zemsty, nie miał ich już za  
 swoich współkonkurentow do opieki.  
 Postrzegłszy w nich też same zdania,  
 obowiązał (e) do zpisywania woyska,  
 któ-

(a) PASTOR. AB HIRTENB. *Flor. Pol. Lib.*  
 II. Cap. XI. p. 75. BOGUPHAL. *Episc.*  
*Posnan. Chron. Pol. pag. 52.*

(b) Matką jego była HELENA Córka  
 WSZEWOLDA Xiążęcia Ruskiego, którą  
 KAZIMIERZ pojął za żonę Roku 1168.  
 DLUGOSS. p. 513. CROMER. p. 155.

(c) DLUGOSS. p. 575. HENELII AB HEN-  
 NENE. *ubi supra.*

(d) DLUGOSS. pag. 571.

(e) CROMER. p. 176. BOGUPHAL. *Chron.*  
*Pol. pag. 51.*

które gdy wygotowali, wyszedł w po-  
 le. Uprzedził go Wojewoda Krakow-  
 BIAŁY. ski prowadzący z sobą Szlachtę (f)  
 Roku Krakowską, Sandomirską, y Lubelską,  
 1195. wszystkie młodź w Mazowieckim y Ku-  
 jawskim Xięstwie zebraną, tudzież z  
 Brześcia nad Bugiem zaciągnioną y  
 Ruś zostającą na ow czas pod rzą-  
 dem Romana Xiążęcia Łuckiego.  
 Woysko te zeszło się z woyskiem Mie-  
 czyśława nie daleko rzeki Moxgawy  
 o siedm mil od Krakowa. Uradzone  
 zacząć bitwę nie czekając na Ślą-  
 kow idących na pomoc. Xiąże Ro-  
 man (g) wziął lewe, Wojewoda pra-  
 we skrzydło y szrodek, Goworek zaś  
 Wojewoda (h) Sandomirski stanął na  
 odwodzie.

Bitwa od rana trwała aż do wie-  
 czora; zawziętość z obydwóch stron  
 równa była; y czy mogłaż nie być  
 równa? (i) ponieważ jednegoż na-  
 rodu

M 4

(f) DLUGOSS. pag. 572.

(g) *Ibid.* BOGUPHAL. *ubi supra.* SARNIC.  
*Annal. Polon. Libr. VI. Cap. XVIII.*  
 pag. 1083.

(h) Ten był herbu Rawicz albo Ursyn.  
 SIMON. OKOLSKI. *Orb. Pol. Tom. II. p.*  
 587.

(i) DLUGOSS. & CROMER. *ubi supra.* PA-  
 STOR. AB HIRTENB. *Flor. Pol. p. 75.*



LESZEK rodu ludźie się z sobą potykali. Przy-  
 BIAL.Y. czyny, które powinny były pobudzać  
 Roku do wzajemney siebie ochrony, wzbudzały do z obopolnego siebie niszczenia. Inny naród męstwaby tylko ich doznał, tu zaś wżyskkę złość z nienawiści pochodzącą wywierali. Zkąd porażka z obustron była straszliwa. W ponurym milczeniu pomykali się, y nazad się cofali kolejno, á każde ruszenie tak było szkodliwe stronie ostrzymującey plac, jako y tey która go ubronić nie mogła. Wygrana poty się ważyła, poki nie zabito Bolesława (a) Syna Mieczyłława, y samego Mieczyłława nie raniono tak, że aż z obozu uchodzić musiał; zaczym y wżyskkie woysko jego ustępować poczęło, ale niby zwycięstwo otrzymawszy nic się nie lękając Koronnego woyska, które ten tylko pożytek miało, że się na swoim placu utrzymało. Xiążęcia (b) Łuckiego niebepie-

(a) CROMER. p. 177. BOGUPHAL. ubi supra. *Chronic. Princ. Pol.* p. 40. SARNIC. *Annal. Pol. Libr. VI. Cap. XV.* p. 1078. KADLUB. *Histor. Polon. Libr. IV. Cap. XXIII.* p. 811. PASTOR. AB HIRTENBERG. pag. 76.

(b) *Id.* pag. 75.

spiecznie raniono, y Rus nie długo LESZEK podobno czekając musiała uchodzić, BIAL.Y. albo się poddać. Roku 1195.

Już był nieprzyjaciel daleko uszedł; w tym się dowiedziano, że Słazacy (c) z nim się spotkawszy do powtorney bitwy przymuszali. Jeden tylko Goworek mógł się im oprzeć, ale mało miał woyska. Rusacy y większa część Polaków rozeszli się byli po polach. Przy nim tylko się znajdowało woysko posiłkowe, które za pierwszym spotkaniem, strachem przeraził y rozgromił nieprzyjaciel. Goworek dostał się w niewolę. Byliby się Słazacy daley pomknęli, ale się obawiali (d) owych, co się dniem przedtym potykali, y którzy się łatwo zgromadzić mogli.

Ta woyna (e) jak dla Mieczyłława, tak y dla nowego Xiążęcia Polskiego nie była pożyteczna. Z obu stron przestano ponieprzyjacielsku postępować.

M 5

Wkrot-

(c) DLUGOSS. p. 573. HENELII AB HENNENFELD. *Annal. Silesia.* pag. 240.

(d) *Id. ibid. script. rer. Silesiac.* Tom. I. in *Assertion. Tab. VI.* p. 674. *Vid. MATTH. DE MICHOWIA. Libr. III. Cap. XXVIII.*

(e) DLUGOSS. pag. 574.



LESZEK Wkrotce potym przybył do *Kra-*  
*BIALY. kowa* (a) Poseł od CELESTYNA III.  
 Roku Papieża, Kardynał Piotr, pospolicie  
 1197. zwany Kardynał *Kapuński*, mający  
 zlecenie pracować około naprawy Du-  
 chowieństwa, między które wewnę-  
 trzne fakcye wprowadziły były in-  
 trygi, rokosz, nieumiejętność, y roz-  
 wiozłość. Pobożney hojności Chrze-  
 ścijaństwa, chleba ubogich zażywali  
 Duchowni na wsparcie zbytkow swo-  
 ich y rozpusty. Powiększey części  
 mniemali, iż ostrzeźsze zachowanie  
 Religii należało tylko do prostoty;  
 zkąd mniey dbając o to, aby wiara w  
 pospolstwie ożywiona była gruntow-  
 nemi naukami, predkowierność jego  
 utrzymywali zabobonnym nabożeń-  
 stwem. Wyciągali jednak dla tych  
 swoich rozwiozłości uszanowania po-  
 winnego swemu charakterowi. Przy-  
 stoyność jednym na ich rozpusty wę-  
 dzidłem była. Zkąd pochodziło, że  
 przedsięwzięli daley się nie tacić, po-  
 nieważ nie mogli już zgorzzenia po-  
 kryć. Starali się postępkom swoim  
 przez codzienny zwyczaj dodawać  
 powagi, w czym że bez obłudy postę-  
 po-

(a) *Id.* p. 575. CROMER. p. 178. HENELII  
 AB HENNENF. *Annal. Silesiae.* pag. 240.

powali zdawali się sobie bynajmniey LESZEK  
 nie wykaczać. Wszyscy prawie mieli *BIALY.*  
 [b] nalożnice, á podobno y żony, dzie-  
 ci zaś jakby prawego łoża ponich na-  
 1197. stępowali.

Nauka Duchowna była skażona,  
 cześć Boża zaniedbana, á wierni sprzy-  
 krzywszy sobie ustawy, których się  
 powinni byli trzymać, nie mieli już  
 prawie żadnych innych, oprócz przy-  
 kładow, przewodnikow swoich, któ-  
 rzy ich z dobrej drogi sprowadzali.  
 Rospusta, chytrość y niewierność pa-  
 nowały po wszystkich prawie Mażeń-  
 stwach. Te święte związki ślepa na-  
 miętność spajała, á niestatek w miło-  
 ści codziennie je targał. Trudnoć było  
 pospolstwo do powinności nakłonić,  
 ale daleko trudniey naprawić obyczaje  
 je Duchowieństwa, które urzędem o-  
 bowiązane było innych obyczaje na-  
 prawować.

Uznali jednak Duchowni błędy  
 swoje. Filip [c] Leszczyński [d] zo-  
 sta-

(b) SARNIC. *Annal. Pol.* [Libr. VI. Cap.  
 XV. pag. 1079.

(c) DLUGOSS. pag. 575.

(d) Ten Biskup był hercu *Wieniawa*. zkąd  
 poszli PERSZTYNOWIE y LESZCZYŃSCY.  
 OKOLSKI, *Orb. Pol.* Tom. I. pag. 294. ■



LESZEK sławczy niedawno Biskupem Poznań-  
BIALY. *skim*, będąc pełen palącej gorliwo-  
Roku ści o Kościelną karność, dopomógł  
1197. w tym Papielskiemu Posłowi. Usta-  
nowiono straszliwe kary na Kapłanów,  
którzyby się wazyli mieć żony albo  
nałożnice, a dla utwierdzenia wiary  
Małżeńskiej, przykazano, aby na po-  
tym wchodzono w związki Małżeń-  
skie jawnie w Kościele, którzyby był  
niby poręką ich trwałości przez świad-  
ectwo, któreby zawsze był gotow dać  
na to, iż są zawarte. [a]

Roku  
1198.

Miały nastąpić w Polfczce bardzo  
wielkie zamieszania, których uniknąć  
inaczey nie mogła, jak przez zatamo-  
wanie zrzodeł, z których te wynikały.  
Po śmierci Włodzimierza Xiążęcia  
Ha-

(e) Duchowni w Czechach tak albo y bar-  
dziej rozpustni niż w Polfczce (\*) nie  
chcieli podobney karności przyjąć. Gdy  
bowiem Kardynał Kapuański przybył do  
Pragi, chcieli go zabić, y pod czas  
żwawego buntu byliby go na sztuki  
rozsarpali, gdyby HENRYK Biskup (†)  
Praski, y z nim Xiąże Czeski, nie wtrzy-  
mali ich złości orężem.

(\*) DLUGOSS. p. 576. CROMER. *ubi supra*.

(†) DLUGOS p. 506. PAUL. STRANSK. *Rei-*  
*publ. Bohem. Cap. VIII. §. XXXI. &*  
*XXXII. pag. 341. 342.*

*Halicckiego*, nie mało Xiążąt *Ruskich* LESZEK  
[b] ubiegali się o to Xieństwo, które BIALY.  
prawem należało do Polski. Kaza-  
Roku no woysku iść na *Rus* pod rządem  
1198. Wojewody *Krakowieckiego*, z którym y  
Leszek napierał się jechać. Chciwość  
sławy razem zekrwiał na niego spły-  
nęła, y powinności swojej wprzód do-  
szedł, niżeli ją mógł poznać. Zdał  
się być gotowym na to, aby się jak  
nayprzedzey mógł [c] wyrwać z rąk  
kobiet, pod których dozorem zosta-  
wał, y poruczyć się pierwszemu żoł-  
nierzowi, któryby go chciał za woys-  
kiem prowadzić. Widząc tak szczę-  
śliwie przyszłego meństwa znaki, wzy-  
scy zezwolili, aby jechał z woyskiem.  
Co *Haliczanow* tak zatrwożyło, że  
mu się bez odwłoki poddali pragnąc  
na zawsze pod jego zostawać pano-  
waniem.

Nie podobna jednak było zezwo-  
lić na ich żądze. Ponieważ Roman  
Xiąże *Łucki*, który zawsze wiernie  
[a]

(b) DLUGOSS. p. 577. CROMER. pag. 178.  
KADLUB. *Histor. Polon. Libr. IV. Cap.*  
*XXIV. pag. 313.*

(c) Id. p. 814. CROMER. p. 179. SARNIC.  
*Annal. Pol. Libr. VI. Cap. XVIII. p.*  
*1083.*



LESZEK [a] Koronie służył, y na bitwie *Mo-*  
*BIALY. zgawskiej* utraciłszy część woyska,  
 Roku sam był raniony, domagał się o to  
 1198. Xięstwo, groźby przydając do proźb,  
 y trzeba się było obawiać, aby się nie  
 jął srony Mieczyława. Umyślono  
 na ostatek woli jego [b] uczynić do-  
 fyc, mimo szemrania ludu, który pod  
 jego rząd oddawano. Przystał Ro-  
 man na wierność Policzce y pełnie-  
 nie holdowniczych obowiązkow.

Roku Sprawę tę musiano nagle kończyć,  
 1199. bo Mieczyław [c] *Kujawy* wojował.  
 Pospieszono przeciw niemu, ale dar-  
 mo. Pewna niesnaska (d) między  
 Goworkiem *Sandomirskim*, y Mikola-  
 jem *Krakowskim* Wojewodą wywró-  
 ciła zamyśl ułożony do odebrania te-  
 go Xięstwa. Ci dway ludzie nie mo-  
 gąc cierpieć jeden drugiego zasług  
 wydali na łup zazdrości swojej Oy-  
 czynę, y zdawało się że obadway  
 wo-

(a) DLUGOSS. pag. 578.

(b) *Ibid.* & CHRISTOPH. HARTKNOCH. *de*  
*Republ. Polon. Libr. I. Cap. IX. S. VI.*  
 p. 186 BOGUPHAL. *Chron. Pol.* p. 53.

(c) DLUGOSS. pag. 581. SARNIC. *Annal.*  
*Pol. Libr. VI. Cap. XV. p. 1079. CRO-*  
 MER. p. 179.

(d) *Id.* pag. 180.

woleli patrzeć na Państwo ginące w LESZEK  
 swoich rękach, niż jeden drugiemu BIALY.  
 pozwolić, aby je ratował.

Pomyślność Mieczyława w wy-  
 niofności utwierdzała. Nie przesta-  
 jąc na tym, co był opanował, zamy-  
 śiał wydrzeć resztę Polski. A prze-  
 kładając chytróść nad męstwo, starał  
 się poprzekupować wszystkich, któ-  
 rzyby mu pożytecznie usłużyć mogli.  
 Lecz poznali wszyscy chytre postęпки  
 jego, y sronili od owej zbyteczney  
 na pozor szczerości, którą je pokry-  
 wał. U jednej tylko dobrze mu się  
 powiodło młodego Xiążęcia Matki,  
 która tcy była prostoty, że nie mogła  
 sztuk jego pomiarkować, y dała się  
 uwieść pozornym jego mowom.

Przełożył jey, (e) że jak sama,  
 tak y Syn nigdyby pokoju nie mieli,  
 gdyby mu rządow nie chcieli ustąpić;  
 że wziętość jego y wybiegi równa-  
 ły się z zuchwałością y zawzięto-  
 ścią, którą mu przypisywano, że za  
 nieznosną miał sobie hańbę wyzucie  
 ze wszystkich Państw, że (f) przy-  
 na-

(e) DLUGOSS. p. 582. BOGUPHAL. *Chron.*  
*Pol.* p. 54. PASTOR. AB HIRTENB. *Flora*  
*Pol. Libr. II. Cap. XI. p. 76. 77.*

(f) CROMER. *ubi supra.*



LESZEK namniej tychże Państw rządy jemu  
 BIALY. słuszniey należało powierzyć, niż o-  
 Roku wym dwom Ministrom, którzy przez  
 1200. swoje niesłaski mieli je wprowadzić  
 w niemale zamieszania. „ Ci, prawi,  
 „ dwaj ludzie, którzy władzę mają  
 „ nad narodem, czy mająż dosyć przy-  
 „ miotow do zjednania mu tey szczę-  
 „ śliwości, do której dąży? Równi  
 „ (a) drugim Polakom, mogliż tego  
 „ dokazać, aby ich sobie podbili? U-  
 „ rodzeni do posłuszeństwa mogąż  
 „ być zdolni do rządzenia? Czy nie  
 „ oczewistaż rzecz, że dla tego żarli-  
 „ wi są o swoją władzę, aby jey mogli,  
 „ jak sobie obiecują, na złe zażyć? „  
 Oświadczył się przed (b) Xiężną, że  
 jey Synow miał przyjąć za przyspofo-  
 bionych sobie, a minawszy własne  
 dzieci, ostatnią wolą zostawić im rzą-  
 dy Państwa. Wyznając na ostatek  
 zeszyły swoy wiek, przydał, że się pa-  
 nowanie jego wkrótce zakończyć  
 miało. „ W reszcie, prawi, jeżeli się  
 „ dopominam korony, czynię to dla  
 „ tego, abym ją ubezpieczył dla Sy-  
 „ nowca mego, czego nie mogła do-  
 „ ka-

(a) *Id. ibidem.*

(b) DLUGOSS. & CROMER. *ibid.* SARNIC.  
*Annal. Pol. Libr. VI. Cap. XV. p. 1079.*

„ kazać lekkomyślna ona elekcyja, na MIE-  
 „ którą przez słuszność nie zezwa- CZY-  
 „ lam, y w niwecz ją mogę obrocić SŁAW  
 „ mocą oręża mego. III.

Mimo upominania (c) Biskupa y STARZY.  
 Wojewody *Krakowskięgo*, Xiężna przy- ROKU  
 musiała Syna do ustąpienia rządow, y 1200.  
 y wzięwszy w dzierżawę Xięstwo,  
 wyjechała do *Sandomierza*, czekając  
 pokiby według słowa danego od Mie-  
 czyśława, mogła się sama, lub Syn  
 wrócić do złożonych rządow. Na tę  
 niechwalebna ugodę obawiając się y  
 unikając wojny, musiała Xiężna ze-  
 zwolić. Do tego rozumiała, że dość  
 wiele dokazała obowiązując Mieczy-  
 śława przed wszystkimi Panami Ko-  
 ronnymi do przysięgi na zupełne do-  
 chowanie obietnic. Nie mogła bo-  
 wiem wierzyć, aby nie miał dotrzy-  
 mać swoich obowiązkow. A jako o-  
 na zerwanie ich sądziła za naywięk-  
 szą złość, tak Mieczyśław naywięk-  
 szy w tym upatrywał pożytek, że je-  
 łatwo mógł zgwałcić.

Poznała wkrótce, że się poruczy- ROKU  
 ła wiarołomcy, który dla tego chciał na 1201.  
 Tron

(c) DLUGOSS. p. 583. CROMER. pag. 180.  
 KADUB. *Libr. IV. Cap. XXV. pag. 817.*



MIE- Tronie umierać, aby na nim po sobie Syn-  
 CZY- now swoich osadził. Od dnia do dnia  
 SLAW (a) zwłoczył podanie Wojewodztwa  
 III. jey obiecane, y darmo nań nalega-  
 STARY. no, aby wydał Edykt, przez który  
 Roku Synowcow miał przypuścić na suk-  
 1201. cefsyi. Nadto dla ubezpieczenia nie-  
 słusznego panowania Fortece zakła-  
 dał; przez skryte y natarczywe uprzy-  
 krzenia się starał się, aby składano  
 urzędy, które dawniejszym swoim  
 poddanym oddawał, nie tak w nich u-  
 ważając zdolność, jako raczey dozna-  
 ną chęć podobania się mu we wszy-  
 stkim.

Łatwo było pobudzić nań Panow  
 y poddanych. Przeniknęła to Xię-  
 żna, y z pożytkiem używając tych  
 pierwszych nienawiści początkow, któ-  
 re ópiezłość, albo zbyteczne tyrań-  
 stwo mogłoby przytłumić y nie dopu-  
 ścić wynurzyć się wzięła przed się  
 wywikłać się z fideł, w które była wpa-  
 dła przez zbyteczną prędkowierność.  
 Spisek (b) pomyślnie poszedł. Leszek  
 ode-

(a) DLUGOSS. pag. 584. CROMER. p. 181.  
 PASTOR. AB HIRTENB. Flor. Pol. Libr.  
 II. Cap. XI. pag. 77.

(b) Id. p. 182. DLUGOSS. p. 585. KADLUB.  
 p. 818. BOGUPHAL. pag. 54.

odebrał rządy, lecz się z nich niedługo  
 MIE- ciefzył. Matka jego wkrótce dozna-  
 CZY- ła, że kłamstwo y chytrłość mają po-  
 SLAW ła, że kłamstwo y chytrłość mają po-  
 III. wżeczenie więcey wycieczek, niż mą-  
 STARY. dra polityka ma oświecenia y prze-  
 Roku nikiwienia. 1202.

Mieczysław (c) niedotrzymanie  
 obietnic złożył na Panow Koronnych,  
 á mianowicie na Wojewodę *Krakow-  
 skiego*, żaląc się, że mu nie dopuścił  
 uiścić się w przyjętych obowiązkach,  
 y znowu z przysięgą obiecał Xiężnę  
 z dziećmi w *Kujawskim* osadzić Xię-  
 stwie, y wydać nayuroczyfszy Edykt  
 nikomu innemu oprócz jey Synow  
 dający prawo do sukcesyji po sobie.  
 Ale (d) chciał, aby od nich oddalono  
 Wojewodę *Krakowskiego*, o którym  
 mówił, że mogłoby popuć te wszystkie  
 zamyśły.

Nie mógł innym sposobem pozy-  
 skać przyjaźni tego Ministra, oprócz  
 takiego oddalenia. Znał bowiem do-  
 brze jego wziętość, y nie wątpił,  
 że oddalony od Dworu Synowcow,  
 miał szkodzić ich interesom, y czynić  
 to przez zemstę, czego pierwey nie  
 N 2 mogli

(c) DLUGOSS. pag. 586.

(d) Id. p. 587. CROMER. p. 183. PASTOR,  
 AB HIRTENB. pag. 78.



MIE- mogli uczynić przez żadne namowy.  
 CZY- Dano mu w tym wiarę; Wojowodzie  
 SL,AW odebrano (a) wszystkie urzędy; Mie-  
 III. czyłław go wnet łaskawie przyjął, y  
 STARY. przez niego znowu pozyskawszy przy-  
 Roku jaźń u Panow, y powtornie (b) na  
 1202. Tron wstąpiwszy, żadnego jako y  
 przedtym nie miał względu na Xię-  
 żnę, którą tak mało ważył, że nie  
 tylko jey obietnicy nie dotrzymał, ale  
 nadto część (c) Xięstwa *Sandomir-  
 skiego* odebrał, y byłby nie pochybnie  
 wszystko jey wydarł, gdyby był pa-  
 nowania razem z życiem (d) nie za-  
 kończył.

Ten Xiąże zawsze się uwodził po-  
 dłą y wzdardy godną ambicyą, y bar-  
 dziey się o to starał, aby mógł Pano-  
 wać, niż mieć u ludzi dobre imie.  
 Cnotę poczytał za nic, dla dokazania  
 zamysłów, które czy mu dobrze, czy  
 też niepomyślnie poszły, w równą go  
 ochydę podawały. Bo nie znał tego,  
 że prawdziwa chwala nie może wy-  
 nikać z pomyślności poniżających, y  
 że

(a) DLUGOSS. pag. 518.

(b) BOGUPHAL. *Chronic. Pol.* pag. 55.

(c) CROMER. p. 184. KADLUB. p. 819.

(d) HENELI AB HENNENFEDL. *Annal.  
 Silesiae* pag. 241.

że jest światłem dzieł pochodzących, WŁ.A-  
 z cnoty, która jest ich początkiem. DY-  
 Nikt nie wątpił, że się LESZEK SL,AW  
 miał wrócić do rządów, do których LASKO-  
 go życzenia (e) całego narodu wzy- NOGI.  
 wały. Ale Wojewoda *Krakowski* Mi- Roku  
 kołay (f) urażony obelgą od Xiężny 1203.

poniesioną, a jeszcze bardziey roz-  
 gniewany o przystęp, który miał u  
 niey y u Leszka Goworek jego nie-  
 przejacieli, naznaczywszy zjazd ogło-  
 sił Xiążęciem Polskim WŁADYSŁA-  
 WA LASKONOGIEGO, Starzszego Syna  
 Mieczysława.

Wszyscy (g) w prawdzie Pano-  
 wie mając wzgląd na słuszne prawo  
 Leszka, zaraz mu się chcieli poddać,  
 byleby oddalił od siebie Goworka y  
 profili aby to uczynił dla Wojewody  
*Krakowskiego*. Ale im na to nieporu-  
 szonyu odpowiedział (h) umyślem,

N 3

że

(e) DLUGOSS. p. 589. CROMER. p. 185.

(f) KADLUB. *Histor. Pol. Libr. IV. Cap.  
 XXVI.* p. 819. BOGUPHAL. *Chron. Pol.  
 p. 55.* SARNIC. *Annal. Polon. Libr. VI.  
 Cap. XVI.* p. 1080. PASTOR. AB HIR-  
 TENB. *Flor. Pol. Libr. II. Cap. XII.*  
 pag. 79. 80.

(g) HARTKNOCH. *de Republ. Pol. Libr. I.  
 Cap. II.* p. 70. DLUGOSS. pag. 590.

(h) *Id.* pag. 591.







WLA-  
DY-  
SLAW  
LASKO-  
NOGI.  
Roku  
1204.

zkąd różnymi ją pokrywając kolorami, któreby mogły podłość jej y niegodziwość zatłumić, udawał, że się chciał dopominać o te Xiążące dobraniby w nad grodę za poniezione szkody, gdy go utrzymywał przeciw Mieczysławowi Staremu. Zatem widząc Leszka osłabionego, y w tak małym Państwie okryśłonego, y niezdolnego do dania bynajmnieyszym swoim siłom odporu, wszedł z wojskiem do Xiąstw *Sandomirskiego* y *Lubelskiego*, w których tak wielkie szkody poczynił, że wszelki odjął sposob do oprze-  
nia się swoim gwałtownościom.

Roku  
1205.

Leszek w rok potym (a) zebrałszy w *Mazowszu*, *Kujawach*, *Sandomirskim* y *Krakowskim* Xiąstwach ile tylko mógł zdolnych do oręża znaleźć ludzi, ruszył się na *Rusaków*, *Lublin* (b) pod ow czas w oblężeniu trzymających. To ich bynajmniey nieźatrwożyło; owszem dumnie ufając w liczbę y dobrym powodzeniu, puścili się na przeciw, przeszli *Wisłę*, y obozem stanęli (c) pod *Zawichostem*,  
zkąd

(a) *Id. pag. 596.*

(b) *CROMER. pag. 187.*

(c) *DLUGOSS. ubi supra.*

WLA-  
DY-  
SLAW  
LASKO-  
NOGI.  
Roku  
1205.

zkąd Leszek stał o kilka mil. Polacy z gniewem rozbierając, że jeden z hołdowników przeciw nim powstaje, y ku zgubie jednego z ich Xiążąt używa dobrodziejstw od niego odebranych, postanowili bez odwłoki wydać bitwę. Takowa uwaga przydała im serca. Pomknęli się wnet z niewymowną żwawością. Wiele się (d) tych znalazło, co się sprzyśięgli na zabicie Romana, jeśli się udało poścignąć go pod czas utarczki.

Skoro się obadwa woyska zeszły, wnet straszliwą z sobą ztoczyły bitwę. *Krystyn*, (e) herbu *Gozdawa*, *Wojewoda Mazowiecki* mający rządy nad wojskiem Leszka, zaraz złamał pierwsze nieprzyjacielskie szeregi, ale je znowu uszykował Roman, który mając przy sobie wybranego żołnierza, zawsze gotowego do naprawienia zamieszania, y do zaslania swego Pana od niebezpieczeństwa, na wszystkie się strony potykał. Te jednak ich meśstwo y sprawność na nic się nie przydały.

(d) *Id. p. 597. SARNIC. Annal. Pol. Libr. VI. Cap. XVIII. pag. 1085.*

(e) *CROMER. ibid. OKOLSKI Orb. Polon. Tom. I. pag. 223.*



WLA- dały. Na ostatek gdy niektóre hufce  
DY- jezdnych zmieszano y rozpedzono,  
SLAW Krystyn wszystkie sily obrócil na Ro-  
LASKO- mana, który nie widząc innego dla sie-  
NOGI- bie ratunku, oprócz ucieczki, zaczął  
Roku myśleć o sposobie do wybicia się z po-  
1205. śródka siebie broniących. Jednych  
(a) widział padających obok, drugich  
bliższych do poddania się. Chociaż koń  
pod nim nie raz był raniony, jednak  
uszedł na nim y przez *Wisłę* przepły-  
nął; za nim zaś Polacy wnet się prze-  
prawili, y dogoniwszy zabili go. Tym  
czasem konano relzję jego wojska.  
Przecięto przeyscie tym, co chcieli u-  
mykać, niektórzy na przeprawie (b)  
przez *Wisłę* potoneli; owych co się by-  
li przeprewili, pobito nawet po nay-  
skrytszych ścieżkach, któremi do Oy-  
czynny uchodzili.

LESZEK To zwycięztwo jedne z nayzupel-  
BIALY. niejszych, (c) które kiedykolwiek  
Roku mogli Polacy otrzymać nad *Rusią*, ty-  
1206. le Lefzkowi cześć przyniosło, że mu ja-  
ko nayzdolniejszemu chciano (d) po-  
wie-

(a) DLUGOSS. *ibidem*.

(b) *Id.* pag. 598.

(c) SARNIC. pag. 1081.

(d) DLUGOSS. p. 600. CROMER. pag. 188.  
BOGUPHAL. *Chron. Pol.* pag. 56.

wierzyć rządy, mimo zgodnego głosu da- LESZEK  
ne pierwey Władysławowi, z namo- BIALY.  
wy Wojewody *Krakowskiego*. Ocho- Roku  
ta do poddania się pod jego panowa- 1206.  
nie tym była więkza, że Wojewoda  
już nie żył. Zatytn naznaczono  
Seym, na który wszystkich Officyerow  
y nie mało żołnierzy zaproszono,  
Tam uradzono złożyć panującego Xią-  
żęcia, a Lefzka, którego narod niby  
za bożyszcze jakie poczytał, na jego  
mieyscu posadzić.

Nie odrzucił Lefzek ofiarowaney  
sobie korony, którą Władysław był po-  
niewolnie przyjął, znając dobrze, że  
prawo jego polegało tylko na prewen-  
cyi jednego Pana, który go tak ko-  
chał, że nie mógł wcale nienawidzić  
prawego dziedzica Tronu. Ten Xią-  
że za hańbę sobie poczytał zostawać  
na ofiarowaney sobie godności, a cho-  
ciaż wiedział, że mogli niektórzy śla-  
bości rozlądku przypisywać to, co po-  
chodziło z zdrowego rozumu, jednak  
skoro się dowiedział o chęciach pod-  
danych dawniejszego życzących sobie  
Pana, wnet dostojęństwo złożył, mnie-  
mając że przez ten sprawiedliwośći  
do-



LESZEK dowod (a) miał sobie więcej sławy  
BIALY. nabyć, niżby płynąc mogło na niego  
Roku ze wszystkiej okazałości szczęśliwe-  
1206. go panowania.

Czas pokazał słuszność jego my-  
śli. Nigdy bowiem nie żałował pom-  
py, uciech y powagi opuszczonego do-  
stojeństwa, tak jako niepokoju y kło-  
potow, które się do niego wiążą y  
które za zwyczaj, tyle mają powa-  
bow; ile ukontentowania: jedyny to  
był przykład w przeciągu wszystkich  
wiekow, y jeden prawie w tym rodza-  
ju, z któregoby zaszczyt ludzkości  
można uczynić.

Ale tak wielka wspaniałość serca  
nic w sobie nie zawierała, coby po-  
dziwienie miało sprawować w takim  
Xiążęciu, jakim był Władysław, któ-  
ry był pełen (b) rzetelności: przy-  
mioty jego wspaniałe y dobroczynne  
wydawały się zawsze pod zewnętrzną  
przyjemnością y poufałością. Zby-  
wało mu tylko na tych polityki sztu-  
kach, które y się potym chwycono y  
za

(a) PASTOR. AB HIRTENB. *Flor. Pol. Libr.*  
*II. Cap. XII. pag. 80.*

(b) DLUGOSS. *pag. 601.* CROMER. *p. 189.*  
HENELH AB HENNENFELD. *Annal. Si-*  
*lesia. pag. 242.* HERBURT. *DE FULSTIN.*  
*Histor. Pol. Libr. VI. Cap. V. pag. 64. Ź.*

za cnotę poczytano. Nie umiał poste-  
LESZEK pować z ludźmi z ową ostrożnością y  
BIALY. nienfnością, które pomagają do oszu-  
Roku kania. Dostyc mu było panować nad  
1206. umysłami doskonałą szczerością sen-  
timentow, y prawdziwą niewinnością  
Obyczajow.

Te złożenie godności stało się bez  
żadnego zamieszania, czego jedynie  
pragnął Leszek, który objął rządy,  
najbardziej się starał pozyskać  
przyjaźń Xiążąt z sobą spokrewnio-  
nych, y zachować pokoy ze wszystkie-  
mi pogranicznymi potencjami. Mie-  
dzy woynami, których odprawił bar-  
dzo mało, najznaczniejsza była *Ruska.*

Po śmierci Romana, Koloman Syn  
Andrzeja Króla *Węgierskiego*, wziął  
w dzierżawę Xięstwo *Halicke* (c) za  
zezwoleciem Leszka, który wydałszy  
za niego Siostrę swoją Salomee, (d)  
pu-

Roku  
1208.

(c) Nic nie maź niepodobniejszego do  
wiary, jako pobudki, do tey wojny, któ-  
re przywoździ. DLUGOSS *pag. 604. Ź*  
*seq.* Idę tu za zdaniem KROMERA, któ-  
ry wszystkie je y okolicości opisał.  
Ten ze wszystkich Dziejopisow Polkich  
zdaje mi się być najbliższy prawdy któ-  
rey mam chęć zawsze się trzymać.  
Czytaj KROMERA. *pag. 190.*

(d) SARNIC. *Annal. Pol. Libr. II. Cap.*  
*XVIII. pag. 1081.*



LESZEK puścił te Xięstwo w posagu. Ale *Ru-*  
 BIAL.Y. *facy* nie chcieli cierpieć cudzoziemca  
 Roku za Pana. Zkąd skoro Koloman woy-  
 1208. sko, z którym ten kray objął, odellał,  
*Haliczanie* do oręża się porwali.

Roku Przymuszony do ucieczki, udał się  
 1209. o pomoc do Leszka, od którego otrzy-  
 mawszy posłki, puścił się z *Węgrami*  
 na *Rus*. Ale wyprawa ta wcale nie-  
 pomysłnie poszła. Bo w drodze na-  
 padli na straszliwe nieprzyjacielskie  
 wojsko, które ich prawie do szczeru  
 zniósł. Koloman z żoną dostał się  
 w niewolę, z której ledwie w rok za  
 zrzeczeniem się prawa do tego Xię-  
 stwa, został uwolniony.

Roku Tą wygraną nadęci *Rusacy*, wtar-  
 1211. gnęli do Polski. Litwini (a) byli im  
 do tego przywódcami y przewodni-  
 kami. Ci do owego czasu (b) zo-  
 stając w niewoli u tego narodu, chcieli  
 podobno tą posługą nauczyć się spo-  
 sobu do jego podbicia. Sulisława  
 Kasztelana *Sandomirskiego* wysłano  
 przeciw temu wojsku. Szczęśliwszy  
 z famym tylko Koronnym wojskiem,  
 niżby podobno był, gdyby się znowu  
 złą-

(a) DLUGOSS. p. 611. CROMER. p. 101.

(b) DLUGOSS. p. 599. CROMER. p. 188.

złączył z *Węgrami*, uderzył na ten LESZEK  
 dziki naród, y zabrał im w niewolę BIAL.Y.  
 pięciu Xiążąt, przez co do tego ich Roku  
 2211. przywiódł, że w większym szacunku  
 zaczęli mieć Polskę, o której wprzód  
 rozumieli, że im nie mogła dać odpo-  
 ru.

Rychło Polska nadgrodziła sobie  
 wszystkie szkody dawniey poniesione,  
 zostając w pokoju za staraniem Le-  
 szka. Rzecz podziwienia godna, że  
 tak głębokiey spokojności zażywać  
 mogła w ten czas, kiedy po wszy-  
 stkich pogranicznych Państwach nie-  
 zgody panowały.

*W Niemczech* dwa Cesarze wojnę Roku  
 1212. wiedli o koronę. Xiążęta, którym się  
 nie podobało (c) obranie Filipa Bra-  
 ta ostatniego Cesarza Henryka (d)  
 VI. zgromadziwszy się w *Kolonii*, o-  
 brali Ottona Syna Henryka Lwa z  
 do-

(c) ARNOLDI. *Abbat. Lubecens. Chron. Sla-*  
*vor. Libr. VI. Cap. I. Item Tom. II.*  
*Scriptor. rer. Brunlv. p. 710. Et Excerpt.*  
*Histor. Memorabil. CESARII HEISTER-*  
*BACENSIS. in eod. Vol. pag. 517.*

(d) ARNOLDI. *Chron. Cap. II. pag. 630.*  
*Histor. August. Imperat. JACOBI OF-*  
*EMANN. p. 211. Vid. DLUGOSS. Libr. VI.*  
*p. 579. ALBERT. KRANTZ, Saxon. Libr.*  
*VII. Cap. XV. pag. 183.*



LESZEK domu *Brunswickiego*. INNOCENTY BIAŁY. (a) III. Papież potwierdził to wybranie; ale *Franko i*, (b) *Saxonia*, *Szwabia*, y *Bawarya* Filipa za Cesarza uznawały, y całe prawie Cesarstwo dla jego utrzymania do broni się porwało. Śmierć Filipa zabitego (c) od Wojewody *Ryńskiego* nie tylko tych rozruchow nie uspokoiła, ale ich więcej przyczyniła. OTTO IV. powtornie zgodnymi (d) głosami obrany, widząc się ubezpieczonym na Tronie, nie chciał (e) przywrócić Świętey Stolicy należących Państw, według daney wprzod (f) obietnicy. Za co go INNOCENTY III. (g) wyklął, y na Cesarstwo wybrać (h) ka-

- (a) ARNOLDI. *Chron. Libr. VI. Cap. I. pag. 711.*  
 (b) *Id. Cap. II.*  
 (c) *Id. Libr. VII. Cap. XIV. pag. 738. DŁUGOSS. pag. 605.*  
 (d) ARNOLDI. *Cap. XV. pag. 739.*  
 (e) *Histor. August. Imperat. JACOBI OF- FMANN. pag. 211. Vid. Praefat. Hist. in Tom. II. scriptor. Brunsvic. pag. 48.*  
 (f) *Disputat. carm. conscript. inter. Rom. Et Pap. in script. ver. Brunsv. Tom. II. pag. 528.*  
 (g) *Ibidem.*  
 (h) *Histor. August. Imperat. p. 212. DŁUGOSS. pag. 613. 614.*

kazał FRYDERYKA, Króla *Sycylijskie-LESZEK*  
 go, Syna Henryka VI. Z nowu nasta- BIAŁY.  
 pilo nie małe krwi rozlanie w Niem- Roku  
*zech*; woyny, króre te Państwo trapi- 1212.  
 ły, pociągnęły nawet Potencye, które  
 bynajmniey niepowinne były w te się  
 kłotnie wdawać. Filip-August Król  
*Francuski* wziął na się stronę Fryde-  
 ryka, zbil Ottona (i) pod *Bowinem*,  
 y tak mu wszystkie zamysły pomie-  
 szal, że musiał uchodzić do *Saxonii*,  
 y Cesarstwa ustąpić Fryderykowi.

Doznały tych niepokojow *Czechy*.  
 Przemysław Król *Czeski* za powinność  
 (k) sobie poczytał utrzymywać przy  
 koronie Filipa, któremu tak dobrze  
 pierwey się stawił, że go (l) uczynił  
 Miecznikiem swoim, y nadał mu tytuł  
 Króla. Ta godność nie mogła mu nad-  
 grodzić kosztow wojennych, które Pań-  
 stwo jego niszczyły. Powziął potym  
 nienawiść przeciw temu Cesarzowi, od  
 którego, tyle łask był odebrał, przez co  
 do ostatniey zguby *Czechy* przeprowa-  
 dził. Uwiedziony bowiem ślepą miło-  
 ścią

- (i) *Ibidem.*  
 (k) ARNOLDI. *Libr. VI. Cap. II. p. 711.*  
 (l) *Ibidem.*



LESZEK ścia ku pewney Xięźnie *Węgierskiej*,  
 BIAL.Y. (a) uczynił rozwód z żoną, za co go  
 Roku Filip z Tronu złożył. Przemysław (b)  
 1212. złączył się z Ottonem; te przywiązanie  
 nie było bez nagrody. Ponieważ odzyskał Państwo, ale z tym (c)  
 tylko pożytkiem, że napotym nosił  
 imię Octokara dane sobie na znak mę-  
 stwa.

Roku  
 1213.

Niebepieczne także rozruchy powstały tegoż czasu w *Wegrach*. Andrzej II. (d) objawszy tego Państwa rządzący wszystkie sily łożył przeciw Saracenom. Bankban herbu *Bor*. Rządca *Węgierski* pod czas niebytności Królewskiej, miał piękną żonę. Ta się podobała Bratu Królowy, która zbyt ulegając Braterskiej woli, podjęła się (e) usłużyć jego pożądlivosti; y to skutkiem wykonała; ale odkryto szutki, y odebrała karę za złość, do której była pomocą. Bankban bowiem życie jej wziął. A chociaż wiel-

(a) *Id. Cap. V. p. 713. ALBERT. KRANTZ. Saxon. Libr. VIII. Cap. XVI. p. 184.*

(b) *Ibidem.*

(c) PAUL. STRANSK. *Reipubl. Bojem. Cap. VIII. §. XXXIV. pag. 343.*

(d) PETRUS DE REVA. *rer. Hungaric. Centur. III. pag. 14.*

(e) *Id. ibid. DLUGOSS. pag. 614.*

wielką w tej mierze politykę swoją LESZEK  
 oświadczył Król, który z początku BIAL.Y.  
 zdał się ganić takowy postępek swojej żony, nie zaniechał jednak mścić się na (f) Bankbanie y jego Familii, zbyteczney władzy przywłaszczoney sobie w wskazaniu Królowy na śmierć. Te karania wszczęły kłotnie, które sam przeciąg czasu ledwie uspokoił.  
 W Xięstwie tudzież *Mazowieckim*, [g] którego Leszek wróciwszy się na Tron, ustąpił był Konradowi Bratu z Prowincjami *Ciechmińską*, *Kujawską* y *Ziemią Dobrzyńską*, niepokoje panowały.  
 02 Kry-

(f) DLUGOSS. p. 615. Dziejopisowic nie zgadzają się w tym punkcie Historyi. Jedni z nich więcej, drudzy mniej mówią. Niektórzy utrzymują, że BANKBAN z tej jedney przyczyny porwał się na życie Królowy, że chciała, aby w niebytności Króla jej męża, Niemcy Państwem rządźili. *Vid. HENELII AB HENNENFELD. Annal. Silesiæ. pag. 242. 243.* Królowa ta nazywała się GERTRUDA, córka BARTOLDA Xiążęcia *Morawii*, y *Karynty*, Siostra Świętej JADWIGI Xiężny *Wrocławskiej*, Matka drugiej Świętej, nazwanej ELŻBIETY, wydanej za LUDWIKA HERMAŃA LANDGRAFA TURYNII. DLUGOSS. *ubi supra.*

(g) *Id. p. 602. CROMER. Libr. VII. pag. 192. BOGUMIAL. Chron. Pol. pag. 56.*



LESZEK Kryftyn, o którym namieniliśmy  
 BIALY. wyżej, ów mądry y waleczny Woje-  
 woda, co bitwę pod *Zawichostem* (a)  
 roku 1215. wygrał, był niegdyś nauczycielem  
 młodego Konrada; przykro mu było  
 potem patrzeć na grubiańskie tego  
 Xiążęcia obyczaje jakby to w jego by-  
 ło mocy gwałtownie przemienić skłon-  
 ności umyśłu z przyrodzenia ostrego y  
 dzikiego. Konrad wcale nie sפו-  
 biąc się do cnoty, owszem gardząc  
 wszelką uczciwością, stał się okru-  
 tnym, (b) rospuśnym, wszystkich  
 w podeyrzeniu mającym, y tych tyl-  
 ko kochał, którzy śmiało naśladowali  
 go w występkach. Urzędy wszystkie  
 rozdawał ludziom niezdolnym y pro-  
 żniakom. Kryftyn mniemał, że po-  
 winność po nim wyciągała, aby jako  
 dawniejszy dozorca wstrzymał zapę-  
 dy dalszey rospuśty ucznia swego.  
 Nikt oprócz jego niechciał na się  
 przyjąć tey chwalebney śmiałości, y  
 dzieła wielkiego serca, które wyzna-  
 cza umyśl gderujący nad Fortuną y  
 prawie nad rozsądkiem, który nim  
 rządzi.

'Ale

(a) DLUGOSS. pag. 620.

(b) *Id. ibid.* CROMER. pag. 194.

Ale Wojewoda znalazł ku sobie w LESZEK  
 Xiążęciu niejakię tylko uszanowanie, BIALY.  
 pochodzące bardziej z oney bojaźni, Roku  
 którą miał w młodości, niż z praw- 1217.  
 dziwego poważania. Zkąd zle od  
 niego (c) przyjął upomnienie, ow-  
 szem oddalił go od dworu. Idąc po-  
 tym za złośliwym podulzczeniem po-  
 chlebcow, którzy poznawszy zawzię-  
 tość jego ku Wojewodzie, dodawali  
 śmiałości do jey wypełnienia, kazał  
 mu naprzod oczy wyłupić, wkrótce  
 potem y życie wziąć.

Ta śmierć pobudziła Prusakow  
 (d) na Polskę; mniemali bowiem,  
 że łatwo ją plądrować mogli, kiedy  
 utraciła tak walecznego Hetmana,  
 któremu nie miała równego, y które-  
 go Prusacy pospolicie nazywali (e)  
 bożkiem Polskim. Zaczym bez od-  
 włoki wtargnęli w Prowincyą *Cheł-  
 mińską*, (f) zkąd ich ani wojsko  
 Henryka (g) Xiążęcia *Słaśkiego* na  
 o 3 po-

(c) *Id. p.* 195. DLUGOSS. pag. 621.

(d) *Id. ibid.* CROMER. *ubi supra.* *Histor.*  
*Pruss. à* JOAN. LEON. *Libr. I.* pag. 66.

(e) *Ibidem.*

(f) HENELI AB HENNENFELD. *Annal. Si-*  
*lesia.* pag. 244.

(g) DLUGOSS. pag. 622.



LESZEK pomoc od Konrada wezwanego, (a)  
BIALY. ani Kryżacy (b) z *Insiant* ściagnieni  
Roku nie mogli wypędzić.  
1200.

W po-

(a) CROMER. pag. 196.

(b) Około Roku 1158. Kupcy *Lubeccy* wia-  
rę Chrześciańską do *Insiant*, z któremi  
handlowali, przywieźli. HARTKNOCH. *De*  
*Rep. Pol. Libr. I. Cap. VIII. p. 171. &*  
*in eod. Vol. Dissertat. de Curonor. & Som-*  
*gallor. Republ. pag. 12.* Pierwszym w  
tym kraju Biskupem był MEINHARD,  
Kanonik Regularny z Kłafztoru *Sege-*  
*bergskiego* w Księstwie *Holsztuńskim*, po-  
święcony w Roku 1170. od HARTWIKA  
Arcy-Biskupa *Bremeńskiego*. *Id. de Rep.*  
*Pol. p. 172. & Dissertat. p. 13.* ARNOLD.  
*Abbāt. Lubecens. Chron. Slavor. Libr.*  
*VII. Cap. VIII. p. 730.* DLUGOSS. *Lib.*  
*IV. p. 318.* CROMER. p. 188. ALEXAND.  
GUAGNIN. *Liron. tot. descript. Tom. II.*  
*p. 144.* ALBERT. KRANTZ *Saxon. Libr.*  
*VII. Cap. XIII. p. 181.* Nastąpił po  
nim BERTOLD. Opat *Lukański* w wyż-  
szej *Saxonii*, który założył *Ryge*.  
Wiele *Niemców*, którzy przyjęli byli  
Krzyż na drogę do Ziemi Świętej, w  
którą nie mogli się w ten czas puścić,  
udali się z nim do tego kraju, zwią-  
szcza że CELESTYN III. Papież upewnił  
ich o tychże Odpustach, których się  
spodziewali dostąpić na wchodzie, AR-  
NOLD. *Cap. IX. pag. 731.* ALBERT.  
KRANTZ *ibid. pag. 182.* BERTOLD po-  
legł pod czas bitwy z niewiernymi swo-  
je-

W pośród tych rozruchow LE-LESZEK  
SZEK zazywał słodczy pożyteczne-BIALY.  
04 go Roku  
1220.

jemi. GUAGNIN. *ubi supra.* Na miey-  
sce jego wybrano ALBERTA, młodego  
Kanonika *Bremeńskiego*. KRANTZ. *ubi*  
*supra. pag. 182.* Ten zebrał liczniey-  
sze wojsko, y tak wielką mu gorliwość  
wraził, że urosło ztąd Towarzystwo  
nakształt zgromadzenia Templaryuszow.  
ARNOLD. *ubi supra.* ALBERT. KRANTZ.  
*Cap. XIV. pag. 182.* Tych ludzi po-  
święconych przez obowiązek stanu na  
podbijanie *Insłańczykow* w bałwochwal-  
stwie zostających, y opanowanie nawet  
ich kraju dla tego, aby łatwiej Oby-  
watelow mogli nakłaniać do Wiary,  
nazwano KAWALERAMI MIECZNIKAMI.  
Nosili na sobie długą suknię białą z Krzy-  
żem czerwonym złożonym z dwóch  
szpad . . . . . LE LABOUREUR  
*Relation de Pologne, II. Partie. pag.*  
*256.* Towarzystwo ich było approbo-  
wane Roku 1204. od INNOCENTEGO  
III. HARTKNOCH pag. 172. WINNÓ był  
w nim pierwszym Wielkim Mistrzem.  
Ten założył Miasta *Wenden, Segewalt,*  
*y Afseberad.* Wkrótce potym nowi  
KAWALEROWIE mieli spor z Biskupem  
ALBERTEM niechcącym ustąpić im trze-  
ciej części kraju, do którego podbicia  
byli mu na pomocy. ARNOLD. *ubi supra.*  
ALBERT. KRANTZ. *Cap. XIV. pag. 183.*  
Dla przyczynienia im powagi lub potęgi,  
WOLKWIN drugi ich Wielki - Mistrz  
zniósł



LESZEK go sobie pokoju. Z dawał się wpraw-  
BIAŁY. dzie dotkniętym być nieszczęściem  
Roku Państw  
1221.

zniosł się z Hermanem *de SALZA* Wiel-  
kim-Mistrzem Krzyżackim chcąc się  
złączyć z tymi KAWALERAMI y suknię  
ich przyjąć. Do czego jednak nie przy-  
szło aż po śmierci WOLKWINA Roku  
1238. *Histor. Pruss. à JOANN. LEONE.*  
*Decano Guttstadiensis Amstelodami 1726.*  
*pag. 74. DŁUGOSS. pag. 668.* Te zje-  
dnoczenie potwierdził GRZEGORZ IX.  
Papież, y FRYDERYK II. Cesarz. DŁU-  
GOSS. *pag. 603. ALBERT. KRANTZ. ubi*  
*supra.* Od owego czasu KAWALEROWIE  
*Infantsey* zostawali podrzędem Krzyża-  
ckiego Komendatora, którego z syłano  
do nich pod imieniem Mistrza Prowin-  
cyala. Ci Komendatorowie wkrótkim  
czasie naywyższą nad całym krajem przy-  
włażczyli sobie władzę. Arcy-Bisku-  
pa nawet *Ryskiego*, który utrzymywał  
że do ich zwierzchności nie należał, so-  
bie podbili. *Chronic. ENGELHUSII. in*  
*script. rer. Brunsvic. Tom. II. pag. 1134.*  
Pomieniony Arcy-Biskup z innymi Bi-  
skupami musiał przyjąć suknię tych KA-  
WALEROW, którzy nieprzeſtannie wła-  
dzą swą rozpoſtrzeniając, czego nie mo-  
gli zawojować, za pieniądze nabywali.  
Tym bowiem sposobem nabyli u Króla  
*Dniſkiego Estoni* za 19000. grzywien  
ſrebra. *HARTKNOCH. Diſſertat. pag. 14.*  
15. 16. 19. 20. Rzeczy były w tym ſta-  
nie,

Państw pogranicznych, (a) ale się nie  
chciał wdawać ich roſterki, y chociaź  
mu wcale należało wypędzić *Pru-*  
*sakow z Mazowsza*, nie śmiał im je-  
dnak wojny wypowiedać. Pozwolił  
tylko Polakom, którzyby przeciw nim  
wojować mieli ochotę, przyjmować  
ſłużbę w jednym ze dwoyga woysk,  
które na nich wyprawowano, Wale-  
czny y pokoy kochający Rycerz prze-  
kładał dobro poddanych nad niepew-  
ne bitwy, y płoną ſławę, á pod czas  
roſtropney y oraz pracowitey ſpokoy-  
ności naprawował ſzkody poczynione  
o 5 przez

nie, kiedy *ALBERT Margrabia Brande-*  
*burſki* obrany Roku 1513. Wielkim-Mi-  
strzem Krzyżackim, przedſiewziął woj-  
nę z Polakami. *GUAGNIN. Tom. II. p.*  
*230.* Nie mając pieniędzy uciekł się do  
*Plettenberga* Mistrza Prowincyała *In-*  
*fantſkiego*, y uwolnił go od ſwojej  
zwierzchności, *KAROL* zaś *V.* policzył  
go między *Xiążąt Niemieckich*. Za cza-  
ſów *PLETTENBERGA, Ryga, Rewel, Derpt,*  
y wiele innych miast przyjęły naukę  
Luterską. *HARTKNOCH. pag. 173. &*  
*Diſſertat. pag. 21. Vid. GUAGNIN. Tom.*  
*II. pag. 145. SARNIC. Annal. Pol. Libr.*  
*VI. Cap. XVIII. pag. 1086.*  
(a) *CROMER. Libr. VII. pag. 101. HER-*  
*BURT DE FULSTIN. Hiſtor. Pol. Libr. V.*  
*Cap. VI. pag. 65. ſ.*



LESZEK przez krwawe niezgody od Mieczysławu BIAŁY. sława wzniecone.

Roku 1227. Chcąc gruntowniey utwierdzić pokoy od siebie utrzymany, umyślił (a) sprzymierzyć się z narodem, którego się naybardziej obawiał. Na ten koniec pojął za żonę Xiężniczkę Grzymisławę Córkę Jarosława Xiążęcia Ruskiego.

Pomyślność, której doznał w tym ożenieniu się zmieszala straszliwa niewdzięczność jednego z poddanych, który niezliczone od niego dobrodzieyystwa odebrał. Był to Swantopelk, (b) którego Leszek

(a) DLUGOSS. pag. 625. CROMER. p. 192.

(b) Nie łatwo jest pokazać z jakiej był Familii. Większa liczba Dziejopisow twierdzi, że pochodził od dawnych Xiążąt Pomorskich, Vid. HARTKNOCH. de Republ. Pol. Libr. I. Cap VI. pag. 143. Niektórzy, mówią że był Polakiem herbu Gryff albo Swoboda. Id. pag. 140. DLUGOSS. Libr. VI. pag. 636. Ale znajdując się, którzy utrzymują, że z tey Familii poszedł SWANTYBORZ, pierwszy Xiążę Pomorski, który żył za czasów WŁADYSŁAWA HERMANA y BOLESŁAWA Krzywoustego. Id. pag. 138. 139. Możnaż czytać, co CROMER mówi w tey materyi; zdanie jego zdami

Leszek uczynił był Starostą (c) omer-LESZEK gni wschodniey, poddając mu nawet BIAŁY. Wojewodow, (d) którzy tam przed Roku 1227. nim rządy trzymali. Zuchwałość tego Starostę pobudziła do szukania sobie Państwa. Chciał bowiem Xięstwo (e) Pomorskie obroczyć w dziedzictwo tak dla siebie, jako y dla dzieci swoich. Rebellion ta codziennie się wzmacniała, aż naostatek do tego przyszło, że nie chciał płacić winney Polszcze daniny, wynoszącej (f) na tysiąc grzywien srebra. Niezmierne bogactwa [g] z niegodziwego zebrane zdzierstwa pomogły mu do zaciągnięcia licznego woyska. Nie śmiano mu woyny wypowiedać, ale właśnie jak gdyby była godziwa sztukę wyrządzać za sztukę, umyślono go przez zdradę schwytać y ofadzić.

O

mi się być naypodobnieysze do wiary. CROMER. Libr. VI. pag. 163. 164. Vid. SIMON. OKOLSKI. Orb. Pol. Tom. I. p. 241.

(c) CROMER. pag. 163. DLUGOSS. p. 610.

(d) Ibidem.

(e) DLUGOSS. pag. 636. CROMER. p. 198.

(f) DLUGOSS. p. 610. GUAGNIN. res. Pol. Tom. I. pag. 92.

(g) DLUGOSS. pag. 635. 610.



LESZEK O to szło, jak go do Polski ściga-  
 BIAŁY. gnąc. Uradzono [a] tedy pod po-  
 Roku krywką uspokojenia zachodzących nie-  
 1227. pokojow, złożyć, Seym, na którym  
 Staroście kazano się stawić. Ten zaś  
 niespokojnym [b] podeyrzeniem się  
 uwodząc, y niby samym sumnienia  
 gryzieniem przestrzeżony, że go mia-  
 no karać o podniesione bunty, wyje-  
 chał z *Pomeranii* z licznym woyskiem,  
 któremu skrycie kazał się trzymać w  
 okolicach [c] *Gajawy*, gdzie się Seym  
 odprawował; chcąc napaść na tych,  
 którzyby się na nim znajdowali. Na-  
 jechał na Leszka bezbronnego [d]  
 y prawie nagiego w pewnym domu w  
 wannie będącego. Rozumiał Leszek,  
 że uydzie niebezpieczeństwa przez  
 ucieczkę ale go dogoniono [e] y  
 wkoło otoczono pod wsią *Marzynko-*  
*wym*. Jego własne, y małe którą  
 miał z sobą garstki Dworzan meństwo  
 pędzą mu śmierć przyniosło. Swan-  
 to-

(a) *Id. pag. 635.*

(b) *Ibidem.*

(c) Miałeczka w Wojewodztwie *Katishim*  
 należące do Opactwa *Trzemezynskiego*  
 nie daleko od *Gniezna* *Ibidem.*

(d) *Id. pag. 637.*

(e) CROMER. *pag. 199.*

topelk ciesząc się z tak pomyślney po-  
 ry kazał [f] go swoim oprawcom za-  
 bić.

Tak zginął Leszek Biały mający  
 lat około trzydziestą ośmiu. Był to  
 Pan mądry y rozeznaný, który pra-  
 wie żadnych nie miał, albo jeźli jakie  
 miał, te w nim mile były przywary.  
 Będąc szczerým w obyczajach y po-  
 stępkach, rozumnie sadził, że tyle mógł  
 mieć okazałości z swojego dostojen-  
 stwa, iż mu nie trzeba było zaciągać  
 jej od dumy, która się powszechnie  
 do godności wiąże; skromność jego  
 nie pochodziła z zmyśloney próżno-  
 ści. Ponieważ rad był w równi siebie  
 kłaść ze wszystkimi. Umiał dobrze  
 szatować serca, które sobie zakarbił  
 ową abdykcyą, którą tak rzadko wi-  
 dzieć w Rządzących, chociaż tak ma-  
 ło kosztuje. W założonych Fabry-  
 kach. [g] na które kosztu nie żałował,  
 chciał wspaniałość swoją oświadczyć.  
 Tym

(f) DLUGOSS. *ubi sup.* GUAGNIN. *rer. Pol.*  
*Tom. I. pag. 92.* HARTKNOCH. *de Rep.*  
*Pol. Libr. I. Cap. VI. p. 143.* PASTOR.  
 AB HIRTENB. *Flor. Polon. Libr. II. Cap.*  
*XII. p. 81.* HENELI AB HENNENFELD.  
*Annal. Silesia. pag. 245.* *Chron. Princ.*  
*Pol. p. 8.* BOGUPHAL. *Chron. Pol. p. 57.*  
 (g) CROMER. *pag. 191.*



LESZEK Tym bez wątpienia na nie poźierał o-  
BIALY. kiem, którym wielcy ludzie na podob-  
Roku ne struktury zawsze poglądali, te się  
1227. mu zdawały być niezawodnymi war-  
runkami śmiertelności do której zmie-  
rzały lecz te warunki niszczały, do-  
brodziejstwa zaś poddanym świadczo-  
ne wieczną sławę jego zostały pamią-  
tką. Podróż [a] częste odprawował  
przejeżdżając z jednej do drugiej Pro-  
wincyi, wszędzie zaś karał chciwość  
Panow, wspierał nędzę poddaństwa;  
sam rozsądzał sprawy y kłotnie uspokaj-  
jał. Tym sposobem rozrywki nawet  
w dobrodziejstwa zamieniał.

BOLE-  
SLAW  
V.  
Roku  
1228.

BOLESŁAW Syn nastąpił na Pań-  
stwo. Młode lata nie dopuściły mu  
zemścić się śmierci Oycowskiej, w  
dalszym zaś wieku zbywało mu na od-  
wadze od tego dzieła. Siedm tylko  
(b) nie zupełnych miał lat wstępu-  
jąc na Tron. Konrad Xiążę Mazo-  
wiecki Bolesława winy, y Henryk Bro-  
daty Xiążę Wrocławski pochodzący  
z Stryjecznego Brata, starali się o

(c)

(a) *Id.* pag. 192. DLUGOSS. pag. 609.

(b) Urodził się w Czerwcu. Roku 1221  
DLUGOSS. pag. 627. CROMER. pag. 192.  
SARNIC. *Annal. Pol. Libr. VI. Cap. XX.*  
pag. 1094.

(c) rządy nad Polską. Zkad urosły BOLE-  
dwie fakcye, z których najmocniej- SLAW  
sza (d) była fakcya Xiążęcia Śląskie- V.  
go. Utrzymywała (e) ją Grzymisła- Roku  
wa 1228.

(c) HENRYK był Synem BOLESŁAWA, o  
którym mowiliśmy wyżej; Bolesław był  
Synem Władysława II. a Stryjeczno ro-  
dzonym Bratem Leszka Białego. *Vid.*  
*rer. Silesiac. script. Tom. I. pag. 298.*  
306. Tego Henryka, nazwanego Bro-  
datym, mało nie zabili pod czas Seymu w  
Gansawie, żołnierze Swantopełka. Oto-  
czony od nich w łaźni, z której Leszek  
tylko co był wyszedł, już nie raz był  
raniony, ale tym czasem jeden z Offi-  
cyerow, nazwany *Peregrinus Weissen-*  
*burg*, chcąc go obronić, padł na niego y  
skłotym został. Śmierć tego Szlachcica  
była powodem do rozumienia że y Xią-  
że razem był zabity. To mu życie za-  
choowało, które bez wątpienia Xiąże Po-  
morski chciał mu wydrzeć. CROMER. p.  
199. DLUGOSS. pag. 637. HENELII AB  
HENNENFFLD. *Annal. Silesiac. pag. 245.*  
SARNIC. *Annal. Polon. Libr. VI. Cap.*  
*XVIII. p. 1091.* Nazwany był Broda-  
tym, bo od owego czasu jak obrat z żoną  
żyć w czystości, w której około trzy-  
dzieści lat przeżyli, brodą się y włosa-  
mi zapuścił. *Tom. I. in scriptor. rer.*  
*Silesiac. Afsert. Tab. I. pag. 313.*

(d) CROMER. pag. 201.

(e) *Id. ibid.* DLUGOSS. pag. 638. *Chron.*  
*Princ. Pol. pag. 41.*



BOLE- wa Matka Bolesława z *Krakowskim* y  
SLAW *Sandomirskim* Wojewodami, którzy o-  
V. bawiając się nie ludzkości Konrada  
Roku nie chcieli go przypuszczać do opieki  
1228. nad młodym Xiążęciem.

Polacy z obuwron dopraszali się o Szym. Ale na nim utrzymywano prawo, które od niemałego czasu chciał sobie naród przywłaszczyć do obierania sobie Rządzców. Xiąże *Mazowiecki* za najskuteczniejszy do wykonania swoich zamiarów sposób począł wojnę, y udał się z wojskiem do *Krakowa*. Grzymisława, do której na ow czas te miasto należało, chcąc je ubezpieczyć, pozwoliła Henrykowi wystawić (d) dwie Fortece, jedną w *Międzyborzu*, drugą w *Skale* na pagorku nad rzeką *Pradnikiem*. Te twierdze tym były potrzebniejszy, że mogły w całości resztę kraju utrzymać, choćby się *Stolica* sama nie mogąc siłom nieprzyjacielskim dać odporu, poddała.

Konrad umyślił naprzód dobywać Zamku na *Skale*. Henryk przybył na odsiecz. Gdy się zeszły obadwa wojska, do krwawey przyszło bitwy, na

(d) CROMER. p. 202. DLUGOSS. ubi supra,

którey woyna by się była zakończy- BOLE-  
ła, gdyby Xiąże *Mazowiecki* zmiesz- SLAW  
ny stratą (b) *Przemysława* swego Sy- V.  
na w oczach swoich zabitego, nie ka- Roku  
zał był na odwrót woysku, które, po- 1228.  
nieważ wygrana jeszcze była wątpli-  
wa, mogło się spodziewać góry nad  
nieprzyjacielem. Wkrótce potym z  
tymże wojskiem puścił się ku *Międzyborzowi*, ale dopędziwszy go Xiąże *Śląski* zbił pod *Wrocirzyszem*, y do ucieczki przymusił. Z żalem znosząc tak ciężką klęskę wkrótce wynalazł Konrad sposób do odwetowania z pożytkiem.

Henryk wzięwszy Xieństwo *Krakowskie* rozumiał, że mu go nikt nie mógł wydrzeć. W tym bezpieczeństwie zostając, rozpuścił wojsko, podobno też obawiał się, aby się przez nie Polakom nie naprzykrzył, chcąc zaczynać od pozyskania (c) u nich dobrego serca. Konrad nieuspokojony, a mniej dbający o prawdziwą sławę

(b) Id. p. 639. SARNIC. *Annal. Pol. Libr.*

*VI. Cap. XX. pag. 1094.*

(c) *Geneal. Duc. Silesia. à JOAN. SCHRAM. p. 654. Tom. I. script. rer. Silesia.*



BOLE- węgę gorąco pragnął zemsty. Zkąd dź-  
SLAW wując się takiemu bezpieczeństwu,  
V. na jakieby się sam dla swojej pierz-  
Roku chliwości nigdy nie odważył, (a)  
1228. zbliżył się pod *Spyktowicze*, gdzie  
przebywał Henryk, y obronną ręką  
wpadłszy do miasta, wziął go y zapro-  
wodził (b) w niewolę.

Rospuszczeni *Słazacy*, w krótkim  
czasie znowu do broni powrócili. Syn  
Henryka objawszy nad nimi rzędy  
groził wtargnieniem do *Mazowsza*,  
jezliby nie uwolniono mu Oycy. Na  
nową y wcale żwawą wojnę zanosi-  
ło się w Polsce. Konrad bardziej  
się obawiał uwolnić swego przeciw-  
nika, niż się lękał sił o jego wypu-  
szczenie domagających się. Tak zaś  
ci, którzy się tego uwolnienia dopo-  
minali, jako y drudzy, otuchę sobie  
czynili pomyslny wyprawy uważa-  
jąc nie mniej sprawiedliwe pobudki  
do niej przywodzące, jako y me-  
stwo młodego *Xiążęcia*, który miał  
ich

(a) *Chron. Princ. Pol. ubi supra.* HENE-  
LIU AB HENNENF. *Annal. Silesiac. p. 246.*

(b) Ośadzono Henryka w Zamku Płockim.  
Niektórzy Dziejopisowicze powiadają, że  
w Czeskim. DLUGOSS. *ubi supra.*

ich zagrzewać do owej wyprawy po-  
pierana.

Jadwiga (c) Henryka żona ze  
strachem myślała o zwycięstwach, któ-  
rych S. nowi życzyła. Udała się po-  
tym do Konrada, (d) y oną rozka-  
zują-

P 2

(c) Jadwiga była Córka Bertolda, *Xiąże-  
cia Meranii, Karintyi y Istrii* Ociec jej  
szedł z Familii Karola-Wielkiego, y był  
jednym z Potomków Cesarza Arnulfa,  
Matka zaś była z domu *Austrjackiego*,  
Czytay napis wyrity na jej nagrobku,  
*Tom. I. script. rer. Silesiac. pag. 313.*  
Jadwiga wstawiła się wielką życia pobo-  
żnością. DLUGOSS. *p. 697. R. 1203.* przy-  
wiodła męża do założenia Kłasztora w  
*Trebnicy* nie daleko od *Wrocławia*, y  
wprowadziła do niego z *Bambergi*,  
gdzie Brat jej był Biskupem, Zakonni-  
ce Cysterski. *Tom. I. script. rer. Sile-  
siac. ibid. 85 pag. 815. 85 seq. Vid.*  
DLUGOSS. *p. 592. 593. CROMER. p. 192.*  
193. Na koniec sama do tegoż Kłasztora  
wstąpiwszy, życie w nim ostre pro-  
wadziła aż do śmierci, która przypadła  
Roku 1243. HENELII AB HENNENF.  
*Annal. Silesiac. pag. 252.* Policzona mię-  
dzy Święte od KLEMENSA IV Roku  
1266. DLUGOSS. *pag. 767. Vid. Tom. I.*  
*script. rer. Silesiac. pag. 872. Chronic.*  
*Princ. Pol. pag. 43.*  
(d) *Id. p. 41. DLUGOSS. p. 640. CROMER,*  
*p. 202. SARNIC. Annal. Pol. pag. 1094.*



**BOLE-** zującą póstacią, która się! w niey nawet  
**SLAW** nie myślącey o tym wydawała, y którą  
**V.** jedney wspaniałey cnotie przyznać  
**Roku** była winna, do tego przywiodła go, że  
**1228.** jey musiał prosić o pokoy, po który sa-  
 ma do niego przybyła. Wrocono jey  
 męża pod warunkami, które nań sama  
 włożyła. Obowiązała go do zrzeczenia  
 się opieki nad młodym Bolesławem, y  
 do oddania Konradowi wszystkich nie-  
 wolników pod czas tych niepokojow ze-  
 branych. Tę ugodę stwierdzono dwoja-  
 kim Małżeństwem. Jadwiga wydała  
 swoje dwie wnuczki (a) za dwóch Sy-  
 now Konrada, który za podpisany Trak-  
 tatem objął rządy nad Polską, za ze-  
 zwoleniem Grzymisławy y przednich  
 Panow Xięstwa *Krakowskiego*.

**Roku** Ten Xiążę będąc zawsze niby na  
**1230.** celu *Prusakom* od śmierci Krystyna  
 Wojewody *Mazowieckiego*, powinien  
 był bardziej myśleć o ich ukroceniu,  
 niż

(a) Jedney z nich imie było Konstancya,  
 drugiey Giertruda. Obie były córka-  
 mi Hanryka Syna Jadwigi y Anny Cór-  
 ki Przemysława Ottokara Króla *Czeskiego*.  
 Pierwsza poszła za Kazimierza,  
 druga za Bolesława, Synow Xiążęcia  
*Mazowieckiego*. DLUGOSS. *ibid.* § pag.  
 659. HENELI AB HENNFELD. *Annal.*  
*Silesia.* pag. 247.

niż o rządach nad ludem, który go ani **BOLE-**  
 kochał ani tak poważał, aby mu z chę- **SLAW**  
 cią miał być pokusny. Nie mogąc wy- **V.**  
 dołać ciężarom przyjętego rządu, mu- **Roku**  
 siał własne Państwa obcym zlecić; do **1230.**  
 tych zaś prawie wszystkich bez od-  
 włoki *Prusacy* z Prowincyi (b) *Cheł-*  
*mińskiej*, poczyniwszy w niey straszli-  
 we rabunki, wtargnęli, y zasiągnęli  
 aż do *Mazowsza*, gdzie więcey niż  
 dwieście pięćdziesiąt (c) Kościołow  
 spaliwszy, niezliczoną prawie liczbę  
 ludzi w niewolę zabrali.

Konrad przy jednym już tylko zo-  
 stawszy (d) *Płocku*, rozumiał, że po-  
 pomoc, której ani z *Insulant*, ani od po-  
 granicznych Państw nie mógł otrzy-  
 mać, znaleźć miał w Krzyżakach.  
 Tych Kawalerow, (e) którzy wszy-  
 scy byli z *Niemiec* Szlachetnego uro-  
 dze-

P 3

(b) CROMER. p. 195. & 199. HARTKNOCH.  
*de Republ. Pol. Libr. I. Cap. VII. §. V.*  
 pag. 157. SARNIC. *Annal. Polon. Libr.*  
*VI. Cap. XIX. pag. 1092.*

(c) ANDR. CELLAR. *Regn. Pol. de script.*  
 pag. 443.

(d) *Id. ibidem.*

(e) BALDWIN Król *Jerozolimski*, Roku  
 1188. w ustawicznym zostając niepokoj-  
 ju od *Saracenow*, którzy mu odebrali  
 Mia-



BOLE-  
SLAW  
V.  
Roku  
1230.

dzenia, nie dawno przedtym wygnano z Ziemi-Swiętej, gdzie byli ofi-dli dla opatrowania chorych swego narodu. Herman de Salza Wielki Mistrz Krzy-

Miasto *Akre*, prosił Panow Zachodnich o posilki. *Lombardowie* posłali mu 50000. Indzi, do których inne się narady przyłączyły. *GUAGNIN. rer. Pol. Tom. II. p. 129. 120.* Woytko Chrześciańskie obległo *Akre*. Te obleżenie trwające więcey roku, było przyczyną do wielu chorob. Codzieln nie mało żołnierzy umierało nie mając żadnego poratowania. Osm *Niemcow*, z których pięć było rodem z *Bremy*, a trzech z *Lubeki*, wzięli przed się im posługować. *Id. ibid.* *Et ANDR. CELLAR. Regn. Pol. de script. pag. 441.* Zkąd widząc schorzałych na ziemi pod gwałtownym słońca upałem leżących, pozrywawszy z okrętow żagle, na mioty dla nich porobili. *Ibid.* *Et ALBERT. KRANTZ. Saxou. Libr. VIII. Cap. II, pag. 203.* Tę ich gorliwość pochwalili Generalowie, y kazali im w *Akrze*, a potem w *Jerozolimie* wystawić Szpital y Kościół pod Imieniem *NAWSWIE, TSZEY PANNY*. Ci Kawalero wie już żołnierskiego ćwiczenia, już chorych pilnowali. *Id. ibidem* Pierwszego Wielkiego-Mistrza mieli Henryka Wakpota. *ANDR. CELLAR. ubi supra. GUAGNIN. pag. 120.* Roku 1191. *CELESTYN III.* Papież aprobował stan ich życia pod tytułem *Fratrum Hospitala-*  
rio-

Krzyżacki założywszy mieszkanie w *Wenecyi*, posyłał swoich Kawalerow na wszystkie strony, gdziekolwiek tylko pomocy ich Wiara prawdziwa potrzebowała. Siedmiu z nich (a) przybyło do Polski dla przerozumienia zamysłow Xiążęcia, który ich sprowadził. Zrozumiawszy jego myśli, obowiazali się do nieodwłocznego ich wypełnienia. Zamek (b) *Dobrzyński*  
P 4

BOLE-  
SLAW  
V.  
Roku  
1230.

*riorum Sanctæ MARIE*, y poddał ich pod Regułę Świętego AUGUSTYNA. Od owego czasu zaczęli nosić suknie białe z czarnym Krzyżem. Było ich w ten czas dwudziestu czterech Lajkow, a siedmju Kapłanow, którzy mieli pozwolenie odprawować Mszą Świętą w zbroi przy pałaszu. *GUAGNIN. ibid. p. 121.* Brodę powinni byli mieć zapuszczoną, y sypiać na ziemi. *Ibidem.* Pod Wielkim Mistrzem Hermanem de Salza, obranym w Roku 1210. wiele ustąpili z tych surowości. Zgromadzenie te za jego czasow się wzmocniło, któremu on wiele otrzymał przywilejow od Cesarza Fryderyka II. którego wprzod pogodził z GRZEGORZEM IX. Papieżem. *ALBERT. KRANTZ. ubi supra. Vid. SARNIC. Annal. Pol. Libr. VI. Cap. XIV. pag. 1076. Et Histor. Prufs. Auth. JOANN. LEONE. pag. 61. Et seq.*

(a) *DLUGOSS. pag. 664.*

(b) *Id. ibidem.*



**BOLESLAW** V. Roku 1230. *ski* z przyległościami, które im pu-  
szczono tym wygodniejszy zdał się  
być dla nich osiadłością, że ją spo-  
dziewali się wkrótce rozszerzyć. Po-  
winność ich szczególna była wojo-  
wać. y do wiary nakłaniać *Prusakow.*

Ucieszony Konrad pierwszą ich  
dzielnością, ustąpił im Powiatu *Chet-  
mińskiego* y całego kraju leżącego mię-  
dzy *Wisłą, Mokray Drwęcą;* ale (a)  
pod kondycją, aby po zakończoney  
szczę-

(a) NEUGEBAVER. *Histor. Polon. Libr. III.*  
*pag. 133.* PASTOR. AB HIRTENB. *Flor.*  
*Pol. Libr. II. Cap. XII. pag. 82.* *Hist.*  
*Prufs. Auth.* JOANN. LEONE. *Libr. I. II.*  
*pag. 68.* HARTKNOCH. *de Republ. Pol.*  
*Libr. I. Cap. VII. pag. 157.* STANISL.  
LUBIENSKI. *Oper. posth. p. 338.* SARNIC.  
*Annal. Pol. Libr. VI. Cap. XLX. p. 1092.*  
Wielu Dziejopisow utrzymują, że dona-  
cya Konrada nie była zupełna. Kroni-  
ka BOGUPHALA Biskupa *Poznańskiego*  
*pag. 59.* wyraźnie mówi, że tylko do  
dwudziestu lat była określona, ale że  
po wielu zwycięstwach, które Krzyża-  
cy otrzymali nad *Prusakami,* Henryk  
*Brodaty* Xiąże *Śląski* uprosił Konrada,  
aby im na zawsze oddał te kraje, których  
tylko mieli wolne używanie. HEN-  
NENFELD w swoich *Dziejach Rocznych*  
*Śląskich pag. 245. in not.* Przywodzi  
wła-

szczęśliwie woynie, jemu, lub jego na-  
stępcom wszystko wrócili; cobykol-  
wiek

P 5

**BOLE-  
SLAW**  
V.  
Roku  
1230.

właściwe terminy donacyi czynionej w  
*Kruszwicy* Roku 1230. można ją wi-  
dzieć *Spec. IV. Biblioth. Pol. p. 336.*  
Jest tam wyraźnie, że Konrad Xiąże *Ma-  
zowiecki* y *Kujawski* w samej rzeczy  
daruje Szpitalowi Świętey *MARYI.*  
Zgromadzenia *Krzyżackiego,* y Braci  
tego domu Powiat *Chetmiński* ze wwszy-  
stkimi Prawami y należytościami. Dzie-  
jopisowie Polscy y nawet niektórzy  
*Niemieccy* inżego są zdania w tey mie-  
rze. Między innymi *CROMER. p. 199.*  
Czyni wzmiankę o pewnym starym Pra-  
wie, które się mu dostało od Biskupa *War-  
mińskiego* *STANISŁAWA HOZYUSZA.* Był  
to *Manuskrypt Niemiecki,* który chowa-  
no w Zamku *Lobawskim,* należącym do  
Biskupow *Chetmińskich.* Mowi zgadza-  
jąc się z tym *Diploma,* o wszystkich wa-  
runkach, o których mowilem w textcie.  
Nieparcyalność, której się trzymam, nie  
pozwoliłaby mi co w tey mierze stano-  
wić, gdyby się mi rzecz do prawdy po-  
dobna zdawała, że Konrad mógł tak  
lekką, jako udają wypuścić z rąk część  
Państwa dla niewielu cudzoziemców,  
których nie znał tylko pod tytułem *Fra-  
trum Hospitalariorum,* y którzy przy-  
najmniey w Europie nic tak znacznego  
jeszcze nie byli dokazali, z czegooby do-  
chodzić mogli o zdolności ich do woyny.

Cze-



BOLE-  
SLAW  
V.  
Roku  
1230.

wiek zaś od Prus zawojowali, aby się tym (a) wiernie z Polską podzielili. Przydał, aby nigdy nic nie poczynali przeciw narodowi ani fami przez się, ani

Czemużby pod czas kłotni zaszyłych potym między Krzyżakami y Polakami, którzy się, u nich dopominali o swoje kraje, nie pokazali oryginału onych sobie na zawsze ustępującego? Ale tylko Fryderyka II. ukazywali *Diploma*, którym ten Cesarz potwierdził im dzierżawę Prowincyi *Chelmińskiej*, y kraju, któryby w *Prusiech* mogli zawojować, jakby Cesarze mieli moc rozporządzać dobra Potencyi nie należącey do swojej władzy. HARTKNOCH. *De Rep. Pol. Libr. I. Cap. VIII. §. V. pag. 158.* CROMER. *pag. 200.* Te dowody pociągnęłyby mię do wątpienia o niezawodności tego Dokumentu donacyi przywiedzionego od HENNENFELDA, y położonego w Bibliotece Polskiej. Cokolwiek bądź, przezorny Krytyk GIOVANI, ponieważ nie śmiał wyłożyć tey zawyżłości, wynurzam tu zdanie moje ze wszelką ostrożnością przyzwoitą Dziepifowi, który ma przyczynę nie ufać swojemu objaśnieniu. LUDOV. PETR. GIOVANI. *Germania Princenps. Libr. II. de Regia gent. Borussica. pag. 41. Halle Hermundor. 1702.*

(a) Jako to *Kurlandya, Litwa y Zmuydż* w bałwochwaltwie zostające. STANIS. SARNIC. *Annal. Pol. pag. 1094.*

ani pomagając jego nieprzyjaciolom, BOLE-  
SLAW  
V.  
Roku  
1230.

y aby zawsze byli gotowi do bronienia jego przeciw wszelkim (b) Wiary Świętey nieprzyjaciolom.

Nie zachowano tych Artykułow jak należało. Krzyżacy (c) bowiem sprowadzili jak naywięcey mogli, z swego kraju ludzi dla pomocy sobie pod czas wojen. Wsparci temi nowemi osadami, dla których (d) zakładali Miasta, bez żadnego względu na własny pokoy, na powinność y na dobre imie, tam szli dokąd ich meństwo y chciwość nabywania prowadziła.

Dufając ustawicznym pomyslnościom (e) umyślili pomknąć się, aż do Pol-

(b) HENELII. AB. HENNENFELD. *Annal. Silesiae. pag. 245.*

(c) GUAGNIN. *rer. Pol. Tom. II. pag. 112. 113. 123. 124.* SARNIC. *Annal. Polon. Libr. VI. pag. 1090. 1091.*

(d) HARTKNOCH. *de Republ. Pol. Libr. I. Cap. VII. §. VI. pag. 158. & seq.*

(e) To zgromadzenie wzięło koniec w *Prusiech* za Alberta Margrabi *Bradeburskiego*, który Roku 1511, Był obrany Wielkim-Mistrzem, przez Traktat pokoju uczyniony Roku 1525. z ZYGMUNTEM I. Królem Polskim. Umowiono, aby zgromadzenie Krzyżakow zniesione było w



**BOLESLAW** V. Roku 1230. Polski, y podbić sobie niektóre Prowincye, owszem chcieli ją całą pod swoje wziąć jarzmo. Ztąd powstały one gwałtowne burze, które potylekroć Polskę y inne Państwa skolały. *Mazowsze, Prusy, Pomorze* były przez niemało wieków straszliwym widowiskiem wojen, które nie mniej męstwo utrzymywało, jako zawziętość y nienawiść wzniecała. Niezwyczajny widok Religii y Polityki; zgromadzenie Duchowne do pokory y uboſtwa obowiązane narowney położyło szali dość mocnego siły narodu.

Na ostatek łatwiey było znieść (a) ze wszystkim takowe zgromadzenie w kraju nieślufnie sobie przywłaszczonym, niż zwyciężyć. Polacy zaś ślufnie Konrada z ochydzieniem wspominali, którego nieuważna nadzieja obrony więcej im nierównie zaszkodziła, niżby dzika niespokojność

całym kraju, y aby Albert dzierzał jako Xiążę całą część *Prus*, którą dziś Xiążęciami *Prusami* nazywamy. *Id. ibid. S. X. pag. 166.* W przeciągu tey Historii dadzą się widzieć pobudki y warunki tego Traktatu.

(a) PASTOR. AB HIRTENB. *Flor. Pol. Libr. II. Cap. XII. pag. 82.*

ność *Prusakow*, których podbić sobie chciał, zaszkodzić mogła.

Panowie Koronni (b) doznali od owych czasow wſzystkich nieſzczęśliwości, których się wprzod lękali, a nie widząc inſzego ſposobu do zabieżenia im, oprócz skrocenia czasu opieki młodego Xiążęcia, radzili Grzymiſławie Matce jego, aby mimo zwyczajne prawo, ogłosiła go zdolaym do rządow. Rady tey pochlebney chociaż niebeſieczney chwyciła się Xiężna; ale się wydała z zbyteczną chciwością do wypełnienia tego przedsięwzięcia; o czym się dowiedziawszy Konrad kazał (c) ją wziąć razem z Synem. Nic mu już więcej nie było przeszkodą do Tronu, którego tak długo (d) szukał. Chcąc zaś jęszcze łatwieyszą sobie uſiać drogę, umyślił zabić młodego Bolesława. Czekał tylko, pokiby się poddaństwo tym w niewoli trzymaniem obrażone, uspokoiło.

Woy-

(b) DLUGOSS. *pag. 649.*

(d) *Id. p. 650. CROMER. p. 204. HENELI AB HENNENFELD. Annal. Silesia. p. 247.*

(c) DLUGOSS. *p. 650. SARNIC. Annal. Pol. Libr. VI. Cap. XX. pag. 1094.*



BOLE-  
SLAW  
V.  
Roku  
1234.

Woynę sądził być nayskuteczniejszy-  
m sposobem do wybicia poddanym  
z pamięci y nieszczęśliwości tego Xiąż-  
ęcia, y trwogi pochodzące z przy-  
wiązania ku niemu. Zaczyn mając  
pomoc (a) od Krzyżaków, y od nie-  
których Xiążąt pogranicznych wszedł  
do Prus, y straszliwie ten kraj przez  
dwa miesiące spustoszył. Chociaż Bo-  
lesław z Matką pod ścisłą trzymano  
strażą uszli jednak (b) z Kłasztoru  
Sieciechowskiego, w którym byli osad-  
zeni, y udali się do Śląska (c) pro-  
sić o wsparcie Henryka Brodatego.

Ten Xiążę nieprześcannie myślił o  
Regencyi, do której ustąpienia Jadwi-  
ga żona była go namowila. Na ten  
koniec mało cō przedtym wysłał (d)  
Biskupa Krakowskiego do GRZEGORZA  
IX.

(a) DLUGOSS. p. 651. CROMER. *ubi supra*.

(b) SARNIC. *Annal. Pol.* pag. 1095.

(c) DLUGOSS. *ibid.* CROMER. p. 205. HE-  
NELII AB HENNENFELD. *Annal. Silesiae.*  
pag. 247. SARNIC. *Annal. Pol. Libr. V.*  
Cap. XX. pag. 1095.

(d) Nazywał się Iwo. Urodził się z Oy-  
ca Saula Hrabiego na Końsku, herbu Odro-  
wąż. Kanclerzem był u Leszka Białego.  
DLUGOSS. pag. 622. OKOLSKI *Orb. Pol.*  
Tom. II. p. 302. 303. CROMER. p. 189.  
SARNIC. *Annal. Pol.* pag. 1094.

IX. (e) Papieża, z którym ten Biskup BOLE-  
był niejaki czas w Paryżu na naukach, SLAW  
dla otrzymania (f) uwolnienia od V.  
przyśięgi, którą się Henryk był obo- Roku  
wiązał, nigdy się nie starać o rządy 1234.  
nad Polską do wyjścia Bolesława z o-  
pieki.

Tym uwolnieniem od przęśięgi,  
choć podobno nieskutcznym, ubespie-  
czony, śpieszno przybył do Polski z  
licznym woyskiem, za którego zbliże-  
niem się woysko (g) Mazowieckie obo-  
zujące pod Willicą strachem przerażo-  
ne, myśliło o utrzymaniu się przy tym  
kraju, którego mu bronić należało, y  
razem go pustoszyło, znając że się u-  
trzymać przy nim było nie podobno.  
Starszy Syn Konrada (h) rządy nad  
tym woyskiem mający nie mógł go  
ani na Ślązaków prowadzić, ani przy-  
namnień wymodz, aby ich na mieyscu  
czekało. Krakow ani się spodziewał,  
ani szukał żadney od niego pomocy.  
Dla czego Henrykowi y młodemu Bo-  
lesławowi otworzył bramy, y przyjoł  
ich

(e) DLUGOSS. p. 642. CROMER. pag. 204.

(f) *Id. ibid.* DLUGOSS. pag. 640.

(g) *Id.* pag. 652. CROMER. pag. 205.

(h) HENELII AB HENNENF. *Annal. Sile-  
siae.* pag. 247.



**BOLE-** ich z radością równą owej nienawi-  
**SLAW** ści, którą miał ku Konradowi.

V. W kilku dniach wszystko się pod-  
Roku dało, y Henryka powtórnie ogłoszono  
1234. Rządca Polskim, którego władza tym  
obfzernieysza była, że w nadgrode (a)  
kosztów pod czas wojny podjętych,  
Bolesław ustąpił mu Xięstwa *Krakow-*  
*skiego*, zostawiwszy sobie tylko *Sando-*  
*mirskie* y *Lubelskie*, owzem y te dwa  
Wojewodztwa potym mu puścił, nie  
chcąc mieć aż do śmierci swego Do-  
brodźieja nic więcey, oprócz niektó-  
rych dobr należących do Fortecy *Sha-*  
*ty*.

Roku Darmo Konrad usiłował odebrać  
1235. to, co mu woylko utraciło, jednak je  
powtórnie zebrałszy opanował nie-  
które Kościoły (b) y Kłasztory pod  
*Krakowem* y poczynił z nich tyleż  
Fortec pod czas dobywania tego Mia-  
sta, które chciał, ale nie mógł, sobie  
podbić.

Roku Dwa (c) roki strawił z jednego na  
1237. drugie mieysce przechodząc, nie bez  
bo-

(a) CROMER. & HENNENFELD. *ubi supra*.  
DLUGOSS. pag. 658. *Vid. etiam*. CRO-  
MER. pag. 206.

(b) *Id.* pag. 205. DLUGOSS. pag. 654.

(c) *Id.* pag. 657.

bojaźni zatrzymując się na tych na- **BOLE-**  
wet mieyscach, na których bezpiecznie **SLAW**  
mogł zbierać żywność. Nakoniec **V.**  
zezwoił na pokoy, do którego nie- **Roku**  
którzy Panowie z obu stron byli po- **1237.**  
wodem. Zgodzono się (d) na to,  
aby Bolesław był uznany za zdolnego  
do rządow, y miał przy sobie jednego,  
któregoby sam sobie wybrał, Ministra  
rozkazom swoim podległego. Xiążę  
*Mazowiecki* spodziewał się prym mieć  
w tey okoliczności, y tym sposobem  
powtórnie opanować dobra swego Sy-  
nowca. Ale ten Henrykowi się od-  
dał, (e) potwierdził mu wszystkie o-  
bietnice swoje, y zlecił rządy nad ca-  
łym Państwem.

Nie mógł je w lepsze złożyć ręce.  
Ponieważ Xiążę *Śląski* umiał obcho-  
dzić się z ludźmi, mając w postępach  
bez grubiaństwa prostych niejakąs suro-  
wość z łaskawością złączoną, co spra-  
wowało, że go obawiano się y razem  
kochano. Jedyne jego było upodoba-  
nie dowiadywać się (f) o cudzych  
zaślugach y za nie nadgrody dawać.  
Nie

(d) *Ibidem*.

(e) *Id.* pag. 658.

(f) *Id.* pag. 660. CROMER. pag. 206.



BOLESLAW V. Roku 1237. Nie tylko ludziom zasłużonym dobrodzieiństwami płacił, ale im jeszcze oświadczał względy y szacunek nie mniej pochodzące z gruntownego poważania Panom przyzwoitego, jako z uprzejmego przywiązania do nich, którego oni nie znają. Biczem był na złość y potwarz. Zniósł dawne prawa dobrym obyczajom y uczciwości przeciwnie, a na ich miejsce nowe ustanowił zgadzające się z zdrowym rozsądkiem. Była w nim prawdziwa pobożność, (a) pałająca gorliwość ku Religii, cnota dzielna y nieprzekonana, która przystoi Rządzącym, y która, ukazując ich zacność, jest źródłem zaszczytu y szczęśliwości dla poddanych.

Roku 1238.

Wkrótce potym (b) umarł Henryk. Tym bardziej go żałowano, że zostawując w dobrym porządku y spokojności Państwo BOLESŁAWOWI, nie mógł mu zostawić talentow swoich do rządzenia wielce potrzebnych. Obawiano się, aby Konrad zawsze szu-

(a) HENELII AB HENNENF. *Annal. Silesiac.* pag. 248.

(b) *Ibid.* DLUGOSS. p. 691. SARNIC. *Annal. Pol. Libr. VI. Cap. XX. p. 1095.* CROMER. pag. 208.

szukający rozpostrzenienia władzy swojej nie chwycił się tych okoliczności zamysłom swoim tak pomyślnych. Wkrótce rzeczą pokazał, że się tego służnie lękano, ponieważ spieszno zebrał y w pole wyprowadził woysko.

Zaczym znowu się rzucił (c) na Państwo Synowca swego, y byłby je wszystkie zagarnął, gdyby się nie obawiał *Węgrow*; z którymi Bolesław bez od włoki uczynił przymierze, które stwierdził przez weyście w Mażeński związek z Kunegundą Córką Króla Beli. Ten Monarcha (d) zaczął panowanie od najokrutniejszego ucimienia, z kąd Xiążę *Mazowiecki* sądził go za nieprzyjaciela tym sobie straszniejszego, im zupełnie wiedział o jego siłach, y im doskonaley był przestrzeżony od własnego zdania, o wszystkich zbytkach, na które się odważyć może serce z przyrodzenia okrutne y dzikie. Skoro się dowiedziało przymierzu jego z Bolesławem, spieszno [e] umknął z woyskiem, y spokojnie

Q 2

je

(c) *Id.* p. 209. HENELII AB HENNENFELD. *ubi supra.* DLUGOSS. pag. 662.

(d) PETR. DE REWA. *rer. Hungaric. Centur. III. pag. 15.*

(e) DLUGOSS. pag. 663. CROMER. p. 209.

BOLESLAW V. Roku 1238.



BOLESLAW je trzymał, aż upatrzył porę, jak<sup>o</sup> się da widzieć na potym.

V. KUNEGUNDA już się wybrała do Roku Polski. Była to Królewna (a) obyczayna, rostropna, gruntownie świętobliwa. Mało było w ten czas kobiet, coby się mogły jey równać w piękności, która jednak u niey wcale była w zaniedbaniu, y coby za moc urody była, wcale tego nie znała. Wstydlivość bez obłudy, postać poważna y prawie surowa ukazowały w niey zaniedbanie uciech, nawet godziwych.

Te przymioty zgadzały się doskonale z przymiotami Bolesława, który będąc z przyrodzenia oziębły y bojaźliwy wolny był aż do tych czas odowych namiętności, którym z trudnością ledwie się można odjąć. Nie czuł w sobie żadney skłonności do Małżeństwa, y dla tego tylko na nie zezwolił, aby się mógł utrzymać przy rządach Państwa, któremu rozumiał się

(a) DLUGOSS. p. 663. CROMER. *ubi supra*. Babką jey po Oycu była Siostra Świętey JADWIGI, o której mowiliśmy wyżej, Ciotką zaś także po Oycu była Święta ELŻBIETA, żona Ludwika, Landgrafa Hasyi y Turynii. HENELII AB HENNEF. *Annal. Silesie. pag. 248.*

się być potrzebnym, choć nie miał ani ferca do jego obrony, ani przymiotow do rządzenia.

Przybycie KUNEGUNDY do Krakowa do wizyty z ludzkości y uczciwości pochodzącej podobne było. Bolesław przyjął ją z postacją poważną y niby przymuszoną, którą przypoczytano za niepomyślny znak przyszłej niezgody y nieprzyjaźni. Chociaż w rzeczy nieporównane do niey miał przywiązanie. Wielce ją zawsze (b) poważał, co jest rzadka w Małżeństwie, y na tym tylko poważaniu przestawał, co jeszcze jest rzadsza. Xiężna zaś gorliwa o swoją nieskazitelność, y obawiająca się nawet niewinnego ognia godziwey miłości, nie miała mu bynajmniej za złe, że ją bez poządliwości kochał. Ztąd nazwano Bolesława *Wstydlivym*. Tę zgodę tak dziwną y niezwyčajną przypisano zbytney świętobliwości: dla czego nie śmiem jey ganić, chyba z uszanowaniem.

To jednak prawda, że pobożność owych czasow nie była powszechnie

(b) DLUGOSS. *ubi supra*.



BOLE- chwalebna. Chrześciance po więk-  
SLAW fzey części postępowali nad zamiar,  
V. y w ten czas ją tylko sądono poch-  
Roku chwały godną, kiedy przechodziła  
1239. granice zdrowego rozsądku, któryby  
ją powinien oświecać y miarkować.  
Każdy według swego upodobania y  
myśli ustanawiał świątobliwość, nie  
mając bacności na to, że jeżeli naga-  
ny rzecz godna, nie być świątobli-  
wym, daleko jest godniejszy nadto  
być świątobliwym. (1)

Mimo zdania owych czasów, po-  
bożność Bolesława nie wszystkim się  
zdawało chwalebna. Życzono bo-  
wiem, aby tyle miał męstwa y bie-  
głości w rządach, ile mu mieć nale-  
żało, y dla własnych interesów, y dla  
dobra Xięstwa Polskiego, które nigdy  
bardziej, jak w ten czas, nie potrze-  
bowało Rządcy walecznego y dziel-  
nego, objaśnionego w zamyślach okru-  
tnego, y nieustraszonego w niebespie-  
czeństwach, y takiego, któryby dzieląc  
je z poddanymi mógł z tymiż nietrw-  
żliwym na nie nacierać sercem.

Ta-

(1) Nie trzeba się dziwować, że się to  
zdanie pomieści to w usciach świeckiej  
ofoby.

Tatarowie (a) około tego czasu pier-  
Wszy raz wtargnęli do Polski. Na-  
rod ten idący od Scytów nieco przed-  
tym

Q 4.

BOLE-  
SLAW  
V.  
Roku  
1240.

(a) BRUZEN DE LA MARTINIERE. w Dyk-  
cyonarzu swoim Geograficznym obszernie  
napisał w szczególności o *Tatarach*.  
Wyjął to wszystko z Xiązki drukowa-  
ney w *Amsterdamie* Roku 1637. pod  
Tytułem *Wiadomość o Tartarych wiel-  
kiej zebrana z Memoryatów Original-  
nych Szwedów w niewoli zostających w  
Syberyi*. Ta Xiązka, którey łatwo do-  
stać, y ten wypis, który się dziś znaj-  
duje po tylu rękach, nie dopuściłyby mi  
mówić o tym narodzie, gdybym o nim  
ofobliwości jakich nie miał z pism Pola-  
kow, którzy bez wątpienia muszą o nim  
mieć wiadomość, y z powieści *Francu-  
za Gwilelma Wasora* Pana na Baplanje,  
który siedmnaście lat pod ZYGMUNTEM  
III. y WLADYSŁAWEM IV. wojskowo  
służył przeciw temu narodowi, Xiążkę  
Boplana wielce szacował. PASTOR. AB  
HIRTENB. który ją przywodzi z pochwa-  
łą. *Histor. Pol. plenior. Libr. I. p. 20.*  
Wyszła z druku w *Rotomagu* Roku 1660.  
pod Tytułem *Opisanie Ukrainy &c.* Po-  
nieważ sam w Polsce, y dłużey niżym  
mógł sobie życzyć, napatrzyłem się *Ta-  
tarów*, lepiej podobno, od drugich są-  
dzić mogę o prawdziwosci wiadomości, któ-  
re o ich kraju, wyszły. Owszem mogę  
do tego przydać wiele rzeczy, na któ-  
rem mojemi oczami patrzył, albowm się do-



BOLE-  
SLAW  
V.  
Roku  
1240.

tym (a) opanowawszy Pułnocną, podbił już był sobie y Południową *Azyą* pod Hetmanem nazwanym *Zyngis-Kan* (b) Bardziej chciwością zdobywszy, niż nabywaniem Państw uwiedzeni, zawsze niespokojności y dzikości trzymający się myśleli o nowych najzjazdach. Znaczna liczba tych *Barbarzyńców* (c) przebywszy morze *Kaspiskie* y *Wolgę*, osiedli wzdłuż tey rzeki. Niektórzy z nich zaszli aż do brze-

dowiedział od Panow Polskich godnych wiary, którzy z nimi żyli, y przez nie-mały czas w woysku ich zostawali *Tatarowie* po pierwszym wtargnieniu do Polski, tyle się razy wracali do jey pułstoszenia, y Polacy tak częste musieli z nimi toczyć wojny, że się nie mogą u-wolnić od opisanja moim Czytelnikom tego dzikiego ludu tak mało znajomego ludzkość znającym narodom, y o którym w przeciągu tey Historyi trzeba mi będzie często mówić. Czytać możełz te opisanie na końcu tey *Xiążki*.

(a) DLUGOSS. pag. 670. CROMER. p. 211. ALBERT. KRANTZ. *Saxon. Libr. VIII. Cap. VIII. pag. 207.*

(b) Wojownik ten urodził się Roku 1164. panował lat 25. umarł mając lat 65. *Relacya o wielkiej Tartar. pag. 12.* Podbił *Chiny* około Roku 1211. *Id. pag. 259.*

(c) CROMER. *Libr. VII. pag. 191.*

brzegow *Dunayca*, inni, aż do *Jeziora Tatarskiego* nazwanego *Palus Ma-otis*. Nayznaczniejsza ich liczba opanowała *Peninsulę* zwaną niegdyś *Chersonesus Taurica*, którą dziś nazywamy *Krymeą*.

BOLE-  
SLAW  
V.  
Roku  
1240.

Ci sprzykrzywszy sobie niedostatek, który cierpieli mieszkając między nieużytecznymi bagnami, nauczyli się wojenney sztuki dla rozbojow. Chciwość wydzierania y rabunkow do męstwa była im pierwszym zachęceniem. Naprzód uderzyli (d) na *Rus*, narod dziki y prosty, który głupią się im tylko dzikością zastawił. Chociaż tyleż, a podobno y mniej męstwa mający *Tatarowie*, bez trudności, ten kray pod swoje wzięli jarzmo, y oprócz tego pożytku, że go sobie podbili, drugi jeszcze odnieśli, że z tey ich pierzchliwości doszli, czego się mieli spodziewać z wywarcia zamachow swoich na inne narody.

Zaczynm mniemając, że się im nie oprze, wtargnęli do Polski, y przeszli bez żadney przeszkody aż do *Lublina*, ztamtąd aż do *Zawichosta*, gdzie w krótkim czasie wszystkie okolice

Q 5

zra-

(d) *Script. rer. Brunsvic. Tom. II. p. 524.*



BOLE- zrabowali, z których tak znaczny plon  
SLAW zebrałi, że dożyć na nim mając, in-  
V. nym Prowincyom dali pokoy. Mając  
Roku tyle łupow, że nie mogli ich wszędzie  
1240. z sobą prowadzić, wywieźli je do swe-  
go kraju, z którego wkrótce potym  
znowu wyszli, szukać nowych zdoby-  
czy, tufząc sobie, że z taką łatwo-  
ścią y bezpieczeństwem, jak pierwiey,  
udać się im miały.

Powróciwszy, szturmem dobyli  
*Sandomierza*, (a) potym okryli wszy-  
stkie brzegi *Wisły*, zrabowali *Wislicę*  
y *Skarbimierz*, owtzem się zbliżyli aż  
pod *Krakowskie* bramy. Napadali wszę-  
dzie na lud strwożony taką zuchwa-  
łością, y nie umiejący ani bronić wol-  
ności, ani jey tak drogo nieprzyjacie-  
lowi przedawać, jak mogłby uczynić,  
gdyby wprzod miał był więcej okka-  
zy do jego poznania. Prowadzili z  
sobą wielkie mnostwo ludzi obojey-  
płci pokowanych; tym czasem Bole-  
ław nie śmiejąc wyjść z *Krakowa*,  
Boga o ratunek prosił dla poddanych,  
którym nieczułość jego daleko bard-  
ziej szkodziła, niż zajadłość onego  
hultajstwa.

Wło-

(a) DLUGOSS. *Libr. VII. pag. 671.*

Włodzimierz Wojewoda *Krakow-* BOLE-  
ski wzięwszy przed się na nich ude- SLAW  
rzyć, zebrał ile mógł woyska, które-  
V. mu dawne wezwyczajenie się do boju  
Roku mogło jeszcze cokolwiek przywrócić  
1240. męstwa. Napadłszy na (b) *Tatarow*  
pod *Połanćem* nad rzeką *Czarną* ude-  
rzył na nich z początku dożyć pomyśl-  
nie, ale mając do czynienia z ludem,  
który łatwo było rozproszyć, lecz tru-  
dno zwyciężyć, ponieważ *Tatarowie*  
nigdy bardziej nie byli pewni wygra-  
ney, jako gdy jey zdawali się bynaj-  
mniey nie pragnąc, od przewyższają-  
cey liczby wkoło został otoczony.

To daremne porwanie się przy-  
czyniłoby nieszczęścia Polscze, gdy-  
by *Tatarowie* umieli byli zażyć otrzy-  
manego zwycięstwa. Ale się oba-  
wiając, aby całe Xięstwo (c) przeciw  
nim nie powstało, owtzem rozumiejąc,  
że wkrótce na nich natrą, uszedłszy  
okopali się w lesie *Strzemeckim* pod  
*Sociechowem*, z kąd po krótkim czasie  
znowu się na *Rus'* udali.

Poznawszy wkrótce, że z małości  
ferca to pochodziło, iż się zlekli na-  
todu, który nawet po ich odeysciu nie  
mógł

(b) *Id. ibidem.*(c) *Id. pag. 672.*



BOLE- mogli z oney trwogi przyść do siebie, u-  
SLAW myśli znowu nań napaść, pod czas  
V. powszechnego strachu, który mu y pa-  
Roku mieć o siłach odbierał, y nie pozwał  
1240. myśleć o jakim sposobie do unikania  
niezczęścia. Powróciwszy pod *San-*  
*domierz*, (a) tam się na dwie części  
rozdzieliwszy, jedni się udali ku *Łę-*  
*czycy*, drudzy zaś ku *Krakowowi*. Bę-  
dąc pewni o przyszłym dobrym powo-  
dzeniu, nie obawiali się, aby ich tako-  
we rozdzielenie nieostabiło.

Nic także niepomogło, że niektó-  
rzy Wojewodowie mnie mając, że roz-  
dzielonych łatwiey mogli pokonać, ze-  
brali woysko, y umyśliłi, uderzyć na  
owych, którzy się na *Krakowskich*  
znaydowali Polach. Ale dowiedzia-  
wszy się, (b) że *Ilzę*, *Prandoczym*,  
*Rzeszow* y wszystkie kray nad *Kamio-*  
*ną rzeką* zrabowano, spieszno uszli do  
*Chmielnika* nie daleko *Szydłowa*, y tam  
czekali na nieprzyjaciela z tym bezpie-  
czeństwem, y sercem, jak gdyby pew-  
ni byli o przyszley jego klęsce. Je-  
dno im było, poledź lub się dostać w  
niewolę, y ta ich chwalebna myśl,  
którą umieli woysku całemu wrażyć,  
nie

(a) CROMER. pag. 212.

(b) DLUGOSS. ubi supra.

nie pozwałała tracić nadziei o całości  
Oyczyzny.

Skoro postrzegli *Tatarow*, wnet się  
na nich wielkim pędem y ze wszy-  
tkiemi siłami rzucili, y bez zwłoki  
pierwsze szeregi (c) zwrócili na o-  
wych, którzy stojąc na odwodzie, nie-  
spodziewali się, aby na nich natarł;  
ale się ci rozpostrzeniwszy, odparli Po-  
lakow, którzy uchożąc, zgromadzi-  
wszy się, odwrócili się y powtórnie  
ich zmieszali. Z równą się potym u-  
porczywością potykano. Jedni na dru-  
gich z równą zawziętością nacierali,  
y odpor sobie wzajemny dawali, a nie  
chcąc zdać się obie strony, dobrze  
sobie o wygraney tuszyły; tym czasem  
*Tatarowie* górę wzięli, nie mniej me-  
stwem, jako niezliczoną liczbą szere-  
gow, któremi Polakow zatłumili.

Ten świeży odpor przyczynił u-  
trapienia narodowi, imie zaś *Tata-*  
*row* wstawił. Co nie mniej mu szkó-  
dziło, jako ich dzikość, owszem rów-  
nie temu hultajstwu pomogło pod-  
bijania innych Prowincyi, jako y orę-  
że.

Bolesław zostając w ustawicznych  
trwogach, nie mógł wyprowadzić z  
po

(c) Id. pag. 673.



BOLE-  
SLAW  
V.  
Roku  
1240.  
postrachow swoich poddanych. Nie  
wtydził się też klęski swojego wojska,  
ponieważ był tego u siebie zdania,  
że się jey uchronić nie mogło.  
Na ostatek widząc się ściśnionym w  
*Krakowskich* murach, wyjechał (a) do  
*Wegier* do swego Teścia, ztamtąd zaś  
udał się do *Morawii*, chcąc się be-  
spieczniej ukryć w Kłasztorze u *Cy-  
sterfow*.

Roku  
1241.  
Ten jego wyjazd prawie wszystkich  
poddanych do uciezki pociągnął. Nie  
którzy za nim puścili się do *Wegier*,  
wielka ich liczba przeszła do *Niemiec*;  
wszyscy zaś pozostali pouchodzili do  
ciemnych lasow, albo między niedostę-  
pne bagna. Zkąd *Tatarowie* przybywszy  
(b) do *Krakowa*, a żadnego Obywa-  
tela nie znalazłszy, niesłychaną zaja-  
dłością miasto wperzynę obrocili.

Z niecierpliwością oczekiwali na  
część swoich pod *Łęczycę* wyprawio-  
nych, którzy się aż w *Kujawach* byli  
oparli. Złączywszy się wkrótce z ni-  
mi, razem się puścili ku *Wrocławowi*.  
O czym się dowiedziałwszy *Ślązacy*,  
(c)

(a) *Id.* pag. 676. CROMER. *ubi supra.* *lin.*  
*ult.* & pag. 213.

(b) DLUGOSS. pag. 674.

(c) mosty wszystkie na *Odrze* pozru-  
cali. Ale to ich bynamniej nie BOLE-  
wstrzymało, prędzey się bowiem przez SLAW  
tę rzekę przepawili, niż się można V.  
było dorozumieć, jakim ją sposobem Roku  
1241.  
mogli przebyć. Przepawili się bo-  
wiem w pław, (d) nic nie zważając  
na wojsko, które Xiążę *Raciborski*  
miał czas zebrać dla bronienia im  
weyścia do swojej ziemi. Ten Xiążę  
rugowany z stanowisk musiał ucho-  
dzić w nieporządku ku *Lignicy*, dla złą-  
czenia się z wojskiem, które Xiążę  
*Wrocławski*, Henryk (e) Pobożny  
zciągał dla ubezpieczenia *Śląska*.

Wszystkie Prowincye *Śląskie* szły  
pod jarzmo dzikiego ludu niby przy-  
muszonego szukać sobie Oyczyzny,  
któremu możnaby gwałtowne one na-  
jazdy darować, gdyby nie tak okru-  
tnie

(c) NEUGEBAVER. *Histor. Pol. Libr. III.*  
pag. 141.

(d) *Id. ibidem.*

(e) Henryk pobożny był Synem Henryka  
*Brodatego*, po którym na Xięstwo nastą-  
pił Roku 1239. miał za sobą Annę Córke  
*Ottokara I. Króla Czeskiego.* *Genealog.*  
*Ducum Silesiae.* a JOANN, SCHRAM, pag.  
654. HENELII AB HENNENFELD. *Annal.*  
*Silesiae.* pag. 248.



BOLE-  
SLAW  
V.  
Roku  
1241.

nie był niszczył kraje, które chciał opanować, y gdyby się był mógł wstrzymać od wkraczania do Państw, do których tylko drogę widział sobie otwartą.

W *Wrocławiu*, (a) smutne tylko zostały Miasta ostatki, które własni Obywatele woleli spalić niż nieprzyjacielowi zostawić. Rozwaliny jeszcze się kurzyły. Niewiaśty, starcy, y niedołężni schronili się do Zamku, w którym pod dobrą strażą dostatki całego kraju złożono. *Tatarowie* nie mogąc go obledz, umyśliли tylko wkło-  
ło opasać. Trzymając w swojej wła-  
dzy wszystkie okolice mogli łatwo za-  
bronić dowozow żywności, o którey  
niedostatku dobrze wiedząc, spodzie-  
wali się opasanych wkrótce do głodu  
przywieść.

Mogli tym sposobem przymusić Za-  
mek do naniebnego poddania się, ale  
nagłym przerażeni strachem dostąpili  
pierwszego przedsięwzięcia. Uyrza-  
wszy bowiem (b) pewney nocy po-  
wietrze iskrzące się, y na nim ślupy o-  
gni-

(a) *Id. pag. 675. CROMER. ubi supra.*

(b) *Ibid. & DLUGOSS. p. 676. HERBURT.  
DE FULSTIN. Histor. des Rois de Pologne  
Liv.*

gniste, które nakształt błyskawic spa-  
dając na ziemię zdawały się zgubę  
grozić całemu woysku, mniemali, że  
zagniewane Niebo chciało ich karać o-  
nporczywe dobywanie Zamku; y spie-  
szno odstąpili.

*Ślązacy* zadumieni ucieczkę tę cu-  
dowi przypisali; *Wodzowie* zaś chcąc  
ich pobudzić y przywieść do mężne-  
go jakiego dzieła, udawali to rozumie-  
nie

*Liv. VII. p. 72. ŷ. VINGENERE. Chro-  
niq. de Pologne p. 166.* Ile można z po-  
wieści *Dziejopisow* dochodzić, ogień te,  
które *Tatarow* tak mocho zastraszyły,  
nie co innego były oprócz tego, co daw-  
ni nazywali *Celi ardores*, które ludzie  
poczytywali za woysko na powietrzu się  
bijące. My teraz to nazywamy *Auroras  
Boreales*. Widziano nie raz, jako się  
takowe ognie podnosiły w górę na kształt  
płomienia coraz bardziej się rozszerza-  
jąc. Zkadby można wniesć, że na zie-  
mię spadają. Te zdanie ztąd się wesprzeć  
może, że aż sami *Dziejopisowie* czynią  
wzmiankę woyska konnego, które się  
dało widzieć we dwadzieście lat potym  
na powietrzu. *GUAGNIN. rer. Polon.  
Tom. I. p. 94. CROMER. Libr. IX. p.  
244. Tatarowie*, nigdy śnać podobnego  
widowiska nie widzieli, y *Ślázakom* trze-  
ba



**BOLE-** nie za prawdziwe. To się im dobrze  
**SLAW** powiodło. Wszystka młodź porwała  
**V.** się do oręża tym ochotniej, że Papież  
**Roku** (a) kazał opowiadać przeciw *Tata-*  
**1241.** *rom Krucyatę*, którą za potrzebniey-  
szą nierównie sądzono, niż wszystkie  
one czynione do tych czas przeciw  
niewiernym, którzy leżąc za morzem  
nigdyby podobno nie myśleli o wtar-  
gnienu do ziem Chrześciańskich.

Henryk Pobożny miał być Hetma-  
nem pod czas tej wyprawy. Do wo-  
jka, które przez niejaki czas zbierał,  
przy-

ba wybaczyć, że je poczytali za coś  
nadprzyrodzonego. Przypadki naypo-  
spolitsze stają się cudami pod czas po-  
wszechnego utrapienia. Umyśli bowiem  
bojaźnią wzrzucone łatwo się chwytają  
zabobonow. Od niemałego czasu utrzy-  
mują w Polsce idąc za przednieyszy-  
mi Dziejopisami, że ognie, do których tu  
mowa, y nagle odstąpienie *Tatarow* sku-  
tkiem były modlitw Przeora *Domini-*  
*kańskiego*, który z całym zgromadze-  
niem swoim uszedł był do Fortecy. Prze-  
or ten był rodem Polak y nazywał się  
*Czaśław*. Daleki jestem od tego abym  
cudom nie wierzył, nie chwytam się  
jednak w tej mierze każdego zdania, y  
o wadze tego rozumienia nie sądzę z  
dawności lat.

(a) DŁUGOSS. *ubi supra.*

przyłączyli się (b) Krzyżacy z nie-  
małą liczbą Polakow, poddani Xiążę-  
cia *Opolskiego* y Margrafa *Morawskie-*  
*skiego*. Henryk bez odwłoki puścił  
się na nieprzyjaciela, który się ośmie-  
liwszy, powracał, chcąc z nim się pot-  
kać.

Zeszły się oba (c) woyska o milę  
od *Lignicy* blisko rzeki *Neiszy*. Hen-  
ryk rozdzielił swoje na pięć kolumn  
(d) szykując je przeciw *Tatarom* na  
tyleż osobnych pułkow podzielonym.  
W pierwszej kolumnie postawiono o-  
wych, co się sami dobrowolnie, Krzyż  
przyjawszy, na tę wojnę, ofiarowali,  
po większej części rodem z *Niemiec*;  
do nich przyłączono nie mało gorni-  
kow *Goldbegrskich*. Nad tą kolumną  
miał rządy Margrabia *Morawski*.  
Drugą składali Polacy pod Hetmanem  
Sulislawem Bratem Włodzimierza  
Wojewody *Krakowskiego*. Trzecią  
woysko *Raciborskie* y *Opolskie* pod rzą-  
dem

R 2

(b) *Ibidem.*

(c) HENELII AB HENNENFELD. *Annal.*  
*Silesiae.* pag. 249. Te miysce nazwa-  
no pkytm *Valhstadt* z przyczyny stra-  
szliwego zaboystwa od *Tatarow* na nim  
poczynionego. HENELII AB HENNENF.  
pag. 250.

(d) DŁUGOSS. pag. 677.



BOLE- dem swoichże Xiążąt. Czwartą-  
SLAW Krzyżacy pod władzą Wielkiego Mi-  
V. strza (a) swego, Konrada Margrabi  
Roku *Turyngii*. Ostatnią, którą prowadził  
1241. Henryk, składali *Slązacy*, y wszystkie  
woysko cudzoziemskie od niego na  
żold wzięte.

Wiele w każdej diwizyi nie dosta-  
wało, aby się mogła równać z prze-  
ciwną sobie. Ponieważ w nieprzyja-  
cielskim obozie rachowano (b) sto  
tysięcy zgorą, w całym zaś tym woys-  
ku nie było więcey nad trzydzieści  
tysięcy.

*Woluntaryuszowie* (c) z *Gornika-*  
*mi* domagali się zaccęcia bitwy, y u-  
derzyli tak żwawo, że *Tatarowie*  
ustępować musieli, których bezprze-  
stannie rażąc rozpłoszyli po polu.  
Ale uwiedzeni niepomiarkowaną żwa-  
wością tak się daleko od woyska za-  
pę-

(a) Wszyscy Dziejopisowicze twierdzą, że  
*Popo Osterling* był na ow czas Wielkim-  
Mistrzem, y zabity był pod czas bitwy.  
Ale się mylą. Ponieważ *Popo* był o-  
brany Wielkim-Mistrzem Roku 1252.  
zginął zaś R. 1263. w drugiey potyczce  
z *Tatarami*. GUAGNIN. *rer. Pol. Tom. I.*  
*script. rer. Silesiac. p. 316.*

(b) HENELII AB HENNENF. *ubi supra.*

(c) DLUGOSS. pag. 678.

pedzili, że nie mogli od niego mieć BOLE-  
pomocy, y otoczeni od świeżego puł- SLAW  
ku nieprzyjacielskiego prawie wszy- V.  
scy z Xiążęciem *Morawii* polegli. Roku  
1241.

Tym czasem Polacy złączywszy się  
z *Raciborskim* y *Opolskim* Xiążętami  
żywo nacierali na część nieprzyjaciół  
najmocniejszą, y gdy rozgromiwszy  
nie dopuszczają im się gromadzić,  
słyszają z pośrodku siebie głos (d)  
niejakim tonem dość donośnym y na-  
legającym wołający, aby uciekali,  
właśnie jakby jakiegoś niepomyślnego  
przypadku wkrótce doznać mieli.  
Strwożeni tym bezprześcannie odzy-  
wającym się wołaniem nieco się  
wstrzymali od bitwy. Na ostatek tyl  
podali, y uszli ze stratą do pierwsze-  
go placu, ale y tu się ostać nie mo-  
gli.

Mało nie sprawili zamieszania y  
trwogi między Krzyżakami y *Slęza-*  
*kami*, ale to Henryk wraz poznał, a  
nie mając innego środka, oprócz  
swego męstwa, y nieustraszonego ich  
serca, widząc przytym, że ochoczo

R 3

za

(d) Był to bez wątpienia głos którego  
*Rusaka*, przyjaciela *Tatarow*. Ten wo-  
łał swoim językiem, który jest podobny  
do Polskiego, *Biegaycie* albo *uciekaycie*,



BOLE- za nim poyść mieli, pomyślności  
SLAW- tey bez odwłoki użył wzruszony za-  
V. palczywością, ale rostopną y pomiar-  
Roku kowaną nawet pod czas samych zapę-  
1241. dow, rzucił się (a) na nieprzyjaciela,  
y do powtorney przymusił go uciecz-  
ki.

*Tatarowie* zupełney prawie bliſcy byli przegranej, od ktorey chcąc uniknąć, y coraz się na nieprzyjaciela wracając, sprawili bitwę jedną z najsławniejszych. Strzały powietrze okryły na kształt obłoku; za kurżawą jedna drugiey strony nie mogła doyrzeć. Tak się zmieszali, że sami siebie ledwie mogli rozeznąć. Z obu stron strzelano na domysł, przez co jednak nie mało ludzi padało.

Tym czasem *Tatarowie* powoli ustępowali, y byliby bez wątpienia wszyscy poginęli, gdyby Henryka już prawie niezawodną wygraną nadzieją cieżącego się nie zabito. Ten Xiążę chcąc odciąć dźidę na siebie godzącą, odebrawszy raz niżej ramienia, życie utracił.

Nieszczęśliwy ten przypadek (b) odebrał serce *Słęzakom y Krzyżakom*

(a) *Id. pag. 679.*

(b) Jeżeli w tey okolicznosci trzeba dać  
wia-

BOLE- kom tak dalece, że zamysłaliſ ucho-  
SLAW- dźić; co poznać było z pomieszania y  
V. nagłego rąk opuszczenia. Wykonali  
Roku te przedsięwzięcie w takiej trwodze  
1241. y nieporządku, że nie mogąc dać od-  
poru nieprzyjacielowi goniącemu,  
wszyscy prawie od niego polegli.

R 4

Kt6-

wiarę Polskim y cudzoziemskim nawet Dziejopisom, którzy o tey bitwie pisali, *Tatarowie* wygrali ją przez czary na ten koniec użyte. Jeden bowiem z ich Officyerow widząc swoich prawie zbitych, niespodzianie rozwinął wielką *Chorągiew*, na ktorey wyrażona była litera X. na skofii zaś była głowa ludzka czarna y okropna, mająca oczy wkleśle y iskrzące się z brodą wcale długą. Z oney *Chorągwi*, którą *Tatarzyn* trzął gwałtownie wybuchnął dym tak gęsty, że w jednym momencie *Barbarzyncow* tych ukrył przed oczyma walczących z sobą, tenże dym razem tak był smrodliwy, że od zmyłow odziedzicy na ziemię od niego popadali. *Vid. Długoss. ubi supra. STANISL. SARNIC. Annal. Polon. Libr. VI. Cap. XX. pag. 1096. CROMER. pag. 215. ALEXAND. GUAGNIN. rer. Pol. Tom. I. pag. 93. 94. HERBURT. DE FULSTIN. Histor. des Rois de Pologne. Liv. VII. Chap. IV. pag. 73. NEUGEBAVER. Histor. Pol. Libr. III. pag. 143. VIGENERE. Chroniq. & Annal. de Pologne. pag. 167. HENELII AB HEN-*

NEN-



BOLE-  
SLAW  
V.  
Roku  
1241.

Którzy trafunkiem uszli, na ten ko-  
niec zdali się być zachowani, aby po-  
wszystkich przechodu swego miejscach  
trwożę, y zamieszanie rozgłaszali.  
Doznano wkrótce w całym *Śląsku* y  
aż na granicach *Niemieckich* tego  
wŹy-

NENFELD. *Annal. Silesiae. pag. 25.* JO-  
ANN. LEONE. *Histor. Pruss. Libr. II. pag. 77.* PASTOR. AB HIRTENB. *Flor. Pol. Libr. II. Cap. VIII. pag. 85.* Nie  
miło mi wspominać tu o podobnych przy-  
padkach, jednak nie mogę o tym zamil-  
czeć. Znajdują się podobno jeszcze Po-  
lacy, którzy to za prawdę mają, w czym  
nie chcą uymować im wolności zdania;  
ale mi się zdaje, że potykającym się z  
*Tatarami* strach mógł oczy omamić, al-  
bo że tę bajkę po utarczce zmyślili dla  
umniejszenia hańby, iż byli porażeni od  
narodu wcale niebitnego, nie mogąc u-  
kryć ponieŹoney straty. Ta bitwa tak  
była im niešťczęśliwa, jako niegdys pod  
*Kannami* Rzymianom; była też do niey  
tym podobniejsza, że *Tatarowie* w ten  
czas tak prawie postąpili, jako niegdys  
*Annibal*. Wiemy, że ten Hetman ka-  
zawŹy pościgać z palców *Szlachcie*  
*Rzymskiej* pierścienie, któremi się od  
prostego gminu różniła, mierzył je kor-  
cami. Ci podobnym sposobem chcąc  
wiedzieć jak wielka była kłęska pole-  
głych Chrześcian, każdemu z zabitych  
po jednym urzynali uchu, któremi, jak  
mó-

wszystkiego, co tylko nayokrutniejszy BOLE-  
spustoszenie ztego uczynić może. SLAW  
V.  
Roku  
1241.

Smutne milczenie panowało po Mia-  
stach y wioskach. Przerażeni rozwa-  
żaniem utrapienia, które nad nimi wi-  
ślało, ludzie, nie mieli ani ferca do ich  
oczekiwania, ani śmiałości do odwró-  
cenia. Jednych (a) pozabijano, dru-  
gich zabrano w niewolę, większą po-  
łowę *Śląska* spustoszoną; ale *Niemcy*  
nie doznali okrucieństwa tych zwy-  
cięzców. Uważając bowiem (b)  
stratę swoją pod czas pomienioney  
przez czas niemały wątpliwey bitwy  
ponieŹonę, słusznie się daleko cięż-  
szej kłęski obawiali, gdyby się por-  
wali byli na ten naród, który na ow  
czas, jako y teraz polegając namno-  
Źwie y odwadze Obywatelów, bar-  
dziej zamyślał o podbiciu sobie kra-  
jów sąsiedzkich, niż się obawiał nie-  
przyjaciela w swojej ziemi.

R 5

Ta-

mówią, dziewięć sporych napełnili wo-  
row. Czytaj *Kronikarzów* już przy-  
wiedzionych. DLUGOSS. pag. 687. CRO-  
MER. *Et alii ubi supra.*

(a) HEELII AB HENNENFELD. *Annal. Si-  
lesiae. pag. 251.*

(b) *Id. ibidem.*



BOLE-  
SLAW  
V.  
Roku  
1241.

Tatarowie (a) ztamtąd wtargnęli do *Morawii*, ale *Wacław* (b) Król *Czeski* ledwie im pozwolił czasu (c) do przejścia przez ten kraj. Odrażeni od *Węgier*, jedni się (d) pomknęli aż do *Serwii* y *Bulgaryi*, drudzy opanowawszy pola pod *Agryą*, utrzymali się przy nich przez nierostropność Króla *Beli*, który na los jednej bitwy wydawszy wszystkie siły, nie umiał ich pomyślnie użyć. (e) *Biskupi* y wszyscy *Baronowie* rzuciwszy się do oręża, stanęli na czele swoich hołdowników. Wojsko te dosyć było liczne, ale *Bela* obrał miejsce na oboz niedaleko od *Tatarow* tak ciasne, że nie mogło nic począć; tym czasem nieprzyjaciel dowiedziawszy się o takim jego położeniu, umyślił go uprzędzić, y zbliżywszy się bitwę wydali, na którey *Węgrzy* wszyscy prawie polegli. Sam Król z niemnąż tru-

(a) CROMER. pag. 216.

(b) PAUL. STRANSK. Reipubl. *Bojema*. Cap. VIII. §. XXXV. p. 344.

(c) DLUGOSS. pag. 682.

(d) PETRUS DE REWA, rer. *Hungar. Centur. III.* pag. 15.

(e) DLUGOSS. pag. 683.

BOLE-  
SLAW  
V.  
Roku  
1241.

trudnością z rąk nieprzyjacielskich wymknawszy się, musiał uchodzić (f) za *Dunay*; á sądząc tę rzekę za słabą tamę nieprzyjacielskiej zjadłości, puścił się za morze *Adryackie* bezpieczniejszego dla siebie szukając miejsca.

Tegoż czasu *Xiąże* *Polski* ujechał do *Morawii*, y tam bezpiecznie przebywał pod orężem *Wacława*. *Polska* już w ten czas uwolniona od niebezpieczeństwa, mogłaby mu równą być ochroną, y nie wyrażałaby żadnego podobieństwa do miejsca uciezki, którego samo wyobrażenie może oczernić sławę *Monarchy*, któremunie przystoi pokazać się nieszczęśliwym, ani być poczytanym za bojaźliwego. Jednak *Bolesław* nie śmiał powrócić do poddanych, których po tylu stratach mogłby był pocieszyć swą przytomnością. Zaczym wszyscy przyganiając tak zbytney małości serca, umyślili nowego sobie obrać *Pana*.

Zgodnymi wszystkich głosami (g) wybrano *Bolesława Łysego*, Syna *Henryka*

(f) PETRUS DE REWA. ubi supra.

(g) DLUGOSS. p. 685. HENELI AB HEM-  
NENFELD. pag. 251.



BOLESLAW V. Roku 1241. ryka pobożnego; ale chociaż wcale mało powabow mieć był powinien Tron bez żadney okazałości, bez sił y potęgi, wktórym męstwo tak było niebezpieczne, jako y bojaźliwość, z którego raczey się niezczęścia obawiać, niż się ukontentowania spodziewać trzeba było, jednak przeskodził mu do tego Tronu Konrad Xiążę *Mazowiecki*, chciwością y nadzieją panowania bezprześcannie uwodzący się, Domowa wojna z ową, która trwała z *Tatarami*, złączona, do reszty zniszczyła, cokolwiek uniknęło od złości tego hultajstwa.

Roku 1242. Xiążę *Śląski* nie tak jako należało bronił Państwa sobie powierzonego. Konrad (a) wkrótce je sobie podbił przy pomocy Swantopetka Xiążęcia *Pomorskiego*, y fortelach *Toporow*, (b) którzy pociągnęli na jego stronę wszystkich przyjaciół swojey Familii. Nie tak był szczęśliwy Konrad w pozyskaniu serc Polaków, którym chociaż potrzeba wyciągała aby wszelką oświadczał przychylność, u-

(a) DLUGOSS. pag. 677.

(b) CROMER. pag. 216. OKOLSKI, *Orb. Pol. Tom. III. pag. 13.*

BOLESLAW V. Roku 1241. filnie jednak o to się starał, aby mógł sobie z nich nadgrodzić kosztyłożone na ich podbicie. Gwałty jego y nie-ludzkość (c) tym srożey Polaków obrażyły, że wyciężeni od *Tatarow* nie mogli uspokoić jego wymyślow y potrzeb.

Roku 1243. Zaczym musieli znowu się poddać Bolesławowi. Co Konrada pobudziło do rospacznegozamyślu. Sidła bowiem na złożonym w *Skarbimierzu* Seymie (d) zastawił na swoich nieprzyjaciół, których, skoro się zjechali, kazał pobrać y poosadzać po Fortecach. To jednak nieprzeszkodziło Bolesławowi do wypełnienia żądzwęgo ludu. Przyjęto go powracającego zochotą (e) y radością dobrze mu zaisztę tuszającą, ale która bardziey z nienawiści ku Xiążęciu *Mazowieckiemu*, niż z dobrego ku Bolesławowi serca pochodziła.

Znaydowało się jesczce w Polsce kilka Panow zdolnych do utrzymania pierwzszego spifu. Między tymi nay-

(c) CROMER. p. 217. HENELII AB HENNENF. p. 252. SARNIC. *Annal. Pol. Lib. VI. Cap. XX. pag. 1097.*

(d) DLUGOSS. pag. 693.

(e) *Id. ibidem.* CROMER. *ubi supra.*



BOLE-  
SLAW  
V.  
Roku  
1243.

znaczniejszy był Prandota (a) herbu *Odrawa*, Biskup *Krakowski*, który jednak bez odwłoki odnowił przysięgę wierności Bolesławowi. Za jego przykładem poszli owi nawet, którym Konrad powierzył był *Fortece*. Zebrano wojsko dla dania odporu onemu, które Xiążę *Mazowiecki* ścigał. *Litwa* (b) z *Jadwiągami* (c) przyjęła wojskową służbę u Bolesława. Przemysław Xiążę *Poznański* dał mu posiłki. Xiążę także *Opolski* przysłał mu resztę owych żołnierzy, którzy od *Tatarskiej* niewoli umknęli. Uczynawszy Bolesław potrzebę wsparcia swoją przytomnością tych, co się za jego sprawę bić ofiarowali, sam ich poprowadził przeciw Xiążęciu *Mazowieckiemu*, którego zbił pod *Suchodolem*.

Ta

(a) OKOLSKI. *Orb. Pol. Tom. II. p. 313.*

(b) CROMER, p. 218. DLUGOSS. p. 694.

(c) Niektórzy Dziejopisowicze zowią ich *Jazyges*. Ci zostawali jeszcze w balwochwalcztwie, jako y *Litwa*. Mieszkała na *Polesiu* czyli na *Podlasiu*. Stołeczne ich Miasto było *Drohiczyn*. CROMER. *ubi supra*. ANDR. CELLAR. *Regn. Pol. de script. p. 259.* SARNIC. *de script. Pol. p. 1883.* Historia wyraża nam ich bat-

BOLE-  
SLAW  
V.  
Roku  
1243.

Ta wygrana byłaby go utwierdziła na Tronie, gdyby był umiał użyć pożytków z niej odebranych. Ale jako wprzód małość serca, tak potym zbyteczne bezpieczeństwo, nieczułość w nim sprawiło. Słaby y szczuple określony umysł nie mniej potrzebował sposobow w pomyślności jako y w nieszczęściu, a równie nie umiał używać pomyślnego powodzenia, jako być nieporuszonym w przeciwności.

Przenikał Konrad jego przymioty, a nie poczytając się za zwyciężonego, myślił o nowych sposobach do nadgrodzienia szkod poniesionych, y nie bez skutku. Przedsięwziąwszy bowiem wojować na wzor *Tatarow*, wpał do Prowincyi (d) *Lubelskiej*, y zrabowawszy ją całą, z naczynym pło-

Roku  
1244.

bardzo bitnych nie mniej przez porywczą dzikość, jako przez chęć nabycia honoru y sławy. W dziesięciu gotowi byli nderżyć na sto. Nie obawiali się śmierci, wiedząc że pamiątka męstwa ich wiekopomnie trwać miała w narodzie, y że miano chwalić samą nawet nieuważną zuchwałość. DLUGOSS. pag. 770.

(d) Id. p. 697. SARNIC. *Annal. Pol. Libr. VI. Cap. XX. pag. 1097.*



BOLE-  
SLAW  
V.  
Roku  
1244.

plonem niemało ludzi w niewolą zabrał. Te wtargnienie nie tak przerażiło Xięstwo *Sandomirskie*, że umyśliło ustać czasowi, a opuściwszy Bolesława poddać się Xiążęciu *Mazowieckiemu*. Ten jednak przykład nie tak był dla drugich zaraźliwy, jak powinienby być pod rządem Xiążęcia, który wszystkiego spodziewał się po swoich poddanych, y który w ten czas nawet tłumił ich męstwo nieporuszoną swoją spokojnością. Województwo *Krakowskie* (a) nie zważając na rabunki, które Konrad czynił wiernie trwało przy swoim Xiążęciu.

Ta podobno mężna stałość wzbudziła Bolesława, y wraziła mu przedsięwzięcie porwania się znowu do oręża. Puścił się przeciw swemu (b) nieprzyjacielowi pod *Jaroszyn*, ale tam porażony utracił wżyszkę nadzieję utrzymania się przy Tronie, y musiałby go podobno opuścić, gdyby Konrad podbiwszy (c) sobie wżysztko aż po *Krakow*, wrok potym (d) nie był umarł.

Cho-

(a) DLUGOSS. pag. 698.

(b) Id. p. 704. CROMER. p. 222.

(c) Id. p. 223. DLUGOSS. p. 708

(d) Id. p. 704. CROMER. ubi supra.

Chociaż niemałe były rozruchy, BOLE-  
SLAW  
V.  
Roku  
1246.

które Polskę trapiły, nic jednak nie miały w sobie godnego podziwienia przyrównane do onych, których doznawały Państwa pograniczne. Pano wało bowiem pod ow czas w Europie grubiaństwo, y obyczaje tak dzikie, że mało było rządow, któreby nie były zepsute, żadnego prawie społeczeństwa, któreby nie było skażone. Wyjąwszy kilka sekt, jedna wszędzie kwitnęła Religia, ale tę zakładano naybardziej na pobożnych Fundacyach, które niszczyły po wielkiej części Państwa, y wiara chociaż wcale święta, nie mogła ukrocić namiętności, które w nich psuły dobry porządek. Panowie nierostropną rozszerzenia władzy uwiedzeni chciwością nie umieli inaczej panować nad poddanymi, tylko przez ich pogębienie; lud zaś niekarny y uporny poważał ich, ale bez bojaźni, y musiał im częstokroć dla swoich interesow wypowiadać posłuszeństwo. Buntystawali mu za obrot y handel. Te stanowiły o Fortunie ludzi prywatnych, którzy częstokroć przywłaszczali sobie prawo przedawania pokoju, którzy powinni by byli sami kupować przez do-



BOLE- doskonałsze poddaństwo y posłuszeń-  
SLAW stwo.

V.

Roku  
1246.

Do tego narody nieuznawały się przez żaden wzgląd być obowiązany do dawania wzajemney sobie pomocy. Nie znały tego, że tak należało im bronić Państw, które je zasłaniały od innych narodów, jakotymże Państwom należało utrzymywać je przeciw potencjom między nimi graniczącym. Z tey wzajemney potrzeby tak znajomey naszym wiekom, wyniknęłyby wielce pożyteczne umysłów złączenie, któreby ich jak od domowego zamieszania, tak y od wojen, które w niewolą mogły wprowadzić, obroniłyby niepochybnie.

*Węgry* naybardziej tych doznały niezgod. W ten czas (d) kiedy *Tatarowie* naywięcej pustoszyli ten kraj, Fryderyk Xiążę *Austryacki*, któremu dla swego pożytku należało ich bronić, wtargnął z wojskiem chcąc do reszty zniszczyć. Ztąd owa wojna, którą mu *Bela* powrociwszy wypowiedział, jakby mało było na tym utra-

(d) *Id.* p. 224. in init. PETR. DE REW. rer. Hungar. Centur. IV. p. 16.

pieniu, które te Państwo już poniosło. nie zaciągając nań nowego dla iedney chciwości zemsty.

*Wacław Król Czeski* Państwa (e) *Fryderyka* prawie wniwecz obrcił; tenże Król (f) musiał toczyć jedną z nayżwawszych wojnę z *Przemysławem* swoim Synem, który pociągnął na swoją stronę niemało *Panów Czeskich* chciał mu wydrzeć koronę.

Tym podobne zamysły (g) wzruszyły były nieco przedtem całe *Włochy*. *Henryk Syn Fryderyka II.* złączył się był z *Lombardami*, zbuntowanymi przeciw temu *Cesarzowi*. Rzecz, której się przez tę zbrodnię domagał, złośliwsza była od samey niecnoty. Ponieważ chciał przymusić *Oyca* do ustąpienia sobie korony, której usilnie szukał.

Ten spisek tylko co przytłumiono, *Dwor Rzymski* (h) niekontent z *Fryderyka*, kazał przeciw niemu zbierać

S 2

Kru-

(e) PAUL, STRANSK. Reipubl. Bojem. Cap. VIII. §. XXXV. pag. 344.

(f) *Id.* ibid. DLUGOSS. p. 711. CROMER. ubi supra.

(g) Reipubl. & Stat. Roman. Imper. German. pag. 289.

(h) *Id.* p. 293. CROMER. p. 224. SARNIC. Annal. Pol. Libr. VI. Cap. XX. p. 1095.

BOLE-  
SLAW  
V.Roku  
1246.



BOLE-  
SLAW  
V.  
Roku  
1246.

*Krucyatę*, y przez nadane na to Odpus-  
ty, chciał nawet *Niemców* do tey  
woyny pociągnąć. Klątwa, y nowe,  
które wkrótce nastąpiły, elekcyę,  
wzbudziły (i) straszliwe zamieszka-  
nia. Chciwość, nienawiść, pomsta na  
sztyki prawie rozrywały, y w głęboką  
całe Cesarstwo pogrążyły zajadłość,  
która te okrutne namietności podnie-  
cała.

Nie mniej okropne także niepoko-  
je panowały w *Prusach*. Szkody, któ-  
re (k) Krzyżacy broniąc przeciw *Ta-  
tarom Śląska* ponieśli, tak ich osłabi-  
ły, że *Swantopelk* Xiążę *Pomorski*  
dobrze sobie tuszając o łatwey wygra-  
ney; umyślił wydrzeć im wszystkie  
zawojowane od nich kraje, a nawet y  
owe, które od Polaków mieli. Ten  
gwałtownie idący najezdnik, o którym  
wyżey namieniliśmy, niecierpliwym  
na to poglądał okiem, że Krzyżacy  
Państwo swoje rozszerzyli aż do jego  
granic. Zaczyn bez odwłoki do ich  
krajow wkroczył, mając posilki od  
*Prusakow*, których wprzod pobunto-  
wał.

Ci

(i) *Id. ibidem.*(k) DLUGOSS. p. 689. CROMER. pag. 219.  
SARNIC. pag. 1097.

BOLE-  
SLAW  
V.  
Roku  
1246.

Ci na głowę nienawidzieli Krzy-  
żaków, którzy zbroyną ręką przymu-  
szali ich do przyjmowania wiary, owi  
zaś z pomiędzy nich, którzy musieli  
ją przyjąć, tym chętniey udali się do  
*Xiążęcia Pomorskiego*, że chociaż sam  
był prawowiernym (l) Katolikiem,  
jednak im radził odstąpić prawdzi-  
wey wiary.

Pierwsze *Prusakow* dzieło było  
zabijać wszystkich cudzoziemcow, na  
których tylko w swoim kraju natrafic  
mogli; poczytali ich bowiem za nie-  
przyjaciół swoich z tey jedney przy-  
czyny, że nie byli bałwochwalcami.  
Zabijający ich w oczach nawet *Swan-  
topelka*, dobre u niego przez to sobie  
skarbili ferce.

Nic nie pomogło, że INNOCENTY  
IV. Papież (m) uwiadomiony o tak  
niespodziewanym prześladowaniu w  
ten czas, kiedy Kościół po wszystkich  
Państwach miał górę, wyprawił do  
niego *Gwilelma Biskupa Modenckiego*;  
nic nie mogło uskromić dzikości tego  
*Xiążęcia*, który nie tak chciwością na-  
by-

s 3

(l) BOGUPHAL. *Episc. Posnan. Cronic. Pol.*  
p. 61. CROMER. p. 220. *in init. DLUGOSS.*  
*ubi supra.*(m) *Id. pag. 690.*



BOLE-  
SLAW  
V.  
Roku  
1246.

bywania uwiedziony, jako bardziey oslepiiony, tyle ważył Religią, ile widział ją sobie pomocną do podbijania krajow. Wszędzie rozlewano krew Chrześcijańską, a nic się nie mogło oprzeć sprawcy tych morderstw. Właśnie jako rzeka gdy przerwie tamy; już był zrabował wszystko kray do Krzyżakow należący, y pobrał wszystkie Fortece (n) niedawno od nich założone, wyjąwszy jednak *Toruń*, *Chełmo*, y *Elbląg*, których nie mógł dobyć.

Jeden sposob zostawał Krzyżakom wpaść niespodzianie do *Pomorza*, y podobne rabunki poczynić do onych, które ten straszliwy nieprzyjaciół czynił w ich kraju. Tam naprzod (o) wzięli Fortecę *Zartawicę*, którą wzmocnieni daley postępując (p) opanowali *Wiszęgrad* y *Nakło*.

Tak nagła y pomyślna wyprawa przynusila Swantopetka do proszenia o pokoy, który zawarto za pośrednictwem (q) Biskupa *Modrińskiego*. Ten Biskup zagrzebilszy w niepamięci wzgar-

(n) *Id. Ibidem* § pag. 689.

(o) *Id. pag.* 695.

(p) *Id. pag.* 696.

(q) *CROMER, pag.* 121.

Wzgardy od Xiążęcia poniesione, to BOLE-  
tylko miał przed oczami, czego po SLAW  
nim powinność Poselskiego urzędu, V.  
y uszczęśliwienie ludzi, do których Roku  
ugody był zesłany, wyciągały. Swan- 1246.  
topetk zdał się rzetelnie przystepo-  
wać do podpisu tey ugody, y bez wą-  
pienia byłby ją zachował, gdyby (r)  
Krzyżacy, którym bez odwłoki przy-  
wrócono wszystkie Fortece, oddali mu  
byli twierdzę *Zartawicę*, z której przy-  
rzekli byli ustąpić. Można już było  
pomiarkować w nich owe o rozszerze-  
niu Państwa zamysły, w które tym  
daley potym zabrnęli, im bezpiecniey  
się w nich gruntowali pod pokrywką  
ubostwa, które zachowując w osobno-  
ści, zaniedbywali w powszechności, ja-  
koby wszyscy ogułem nie byli obowiązani  
temiż słubami, które każdy z  
osobna powinien był mieć za prawid-  
dło swoich postępów.

Te obietnicy niedotrzymanie w  
nową wprawiło ich wojnę daleko  
krwawszą od owey, którą mogąc ugasić  
do czasu tylko uspokoiłi. Swantopetk  
(s) oprócz *Prusakow* wezwał na po-  
moc *Litwinow z Jadzwingami*. Z te-  
mi

(r) *Id. ibidem.*

(s) *DLUGOSS, pag.* 700.



BOLE- mi posiłkami ścigał Krzyżaków, któ-  
SLAW rzy wsparci wojskiem od Przemyśla-  
V. wa (t) Xiążęcia Wielko-Polskiego ich  
Roku stronę trzymającego, szli także na-  
1246. przeciw niemu. Ale Swantopełk po-  
raźniejszy (u) ich niedaleko od bagnis-  
ka nazwanego *Reuzy*, tak, że le-  
dwie dwudziestu z nich uszło, zrabo-  
wał całe (x) *Kujawy*, toż samo wkrót-  
ce uczyniono (y) z *Pomorzem*. Kil-  
kaset *Austryaków* [z] pod rządem  
Henryka *Lichtenzteyna* złączywszy  
się z Krzyżakami, niektóre dla nich  
otrzymali pożytki, przez co tak zaja-  
jadłość w nieprzyjaciółach rozkazyli,  
że się równie stali zaciętymi pod czas  
klęsek, jak byli zuchwałymi pod czas  
pomyslności.

Groźili bowiem wtargnięciem do  
Polski, od którego by się niemogła by-  
ła zastronić; w tym drugi Posel wysła-  
ny od Zboru *Lugduńskiego* (a) przy-  
był do Swantopełka. Chciwość tego  
Xiążęcia zawsze polegającą na me-  
stwie

(t) *Id.* pag. 696.

(u) *Id.* p. 700. CROMER. *ubi supra.*

(x) *Id.* *ibid.* DLUGOSS. p. 701. BOGUPHALA  
*Chronic. Pol.* pag. 61.

(y) DLUGOSS. pag. 702.

(z) *Id.* *ibid.* & pag. 703. CROMER. p. 222.

(a) DLUGOSS. pag. 705.

BOLE-  
SLAW  
V.  
Roku  
1246.  
ftwie bardziej jeszcze pod ow czas  
wspierała złość y zajadłość. *Opiso*,  
tak nazywano owego Polka, *Opat*  
*Messanski*, pogodził go z Krzyżakami.

Tym łatwiej go do tey ugody przy-  
wiodł, że Xiążę widział niemało  
państw pogranicznych nie bez trwogi  
zapatrujących się na swoje postępk  
y usilnie myślących, o wywarciu  
na niego burzy, którą z trudnością  
ledwie od siebie odwrócił. Dotego, na-  
fladując wojownikow swego czasu,  
nie miał pewnego celu w nabywaniu  
cudzego, ani nawet chęci do utrzy-  
mania się przy tym, co zawojował.  
Bardziej bowiem starano się na ow  
czas o to, aby przez nagłe wtargnie-  
nie spuścić jaki kray, niż podbić go  
sobie przez panowanie, któreby się  
mogło przez ustawiczne usiłowania w  
spokojności utrzymać. Na jedney  
lekkomyślności pokładano wszystkie  
chwałę wielkich dzieł, y chciwość nie-  
iakaś przywodziła do zaniechania czy-  
now, które brano przed się z naywię-  
kszą żwawością. Tak było łatwo na  
ow czas zrywać traktaty, jak je dziś  
ciężko jest zawierać. Nie wstydzono  
się wcale do skutku ich nie przywo-  
dzić, tym sposobem postąpił Swanto-  
pełk,



BOLE- pelk, gdy mu się podała pora do no-  
SLAW wey wojny.

V.  
Roku  
1247.

Krzyżacy nie tak się z nim obcho-  
dzili, jak byli powinni, obawiając się  
umyślnie niespokoynego y zuchwałego.  
Wystawili bowiem na jego Granicy  
(b) fortecę *Chrystburg*; którą jak tyl-  
ko dokończyli, opanował zdradą Swan-  
topelk, y pomknął się (c) aż pod  
*Gólab* nad rzeką *Drybenczą*, gdzie  
straszliwe rabunki poczynił. Wpadł  
potym do Xięstwa Kujawskiego, któ-  
re ogniem y mieczem spustoszywszy,  
zabrał w niewolą, których tylko mógł  
z sobą wyprowadzić. Ale drogo  
przyplacił poczynione rabunki po dwa-  
kroć przegraną bitwą, y spustoszeniem  
własnego Państwa, w którym Krzyża-  
cy bez względu na Religiją y przyro-  
dzone prawo niezwyczajne wywarli  
okrucieństwo.

Na początkach tych niepokojów  
umarł (d) Konrad Xiąże Mazowiecki.  
Śmierć jego byłaby (e) niepochybnie  
dla BOLESŁAWA rokowaniem szczę-  
śliwszego y spokojniejszego panowa-  
nia, gdyby też same kłotnie pozwo-  
liły

(b) *Id. pag. 708.*

(c) *Id. ibid. CROMER. pag. 225.*

(d) *Id. pag. 223.*

(e) *DLUGOSS. pag. 709.*

liły mu byty cieszyć się z pokoju, któ-  
ry mu obiecywała, nie przeto, iżby  
się w one zamieszanie Pruskie wda-  
wał, ale że nieczułość nie mogła go  
ochronić od niespokoyności ztąd wyni-  
kających.

Druga wojna wewnętrzna wznie-  
cona w *Śląsku* od Bolesława Łysiego, o  
którym już namieniłem, przyczyni-  
ła mu trwogi. Ten Xiąże (f) po  
śmierci HENRYKA POBOŻNEGO Oyc  
swego wziął w podziale Xięstwo (g)  
*Wrocławskie*, Henryk zaś brat jego  
Xię-

(f) *Id. pag. 609. CROMER. pag. 224. HEN-  
NELII AB HENNENFELD. Annal. Siles.  
pag. 252.*

(g) Wielka Polska razem w podziale do  
niego należała. Zdami się że nie od rze-  
czy będzie pokazać tu, jakim się sפו-  
bem dostała w dom Xiążąt Śląskich. Mō-  
wiliśmy wyżej, że Mieczysław Stary  
wziął ją dziedzicznym prawem od śmierci  
swego Oycy Bolesława Krzywoustego.  
Mieczysław miał dwóch Synów, Wła-  
dyśława Łaskonogiego, który potym był  
Xiążęciem Polkim, y Ottona, który w  
młodym wieku umarł, zostawiwszy je-  
dnego Syna nazwanego Władysław  
Plwacz. *CROMER. pag. 184. DLUGOSS.  
pag. 589. Władysław Łaskonogi ustąpi-  
wszy tronu Leszkowi Białemu, sam je-  
den rządził Wielką Polską, mając synow-  
ca w swojej opiece, który doszedłszy  
lat,*

BOLE-  
SLAW  
V.  
Roku  
1247.

1248.



BOLESLAW V.  
Roku 1248.  
Xieństwo *Lignickie*. Los dokończył ich postanowienie; y Śląsk tak między obu-

lat, upominał się o część dziedzictwa na siebie spadająca; słusznie w prawdzie miał do niej prawo, ale że się go z groźbą domagał, nie uczyniono mu dosyć. Zkąd porwawszy się do broni, dobył Kalizę, ale ściśniony od woyska swego Stryia, musiał go opuścić y uchodzić do Węgier. Długoss. pag. 617. BOGUPHAL. *Episc. Posnan. Chron. Pol.* pag. 57. Zkąd nie powrócił aż w dzieściec lub jedenaście lat, chcąc siostrę Swantopełka Xiążęcia Pomorskiego pojąć za żonę, Swantopełek dodał mu woyska, któreby go na Państwo przywróciło, Długoss. p. 663. Tymi posilkami wsparty opanował Poznania y Kalisz. *Id.* pag. 634. BOGUPHAL. pag. 57. A po trzech latach podbił sobie całą *Wielką Polskę* mimo przeszkody od Władysława, który musiał uchodzić do Racybora, a potem we dwa roki umarł w *Srzodzie*. *Id.* p. 58. Długoss. p. 646. Od owego czasu Władysław Płwacz zdawał się być w stanie spokojnego dzierżania dziedzictwa swoich przodków; ale obruszył na się poddanych zbytnią horynością na Kościoły, których wycięczała jego datność. *Id.* pag. 648. BOGUPHAL. pag. 59. Zaczem poddali się Henrykowi Brodatemu, Xiążęciu Śląskiemu, który chociaż był wcale pobożny, przeciw radzie jednak Jadwigi żony swojej, przyjął te ich poddanie się, wszedł z Woyskiem do *Wielkiej Polki* y podbił ją sobie.

BOLESLAW V.  
Roku 1248.  
obudwóch podzielono, że się każdemu Bole-  
rowna dostała częśćka. Drudzy dway  
*Henryka Pobożnego* synowie, Konrad  
y Władysław przyjęli stan Duchwony  
za powodem Xieźny Jadwigi swojej  
Babki, która wraziła im to powołanie,  
upatrując w nich do tego skłonność w  
młodym wieku, gorąco przedtem pra-  
gnęła aby ich przymioty zgadzały  
się z jej żądzą. Jednego naznaczyła  
do Arcybiskupstwa *Salisburskiego*, dru-  
giego do Biskupstwa *Bamberskiego*. Je-  
dnak

bie. Długoss. pag. 649. Umierając zo-  
stał ją Henrykowi Pobożnemu synowi  
swemu. *Id.* pag. 661. Po którym dosta-  
ła się Boleławowi Łysemu. *Id.* p. 688.  
Ten nie znośnym się wkrótce stał dla pry-  
mu, który Niemcom dawał. *Ibid.* & BO-  
GUPHAL. pag. 61. Przednieysy Panowie  
zgrupadziwszy się, obrali sobie na jego  
miejsce Przemyśława, y Boleława syna  
Władysława Płwacza, który już był u-  
marł od trzech lat w Pomeranii u Swan-  
topełka swego Szwagra, do którego się  
był uciekł w niezdziwieniu. Długoss. p.  
662. Boleław Łysy bez żadnego odporu  
opuścił tę prowincyę. Powiadają że to  
uczynił idąc za radą Babki swojej Jadwi-  
gi, która zawsze to ganiła, że jej mąż  
opanował był to Państwo, y że syn jego  
dzierzał je z pokrzywdzeniem prawych  
dziedzicow tego kraju. *Id.* pag. 689.  
HENELI AB HANNENFELD. *Annal. Siles.*  
pag. 252.



BOLE-  
SLAW  
V.  
Roku  
1248.

dnak ponieważ ten ich stan był jeszcze niepewny, zwłaszcza w wieku, w którym namiętności, niby tylko uspio- ne, niemogły się sprzeciwić pierwszym skłonnościom, zostawiła dla nich część w dobrach do braci należących. Część Konradowi wyłączo- no w Xięstwie Henryka, Władysława- wi zaś w Xięstwie Bolesława Łysęgo.

Nie podobał się w krótko takowy podział Bolesławowi. Konrad przy- mując stan Duchowny zostawił Xię- stwo *Lignickie* wolne od wszelkich ciężarów. Bolesław dla tej jedney przy- czyny mając je za znaczniejsze, chciał iść w zamianę z Herykiem, którą on przyjął. Po uczynionych z obu stron opisach, Konrad odrzuciwszy obowiąz- ki, pod pozorem że do ich przyjęcia był przymuszony, przybył upominać się o swoje dziedzictwo u Bolesława, który prawie tegoż czasu dowiedziaw- szy się że Władysław (h) już się po- święcił na Biskupstwo, y nic więcej już nie miał do swojego Państwa, wnet je chciał poświęcić.

Ale nie miano żadnego względu na jego żądze. Zkąd przedsięwzięł (i) utrzymywać ją orężem, y zacią- gnął.

(h) DLUGOSS. pag. 700.

(i) *Id.* pag. 709. CROMER. p. 226. HENNE-  
LI. AB HENNEN FELD, p. 252

gnawszy Sałow, obległ *Wrocław*, któ- ry tylko co podzwigniony z rozwalin, mężnie się jednak bronił. Bolesław przymuszony odstąpić, nie mając zkąd woysku żołdu płacić, pozwolił mu żyć według upodobania w swoim Państwie. Dawszy potem w zaślaw (k) *Cytau* y *Gorlicę*, powrócił do dobywania [y] *Wrocławia*, ale te nowe zamachy na nic mu się nie przydały. Natężone myśli rozum mu były pomieszaly. Na- zaciągnięcie nowego woyska przedał Janowi y Ottonowi [m] Margrabiom *Brandeburskim* powiat y miasto *Lebuss*, ze wszystkiego się wyzuwał w zawo- dney nadziei odzyskania Państw, któ- rych nie można mu wrocić dla rozer- wanego na części własnego dziedzic- twa.

Poddani po wielkiej części prze- ciw niemu powstałi. *Krosen*, (n) *Zu- lichaw*, *Bobersperg*, y innych wiele miast, poddały się Konradowi, który powziawszy nieiakąś nadzieję udał się do Xiążęcia Wielkopolskiego Prze- my-

(k) DLUGOSS pag. 716. *in fine.* E. BOGU-  
PHAL pag. 63.

(l) DLUGOSS. p. 712.

(m) *Id.* pag. 716 CROMER *ubi supra*

(n) *Id.* p. 227. DLUGOSS. p. 719.

BOLE-  
SLAW  
V.  
Roku  
1248.



BOLE- myśława, (o) który miał za sobą [p]  
SLAW jego siostrę, a chcąc Konrada ściśley-  
V. szą sobie obowiązać przyaznią, wydał  
Roku także za niego [q] siostrę swoją Sa-  
1248. lomeę.

Odtąd żwawsza się woyna zaczę-  
ła. Przemyśław [r] spieszo wtargnął  
do Państwa pozostałego Bolesławowi, y  
założywszy między *Freyfztandem* y  
*Głogowem* nad *Odrą* fortecę *Beu-*  
*tchen*, [s] dał ją Konradowi nie wą-  
piąc, że się przy niej mógł utrzymać  
y czynić ztamtąd wycieczki do kra-  
jow, które zamyślał sobie podbić.

Konrad z przyrodzenia żywy y  
ognisty, jak pragnął wnieść w dzierż-  
wę dziedzictwa, tak się cieszył z  
potrzeby, która go prowadziła do szu-  
kania jey orężem. Spokoyne usta-  
pienie nietakby się mu było podobało,  
jako zamieszanie, które trzeba było  
wzniecić, y nadto niebezpieczeństwa,  
na które się musiał wydać, chcąc ie  
obciąć. Z fortecy *Beutchen*, w któ-  
rey

(o) *Id.* pag. 721.

(p) HENELII AB. HENNENFELD p. 253.  
DLUGOSS. p. 689.

(q) HENELII AB HENNENFELD. p. 253.  
DLUGOSS p. 721. BOGUPHAL *Chron. Pol.*  
pag. 64.

(r) DLUGOSS. p. 721.

(s) *Ibid.* & CROMER p. 227.

tey żadnego się najazdu nie obawiał, BOLE-  
wypadając, puścizył ziemie [t] do SLAW  
Bolesława, a nawet y do Henryka na-  
V. leżące, do którego chociaż nic nie  
Roku miał, chciał go jednak tym sposobem  
1248. do dania sobie posiłkow przymusić.

Powodzenia Konrada chociaż by-  
ły pomysłne, jednak nie były decydu-  
jące; ponieważ miasto krajow, o któ-  
re się starał, plony tylko z nich zbie-  
rał, a niszcząc braci, sam też siebie  
ostabiał. Przemyśław musiał mu no-  
we liczne woysko przysłać, któremu  
kazano wkroczyć do Xięstwa [u]  
*Wroclawskiego*, y rabować aż na dru-  
gą stronę *Odry*. Chciano aby się Hen-  
ryk wdał do tey woyny, y na ostatek  
wymożono na nim, że się skłonił do  
żadz całego *Śląska*, króry przez  
tak wiele podziałow na łup wydany,  
prosił, aby się Xiążęta z sobą pogodzi-  
li. Naznaczono zjazd w *Głogowie*, [x]  
y umowiono, aby toż miasto z swoim  
Xięstwem oddzielone od części Boles-  
ława, należało napotym do Konrada,  
mi-

(t) HENELII AB HENNENFELD. *Annal.*  
*Siles.* p. 254.

(u) *Id.* p. 231. DLUGOSS. p. 736. BOGU-  
PHAL. *Chron. Pol.* p. 66. 67.

(x) DLUGOSS. p. 738. CROMER, p. 232.  
HENELII AB HENNENFELD. p. 255.



BOLE-  
SLAW  
V.  
Roku  
1251.

mimo wszystkie przyczyny, które przy-  
wodzono na jego oddalenie od sukces-  
fyi przodków. Ta wojna trwała kil-  
ka lat.

Tak Polska od owego czasu, kiedy  
ją podzielono na tyle różnych Państw,  
doznawała ustawicznie szkodliwych  
odmian, y sama siebie niszczyła w róż-  
ne się razem wdając sprawy. BOLE-  
SLAW, którego dzieje piszemy, nie  
mógł ukrocić Xiążąt sobie hołdujących,  
których pod ow czas rachowano [y]  
dwudziestu czterech, ani dokazać,  
aby dawny sposób Rządów brał górę  
nad prawami, które stanowili według  
swego upodobania po prowincjach so-  
bie podległych. Bardziej jeszcze nie  
mógł pohamować, ich niesforności, y  
przytłumić między nimi oney zazdro-  
śney niespokojności, którą wzniecał  
nierówny podział powagi.

Musiły pograniczne Potencye  
zprzymierzyć się na Swantopelka, któ-  
ry już o Polskim tronie zamyślał, y  
którego zamachow żadna klęska nie  
mogła osłabić. Margrabiowie [z]  
Brandeburscy sił mu uiąć przedsię-  
wzięli. Biskup *Merseburski* y Graf  
*Szwarc-*

(y) SARNIC. *Annal. Pol. Lib. VI. Cap.*  
*XX. pag. 1099.*

(z) DLUGOSS. p. 720. CROMER. p. 226.

*Szwarcburski* z nimi się złączywszy, BOLE-  
Prusy spłodrowali y do wierności sobie SLAW  
przymusili. Swantopelk [a] znając V.  
siły swoje zwątłone od prac, y uwa- Roku  
żając wiek swoy zgrzybiały, przymie- 1251.  
rze z Krzyżakami zawarł, y wiernie  
je zachował aż do śmierci.

Pokoy między Xiążętami Śląskie- 1257.  
mi nie był tak stały. Albowiem Bo-  
lesław Łysy nie mogąc odżałować usta-  
pienia na sobie wymożonego, umyślił  
tego się zemścić szkaradną zdradą.  
Chciał bowiem poimać [b] Konrada,  
który przeczuwszy ten zamiśl, samego  
schwytał y osadził w więzieniu, z któ-  
rego nie wprzod wyszedł, aż zezwo-  
lił na obowiązki daleko uciążliwsze  
od owych, które pierwey musiał był  
na się przyjąć.

Te domowe zamieszania bezprze- 1260.  
stannie szerzące się przez wdzieranie  
się w cudze, y gwałty które panowa-  
ły w Polfcze y zgodę w niey targa-  
ły, do nowego wkroczenia pobudziły  
Tatarow, którzy spokojnie przeszedł-  
szy

(a) DLUGOSS. pag. 722. 723.

(b) *Id. p. 746. 747. HENELI AB' HEN-*  
*NENFELD. Annal. Siles. 256. CROMER,*  
*pag. 235. 236. BOGUPHAL. Chron. Pol.*  
*pag. 69.*



**BOLESLAW** V. Roku 1260. fzy przez Lubelskie [c] niespodziewanie w padli do Xięstwa Sandomirskiego (d) y całe zrabowali. Ztamąd udali się do Krakowa, z którego Bolesław [e] spieszno się wybrał do Węgier zwyczajney sobie ochrony szukając w nieszczęściu. Zkąd jednak, dowiedziawszy się, że Tatarowie z Polski wyszli, powrócił po ćwierci Roku.

1264. Jednych tylko Tatarow zdał się obawiać; bo w kilka lat potym wyprawił się [f] przeciw *Iadźwingom* narodowi strasznemu y walecznemu, który jednak licznieyszą siłą łatwo pokonał. Dziki ten lud tak zniesiono, że nawet imienia jego nie zostało. Którzy z potyczki ufzli, musieli pod gardłem wiarę Chrześciańską przyjąć.

Po

(c) CROMER, pag. 237. DLUGOSS, p. 757. BOGUPHAL, pag. 73.

(d) Corocznie dnia drugiego Czerwca obchodzą w Sandomierzu pamiątkę Polaków, którzy polegli pod czas tey wyprawy, mają ich za męczennikow, którzy życie wydali za wiarę. *Alexander IV.* Papież pozwolił tę im cześć oddawać z nadaniem wielkich odpustow na te Święto. CROMER. p. 238. DLUGOSS. p. 759.

(e) *Id.* pag. 758. SARNIC. *Annal. Pol. Lib. VI. Cap. XX.* pag. 1099.

(f) DLUGOSS. pag. 770. CROMER pag. 246. SARNIC. *Annal. Pol.* 1102.

Po tym zwycięstwie uczyniono **BOLESLAW** wyprawę na Ruś, narod słaby przez się, ale mocny przez posiłki, które zawsze gotowe miał od *Jadźwingow.* Kazano [g] wszystkiemu woysku ścierać się do *Ropczyc.* Bolesław zlecił nad nim rządy Wojewodzie Krakowskiemu, człowiekowi walecznemu y oraz przezornemu, który nie tylko rady nigdy z pogardą nie odrzucał, ale owszem jey z otworzystością szukał, y mile przyjmował, a bez żadney prewencyi ją roztrząsnąwszy do skutku z tą pilnością y usiłowanem przywodził, jakby z niey dla siebie tylko sławy szukał. Naprzod wprowadził woysko do Państwa Swarnona, który ze wszystkich Xiążąt Ruskich naywięcey pod ow czas utrapił Polskę. Spotkał się z nim wkrótce ciągnącym na przeciw ze wszystkim prawie swoim poddaństwem, y z niemalą liczbą Tatarow. Wydano bitwę na miejscu nazwanym *Pietha.* Po długiey y krwawey utarczce zbito Swarnona, y cały jego kray zrabowano.

T 3

Tę

(g) DLUGOSS, p. 776. 777. CROMER p. 241. BOGUPHAL. *Chron. Pol.* p. 76. SARNIC. *ubi. supra.* § pag. 1103.

(h) DLUGOSS, pag. 776.



BOLE-  
SLAW  
V.  
Roku  
1279.

Tę pomyślnie wygraną, przypisa-  
no modlitwom Bolesława, który rę-  
ce podnosił w niebo, kiedy się podda-  
ni potykali za sławę jego tronu. Za-  
dneym potym zagraniczney nie mając  
woyny, ani w Państwie żadnych roz-  
ruchow, [i] zakończył spokojnie ży-  
cie. Duchowieństwo [k] z żalem, z  
po-

(i) *Id. pag. 817.*

(k) Przez wżysstek czas panowania swego  
nieprzeſtannie Duchownym świadczył, a  
chociaż czaſem obowiązywał ich, aby  
część dochodow ſwoich dali Papieżowi,  
umiał im to nadgrodzić pomnożeniem hoy-  
ności. *Innocenty IV.* często od nich po-  
trzebował pieniędzy na utrzymanie woj-  
ny zaczętey z Ferdynandem II. Cesarzem,  
Nuncyusz na ten koniec poſłany znalazł  
Duchowieństwo tak Oycowi S. przychyln-  
ne, że dla żawdzięcznia, zniósł w całym  
narodzie zwyczaj zaczynania Wielkiego  
Poſtu od niedzieli Starozapuſtney, według  
obyczaju Kościoła Wschodniego, po-  
zwalaiąc zaczynać go we Srzodę Popiel-  
cową. *DLUGOSS. p. 710. HENELII. AB  
HENNENFELD. Annal. Siles. pag. 253.  
CROMER. p. 226.* Bolesław wzruſzony  
duchem ſwoich czaſow fundował wiele  
Kłaſztorow, a naprzod w Krzyżanowi-  
czach dla Norbertanek. *DLUGOSS. p. 757.*  
Powtore w Krakowie dla żyjących ział-  
mużny pod tytułem S. Marka. *Id. p. 730.*  
Potrzebie w Zawichoſcie dla Zakonnice  
S. Klary. *Id. p. 753.* które potym prze-  
niósł

pochwałą y podziwieniem go zawżse  
wſpominało, lecz Panowie y poſpolstwo  
mało go ważyli, przypisując mu nie-  
czulość y zaniedbanie, od którego  
nie można było żadnego się ſpodzie-  
wać

BOLE-  
SLAW  
V.  
Roku  
1279.

T 4

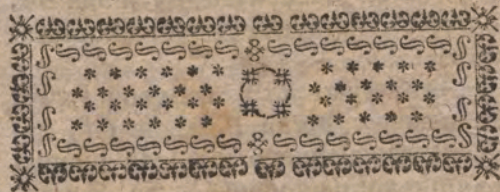
niósł do Skały o trzy mile od Krakowa.  
*Id. p. 768.* Kłaſztory te hoynie były  
nadane. Uwolnił ie od wſzelkiego po-  
datku y uciążliwey powinności. Wiele  
Panow ſzło za jego przykładem, czyli  
raczey on ich naśladował. Oprocz jego  
funduſzow, rachuią ieſzcze ſiedm inſzych  
uczynionych za jego panowania. *Id. p.  
552. 692, 698. 732. 756. 769.* z któ-  
rych ieden początek ſwoy wziął od hoy-  
ności iednego z przodkow Króla Stani-  
sława Leſzczyńskiego, to ieſt od Dyonize-  
go Gozdzikowskiego, który w miaste-  
czku od ſwego przezwiłka nazwanym  
wyſtawił Kłaſztor Cyſterſom, którym toż  
miałteczko y niemało innych wſi zapi-  
sał, od owego czaſu aż podziſdzien Kła-  
ſztor ten nazywają Paradyſki. *Id. pag.  
653. CROMER. pag. 211.* Naywięcey  
zaś świadczył Bolesław Katedrze Kra-  
kowskiey, ponieważ nie tylko Biſkupa  
y wſzyſtkich Kanonikow uwolnił od  
wſzelkich podatkow, ale nawet wyjął  
ich z pod władzy wſzelkich Magiſtra-  
tow, y z pod ſwojey właſney. Biſku-  
powi nadał tytuł Xiążęcia, wſzyſtkim  
zaś Kanonikom dał moc uwolnienia od  
iſcia na wojnę ſześciu Szlachty, albo  
dwunajuſtu oſob proſtego ludu. *SARNIC.  
Annal. Pol. Lib. VI. Cap. XX. p. 1106.*



BOLE- wać [1] dobra dla Państwa, ponie-  
SLAW waż nie miał ani rozumu dość obja-  
V. śnionego do poprawy w nim złych  
Roku zwyczajów, ani serca dla utrzymania  
1279. jego sławy.

## KSIE.

(1) Dzieiopisowię przypisują niektóre przy-  
warw temu Xiążęciu, mówią bowiem że  
łatwy dawał do siebie przystęp potwar-  
com, y na ich jedne doniesienie, odbie-  
rał częstokroć dobra albo honor uczci-  
wym ludziom, którym nie dostawało,  
tylko wiedzieć o swoich oskarżycielach,  
dla pokazania swojey niewinności. Po-  
wiadają że był skwapliwy y niesprawie-  
dliwy w sądach, y że najmnieyszym  
uwiedziony podarunkiem, przepuszczał  
winowaycom. Dodają, że poddani mu-  
sieli mu chować gromadę pów do polo-  
wania, którym bardzo często ziemie ich  
wniwecz obracał, bez żadnego względu  
na Duchowieństwo, które tak kochał.  
DLUGOSS. pag. 801. CROMER. pag. 247.  
Ale wielka pobożność wymawiała go od  
tych występku, y czegożby nie do-  
kazała onego wieku, kiedy podobna by-  
ła niby do pniaństwa, w którym zostają-  
cy ludzie, dobrego od złego rozeznac nie  
mogą.



## KSIĘGA OSMA

Od R. 1279. aż do 1306.



B OLESŁAW zawczafu przed LESZEK  
śmiercią swoją. LESZKA na- CZAR-  
zwanego Czarny wnuka Kon- NY  
rada Xiążęcia Mazowieckiego, przy- Roku  
jąwszy za przysposobionego (a) 1279.  
sobie Syna, naznaczył następcą na tron.  
Miał bowiem za rzecz niegodziwą  
mścić się krzywd sobie poczynionych  
od Konrada swego Stryia, przez niesłu-  
fzne od Tronu oddalenie krwią sobie  
naybliższego; do tego (b) nie mógł zo-  
stawić po sobie następcy zdolnieyszego  
do przywrócenia powagi praw, y zie-  
dnania uszanowania majestatowi.

Jednak te obranie wznieciło nieco  
kłotni, czyli raczey było nową po-  
krywką

T 5

(a) DLUGOSS. pag. 774. CROMER. p. 247.  
(b) DLUGOSS. *ibid.*



LESZEK krywką pierwy wſzczętych buntow,  
CZAR- do których przywodcą był Biſkup Kra-  
NY kowſki.

Roku  
1279.

Ten prałat (c) nazwany Paweł Przemakow, herbu Pułkożic (d) żadnego chwalebne go względu nie miał na imię ani na godność ſwoją. Z przyrodzenia będąc ſkłonny do roſkoſzy, tak głęboko był zabrnął w nierząd, że go nawet gryzienie ſumnienia było odſtąpiło; nic go nie mogło odwieść od niegodziwych namiętności, wſzytko mu ſię ſtało niebeſpiecznym dla ulomności hakiem na tak wyfokim ſtopniu, na którym ſtanał przez właſne zabiegi. Chleba ubogich zażywał jako ſrzedka do dogadzania nieſzczęliwym ſwoim namiętnościom, ſprawowanie urzędu nietylko go nie nakłaniało do powinności, ale jeſzcze przyczyniało niezbożności, y w złym zartwardziałego ſerca przez zgwałcenie rzeczy ſwiętych, które przydawał do roſpuſty. Rady ludzi cnotliwych, przestrogi familii, upominania Bolesława, poſmiewiſka ſwawolnych nie mogły

(c) Id. p. 778. OKOLSKI, Orb. Pol. Tom. II. p. 477.

(d) DLUGOSS. p. 695 CROMER. pag. 246. PASTOR, Ab HIRTENB. Hor. Pol. Lib. II. p. 87. NEUGEBAWER Hiſt. Pol. Lib. III. p. 171.

mogły go nakłonić do zwyciężenia ſa- LESZEK  
me go ſiebie. Chociaż go uſtawicznie CZAR-  
upominano, przecieź zawsze wykra- NY  
czał, owſzem ſię odważył z ſtraſzli- Roku  
wym pogorſzeniem niecnotę ſwoją na 1279.  
widok wydać. Uwioził bowiem (e) Zakonnicę ze Skały, y trzymał ją w domu, który od owego czasu zamienił w mieyſce wſzelkiey roſpuſty; z kąd wnoſzono, że takowe w złość zabrnienie, było już bez nadziei poprawy. Bolesław upatrując w tym pożytek całego Państwa, kazał go wziąć y zaprowadzić do Sieradzia, który na ten czas należał do Leſzka Czarnego.

Przyjął go Leſzek ze wſzelką ludzkością y względem, jakiego godność Biſkupia wyciągała, a pokazując mu więcey przychylności, niż ſurowości, bardziey myślił o jego poprawie, niż ukaraniu, owſzem ledwie ſię ważył go upomnieć.

Ta łaskawość źle mu ſię nadgrodziła. Ponieważ Arcybiskup Gnieźnieński (f) wydał interdykt na całe Xięstwo Sieradzkie, mieniając że do niego tylko jednego należało dbać o naprawie obłąkanego Paſterza, o któregorego

(e) CROMER. & DLUGOSS. ubi. supra SARNIC. Annał. Pol. Lib. VI. p. 1106.

(f) CROMER. p. 247. DLUGOSS. p. 796.



LESZEK rego wydanie] dopominał się, y musiał CZAR-Bolesław kazać go wypuścić.

NY Owszem włożono nań kondycye, któ-  
Roku re w podziwienie wprawia naż wiek, w  
1279. którym rownie niezwyuczayna jest wi-  
dzieć poddanych przepisujących prawa  
swoim Panom, jako Biskupow niego-  
dziwymi postępkami nieślawę sobie  
przynoszących. Pierwsza kondycya  
była, aby Bolesław zapłacił winy dwie-  
ście grzywien srebra. Druga, aby  
maiętność *Dzierzno* do Biskupa nale-  
żącą tytułem Xięstwa nadał. Trzecia,  
aby dwóch młodych Panow, którzy  
go najechawszy z domu wzięli, kazał  
pobrać w kaydany.

Dosyć zaiste było tego na nadgro-  
dzenie Biskupowi, który jednak bar-  
dziej niż pierwey pokazał się urazo-  
nym. Bo jak się tylko dowiedział,  
ze Bolesław naznaczył *Leszka* następ-  
cą po sobie, wszystkich ruszył społo-  
bow na zepsucie tego przedsięwzię-  
cia, chociaż Państwu wcale pożyte-  
cznego.

Zkąd umyślił (g) dać koronę  
Władysławowi Xiążęciu Opolskiemu,  
obiecując przy niey go utrzymać [h]  
z ku-

(g) DLUGOSS. p. 799. PASTOR. AB HIR-  
TENB. *Flor. Pol.* p. 88.

(h) DLUGOSS. p. 800. CROMER. p. 247.

z kupą hultaiow y bankrutow, którzy LESZEK  
się do niego udali w nadziei uniknie- CZAR-  
nia sprawiedliwości nad sobą wiszącey. NY

Bolesław musiał bez żadney zwłoki Roku'  
1279. dla dania im odporu woysko zbierać.  
Tym czasem oni ciągnęli do Władysła-  
wa gotującego się do popierania tego  
buntu, y bez żadney trwogi (i) cze-  
kali aż nadciągnęło Koronne woysko,  
którego natarczywość wytrzymali z  
odwagą słuszniejszey sprawy godną.  
Polacy utratę znaczną ponieśli, ale na  
koniec porazili hultaiow, z których  
ledwie mała garstka uszła.

Ta niepomyślność bynajmniey nie  
uspokoila Biskupa w zawziętości, któ-  
rą byłby powtornie po śmierci Bole-  
sława wynurzył, gdyby niewidział,  
że cała Polska wierność y poddaństwo  
oświadczała Leszkowi, zakładając na  
nim naygruntowniejsze swoje nadzie-  
ie. Co widząc poddał się (k) temu  
Xiążęciu, zaniechawszy nienawiści,  
którą się przeciw niemu wprzod uwo-  
dził. Woyny (l) zagraniczne, które  
potym nastąpiły, nową mu były prze-  
szkodą do osadzenia innego Pana na  
tronie. Lew

(i) *Id.* p. 248. HENELII. AB HENNENFELD.  
*Annal. Siles.* pag. 259.

(k) DLUGOSS. pag. 817.

(l) PASTOR. AB HIRTENE. pag. 91.



LESZEK Lew (m) z Xiążąt Ruskich nay-  
 CZAR- możniejszy, uwiadomiony o śmierci  
 NY Bolestawa, chwycił się tey pomyslney  
 Roku sobie pory do wypełnienia dawnych  
 1279. zamysłów przeciw Polszcze, y wszedł  
 z licznym woyskiem do prowincyi Lu-  
 belskiej, mając z sobą niemłą liczbę  
 Litwy y Tatarów, tamtych zagrzewa-  
 jąc męstwo, a tych dzikość przez ro-  
 puszczzone na wszystko cugle. Ztam.  
 tąd pomknął się do Wojewodstwa San-  
 domirskiego, gdzie ogniem y mieczem  
 niezmierne wyciągał podatki.

Kasztelan Krakowski wysłany prze-  
 ciw niemu, znalazł go w *Goslicach*,  
 gdzie obozując rozłytał na rabowanie  
 przyległych wiosek. Woysko Polskie  
 daleko było mnieysze w liczbie od  
 Ruskiego. Jednak wrodzone męstwo  
 y potrzeba wygraney nie pozwoliły  
 mu tego uważać. Rzuciło się na tych  
 barbarzyńcow; z takim porządkiem y  
 odwagą, że zdumieni y trwogą prze-  
 rażeni, bardziey o ucieczce, niż o da-  
 niu odporu myśleli.

Klęská tym! zupełniejszy y zaboy  
 tym był okropniejszy, że Polacy owym  
 na-

(m) DLUGOSS. p. 820. CROMER. *Lib. X.*  
 p. 253. NEUGEBAVER. *Hist. Pol. Lib.*  
 III. p. 162. GUAGNIN. *rer. Pol. Tom. I.*  
 pag 9.

nawet nie przepuszczali, co się pod-LESZEK  
 dawać chcieli. Około (n) ośmiu ty- CZAR-  
 sięcy Rusakow padło na placu. Le- NY  
 szek pożytecznie używając (o) tego Rnku  
 zwycięstwa, we dwa tygodnie wtargnął 1279.  
 do ich ziemi, y zrabował ją aż pod  
 Lwow. Podczas tey wyprawy pięć  
 tysięcy Rusakow zginęło; a cztery ty-  
 siące w niewolę wzięto.

Zemsta tak znaczna nad Rusią nie  
 wstrzymała Litwę od powtornego por- 1282.  
 wania się do oręża. A chociaż Rus  
 wsparta pierwey Litewskim woyskiem  
 nie mogła wzajemnie dać pomocy,  
 jednak za rzecz przyzwoitą sądzili Li-  
 twini nie czekać, pokiby Leszek  
 mszcząc się szkod poczynionych do ich  
 kraiu w targnął. Same okoliczności  
 czafu nie tylko nie zdały się ich trwo-  
 żyć, ale nadto ośmielać do wykona-  
 nia tych zamysłów. Polacy nie wi-  
 dząc u nich żadney gotowości, nie  
 spodziewali się aby mieli powtornie,  
 wpaść do ich Państwa. Zaczym ta  
 pora zdała się im być pomyslna do  
 wtargnienia, któreby Polskę osłabić y  
 wprzod

(n) DLUGOSS. pag. 821.

(o) *Id. ibid.* CROMER. p. 253. 254. SAR-  
 TIC. *Annal. Pol. Lib. VI. Cap. XXI.*  
 p. 1107. PASTOR. AB. HIRTENB. *Flor.*  
*Pol. Lib. II. Cap. XIV. p. 91.*



LESZEK wprzod się wykonać mogło, niżby CZAR- czas wystarczył do zebrania woyska NY na danie odporu. Roku 1282.

Ten zamiysł z tą prędkością był wykonany, z którą ułożony. Litwa (p) razem okryła całe Woiewodztwo Lubelskie, y iako przewidziała, całe spuſtoszyła pierwiey, niż Leszek mógł przybyć na obronę. Trzeba było iść za nieprzyjacielem w pogoń. Ale nagle ciągnienie odebrało Polakom siły y ochotę. Leszek pobudził ich do tego powieścią pewnego widzenia, (q) które, iako twierdził, obiecywało im zwycięstwo tym pomyślnieysze, że ie otrzymać mieli bez żadnego niebezpieczeństwa.

Nie-

(p) DLUGOSS. p. 325. SARNIC. *ubi supra*. CROMER. p. 255. NEUGEBAVER. p. 103. PASTOR. AB HIRTENB. *Flor. Pol.* p. 92. GUAGNIN. *rer. Pol. Tom. I.* p. 95.

(q) Twierdził, że mu się Archaniół Gabryel ukazawszy, upominał, aby bez odwłoki gonił nieprzyjaciela, y uderzył nań nie lękając się sił jego, obiecując tak pomyślną potyczkę, że żaden nie miał z tych zginąć, którychby meſtwa za nim pociągnęło. DLUGOSS. & CROMER. *ibid.* Podobno to było naśladowanie rozmow Numy z Egeryą Nimfą można ie było pożytecznie odnowić owego czasu.

Nieprzyjaciel iuż się był przez LESZEK Bug y Narwę przeprawił. Dogonio- CZAR- no go między Narwą, y Niemnem. NY Woysko nieprzyjacielskie złożone było Roku 1282. ze czternaſtu tysięcy iazdy, y z tysiąca piechoty, Leszek zaś nie miał nad sześć tysięcy tak pieszych iako y konnych. Tak wielka sił nierówność bynajmniey nie strwożyła woyska osmielonego oczekiwaniem obiecanego sobie cudu. Rzucili się na nieprzyjaciela z ufnością, w tym po zaczętey bitwie zabrani w niewolą porwawszy się do broni, iaką komu chciwość zemſty w ręce podała, zbili y rozplóżyli Litwę.

Nie wiemy dla czego Leszek nie chciał iść w pogoń, Podobno się obawiał iakich rozruchow w Polzzcze, od których chcąc swoją przytomnością niespokoyne umyſły wſtrzymać, spieszno się wrocil:

Paweł Przemakow (r) pociągnął niektórych Panow na swoją stronę. Woiewoda z Kafztelanem Sandomierskim iawszy się broni, obrali sobie za Xiążęcia iednego z stryiecznych braci

(\*) CROMER. p. 256. DLUGOSS. p. 327 PASTOR. AB HIRTENB. *Flor. Pol.* p. 93. *Chronic. Pol.* pag. 9.

TOM. II.

U



**LESZEE** ci Leszka, to jest Konrada Xiążęcia  
**CZAR-** Mazowieckiego, któremu wnet *Kra-*  
**NY** *kow, Chęciny, Wislicę, Zawichost,* y  
 Roku wszystkie znaczniejsze miasta poddał;  
 1282. Te bunty zdały się rokować długą y  
 okrutną wojnę. Ale iey męstwem  
 y roztropnością swoją, zabiegł Leszek,  
 który nieustraszonym sercem powsze-  
 chnie bił na niebezpieczeństwa; mę-  
 stwo utrzymywało go nadzieją prze-  
 zwyciężenia ich, y taż sama nadzieja  
 dodawała mu sposobow do ich poko-  
 nania.

Krakowianie wiernie przy nim  
 trwali, y przyiwszy w jego woysku  
 służbę, z tą ochotą ruszyli się na Xią-  
 żęcia Mazowieckiego, która mogła  
 być dobrą otuchą przyszłej wygra-  
 ney; co go tak zmieszało, że mając  
 się za niezdolnego do dania im odpo-  
 ru, śpieszno się wrócił do swego Pań-  
 stwa po nowe woysko. Tym czasem  
 silno dobywano fortec, które się mu  
 były poddały, Leszek zaś, który się  
 tylko na poddanych serca żalił, dobył  
 ich dowodami dobroci, wyrażającymi  
 bardziey dobroć oycy, któremulitość  
 broń z rąk wydiera, niż surowość.  
 Pana, który się zemścić może.

Po przywróconym pokoju, Biskup  
 Krakowski chcąc tę prowincją o po-  
 wró

wrócenie do posłuszeństwa ukarać, **LESZEK**  
 ściągnął do niey Litwę, która upa- **CZAR-**  
 trowała czasu do zemsty za poniesio- **NY**  
 ną niedawno klęskę. Niemale tam **Roku**  
 poczyniono szkody, (s) ponieważ ma- **1283.**  
 ła garstka zostawionego żołnierza nie  
 mogła dać odporu, Przebłagany bo-  
 wiem Leszek zlecił poddanym, aby  
 sami siebie strzegli. Nie mogli ich  
 bardziey do wierności pociągnąć, jako  
 pokazując po sobie że zapomniiał tego,  
 iż mu nie zawsze byli wiernymi.  
 Nieprzyjaciel bezpiecznie się ukrył w  
 rozległych Łukowskich lasach, do któ-  
 rych pierwey niż się powszystkich  
 przyległych miejscach rozeszli, zgromad-  
 zili się, chcąc się tam schronić, je-  
 żliby na nich zamysłono natrzeć. Do  
 tychże lasow uszli z korzyścią y sze-  
 ścią tysiącami brańcow, dowiedziaw-  
 szy się, że Leszek ciągnie dla ukro-  
 cenia ich zuchwałości.

Już prawie ich doganiał, gdy  
 wzięli o jego marszu wiadomość.  
 Otoczeni zewsząd (t) nie mogąc da-  
 ley się utrzymać, umyśliłi obronną rę-  
 ką z lasow uchodzić. Zaczym, nie-  
 wolników do drzewa poprzywiązy-  
 wawszy

U 2

wawszy

(s) DŁUGOSS. p. 829. CROMER. ubi supra.  
 (t) DŁUGOSS. pag. 830.



LESZEK wawfzy, bo się od nich zdrady jakiey  
 CZAR- obawiali, w dobrym porządku wy-  
 NY chodząc tak się odważnie na równinie  
 Roku ukazali, jak gdyby pewni byli oprzy-  
 1283. szłym zwycięstwem.

Ta [u] postać tak z początku niektó-  
 rych Polaków zmieszala, że uchodzić  
 zaczęli, których Leszek utrzymując  
 nie wyrzucał im na oczy pierzchliwo-  
 ści, ale tylko powiedział, że ucho-  
 dząc toby (x) stracili, co naywię-  
 cey mogło dopomoc do zwycięstwa,  
 że nieprzyjaciel bardziey się ich sławy  
 lękał, niż oręża, że gdyby tylko  
 przeciw niemu stanęli, wnet miał  
 pójść w rozsypkę.

Te słowa wyrzeczone głosem, któ-  
 rym Rzycerze zwykli mówić pobu-  
 dzając do żywey potyczki, wróciły  
 ferce pierzchającemu woysku. Gdy  
 się już rozproszeni pozbiali, sam  
 Xiążę stanął na czele, y zapaleni tym-  
 że co y on ogniem, jeden drugiego  
 do potyczki zagrzewając puścili się  
 na nieprzyjaciela, y tak żwawo nań  
 uderzyli, że złamawszy szyki (y) tak  
 go zmieszali, iż żadną miarą niemógł  
 ich

(u) NEUGEBAVER. *Hist. Pol. Lib. III. p.*  
 164.

(x) CROMER. *pag. 257.*

(y) GUAGNIN. *rer. Pol. Tom I. p. 95.*

ich naprawić. Zostały tylko niedo-  
 bitki, y hufce żołnierzy, krórzy nie  
 wiedząc kędy uciekać, uchodzili y  
 nazad się cofali po polach; niektórzy  
 zaś woleli na iednym miejscu czekać  
 śmierci, niż daremną ucieczką trwo-  
 gę sobie przedłużać. Brańcow wszy-  
 ftkich odebrano, których radość dale-  
 ko miłsza była Leszkowi, niż tak sła-  
 wna wygrana.

Potrzeba wyciągała ukarać (z)  
 Biskupa Krakowskiego o złe Państwu  
 poczynione. Zaprowadzono go po-  
 wtórnice do Zamku Sieradzkiego. Ar-  
 cybiskupstwo Gnieźnieńskie wakowało  
 pod ow czas, żaden zaś inny Biskup  
 niechciał się dopominać o wypuszcze-  
 nie tego, który nie dosyć mając na  
 tym, iż Biskupią godność niechwale-  
 bnymi poniżał obyczajami, chciał ją  
 bardziey jeszcze zhańbić przez swoje  
 bunt.

Nie tak go długo Leszek więził, 1285.  
 jak powinien był dla swego pokoju.  
 Uwolniony znowu do buntow pobu-  
 dził (a) wielu znaczniejszych Pa-  
 now, między którymi przednieysfi  
 (b)

(z) DLUGOSS. *p. 831.* NEUGEBAVER. *Hist.*  
*Pol. p. 165.* CROMER. *p. 258.*

(a) *Id. pag. 260.*



LESZEK (b) byli Janik (c) Wojewoda Sandomirski, Warss (d) herbu Rawicz, y Zegoła (e) herbu Topor, pierwszy Kafztelan, drugi Wojewoda Krakowski. Ci powtórnie przyzwali Konrada Xiążęcia Mazowieckiego, który przyciągnawszy z licznym wojskiem, y znalazłszy (f) Polskiego żołnierza gotowego do swych obrotów, udał się prosto do Krakowa, gdzie Leszek był się zamknął z małą garstką obywatelów sobie wiernych.

Między tymi największy było Niemców dla handlu w tym mieście osiadłych, których y potrzeba do bronięcia własnych pożytków, y wdzięczność obowiązała do stawiania za Xiążęciem, który znając dobrze pożytek wypływający z kupiectwa, nie przestawał ich do tego zagrzewać. Gorliwość, (g) której od nich miał dowody, była mu powodem do zlecenia im fraży nad Miałtem, z którego sam (h) puścił się do Węgier po posiłki do Króla Ładyśława.

Kra-

(b) DLUGOSS. pag. 837.

(c) OKOLESKI Orb. Pol. Tom. II p. 533.

(d) Id. Tom. pag. 13.

(e) Id. Tom. III. pag. 302.

(f) SARNIC. Annal. Pol. pag. IIII.

(g) DLUGOSS. pag. 838.

(h) HENELII AB HENNENFELD. Annal. Siles.

Krakow nie był tak opatrzony, LESZEK CZAR-  
aby mógł oblężenie wytrzymać. CZAR-  
Niemcy widząc że go opasano, wszy-  
NY  
scy się do Zamku uciekli, y tak go roku  
uporczywie bronili, że dali czas Leszkowi do przyciągnięcia z licznymi 1285.  
posiłkami.

O którego zbliżeniu się wzięwszy wiadomość Konrad, (i) spodziewając się że mógł napaść na strudzonych drogą, puścił się na przeciw, y wydał bitwę pod Boguczycami blisko rzeki Raba. Czyli że niektórzy Polacy wzruszeni wewnętrznym strofowaniem o niegodziwy bunt, nie tak podczas tej potrzeby stawali, jak należało, czyli że Konrad nie miał tyle doświadczenia, ile mieć był powinien przeciw wojsku od dawnych czasów dobrze wycwiczonemu, y zostającemu pod rządem Xiążęcia, którego zemsta równie y męstwo pobudzały, wszystko Węgrom ustąpiło takdalece, że nazajutrz żadnego na drodze nie znaleźli nieprzyjaciela. Xiążę Mazowiecki unikając od ostatniej klęski wszedł do swego Państwa, ci zaś co z nim trzymali, tym łatwiej pouchodzili y pokryli

U 4

Siles. pag. 262. NEUGEBAUER. Hist. Pol. pag. 166.

(i) CROMER. p. 261. DLUGOSS. p. 839.



LESZEK kryli się, że każdy z nich w swoimże kraju, owszem każdy w swoim domu schronienie znajdował.

NY  
Roku  
1285.

Woiewodowie ubiegali się do przepraszania Leszka, w czym (k) żadney nie mieli trudności; Znaleźli bowiem w nim serce górujące nad wszystkimi pomyślnościami, y w samey rzeczy tak wielkie, że za iedną sobie poczytał podłość, pokazać się urażonym o te ich bunty. Zażył prawdziwego sposobu pomśzczenia się. Szło mu tylko o hardość buntowników, zkąd wiedząc, że przez karę bardziey ją w nich pobudziłyb. umyślił ją przewyciężyć dowodami dobroci bez żadney obłudny y nieszczerości.

Niemcy także łaskawości jego byli uczestnikami. Zasłużyli na to przez nienaruszone przywiązanie do jego usług. Zlecił im Krakow (l) poddając pod ich dozór wszystkie, które w nim wystawować kazał, fortyfikacye; a tym podobno naybardziey ich do siebie

(k) PASTOR, AB HIRTENS. *For. Pol. Lib. II. Cap. XIV. p. 94.* DLUGOSS. *ubi supra.*

(l) NEUGEBAWER. *Hist. Pol. ibid. SARNIC. Annal. Pol. p. lxxx.* DLUGOSS. *p. 840.* PASTOR, AB HIRTENS. *p. 95.* CHRISTOPH, HARTKNOCH. *de Rep. Pol. Lib. I. Cap. II. pag. 71.*

siebie pociągnął, że zapuściwszy wło-LESZEK  
fy, w Niemieckie się łuknie przebrał. CZAR-

Ta odmiana stroju była powodem NY  
niektórym do szemrania, które jednak Roku  
rychło ustało. Zacność Leszka co- 1285.  
dzień jaśniej się wydająca, którą wszyscy radzi uznawali, krępowała nieznacznie serca mocniejszymi węzłami niż powinność. Pokoy po całym Państwie zakwitnął, a szczęście jego wyrównało nabytey sławie.

Wielkieć wprawdzie w nim były 1287.  
cnoty, ale się do nich wiązały niektóre namiętności, którym dając się uwodzić, nauczył podlejsze umysły, jeżeli nie zwycięzać, to przynajmniej się ich obawiać, ponieważ ten tylko jedyny sposob im zostaje do uniknienia od ich. Xiąże ten poniżył siebie przez nieubłaganą zawziętość przeciw Konradowi, a bardziey jeszcze przez sposób, którym ją do skutku przywiódł. Udając bowiem zmyslenie (m) że chce razem na Prusy y Litwę uderzyć, prosił Papieża, aby przydał temu zamysłowi wagi przez Krucyatę, na co zezwolił Ociec Święty. Zewsząd kupili się do jego woyska, ale on miasto pomienionych krajow, wtargnąwszy do

U 5

Ma-

(m) DLUGOSS. *p. 844.* CROMER. *p. 262.* NEUGEBAWER. *Hist. Pol. pag. 167.*



LESZEK Mazowsza niesłychane tam wywarł  
CZAR- okrucieństwa, tym niesłuszniejszy, że  
NY wcale niepotrzebne były na ukrocenie  
Roku tego Xiążęcia, co dawno już był od-  
1288. stąpił żądzy, którą wprzód miał, zło-  
żyć go z tronu.

Nieszczęśliwości, których po swo-  
im do Krakowa powrocie doznał Le-  
szek, zemstą były o uciemżenie  
Konrada. Tatarowie (n) bowiem  
znowu wtargnęli do Polski. Wszy-  
stkie usiłowania przeciw ich rabun-  
kom daremne były. Na ostatek zro-  
zumiałwszy Polacy, że przeciwienie się  
bardziej ich pobudzało do zemsty, y  
że rażąc, w większą ich wprawowali  
ku sobie zjadłość, opierać się prze-  
stali. Leszek chociaż zamożniejszy  
w męstwo od swego przodka, zanie-  
chawszy swojej powinności, uiechał  
jego przykładem do (o) Węgier, zka-  
d niepowrócił, aż w ten czas, kiedy  
Tatarowie zabrawszy (p) ile mogli  
zdobyczy, y prawie sprzykrzywwszy  
sobie

(n) DLUGOSS. p. 846. CROMER. *ibid.* PA-  
STOR. AB HIRTENB. *Flor. Pol.* p. 95.

(o) DLUGOSS. p. 847. CROMER. p. 263

(p) Powiadaią że liczba zabranych w nie-  
wolą tak była wielką iż samych Panien  
rachowano na 21000. SARNIC. *Annal.*  
*Pol.* IIII.

sobie tak pomyślnie powodzenie, wró-  
cili się na (q) Ruś. LESZEK  
CZAR-

Przybywszy z Węgier, zamyślał  
o powtorney wyprawie na Konrada,  
chcąc niby szkody świeżo w Polszcze  
poczynione nadgrodzić zniszczeniem  
pozostających ostatek w Mazowszu.  
Ale nie tak ochoczych znalazł podda-  
nych, jak byli przed wtargnieniem  
Tatarow. Czyli przykro im było, iż  
się oddalił z Państwa w ten czas, kiedy  
naybardziej powinien ich być w spie-  
rać y cieszyć w utrapieniach, czyli że  
bojaźń świeżo w unyśli wrażona od-  
jęła im wszelką ochotę wezwycza-  
nienie do wojny, czyli nakoniec że się  
nie chcieli przykładać do zemsty, któ-  
rą ganili, żadney inu chęci niepokazali  
do tey wojny, on też nie śmiał  
ich niewolić, obawiając się aby nie  
uczy-

(q) Chociaż aż do owego czasu znaczną  
mieli pomoc od Rusakow, jednak obcho-  
dzili się zawsze z nimi iak z nieprzyja-  
ciołami. Mowią że przez złość Tata-  
rowie pozarazali zrodła y wszystkie  
wody na Rusi tak dalece że wkrótce po-  
tym niezwyčajnym chorobom podle-  
gać zaczęli. Od tego czasu powiadaią  
początek ma *Kottun* powszechnie na Rusi  
panujący. PASTOR. AB HIRTENB. *Flor.*  
*Pol.* p. 96 DLUGOSS. p. 850. CROMER,  
*ubi. supra.*



LESZEK uczynili jakiey hańby przez gnusność,  
CZAR- albo nie obrócili oręża na samego,  
NY gdyby mając więcey nad jego mniema-  
Roku nie męstwa, mniej mieli wierności,  
1288. którey nie mogli sobie obiecywać.

Udał się (r) zatym do obywatel-  
low Xięstwa Sieradzkiego, którego  
przed wstąpieniem na tron był dzie-  
dzicem, (s) y dał wszystkie tego kra-  
ju woyska pod rząd Wojewody, który  
nim władał według jego woli. Ten  
zrabował Mazowsze, ale na uchodzą-  
cego (t) niespodzianie napadłszy Ma-  
zowianie, samego zabili, y woysko  
całe znieśli.

1289. Ta [u] niepomyślność bardziey dole-  
gała Leszka niż jakakolwiek inna w ży-  
ciu doznana, tak dalece że mu na zdro-  
wiu uszczerbek przyniosła. Wpadł bo-  
wiem z tey przyczyny w głęboką me-  
lancholią, którą darmo usiłowano z gło-  
wy mu wybić, bo nawet nie mógł cier-  
pieć, aby się nad nim żalono. Wkrót-  
ce potym umarł z tym doskonałym  
do woli Boskiej stosowaniem się y nie-  
trwo-

(r) DLUGOSS. p. 848. NEUGEBAWER. *Hist.*  
*Pol.* pag. 168.

(s) DLUGOSS. p. 764. CROMER. p. 237.

(t) DLUGOSS. pag. 849.

(u) *Id.* p. 851. STANISL. SARNIC. *Annal.*  
*Pol.* p. 1111.

trwożliwością, że już był sprzykrzył LESZEK  
sobie jak panowanie, tak y życie. CZAR-  
Smierć (x) takowa nie była przy- NY  
zwoita wielkiemu Rycerzowi, chyba-  
by chciano wspaniałości umysłu przy-  
pisać ten smutek, który w sobie czuł  
z odebranego zwycięstwa nad swoimi  
poddanymi.

Jedna w nim tylko niepohamo-  
wana zawziętość na zgubę Konrada,  
naganna była. Aż do owego czasu  
nie mógł się nikt wydziwić przyie-  
mności iego obyczaiow, która nie  
była w nim owocem szczęśliwego  
przyrodzenia, ale z uwagi y state-  
czności pochodziła, z tym iednak  
wszystkim tak była prosta y szczerą,  
że się zdawała nie wyciągać oso-  
bliwego przykładania się ani pilności,  
nawet nie widziała się być cnotą. U-  
miał się zgadzać ze wszystkimi hu-  
morami y przymiotami. Nikt prawie  
nie był obowiązany stosować się do  
iego gustu, y możnaby było wszyst-  
kiego się spodziewać po iego dobroci,  
gdyby nie wiedziano, że urząd Rządcy  
częstokroć mu kazał ią miarkować  
sprawiedliwością,

Po zeszłym bez potomstwa Leszku, INTER-  
powstały niemale zamieszania w Pol- RE-  
szcze GNUM.

(x) PASTOR. AB HIRTENZ. *Flor Pol.* p. 96.



INTER- szcze z zabiegow tych; którzy się do  
RE- rządow wdzierali, biorąc sobie za  
GNUM. pochop do fakcyi bliższe lub dalsze  
Roku stopnie pokrewieństwa. Niektórzy  
1289. fakcye swoje utrzymywali (y) potar-  
kami, a prawie wszyscy gotowali się  
do ich popierania orężem, iako pow-  
szecznie zwykli czynić Panowie, aby  
swego okazali.

Ze wszystkich Woiewodztw, cze-  
kających na obranie Pana, iedne tyl-  
ko było (z) Sieradzkie, które bez sprze-  
czki przyśadzono WŁADYSLAWOWI  
ŁOKIETKOWI bratu Leszka, do którego  
ta prowincya dziedzictwem należała.  
Objął ją Władysław bez żadney prze-  
szkody za usilnym ludu naleganiem.  
Ale to żądź iego bynajmniej nie us-  
pokoilo. Zamyślał bowiem ieszcze y o  
koronie, (a) mniemając że ją łatwo  
mogł otrzymać, ale tym czasem do-  
wiedział się, że Panowie Koronni zgro-  
madzeni w Sandomierzu dali ją BO-  
LESŁAWOWI Xiążęciu Płockiemu bra-  
tu Konrada Xiążęcia Mazowieckiego.  
Kon-

(y) DLUGOSS. p. 851. CROMER. p. 264.

(z) PASTOR. AB. HIRTENB. Flor. Pol. pag.  
97. DLUGOSS. & CROMER. ubi supra.  
HENELI. AB HENNENFELD. pag. 262.

(a) SARNIC. Annal. Pol Lib VI. Cap.  
XXII. pag. IIII.

Konrad miał od niemalego czasu INTER-  
Wielu sobie przychylnych w Polfczce, RE-  
ale przez niepilność swoią, y zanied- GNUM.  
banie sam sobie szkodził. Przetoż Rokn]  
kiedy naywiększą nadzieię 'pokładał 1290.  
w tych, co mu się wprzod przychyl-  
nymi stawili, w ten czas odebrał od  
nich naywięcey dowodow obojętności  
y pogardy. Doznał, że pospolstwo  
mniej niestateczne a uważnieysze ni-  
żeli można pomyśleć, może się do  
kogo przywiązać płocho, ale go ko-  
chać nie może nie mając słuszney do  
tego przyczyny. Polacy (b) którzy  
od tak dawnego czasu życzyli sobie  
zostawać pod iego rządem, nie tak  
go potym szacowali, aby się na to  
mogli odważyć; tym zaś, którzy za-  
myślom iego byli przeciwni, boiaźń  
wstętu czyniła. Mniemali bowiem  
że po wstąpieniu na tron, zapomniaw-  
szy owey przyślugi, którą mu w  
tym wywyższeniu oświadczyli, o tym  
tylko miał pamiętać, że go chcieli  
od niego oddalić. Wiedzieli, że nie  
był tak wspaniałych myśli, ażeby prze-  
szły odmowy nie inszym miał się  
mścić sposobem, tylko zarabiając so-  
bie na dobre u nich serce.

Za-

(b) DLUGOSS. ubi supra.



INTER-  
RE-  
GNUM.  
Roku  
1289.

Zaczym woleli obrać Xiążęcia (c) Płockiego, niż Bolesława: Wprowadzono go śpieszno z tumultem do Krakowa. Xiąże ten w tym tylko szczęśliwszy był od brata, że go nie tak dobrze znano; ale nie mogli uniknąć zawiści od owych, co się, o też godność starali. Ci wydali na widok wszystkie jego przywary, tak dalece, że tych nawet do buntu pobudzili, którzy nań wprzód głosy dali. Wszyscy domagali się o nowy zjazd na elekcyą. Każdy z nich spodziewał się przepisać swoich Konkurrentow.

Fakcya (d) Henryka Xiążęcia Wrocławskiego górę wzięta nad wzyftkiemi innemi. Bolesław dowiedziawszy się że Henryk ciągnie do Krakowa, nie śmiejąc go czekać, uszedł do swego Państwa, nie wstydząc się tego że porzucił tron, iakoby to czynił z iakiey wspaniałości. Znalazłci w Sandomierzu woysko Koronne gotowe do utrzymania siebie, ale tę jego ochotę nawet y przywiązanie poczytał

(c) CROMER. *ibid.* GUAGNIN. *rer. Pol. Tom. I. p. 96.* Anonymi *Archidiacon. Gnesn. Brev. Cron. Script. rer. Silesiac. pag. 95.*

(d) *Id. p. 256.* HENELII. AB HENNENFELD. *Annal. Siles. p. 263.* Anonym. *Archidiacon. Gnesn. Chron. ubi. supra.*

tał za obelgę. Przybyłem (e) prawi: INTER-  
po koronę, mnie zaś prawo tylko do RE-  
niey daią, które sam sobie dać mogę GNUM.  
nabywając iey orężem. Zdanie tak Roku  
podte sprawiło, że szczupła garstka 1290.  
przyjaciół przy nim ieszcze zostających udała się do Henryka, który będąc już panem Krakowa, wszystkich pociągnął na swoją stronę.

Ponieważ woysko, które go do Krakowa wprowadziło, zdawało się być niepotrzebne, wyprawiono je do Szląska, dokąd y sam Henryk już był powrócił; ale woysko z *Sieradzkiego*, (f) *Mazowsza*, *Pomorza*, y *Wickiey Polki* ciągnące zaśzło mu drogę pod *Siewierzem*. (g) Prowadził je Łokietek umyśliwszy poledz, albo odebrać całe Państwo, do którego sam jeden tylko po bracie miał prawo.

Ślężacy dobrze od dawnego czasu wycwiczeni, widząc potrzebę spotkania się z nieprzyjacielem, żywą ochotę pokazali do utarczki. Dwóch nad sobą Wodzow mieli, Henryka Xiążęcia *Lignickiego*, y *Przemysława Syna Konrada Xiążęcia Głogowskiego*, który

(e) DLUGOSS. *pag. 852.*

(f) *Id. pag. 854.*

(g) *Id. pag. 853.*



INTER- rzy z tą usilnością szukali sławy, z  
RE- którą Władysław pragnął tronu. Wo-  
Y- sko ich pierwszą natarczywość mężnie  
NUM- wytrzymało. Wkrótce potem jakby  
Roku się wstydząc, że tylko odpor dało,  
1290. przystąpiło do ataku. Wszczął się  
wstępny boy z obu stron. Przelama-  
no y znowu zebrano, zmieszano y  
znowu naprawiono szyki; jęczenia gi-  
nących y ranionych wzbudzały do  
zemsty, y męstwo zamieniały w zapal-  
czywość. Utrata równa z obu stron.  
Ale małą liczbę Słezaków rychło osła-  
biono. Uchodzących pogoń dościga-  
ła. Wiele na placu legło, niektórzy się  
poddali, inni w rozsypankę poszli. Prze-  
myśława zabito, (h) Władysław zaś  
zwycięzca udał się do Krakowa, gdzie  
bramy otworzywszy przyjęto go jako  
Pana.

Ten Xiążę starał się naprzod do-  
brocią pozyskać sobie serca owych  
którzy mu posłuszni tylko byli przez  
politykę. Trudnię tego było dokazać,  
niż podbić sobie Państwo najechane.  
Nie dał mu Henryk czasu do wzmocnie-  
nia się tym sposobem, tak pewnym y  
na zawsze trwałym. Z wielkim bo-  
wieniem pośpiechem zebrawszy woysko,  
y na różne je podzieliwszy części,  
któ-

(h) *Id. pag. 854.*

INTER- którym skrycie iść kazał, tak niespo-  
dzianie pod samymi prawie murami  
RE- Krakowskimi ie zebrał, że Wład, sław  
GNUM. zachwycony, (i) y od większey pod-  
Roku danych swoich liczby opuszczony le-  
1290. dwie mógł mieć czas do ubeśpiecze-  
nia swojej osoby.

Wszystkich co jego trzymali stronę,  
zrabowano albo pozabiano, y niemiał-  
by był przedsięwzięcia powtórnie my-  
ślić o sposobie powrócenia do tronu,  
gdyby Xiążę Wrocławski, który dla  
słabości zdrowia musiał się do swego  
Xięstwa wrócić, w krótce po objęciu  
rządów nad Polską, nie był umarł, w  
ten czas właśnie, kiedy już miał go-  
rę nad wszystkimi swoimi przeciwni-  
kami.

Mniemano powszechnie (k) że  
był otruty od Słezaków, urażonych  
o to, że Przemysława (l) Ottokara  
x 2 Króla

(i) *Id. ibid. HENELII AB HENNENFELD.*  
*Annal. Siles. pag. 264.*

(k) *Id. ibid. Et Dissertat. II. Genealog.*  
*Tom. I. script. rer. Silesiac. pag. 326.*

(l) *Tom. I. Script. rer. Silesiac. p. 278.*  
Przed dwoma laty chcąc nadgrodzić krzy-  
wdę uczynioną iako mniemal Tomalzo-  
wi Biskupowi Wrocławskiemu przez  
oderwanie wsi do jego Kościoła należą-  
cych, umyślił ustąpić mu całego swego  
Państwa. Czego iednak Biskup, zosta-  
wując



INTER- Króla Czeskiego naznaczył był następ-  
RE- cą po sobie do Xięstwa Wrocławskiego.  
GNUM. Rudolf Cesarz znajdował się (m)  
pod ow czas w Erfurcie na Seymie,  
na którym Waclaw II. Król Czeski sta-  
rał się, aby potwierdzono Diploma,  
przez które oycy jego ze wszystkimi  
następcami uznano za dziedzica Xięstw  
Sląskich należących do Henryka. Do-  
maganie się jego osądzono za spra-  
wiedliwe. Puszczono mu w dzierżawę  
(n) wszystkie te Xięstwa. Ale odbie-  
rajac wiadomość, że się sukcesya do  
nich otworzyła przez śmierć Henry-  
ka, razem się dowiedziano, że (o)  
ostatnim testamentem ten Xiążę zapi-  
sał je wszystkie Konradowi Xiążęciu  
Głogowskiemu swemu stryiovi. Pra-  
wem przyrodzonym jemu raczey niż  
cu

wuiąc Duchowieństwu wiekopómny  
w spaniałości swoiey przykład, nie chciał  
przyiąć. DLUGOSS. p. 835. 836. 837. in init.  
et Tom. I. script. rer. Silesiac. p. 325.

(m) HENELII. AB HENNENFELD. *Anal. Siles. pag. 264.*

(n) Czytay Dyploma tego Cesarza. In  
*specim. Codic. Siles. Diplom. Tom I. script. rer. Silesiac. p. 892.* Pokazuje się  
z tych Aktow, że Śląsk lennością na ow  
czas należał do Cesarstwa.

(o) DLUGOSS. p. 855. CROMER. p. 266.  
HENELII AB HENNENFELD *Anal. Siles. ubi supra.*

cudzoziemcom należało dziedziczyć INTER-  
dobra swoiey familii. Henryk znoząc RE-  
donacją Przemysławowi uczynioną GNUM.  
wielce pożytecznie postąpił. Nie wol-  
ność mu podobno już było co nowego  
o niey stanować, ale się on w tey mie-  
rze zapatrywał na potrzeby familii y  
dobro swego ludu. O Polscze nawet,  
która do niego nie należała podobne  
rozporządzenie uczynił. Winien ią  
tylko był zwycięstwom swoim y nie-  
statkowi niektórych Panow, co w cza-  
sie zamieszania przemogli nad prawem  
elekcyi, którego cały stan Rycerski  
nie mogłby sobie przywłaszczyć bez  
naruszenia nieodmiennych y święto-  
bliwie zawfze zachowanych zwycza-  
iow. Naznaczył za następcę [p]  
po sobie na tron Polski Przemysława  
Xiążęcia Poznańskiego.

Wstąpił nań Przemysław mimo  
przeszkody od Łókiotka y od więkzey  
części poddanych, krórzy nie miłym  
na to patrzyli okiem, a chociaż wi-  
dział, że się bez niepokoju nie miało  
obeysć, jednak zdawała mu się rzecz  
chwalebna, choć z niebezpieczeństwem  
ustąpienia, tron opanować. Jednego  
się tylko Władysława obawiał, którego

x 3

mę-

(p) SARNIC. *Anal. Pol. Lib. VI. Cap. XXIII. pag. 1116.*

INTER-  
RE-  
GNUM.  
Roku  
1290.



INTER-  
RE-  
GNUM.  
Roku  
1291.  
meństwo wyrownywało iego zabiegom,  
y który przez odmianę szczęścia y nie-  
szczęścia stałszy się ostróżniejszy m y  
odważniejszym, równie nie tracił fer-  
ca w niepomyślnościach, jako się nie  
dawał uwodzić pomysłnościom.

Zanosilo się już na oczewistą woy-  
nę, któraby była jedna z naystraszliw-  
szych, gdyby była Gryfina [q] pozost-  
stała wdowa po Leszku Czarnym nie  
przeszkodziła jey nowym zamiesz-  
aniem. Czyli że równie nienawidzia-  
ła Władysława y Xiążęcia Poznań-  
skiego, czyli dochodziła, że ci oba-  
dwa mieli jey odebrać dobra, na któ-  
rych od męża miała dożywocie, czyli  
przez złość y dumę chcąc dokazać  
aby ją poważano, umyśliła rządzą Pań-  
stwa dać w ręce trzeciemu. Niezna-  
na dotychczas uważała w milczeniu  
obroty tych dwóch Kompetitorow.  
Nie mogąc zaś jednego pokonać przez  
drugiego, pobudziła na nich synowca  
swego Wacława Króla Czeskiego.  
Wraziła mu myśl do wzięcia obu-  
dwoch w kluby, y opanowania nay-  
wyższej władzy, która będąc z po-  
czątku celem ich zabiegow, zdawała  
się już być pobudką do zawziętości  
na wzajemną zgubę.

Szło

(q) DŁUGOSS. p. 858. PASTOR, ABHIRTENE.  
Flor. Pol. Lib. II. Cap. XV. p. 97.

Szło jeszcze o ugruntowanie pra-  
wa na stronę Wacława. Gryfina uka-  
zała zapis podpisany, jako twierdziła  
ręką swego męża w którym zlecił iey  
moc oddania korony. Na jednym tyl-  
ko prawdziwym wyrażeniu zapisowi  
temu zbywało. Z tego wszystkiego,  
co miało niezawodność jego dowodzić,  
fałszu dochodzo. Do tego, czy po-  
dobną rzecz była do prawdy, aby  
Leszek mogąc tytuł z swoiey familii  
znaleść zdolnych do rządow, dał na  
wołą [r] żenie poruczyć je komuby  
chciała? Ale Wacław przyczyny tylko  
szukał, z której wnet niby słuszne u-  
rościł sobie prawo.

Posłał liczne woysko do Polski;  
tym jednak bynajmniej nie zatrwo-  
żył Przemyśława, który chociaż mógł  
je wstrzymać, przepuścił przecie spo-  
koinie aż do Xięstwa Krakowskiego.  
Ile w owym woysku żołnierzy, tyle  
prawie nieprzyjaciół było Władysława,  
którzy się cieszyli z tego, że się im  
podawała pora nań uderzyć.

X 4

Prze-

(r) Siostrą była Krolowy Kunegundy,  
matką Wacława. Obie były z Bulgaryi,  
nie była rzecz przyzwoita, aby Leszek  
wybranie następcy po sobie zostawił do  
woli iedney niewiaŃy cudzoziemki. Dłu-  
goss, pag. 858.



INTER- Przemysław powziął nadzieję że ich  
RE- mogli użyć do ukrocenia tego Xiążę-  
GNUM. cia; nie wątpił też że y samych mogli  
Roku zbić, a tak osłabieni zwycięstwami  
1291. famiby byli na przeszkodzie jego za-  
myślom.

Rządy nad tym woyskiem zleco-  
no Tobiażowi Biskupowi Pragkiemu,  
który widząc, że Przemysław ustąpił  
mu wszystkich swoich pretenzyi, y na-  
nawet fortece mu wszystkie podał,  
umyślił wszystkie siły obrócić na Wła-  
dyśława, któremu się pomyślnie szczę-  
ściło [s] od wstąpienia na tron Xią-  
żęcia Poznańskiego, y opanował był  
Xięstwo Sandomirskie, z którego Czefi  
chcieli go wyrugować.

Naprzód dobyli *Wisłicy*. Zkąd  
ndawszy się do [t] Oblekoma miasta  
leżącego nad Wisłą, przymusili je do  
poddania się. Jeden się tylko Sando-  
mierz oparł, w którym się zamkną-  
wszy Władysław tak się mężnie y  
uporczywie bronił, tak często y szczę-  
śliwie na nieprzyjaciela wypadał, że  
przymusił Tobiaż do odstąpienia, za  
którym idąc w pogoń aż pod Krakow  
odebrał nadzieję utrzymania się przy  
tym mieście. Miasto to nie mogło

wy-

(s) *Id. pag. 857.*(t) *Id. pag. 859.*

wystarczyć żywności dla woyska; Bi- INTER-  
skup zaś nie śmiał wyjść w pole prze- RE-  
ciw nieprzyjacielowi, który rozszedł- GNUM.  
szy się po wszystkich stronach, zawsze Roku  
1291. straszny w tym nawet rozpierzchnie-  
niu, nie przyjmował, ani wydawał  
bitwy, chyba w ten czas, kiedy się  
pewnego spodziewać mógł pożytku.  
Czefi (u) wkrótce się wrócili do swe-  
go kraju zostawiwszy po fortecach osa-  
dy bardziej dla tego że się wstydzi-  
li wyprowadzać, niż że się spozie-  
wali przy nich utrzymać.

Rozgniewany [x] tym powrotem 1292.  
Wacław sam umyślił wrócić się do  
Polski z tymże woyskiem. Otto Dłu-  
gi Margrabia Brandeburski dodał mu  
żołnierzy, których podzieliwszy na  
dwie części, jedną wyprawiono do  
*Sandomierza*, drugą do *Sieradzia*. To  
miasto że nie było obronne, zaraz się  
podało; ale obywatele nie wątpili,  
że w Zamku, który wprzód dobrze  
opatrzyli, mogli się przeciw nieprzy-  
jacielowi utrzymać. Nie zawiedli się  
w swojej nadziei. Wacław zamyśla-  
jąc go dobywać, przenikał jak wiel-  
kiej wagi to było przedsięwzięcie, y  
poznawał jego wielkość z żwawości,  
x 5 którą

(u) *CROMER. pag. 267.*(x) *DLUGOSS, pag. 862.*



INTER- którą zamachy jego odbiano. Nie  
RE- raz samego siebie widział obleżonego  
GNUM. w mieście, y mało go zawzięta upor-  
Roku, czywość do tego nie przywiodła, że  
1292. musiałby tych prosić o życie, którym  
sam nie chciał przepuścić. Wydany  
z jedney strony na wycieczki garnizo-  
nu [y] z drugiey się obawiał, aby  
nagle nie natarł Władysław, który w  
bliskości się okopawszy, y zawsze  
zdradę zmęstwem łącząc, pozrzuca-  
wszy wały, szańce y okopy, tym go  
przeraził strachem, który go bardziej  
niz klęska, osłabił.

Wacław postanowił zaniechawszy  
obleżenia wrócić się do swego Pań-  
stwa. Nieco przedtem złączył się z  
woyskiem, które nie mogąc się ostać  
w Sandomierskim, wrocilo się nazad,  
przez co przybyło mu liczby ale nie sił.  
Udał się na ostatek do Krakowa [z]  
gdzie się poty bawił, poki nie podzie-  
lił woyska, na osadzenie jak tego mia-  
sta, tak y innych fortec, przy któ-  
rych chciał się utrzymać.

1293.

Wszelka jednak na ten koniec czy-  
niona ostrożność na nic się nie przy-  
dała, ponieważ wkrótce znaczna ich  
część wrocila się do Władysława.

Ten

(y) STANISŁ. SARNIC. *Annal. Pol.* p. 1114.(z) DLUGOSS. *pag.* 863.

Ten Xiąże, mimo przeszkody zacho- INTER-  
dzące od Przemysława, który się po- RE-  
wtórnie porwał do oręża, wszystko GNUM,  
(a) był sobie podbił, gdyby Tataro- Roku  
wie wtargnieniem do jego Państwa 1293.  
nie pomieszali mu byli tych zamy-  
słów.

Ogołocony z pieniędzy y woyska,  
opuszczony od przyjaciół, którym  
nie miał czym te usługi nadgradzać,  
zostając sam ieden, w tym szczęśli-  
wy, że się nikt nie chwycił tey pory  
do przyczynienia mu nieszczęścia,  
wrocil się do swego państwa, sądząc  
za potrzebniejszą, y chwalebniejszą  
rzecz naprawować ie spokojnym rzą-  
dzeniem, niż wyniszczać próżnymi  
zabiegami. PRZEMYSŁAWOWI zaś do-  
puścił wstąpić na trón, y sprawiedli-  
wie uznał, że chociaż ten Xiąże nie  
mogł dotąd dostąpić go przez męstwo,  
iednak godzien go był zawsze dla  
cnot, które go wzmacniały y utrzy-  
mywały.

Nowy Xiąże na początkach uczy- PRZ  
nił wielką nadzieię szczęśliwego pa- M  
nowania. Był bowiem dzielny (b) y E-  
stały SLAW.  
Roku  
1295.

(a) *Id.* p. 869. CROMER. *pag.* 269.(b) DLUGOSS. *Lib. VIII.* p. 876. *Et seqq.*  
CROMER. *Lib. XI.* p. 270.



PRZE- stały, mężny bez hardości, powazny  
MY- bez wyniosłości y prawie dumny bez  
SLAW. nadętości, taki na koniec, iakiego  
Roku. czasy one rofterek y zamieszania peł-  
1295. ne wyciągały, kiedy trzeba było rzą-  
dzić osobami tak aby ich nie porużyć  
do buntu, podzwignąć prawa nie po-  
dając ich w nienawiść, karać bez  
gniewu, odpuszczając bez boiazni y  
rozumnymi sposobami ukracać lud,  
który naydoskonalszy rozum do posłu-  
szeństwa ledwieby mógł nakłonić.

Wzrzucony nieszczęśliwością swe-  
go państwa, wziął przed się ziedno-  
czyc wszystkie jego części, które po-  
dzielone na różne Xięstwa, iedne dru-  
gim żadney pomocy nie dawały. U-  
ważał z żałością, że niepodległość  
w nim panująca chociaż z nieiakim  
pod wyższą zwierzchność poddaniem  
się, płowala wszelką sferność y zgodę.  
Uważał także opieszłość w nagłych  
niebezpieczeństwach, która nie mniej  
szkodziła, iako y iawne nieposłuszeń-  
stwo, Członki tego wspianalego cia-  
ła były podzielone, aby wzajemnie na  
się nacierały. Passye były na miejscu  
polityki. Powaga przy możnieyszych  
zostawała. Prawa, które powinny  
były na rowney szali kłaść sily roz-  
strycinione, y być niby zobopolnym  
śrzed

śrzedkiem do ich ziednoczenia, różne PRZE-  
zabiegi popsuły. Uchylenie kary nie- MY-  
pozytecznymi ie czyniło. Przemys- SLAW.  
ław się starał, aby cały naród ieden Roku  
tylko swoy własny interes mając przed 1295.  
oczyrna, przestał sam siebie niszczyć,  
y gdyby nie rozlewano więcey krwi,  
chyba dla utrzymania iego przeciw  
pogranicznym potencjom, które wi-  
dząc Polskę tak skolataną mniemały  
że naymniejszy zamach moglią oba-  
lić.

To mu powodem było do przywro-  
cenia tytułu Królewskiego bez doło-  
żenia się Dworu Rzymkiego, który  
był sobie przywłaszczył prawo wyzu-  
cia iego przodków z tey godności. Zło-  
żywszy Sejm w *Gnieźnie*, kazał Swin-  
tce Arcybiskupowi rzeczzonego miasta  
(c) siebie namaścić. Ten Prałat wy-  
wyszenie swoje winien był Papieżowi  
(d) MARCINOWI IV, który mu dał tę  
Stolicę przeciw woli, a przynajmniej  
bez zezwolenia Kapituły, do której  
tylko samey prawo w tey mierze na-  
leżało. Znając iednak, że wdzięczność  
nie zawsze jest cnotą, musiał się nie-  
wdzię-

(c) HENELI AB HENNENFELD. *Annal.*  
*Siles.* p. 266. DLUGOSS. p. 877. SARNIC.  
*Annal. Pol.* pag. 1116.  
(d) DLUGOSS. p. 832. CROMER. p. 259.



PRZEMY-  
SLAW.  
Roku  
1295.

wdzięcznym mu stawić dla wypełnienia powinności, chociaż podobno bez słusznej przyczyny nigdy, by był tego nie uczynił. Nic nie było prawniejszego nad tę ceremonią. Jedyny to był sposób do wyprowadzenia Państwa z Anarchii, w której zostawało.

Krzyżacy y Margrabiowie Brandeburcy przez niemają czas mniemali, że Polska nie mogła wybrnąć z swego nieszczęścia, y w tey nadziei nie chcieli iey brać w kluby, owszem rozumiejąc, iż im bardzieyby się opoznili z woyną, tym mnieyby mieli trudności, nie iedną opuścili porę do iey podbicia. Upatrzyli na ostatek pożądany czas, którego tey słabości mogli z pożytkiem zażyć. Zkąd pierwsi (e) umyśliłi opanować Gdańsk y całe Pomorze, od nie dawnego czasu do Przemyśława (f) należące. Drużdy podbiwszy sobie powiat (g) Santocki, rozumieli że się utrzymać przy nim nie mogli iezli by w bliskości nie mieli iakiego kraiu, którego by nabyć y bronić łatwo mogli. Przemyśław po-

(e) DLUGOSS. p. 878. SARNIC. *Annal. Pol. Lib. VI. Cap. XXIII. p. 1116.*  
(f) DLUGOSS. p. 857. CROMER. p. 266.  
(g) *Id. pag. 271.*

znawszy te ich zamyśły, śpieszno opatrzył (h) Gdańsk, y wszystkie fortece, które się naybardziey zdawały podlegać niebezpieczeństwu.

Margrabiowie Brandeburcy frożey urażeni, iż zamyśły ich uprzedził, niż gdyby przegrali; złośliwą radę wzięli przed się, ro iest zabić nowego Xiążęcia. Pociągnęli do tego spisku niektórych Polaków z liczby owych, którzy ani sami oyczyźnie służyć nie umieli, ani mogli cierpieć tych co iey byli pozyteczni. Liczono (i) między nimi niektórych Baronow herbu Nałęcz y Zareba. Ci zdraycy śmieli przyłożyć się do śmierci tego Króla, który o sławie y uświetliwieniu ich naybardziey myślił, usiłując opatrzyć wszystkie rozwaliny Państwa, y wyrwać ie z rąk Xiążętom, którzy ie byli opanowali;

Wyiechał był (k) Przemyśław do Rogozina dla wypocznienia przez kilka dni od zbytecznego przykładania się do interesow. Działo się to w ten czas, kiedy Chrześcianie po większey części zwykli się gotować do pokuty przez niegodziwe rozpusty. Uży-

(h) *Id. ibid.*  
(i) DLUGOSS. pag. 182.  
(k) *Id. pag. 280.*



PRZE- wszy przystoyney rozrywki, miał po-  
 MY- wrocić do Krakowa, tym czasem gdy  
 SLAW. w Popielcową Szrodę warty podobno  
 Roku winem zmorzone usnęły, zabity jest  
 1296. na łożku (l) przez oprawców nalla-  
 nych od Margrabiow Brandeburskich  
 Ottona Długiego, Jana, y drugiego  
 Ottona, którzy byli rodzonymi jego  
 synowcami. Żył tylko lat trzydzieści  
 ośm, panował (m) miesiący siedm y  
 dni jedenaście. Poddani z tey przy-  
 czyny naybardziej go żalowali, że  
 nie mogli bydź dla krotkości czasu  
 tak uszczęśliwieni, jako sobie za pa-  
 nowania jego obiecywali; ale pobudki  
 które owych zboycow przywiodły do  
 odebrania mu życia, więcey mu nie-  
 równie pochwały przyniosły, niż wszy-  
 stkie łzy po jego śmierci wylane.

WLA- Zostawił (n) jedną tylko córkę  
 DY- (o) w dziesiątym roku, którą sędzo-  
 SLAW no niezdołną do rządow, zwłazcza  
 ŁOKIE- w czasie, który potrzebował człowie-  
 TEK ka

Roku  
 1296.

(l) *Id.* p. 881. HENELI AB HENNENFELD.  
*Annal. Siles.* p. 266. *Anonym. Archi-*  
*diacon. Gnesnen. brevior Chron. Crakov.*  
 p. 96. SARNICKI. *Annal. Pol.* pag. IIII7  
 PASTOR. AB HIRTENB. *Flor. Pol. Lib. II.*  
*Cap. XV.* pag. 98.

(m) DLUGOSS. pag. 882.

(n) *Id.* pag. 883.

(o) CROMER. pag. 271.

ka, coby mógł utrzymać państwo bli- WLA-  
 skie odpadnienia w dawniejsze zamie- DY-  
 szania. WŁADYSŁAW ŁOKIETEK, SLAW  
 który nie mógł do tych czas ani się ŁOKIE-  
 przy tronie utrzymać, anigo powtór- TEK  
 nie nabyć, znowu, ale z większą Roku  
 1296.  
 niż pierwiey, pomyślnością użył pra-  
 wa, które miał do Polski po śmierci  
 brata. Nikt oprócz niego nie mógł w  
 jedno złączyć udzielnych prowincyi  
 od Królestwa odciętych. Do swoich  
 Xięstw Sieradzkiego, Łęczyckiego  
 (p) y Sandomirskiego, mało co przed-  
 tym przyłączył (q) znaczną część  
 Xięstwa Kujawskiego. Mógł przy-  
 wrocić Państwu dawniejszą sławę, in-  
 ny zaś ktokolwiek oprócz niego do  
 rządow wybrany, byłby tylko Panem  
 przez połowę, y w ustawicznym zosta-  
 wałby niebezpieczeństwie utracenia  
 wszystiego.

Początki jego panowania były 1297.  
 znakomite dowodami mięstwa, które  
 wławiły narod Polski. Obiechawszy  
 (r) Pomorze, przepisawszy mu pra-  
 wa y dawszy Rządce, opanował Wiel-  
 ką Polkę, do siebie, jako twierdził,  
 nale-

(p) *Id.* pag. 269. DLUGOSS. pag. 879.

(q) CROMER. pag. 272.

(r) DLUGOSS. pag. 884.



WLA- należąca, po Jadwidze swoiey żonie  
DY- córce Bolesława Pobożnego, Poznań-  
SLAW- skiego y Kaliskiego Xiążęcia. Ztam-  
ŁOKIE- tąd udał się do (s) Śląska, który tym-  
TEK- że losem, którym Polska, podzielony był  
Roku- na wiele udzielnych Państw. Ci któ-  
1297- rzy ie podzielili, utrzymywali, że iako  
jedni do drugich, tak y do Korony  
nie należeli. Władysław pokazał im,  
że obowiązani byli hołd mu oddawać.  
Podobno też chciał sobie nadgrodzić z  
ich Xięstw szkody, które Henryk mu  
poczynił, starając się przed śmiercią  
o Polską koronę. Naybardziej się za-  
wziął na rabowanie Xięstwa Wro-  
cławskiego. Nic mu się we wszy-  
stkiey okolicy nie mogło oprzeć, y  
byłby wszystko zawoiował, gdyby się  
nie był poczytał za dosyć wzmocnio-  
nego przez różne państwa, które u-  
miał podbić pod swoją władzę. Nie-  
które jednak fortece (t) w jego wła-  
snym Państwie były jeszcze w rękach  
Wacława, co mu było przeszkodą do  
wzię-

(s) *Id p. 887. CROMER. p. 273. SARNIC. Annal. Pol. Lib. VI. Cap. XXIV. p. 1117. HENELII. AB HENNENFELD. Annal. Siles. pag. 266.*

(t) *CROMER. p. 272. DLUGOSS. pag. 886. PASTOR. AB HIRTENB. Flor. Pol. Lib. II. Cap. XVI. p. 99. HENELII. AB HENNENFELD. ubi supra.*

Wzięcia tytułu Króla; bo się tylko na- WLA-  
zywał dziedzicem Polski. DY-

Czyli nieuważnie ubeścieczony SLAW  
pierwzemi pomyslnosciami rozumiał ŁOKIE-  
że dosyć nabył sławy, czyli w samey TEK  
rzeczy mniej było w nim cnoty niż Roku  
męstwa, czyli na koniec że musiał ko- 1298.  
niecnie doznać na sobie losu wielu  
woiownikow, których pokoy psuie,  
wszystek się chwycił (u) roskofzy, zską-  
piał, y sam siebie, że tak rzekę, zni-  
szczył, wylewając się na wszelkie ro-  
spufty. Stawszy się od owego czasu  
słabym y prawie boiazliwym, utracił  
w naymniejszych okolicznosciach o-  
chotę do rządow. Zolnierze, (x)  
którzy mu wprzod pomagali do zwy-  
cięstw, nieślawę mu czynili, tak iako  
y on sam, przez rozpustne próżnowa-  
nie, pod czas którego pustolzyli pola,  
napadali po gościńcach. Duchowień-  
stwo z naczynieyszą Szlachtą stali się  
niby niewolnikami gromady zboycow,  
którzy że ich obronili pod czas woj-  
ny, rozumjeli iż przez to nabyli pra-  
wa do ich według woli swoiey zdzie-  
łania.

Y 2

Po-

(u) *DLUGOSS. p. 273. PASTOR, AB HIR- TENB. Flor. Pol. p. 100. SARNIC. Annal. Pol. pag. 1118.*

(x) *DLUGOSS. pag. 889.*



WLA-  
DY-  
SLAW  
LOKIE-  
TEK  
Roku  
1300.

Postępkę wcale się niezgadziące z dobrą nadzieją, którą wszyscy z początku mieli o tym Xiążęciu, w podobnym dziwieńie wprawili całą Polskę. Skarżgi, upominania, klątwa [y] nawet od Biskupa Poznańskiego nań wydana nic nie pomogły. Dotąd Władysław deptał wstydem omamiony namietnościami, ale się udał do gwałtu. Hańba, którą go okrywano, nie tylko go nieprzywiódła do uczynienia końca rozpuszcie, ale ią jeszcze uczyniła niebezpieczniejszą przez zgorzienie, y podobno cięższą przez nadęty upor.

Ustała wszelka nadzieia podwignienia Państwa. Ponieważ wylany na wszystko złe, omamiony chuciami codzień głębiey brnął w nieczułość. Nakazano Sejm w Poznaniu, [z] na którym za przyzwoitszą rzecz osądzono zrzucić jarzmo, niżli go ulżyć. Złożono Władysława, (a) a miejsce iego dano Wacławowi Królowi Czeskiemu, nie przeto, że go Gryfina była do rządów wybrała, ale że miał ieszcze

(y) CROMER. pag. 274. DLUGOSS. p. 891. Anonym. Archidiac. Gnesnen. brev. Chron Cracov. p. 91.

(z) Id. pag. 893.

(a) Id. p. 894. Anonym. Archidiac. Gnesn. Chron. pag. 90.

facze kilka fortec wj Półscze, y sam WLA- z siebie dosyć był mocny. Do tego DY- nayzdolniejszy go sądzono do dania SLAW odporu zamachom Władysława, o LOKIE- którym wiedziano, że wszelkich spo- TEK sobow miał ruszyć do powrócenia na Roku tron. 1300.

Należało wesprzeć tę elekcyą y dać iey pozor słuszności; na ten koniec prozono (c) nowego Króla, aby poiął za żonę córkę Przemysława, był bowiem (d) wdowcem od śmierci żony swoiey Brygity corki Rudolfa Cesarza, ale prawo iego do Korony było ieszcze niepewne, y owych się nawet obawiał, którzy mu ią ofiarowali, z kąd wnosil, że się nie mogli gruntowniey o ich wierności ubeśpieczyć, iako poymuiąc tę Xiężniczkę, którą prawa y zwyczaj narodu zwywały do tronu, y ktorey iedney tylko do niego służyło prawo. Zaczym przybywszy do Gniezna wziął ią za żonę, będąc iuż na Królestwo namaszczony od tegoż Arcybiskupa, (e)

y 3

któ-

(b) CROMER. ubi supra. SARNIC. Annal. Pol. ubi supra

(c) DLUGOSS. p. 895. Anonym. Archidiac. ubi supra. HENELII. AB HENNENFELD. Annal. Siles. pag. 267.

(d) DLUGOSS. p. 896.

(e) Id. pag. 895.



WAC- który Władysława Łokietka namaścił.  
LAW. Naypierwsze staranie Wacława by-  
ło opanować wszystkie prowincye do  
Królestwa należące, y odebrać hold  
od tych nawet, którzy mogli jeszcze  
utrzymywać prawo jego przodka.  
Udał się naprzód do Pomorza, [f]  
gdzie wszystkich przychylnych sobie  
znalazł. Wielka Polska, Sandomir-  
skie y Sieradzkie Xięstwo chętnie mu  
się poddały. Władysław żadney nie  
miał partyi. Owszem wszyscy ze wsty-  
dem żalowali, że go wprzód mieli za  
Pana, y gdyby im w pamięci nie tkwia-  
ły jego okrucieństwa, podobnoby ża-  
den o nim ani wspomniał. Wyzuto  
[g] go ze wszystkich dobr nawet dzie-  
dzicznych, przez co mu zagrodzono  
drogę aby nie powrócił się do tych, któ-  
re utracił przez własną winę.

1301. Niemając żadney pomocy, udał  
się do Węgier, gdzie go przyjąwszy  
[h] Amadeusz Woiewoda Węgierski,  
płochą przyjaźnią uwiedziony, czyli  
podobno dla interesu lub politycznych  
przyczyn obiecał go przywrócić do  
dzierżawy dobr utraconych. Wszystek

za.

(f) *Id. pag. 896.*(g) *Id. ibid. SARNIC. pag. 1119.*(h) *CROMER. p. 275 DLUGOSS. p. 902.  
Chron. Princ. Polon. pag. 59.*

zaprzętniony tym zamysłem, wkrótce  
znalazł porę do wydania go na widok.

Jędrzey III. [i] Król Węgierski  
nazwany *Wenet* umarł bezdzietny,  
z kąd powstały dwie fakcye rownie mo-  
cne. Jedni [k] chcieli koronę dać  
Wacławowi, którego babka była sio-  
strą Jędrzeia, drudzy ofiarowali ją  
Karolowi Robertowi [l] z familii  
Xiążąt Andagawęńskich, Królowi Nea-  
politańskiemu y Sycylijskiemu, wnuko-  
wi Maryi siostry Ładyśława IV. po  
którym Jędrzey nastąpił. BONIFACY  
VIII. utrzymywał stronę Karola, gro-  
żąc Węgom kłatwą, jeśliby go nie

y 4

chcie-

(i) *DLUGOSS. p. 898. CROMER. ubi supra.*  
(k) *PETRUS DE REWA. rer Hungar. Cen-  
tur. IV. pag 19.*(l) Karol Robert był synem Karola Mar-  
tella, wnukiem Karola II. nazwanego  
Chromy, który miał za sobą Maryą, cor-  
kę Szczepana V. Króla Węgierskiego.  
Ociec Karola II. był Karol Francuzki  
dziewiąty syn Ludwika VIII. Króla Fran-  
cuzkiego z Blanki Kastylskiej, który  
wprzód był Xiążciem Menu y Andega-  
wu, potym Królem Neapolitańskim y  
Sycylijskim. CROMER. się omylił biorąc Ka-  
rola Martella oycą, miasto Karola Rober-  
ta syna. DLUGOSZ także się omylił. Ka-  
rol I. nazwany Martellus nie żył w tym  
czasie, o którym tu mowa, ponieważ  
umarł w Neapolu R. 1296,WA-  
CLAW.  
Roku  
1301.



WA- chcieli obrać. Wyniosłość tego Papie-  
CLAW, ża owych nawet odraziła, którzy z po-  
Roku czątku z nim trzymali. Do tego (m) o-  
1301. bawiali się aby Dwór Rzymski nie  
wziął na potym za powinność, to, cze-  
go się w ten czas domagał niby z łaski.

Wszystkie się głosy zgodziły na  
Wacława, który nie dufając swoim  
siłom, tego był u siebie zdania, że nie  
mogł wystarczyć rządowi trzech Kró-  
lewitw razem. Wiedział dobrze że  
Węgrz takich sobie życzyli Kró-  
low, którzyby przy zachowaniu praw,  
płochości ich razem umieli ulegać,  
y że nie umowiwszy się nic o tym,  
czego po nim mieli wyciągać, żart  
sobie czynili z Monarchy wzbrania-  
jącego się karać, a urażali się o  
surowość, kiedy chciał według spra-  
wiedliwości z nimi postąpić. Wyma-  
wiał się tak dowcipnie, iż oraz pokazał  
im, że nie z pogardy na obranie swoje  
zezwoić nie chciał.

Dał im tedy za Króla, syna swe-  
go, (n) którego miał z pierwszego  
małżeństwa, przyjęto go chociaż miał  
tylko lat dwanaście. Ale skoro na  
tron wstąpił, Bonifacy Papież przez  
swego Posła nowe w Węgrzech fak-  
eye

(m) PETR. DE REWA. ubi supra.

(n) DLUGOSS. pag. 899.

eye wzniecił, które przymusiły Wa- WAC-  
CLAW, cława do zbierania wojska. L.A.W.

Zebrałszy je sam prowadził (o) Roku  
na pomoc synowi, który przez dumną 1303.  
nieczułość bardziey, niż przez gorzą-  
ce obyczaje tracił serce tym wszystkim,  
których honor albo interes wiązał je-  
szcze nieco do jego osoby. Wacław  
bardziey myślał, iakby go oswobodzić  
z rąk nieprzyjaciół, niż uczynić go  
panem nad nimi. Jednak przechodząc  
wszędzie pułtoszył. Trzymający (p)  
stronę Karola pobudzeni od Papieża,  
a wsparci od Alberta Cesarza, wtargnę-  
li do Morawii.

Pod czas (q) tego zamieszania 1304.  
Władysław z posiłkami przyślanymi  
sobie od Amadeusza wtargnął do Pol-  
ski, y wziął kilka [r] miast w Xię-  
stwie Krakowskim. Dokąd się tylko  
obrocił, wszędzie tym łatwiey podbijał,  
że dawni poddani woleli zostawać pod  
jego panowaniem, niż pod rządem  
cudzoziemców. Nie mogli bowiem

x 5

[r]

(o) Id. pag. 905. PETR. DE REWA. p. 20.

(p) Id. ibid.

(q) DLUGOSS. p. 906. CROMER. p. 276.

(r) Opanował zamek Pelczyński należący  
do Katedry Krakowskiej. Wyrugował  
Czechow z Wislicy, y wziął miasto Le-  
łow. DLUGOSS. ibid. PASTOR. AB HIR-  
TENB. Flor. Pol. pag. 102.



WAC-  
LAW.  
Roku  
1305.

[r] znieść, aby pod czas niebytności Wacława, Czefi nimi rządili. Nie mniej też przykro im znosić było, że ciż sami zwyczajom y przywilejom ich krzywdę czynili, pokazując więcey pogardy ku narodowi, niżeli szacunku albo boiaźni przez powzięte usiłowania na jego zgubę.

Woyna w Morawie nierownie żwawsza wszystkie na się myśli Wacława obrocila. Rudolf syn Alberta [t] złączył się z Węgrami, sam zaś Cesarz wszedł do Czech. Wacław zewsząd ściśniony, nie mając żadnego sposobu do obrony, czyli też nie mogąc się bronić chyba przez zamachy, które nie szkodząc nieprzyjaciolom, przedszaby mu zgubę przyniosły, upadłszy niespodzianie na umyśle z wielką niesławą swego męstwa, wkrótce potym umarł czyli z słabości [u] pochodzącej z żalu, czyli z trucizny [x] żądanej sobie od przychylnych domowi Cesarskiemu.

Syn jego mający lat siedmnaście, do Czech y razem do Polski stał sobie pra-

(s) *Id. pag. 107. DŁUGOSS. p. 911. 912.*

(t) *Id. p. 910. HENELII. AB HENNENFELD. Annal. Siles. pag. 268.*

(u) *DŁUGOSS. ubi. supra.*

(x) *PAUL. STRAN. SK. Reip. Bohom. Cap VIII. § XXXVII. pag. 340.*

WAC-  
LAW.  
Roku  
1305.

Prawo. Zabiegi iego pochodziły z iedney wyniosłości, y iak nieuważnie tak dumnie rozumiał, że wszystkiego mógł dokazać mało myśląc, a wiele czyniąc. Zaciągnął woysko. Owszem rozumiał, że samą wieścią o swojey wyprawie miał zatrwożyć, y od przedsięwziętego starania o koronę odwieść Władysława. Ale ten rozładnie stały, statecznie się trzymał swego przedsięwzięcia; a chociaż szczupłą (y) tylko miał z sobą garstkę nie wcale wyćwiczonych, iednak do pracy przywykłych Węgrow, wtargnął do Xięstwa (z) Sandomirskiego, nie wątpiąc że ie miał sobie podbić. Obroty jego gorę wzięły nad nieszczęściem. Owszem (a) się w biedach wycwiczył. Wzdrygał się złych swoich skłonności, y zapomniał rokoszy, a co zaiste trudniejsza była, dokazał, że rozpufty iego puszczono w niepamięć.

Nie trzeba mu było innego używać oręża do rugowania osad z fortec, oproc miłości poddanych, którzy się z ochotą ubiegali do uznania go za swego Pana. W krótkim bardzo czasie

(y) *HENELII. AB HENNENFELD. Annal. Siles. pag. 269.*

(z) *CROMER. p. 276. DŁUGOSS. pag. 911.*

(a) *Id. pag. 902. 903.*



WAC-  
LAW,  
Roku  
1305. sie tyle mu żołnierzy, ile nowych przy-  
było poddanych, z którymi uderzył na  
Czechow, tych tylko życiem darując,  
którzy się poddali. Potym się puścił  
do Krakowa. Woysko którego po dro-  
dze co raz Więcey przybywało, raczey  
go tam ciągnęło, niż onie prowadził.

To miasto nie czekając (b) upo-  
mnienia do poddania się, z ochotą po-  
śpieszyło do oddania mu powinney  
wierności, wiedząc iż dla tego Xią-  
żęcą na się powagę przyjął, aby spra-  
wiedliwość utrzymywał. Nie wątpiono  
że niepomyślności umorzyły w nim  
złe chuci. Wiedziano dobrze, że u-  
pamiętanie więcey częstokroć waży,  
niż sama niewinność, y doświadczona  
rzecz iest, że lud chętniey poważa  
zacność Rządcy wycwiczonego przez  
przeciwności, niż tego, który niepo-  
myslności nigdy nie doznał.

1306. Bardzo się mało znalazło Polakow  
co chcieli popierać sprawę nowego  
Króla Czeskiego; ale czyli że ten mło-  
dy Monarcha nie wiedział co się dzia-  
ło w Polsce, czyli rozumiał, że ią  
mocą mógł sobie podbić, śpieszno do  
niey (c) puścił się z zebrany m wo-  
yskiem.

(b) *Id. pag. 912.*

(c) *Id. ibid. CROMER. p. 277. HENELII  
AB HENNENFED. Anal. Sit. pag. 270*

WAC-  
LAW,  
Roku  
1306. kiem. Wacław III. (tak się nazywał) WAC-  
LAW,  
Roku  
1306. miał za sobą daleko niebezpieczniej-  
szych nieprzyjaciół, niż byli owi, z  
którymi szedł się potykać. Zaboycy  
iego oycy idąc za nim prawie ślad w  
ślad zabili go (d) w *Olomuńcu*. Król  
ten (e) iak panować, tak y żyć nie  
był godzien. Rozwiązłość iego gro-  
ziła nieszczęściem Czechom. Byłby  
niepochybnie przyczynił zamieszania  
Polszcze, o którey zamysłał rządach.

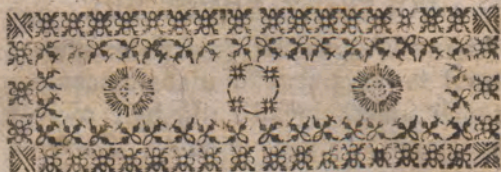
O PO-

(d) *DLUGOSS. p. 913. SARNIC. Annal. Pol.  
Lib. VI. Cap. XXV. p. IIIQ in fine. PAUL.  
STRANSK. Reip. Bohem. Cap. VIII. §.  
XXXVIII. p. 349. 350. Chron. Princ. Pol.  
p. 59. Anonym. Archidiacon. Gnesn. brev.  
Chron. pag. 90. 91. Niektórzy powiadaią  
że Albert Cesarz chcąc osadzić na tronie  
Czeskim Rudolfa swego syna, kazał go za-  
bić. Od owego. czasu Królestwo to zosta-  
wało pod rządem Panow cudzoziemskich,  
gdy familia Przemyśława, która panowała  
przez 584. lat albo około, ustała na Wacławie  
III. który nie miał potomstwa z mał-  
żeństwa swego z Xiężniczką Wiolą córką  
Xiążęcia Telszyńskiego, pojętą tego ro-  
ku, którego był zabity. HENELII AB  
HENNENFED. ubi supra. DLUGOSS. p.  
911. 913. CROMER. p. 277.*

(e) *DLUGOSS. pag 905. 923.*







## O POCZĄTKU ZWYCZAIACH Y OBYCZAIACH TATAROW

A Utor drukowaney w Amsterdanie Roku 1737. Wiadomości o Wielkiej Tartaryi rozładnie uważa *Cap. I. pag. 13. & 14.* że imie Tatarow nie jest własne imie tym ludziom. Ponieważ między sobą zawsze się nazywali Turkami, y tak są (a) zazdrośni tego imienia, że utrzymują, iż żaden inny narod niepowinien go nosić. Zkąd Cesarzowi Tureckiemu daią tylko tytuł Sułtan-Rom, wzięwszy przez podanie od przodków, że ten Cesarz nastąpił po Rzymianach, którzy

(a) GUAGNIN. przeciwnie utrzymuje, że Tatarowie za niesławę sobie poczytują nazywać się Turkami. Dzieciopif ten nie dobrze podobno znał Tatarow. ALEX. GUAGNIN. *rer. Pol. Tom. II. p. 322.*

rzy niegdyś kraie dziś do niego należące trzymali, y że po rozdzieleniu Rzymskiego Cesarstwa, miasto *Konstantynopol* nazywano nowym Rzymem. Rzecz także pewna, (b) że poddani Porty Ottomańskiej byli co do początku zbiorem *Saracenow, Arabow, Grekow*, y ludzi po wielkiej części niewiadomych, y stekiem krajów, które opuszczali, uwiedzeni nadzieją pomyślniejszego szczęścia. Tatarowie o sobie mówią, że pochodzą od Turka syna Jafeta; które pochodzenie tak im jest trudno wyprowadzić, iako niełatwo dowieść, zkąd wzięli imie Tatarow, które dziś noszą. Widzieć można różne w tey mierze zdania w *PASTORIUSZU AB HIRTENBERG Histor. Polon. ptenior. Lib. I. pag. 40.* Wspomniona Wiadomość twierdzi *p. 13. & 137.* że się Tatarowie nazywają od imienia *Tatar*, które iedne z ich pokoleń wzięło od pewnego z przedniejszych swoich panow nazwanego *Tatar-Han*. Ale te zdanie zdami się być bez dowodow.

Namieniłem na karcie 247. tey Xiążki, że Tatarowie pochodzą od Scytow. Ten ich początek jest pewny; do-

(b) *Relation de la grande Tartar. pag. 14. 170.*



dochodziemy tego z postępku y obyczajow Tatarow teraznieyszych. Scytowie (c) ofiarowali Bożkom pod czas wojny w niewolę zabranych, Tatarowie życia im nie odbierają, ale je czynią nad samą śmierć okropnieysze, przedając ich przez łakomstwo panom rownym sobie w okrucieństwie. Dawni Scytowie (d) żyli kobyliim mlekiem, chowali (e) wiele bydła, y bawili się wyrabianiem ziemi; miasto domow (f) używali wozow krytych, które z iednego, gdzie im na paszy zbywać poczynało, na drugie miejsce przewozili: Nosili futra z zwierząt od siebie pobitych, (g) zażywali strzał iadem napuszczonych, Przeprawiali się przez rzeki (h) na worach napchanych korkiem, na które z bronią y sprzę-

(c) *Dissertat. sur les victimes humaines dans l'Histoire des ouvrages de l'Academie des Belles-Lettres. Tom. I. pag. 65.*

(d) HOMER. *Iliad.* 13. 6.

(e) JUSTIN. *Hist. Lib. II. Cap. II.*

(f) HERODOT. *Lib. IV. Cap. XLVI. pag. 240. Francofurt. 1608.*

(g) ARISTOT. *de mirabil. Auscult. Tom I. p. 1160. Lutet. Parisior. Typ. Reg. 1619.*  
 OVID. *Trist. Lib. III. Cleg. X. & de Ponto. Lib I. Epist. II. & III. ad Maxim.*

(h) NICET. CHONIAT. *in vita Manuel. Commen. Lib. II. Tom. II. Byzant. edit. Venet. pag. 49.*

sprzętem niby na czołn nieiaki wsiadłszy przywiązywali je do koni, których się sami za ogon trzymali. Nie mieli żadnych prawnych Xiąg (i) ani ustaw, ale czynili sprawiedliwość według oświecenia przyrodzonego rozumu. Wszystkie te zwyczaje, iako krotce pokażemy, są prawie też same u Tatarow. Jeden (h) tylko ofobliwy u Scytow był zwyczaj. Kiedy dwa przyiaciele chcieli sobie poprząsiądz prawdziwą y nienaruszoną przyiaźń, narzynali sobie palce, z których krew wytryskającą do miednicy spuszczała, potym w teyże krwi maczali końce szabel y ofysali je. Teraz Tatarowie czyniąc (i) przysięgę wpuszczają szable do wody, którą wnet wypiją. Przeciąg czasu ułagodził dzikość niektórych między nimi zwyczajow, ale istota ich jest też sama. Jedna tylko w nich została bez odmiany chciwość napadania na pograniczne narody za naymnieyszą okazją, tak dalece że częstokroć swoim nawet nie przepuszczają kraiom, kiedy dla boia.

(i) JUSTIN. *ubi. supra.*

(h) LUCIAN. *Dialog. Toxaris, sive Amicit. p. 630. Lutet. Parisior. 1615.*

(i) CROMER. *Lib. XIII. pag. 673.*



bojaźni w granicach swoich muszą się trzymać. Woyny ich, wycieczki y wyprawy niczym się nie różnią od woien *Scytow*, y można do nich stosować, co niegdyś JEREMIASZ rzekł o *Scytach* przepowiadając, że mieli „wtargnąć do Judzkiej ziemi.„ Wozy „ich (m) są straszniejszye nad burzę, ko- „nie ich prędzje nad orły, saydaki ich „podobne są do grobu zawsze otwarte- „go, z którego wychodzi śmierć nie- „uchronna.„

Doznała nie raz Azya, że Tatarowie nic nie utracili z porywczey dzikości swoich przodków. Jak się w tey części świata rozszerzyli, wyżej namieniono. Tym czasem te ich pomysłności nie tak są podziwienia godne, iako owe zwykłe męstwo, które chociaż nie zawsze przy podbitych krajach utrzymać ich mogło, nie dopuszczało iednak, aby kiedy utracili chęć do utraconych odzyskania. Tak R. (n) 1368. z Chin, które więcey sto lat do nich należały, wypędzeni, póty wszelkich sposobow używać nie przestali, aż ie znowu R. 1644. podbili-

(m) JEREM. Cap. IV v. 6. 13. | *Et* Cap. V. v. 16.

(n) *Relat. de la grande Tartar. Chap. II. pag. 42. Et* 259.

bili (o) y tak mocno w kluby wzięli, że się im nigdy nie odeymą. Wiadome są wszystkim woienne dzieła Tamerlana (p) wodza Tatarskiego. Ten równy był JULIUSZOWI w męstwie, ALEXANDROWI zaś w szczęściu, ponieważ podbił sobie *Judyę, Persyę*, zbit *Turkow* y spustoszył cały *Egipt*. Jmie iego y sława dały się nawet słyszeć w krajach, w których Tatarski narod był ieszcze nie znany.

Mimo tak wielkich przykładow męstwa zawsze pomyslnego Tatarowie Azyaccy są teraz opiepszalsi, lub spokojniejszy, niż przedtym. Przyczyna tego jest oczywista, chociaż podobno tąż samą do podbijania y zwycięstw unoszą się chęcią, nie śmieją iednak na narody od przodków swoich przez woyny wyćwiczone porywać się. Dostego nie żyją w tey iedności, w której przedtym, y nie do iednego Pana

z 2

nale-

(o) *Id. pag. 47. Et seq.*

(p) Wichodni nazywali go *Timurlang* co znaczyło: *Timur* chromy. Nachramywał bowiem od postrzału w młodości odebranego. Urodził się R. 1432. panował lat 36. umarł mając lat 63. *Id. p. 140 PASTOR, AB HIRTENB. Hist. Polon. plenior. Lib. I. p. 44. ALBERT. KRANTZ. Vandal. Lib. X. Cap. V. p. 228. 229.*



(q) należą. Ponieważ Car Moskiewski podbił ich iedną część, druga (r) należy do Cesarza Chińskiego. Reszta jest pod rządem różnych Hanow rodowitych.

Nie jest moje przedsięwzięcie opisywać tu różne pokolenia, z których się *Tartarya* składa. Dziela (s) ją pospolicie na trzy rodzaje Tatarow. Pierwsi są właściwie nazwani Tatarowie, drudzy Kałmucy, trzeci Mungałowie.

Pierwsi mieszkają na zachod ku morzu Kaspiskiemu. Nayznaczniejszy między nimi są *Tusbekowie*, przedtym zwani (t) *Zagatayscy*, tudzież *Karalpak* i *Nahayscy* podlegli Moskwie, iako y *Baszkircowie*, *Dagestańscy* do nikogo nie należący; ci są dziksi od wszystkich tu wyliczonych.

Tatarowie *Nahayscy*, którzy dziś mieszkają w Astrachanie między *Jajckiem* y *Wolgą*, tudzież *Baszkircowie* leżący w części wschodney Królestwa *Kazan*, między tą *Wolgą* y *Kamą*, byli niegdyś [u] panami Rosyi, którey

(q) *Relat. de la grande Tartar. pag. 33.*

(r) *Id. pag. 48.*

(s) *Id. pag. 17.*

(t) *Id. pag. 136.*

(u) REINOLD. HEIDENSTENIL. *de bello Moscovi-*

teraz są poddani. Obywatele Rosyjscy (x) musieli im znaczną corocznie płacić daninę, y odsyłać ją końmi swego Xiążęcia; który z przedniejszymi dworzanami piechotą powinien był spotykać przyjeżdżającego po tę należytość posłańca, chociażby nayuboższy był y nayędzniejszy. Tegoż powinność była podawać mu z wielkim uszanowaniem garnek kobyłego mleka, którego ieżli się co rozlało na grzywę końską, musiał według ustawy sam Xiąże Rosyjski ięzykiem lizać. Powinien był także kazać rozślać futro sobole pod nogi temu, który list od Hana miał czytać. Car z całym Dworem, czytającego klęcząc powinien był słuchać. Tenże nie mógł się sprzeciwić najmniejszym rozkazom Hana, choćby mu kazał wojnę wieść z Chrześcianami. Słowem beziego woli żaden Car nie mógł być obrany. Jan (y) albo Jwan nazwany Wielki, Xiąże Rosyjski chcąc się z

z 3

tak

*scovitico Comment. Lib. I. p. 741. CHRISTOPHOR. HARTKNOCH. de Rep. Pol. Lib. I. Cap. IX. p. 187. MATTH. PRÆTOR. Orb. Gothic. Lib. II. Cap. II. p. 29. 20.*

(x) PASTOR. AB HIRTENB. *Hist. Pol. plenior. Lib. I. p. 5. 46. MARTIN. CROMER. XXIX. pag. 647.*

(y) GUAGNIN *rev. Pol. Tom. p. 243 & seqq.*



tak haniebney niewoli wydzwignąć umyślił ich sobie podbić. Syn iego Bazyli nie przestawał ich gromić. Jwan zaś Bazylewicz chociaż (z) wszytkim dla okrucieństwa nienawisny, iednak mężny y stały, wcale ich pokonawszy, rozpostrzenił swoią władzę na liczne ich Ordy nayodlegleysze.

Kalmucy, którzy trzymają znaczną część kraiu między rzekami *Mongulem* y *Wolgą*, mają Hana tak bogatego y możnego, że może (a) wyprowadzić, iak mówią sto tysięcy wojska. Moskale tych mają zawsze w swoim woysku kilka pułków. Tych mogą opisać, bom ich widział. Urody są mierney, lecz mężni, filni, odważni y zwyczajni do niewygod. Cery są śniadey, twarz mają płaską, nos wklęsły y prawie równy z licem, dwie nozdrze daleko szersze y wypukleysze niż oczy, które tak są małe, że ledwieby ich doyrzeć można, gdyby nie były wcale czarne y iskrzące się. Brody prawie nie mają, włosy zaś, których ieden tylko kosmek na wierzchu głowy noszą, są twarde iak koński włos. Czapki mają ogrągle futrem okła-

(z) REINOLD. HEIDENSTENII. *ubi supra*. p. 742.

(a) *Relat. de la grande Tartar*. p. 264.

kładane nakształt Polskich; kózuchy noszą z baranich skórek do pułgoleni. Służą tylko pod iazdą. Orężę ich są łuki większe y strzały dłuższe od pospolitych. Powiadaią (b) że ostrze strzałkowych żelażek tak są hartowne, y tak ie filno wypuszczają, że mogą człowieka na wylot przesyć. Zażywają ieszcze flint wilzających u boku, y dzid, które bardzo zręcznie rzucają. Wszyscy zostają w błędach pogańskich. Tatarowie nazywają ich *Kalmukami* przez (c) nienawiść, o co się oni urażają, ponieważ to iest słowo ulzczypliwe. Chcą aby ich nazywano *Mogulami*, iakoż w famey rzeczy pochodzą od dawnych *Mogulow* panow Azji. Tym samym mówią ięzykiem, y mieszkają w tym samym kraiu, który Zyngis-Han zostawił swoim następcom.

Tatarowie, których teraz zowią *Mungalami* (d) nie tak słusznie te imię noszą iako ci, o których teraz mówiłem. Ci leżą z iedney strony między Kalmukami y morzem Japońskim, z drugiey zaś między Chinami y Sybe-

z 4

ryą.

(b) *Id.* p. 264. Toż samo powiadaią o maley Tartaryi. CROMER. *Lib. VIII.* p. 214.

(c) *Id.* pag. 258.

(d) *Id.* pag. 259.



rya. Rzecz się zdaie mniey potrzebna wyznaczać różne ich pokolenia. Tatarowie graniczący z Polską najbardziej należą do tey Historyi, y tych to osobliwie chcę opisać moim Czytelnikom.

Tę Tartaryą nazywają małą dla różnicy od wielkiej, która jest w Azyi. Dzieli się także na wiele pokoleń nazwane Ordy, z których każda składa niby udzielny naród, y jest ich cztery, to jest *Kubańska Krymska* albo *Perekopska*. *Oczakowska* y *Budziacka*.

Orda Kubańska leży między Jeziorem Tawarskim nazwanym *Palus Maotica* pod górą Kaukazem. Ma te imię od rzeki Kubany, na której brzegach mieszkaia, y która wpada w pomienione Jezioro między Daman y Azofem. Wprzod poddani Hanom Krymskim, potym obrali sobie udzielnego Hana z familii jednak dawniejszych swoich panow. Ci zdzierstwem żyją y częstokroć aż za Wolgę wypadają dla rabowania Kałmukow y Nahaykow.

Orda Krymska albo Perekopska, nayliczniejsza jest ze wszystkich okolicznych. Pułwysp Krymea, na którym leży, jest wcale żyzny. Stołeczne w nim miasto jest Kassa znaczny port

Czar-

Czarnego Morza ku Wschodowi. Turcy (e) wydarli ten pułwysp Genuen-czykowi R. 1475. Ta Orda jest pod rządem Hana zwyczajnie mieszka-jącego (f) w Bacifaray nie wielkim miasteczku, zawierającym w sobie około dwóch tysięcy domow. Może mieć (g) sto tysięcy woyska. Z całym poddaństwem hołduje Cesarzowi Tureckiemu. Krymea łączy się z ziemią szią wcale ciałną ku Połnocy, blisko miasteczka (h) *Prekopu* albo *Perekopu*, z kąd bierze imię, które się częstokroć daie tym Tatarom.

Oczakowska Orda (i) leży przy wyściu rzeki niegdyś Borysthenes, teraz Nieper nazwaney. Turcy trzymają osadę w tym mieście, które nazywają *Dziankrymenda*.

z 5

Nay-

(e) PASTOR. AB HIRTENB. *Hist. Pol. plenier. Lib. I. pag. 52.*

(f) BEAUPLAN. *Descript. d' Ukraine p. 13.*

(g) ANDR. CELLAR. *regn. Polon. descript. pag. 57.*

(h) Te Miasteczko zawierające około 400. domow, Tatarowie nazywają *Or*, Polacy zaś. *Perekop*. Nazwali ie tym imieniem Polacy od nieporządney fossy, którą ie Tatarowie opasali, y która się ciągnie aż do morza. *Id. ibid.* PASTOR. AB HIRTENB. *Hist. Pol. plen. pag. 48. 49.*

49. GNAGNIN. *rev. Pol. Tom. II. 318.*

(i) BEAUPLAN. *pag. 27.*



Naygorża w caley mnieyszey Taryi Orda iest *Budziacka* leżąca między *Kilią* y *Białogrodem*, dwoma miastami należącemi do Turkow, z których pierwsze iest przy wielkim uysciu Dunaju, drugie przy wysciu Niestru. Rozległość kraiu (k) między temi dwoma miastami iest na dwanaście mil wzdłuż, na pięć lub sześć w szerz. Ci (l) Tatarowie nie mają Rządcy ani prawa, ani stałego mieszkania, cale życie bawiąc się rozboiem, y zawsze w pośrzod pol konno albo na wozach.

Oprzocz tych czterech rodzajow Tatarow, iest ieszcze ieden osobliwy osiadły w Litwie o którym trzeba mi tu namienić. Niektóre pokolenia (m) tego ludu groziły Xięstwu wspomnianemu, Zkąd Witold stryi Jagiellona umyślił ich wojować. Pierwsze wojenne dzieła dość mu pomysłnie poszły. Zabrał bowiem w niewolą y przyprowadził do Litwy kilka tysięcy tych Tatarow oboiey płci, y łaskawie się z nimi obchodząc wydzielił grunta pod Wilnem, przy których potom-

(k) *Id. Descript. d' Ukraine pag. 29.*

(l) PASTOR. AB HIRTENB. *ubi supra. p. 50.*

(m) *Id. p. 44. 45. Vid. MARTIN. CROMER. Lib. X. pag. 381. 382.*

tomkowie ich do tego czasu zostaiąc trzymają się błędow Mahometańskich y wszystkich dawnych zwyczajow, ale nie są w tym grubiańskie, w którym Krymscy y okoliczni. Są pracowici, wstrzemięźliwi y w każdej mierze wierni. Panowie Polscy radzi ich używają. Ja nie w iedney drodze brałem ich dla moiego bezpieczeństwa, y na tycho zapatrując się chcę opisać Tatarow, którzy iednegoż z nimi są narodu.

Weyzrzenie y postać tych ludzi powszechnie są znośnieysze niż *Kalmukow*. Słyszałem (n) w Polscze, że Tatarskie dzieci po urodzeniu mają powieki zamknięte, y tak iedną z drugą skleione że przez kilka dni otworzyć ich nie mogą. Urody nie są okazałe, są bowiem krępi, (o) plec szerokich, silni y czerstwi. Szyją mają krótką, głowę wielką, twarz płaską y prawie okrągłą, czoło szerokie, oczy dość dobrze rozdzielone y żywe, nos krótki, gębę wąską, zęby białe, cerę śniadą, włosy czarne y szorstkie, w brodzie włos rzadki, tył głowy gołą

zosta-

(n) Swiadczy o tym BEAUPLAN *Descript. d' Ukraine p. 34. GUAGNIN. Tom. II. pag. 322.*

(o) PASTOR. AB HIRTENB. *pag. 57.*



zostawiając tylko na przedzie ieden kosmek,

Tatarowie ci nie ćwiczą się, nawet ani znają żadnego z tych rzemieślni, które nam są powodem do zbytkow y rospufty. Nie znają żadney nauki, nie są iednak z tey miary niezczęśliwi. Prawa ich są proste, których nie mniej od zdrowego przyrodzonego rozsądku, iako się od codziennego używania uczą. Nie tylko wzajemnie sobie, ale y cudzoziemcom, którzy dla handlu do nich uczęszczają, łagodnie (p) y przyjemnie się stawiają. Nie słyhać między nimi pieniactwa ani zwady, bo się w uboſtwie y rzetelności kochają, ale ieżeli co ieden od drugiego chce odzyskać, udają się do udzielnych swoich Rządow nazwanych Murzy, którzy ich sądzą bez długiego roztrząsania y prawnych terminow, Mając głowę Mahometanickimi błędami nabitą, brzydzą się Chrześcianami, y za zasługę sobie poczytują złość na nich wywierać pod czas wojen, które wſzczynając przez chciwość, pozorem Religii pokrywają.

Ponieważ pracowite życie mają prowadzić, bez żadnych pieśzcot się ho-

(p) DLUGOSS. *Lib. VII. pag. 674.*

hodują, z małych lat do niewygod przywykając. Częstoć matki kąpaia dzieci w wodzie zimney osoloney dla zahartowania skóry; zkąd w frzod zimy przebywają rzeki w pław bez najmniejszey przykrości. Chcąc ich nauczyć (q) zręcznego strzelania z łuku, od siodmego roku, nie dają im żadnego iadła, aż ie wprzod strzają ugoda.

Całe ich odzienie iest burka, którą w zimie wełną obracają we frzodek, w lecie zaś, lub pod czas deszczu, na wierzch. Han (r) y iego familia nosi suknie iedwabne, które mu pograniczne narody, zwłaszcza Polska, w podarunkach przysyłają. Officerowie sukna zażywają. Miasto zawoiow noszą czapki Polskie.

Orężę ich są szabla krzywa, dzida y łuk. Strzelby się boia, Potykaia się z daleka, owszem uchodząc wypuszczają strzały; ale ieżeli się nie mogą uchronić potyczki z bliska, w ten czas zażywają szabel z taką zręcznością, że trudno iest im się zastawić. Wreszcie uciekających nie łatwo dogonić,

y

(q) BEAUPLAN. *Descript. d' Ukraine pag. 35.* PASTOR. AB HIRTENB. *Hist. Polon. plenior. pag. 59.*

(r) *Id. ubi supra.*



y goniący (s) w niemałe się podają niebezpieczeństwo, nie tak dla gestych nakształt obłoku strzał, na które się wydają, iako dla niespodzianego odwrotu, do którego ich rozpacz częstokroć przywodzi. Każdy ma przy sobie noż y szydło dla robienia rzemienia na wiązanie niewolników. Częstokroć [t] ostrze strzał iadem napuszczają.

Konie mają szybkie, y tak w biegu niezmordowane iako y sami iezdcy, ale na spoyzrzenie zdają się wcale nie poczesne. Często dwadzieścia a nawet y trzydzieści mil nie wykielznawszy nieżdżają. Rozcinają [u] im nozdrze, aby w najszybszym y najszybciej czwałowaniu nie ustawały. Prowadzą ich zawsze kilka w rękę, y kiedy się ten, na którym siedzą, zmorduje, przesiadają, nie się

(s) *Id.* p. 60. Tym się sposobem potykali Partowie, którzy według Aryana osiedli byli w Strythii. Horacyusz mowi, że przez zmyślone uchodzenie, y zręczność w strzelaniu z łuków, Rzymianom nawet byli straszni. *Carmin. Lib. II. od. XIII. Es. Lib. I. ode XIX.*

(t) ANDR. CELLAR. *reg. Polon. descript. pag. 59.*

(u) PASTOR. AB HIRTENB. *ubi supra.*

się w biegu nie zatrzymując, na drugiego.

Za nayprzedniejszy pokarm mają mięso końskie. Chlebem y baraminą żyją majątniejsi y mieszczanie znaczniejsi, którzy nigdy z swoich miaft nie wyieżdżają. Ubożsi pieką chleb z iagly, ięczmienia, lub też z gryki, która się tu prawie sama (x) przez się rodzi, z kąd Polacy ją zowią *Tartarką*. Pola wcale nie wyrabiają zostawiając tę pracę niewolnikom. Niektórzy majątniejszym [y] służą, wołają jednak prowadzić życie w niebezpiecznych wycieczkach, niż w haniebnym poddaństwie. Trudna rzecz do pojęcia zaco niespracowani pod czas wojny tak są [z] opieśzali y gnuśni w domu żyjąc w obrzydłym próżnowaniu.

Chociaż końskie mięso za naywiększe mają łakotki, iednak koni nie biją, chyba by był spędzony albo schorzały. Co u tych przynajmniej jest we zwyczajui, którzy się dawnych trzymają zwyczajuiow, albo u uboższych, którzy

żałują

(x) ALBERT. KRANTZ. *Wardal. Lib. VI. Cap. VIII. pag. 131.*

(y) PASTOR, AB HIRTENB. *Hist. Pol. ple. nior. pag. 61.*

(z) *Ibid.*



żałuią takiego kosztu; gdy mają konia zabijać, najpierw mu noż w gardło wtopią dla wyłączenia krwi, którą potem zmieszawszy z mąką iaglana robią kizki y jedzą je za naywyborniejszą potrawę. Potem dzielą konia na cztery ćwierci, z których gospodarz jedną sobie zostawiwszy, inne trzy [a] posyła w podarunku przyjaciółom y sąsiadom swoim z tym warunkiem, aby się mu oddarowali. Dawniej mieli [b] zwyczaj rąbać te sztuki na sztuki, y kłaść jedną po drugiey na konia, przyciskając je ciasną kulbaką. Potem wypuściwszy konia trzy lub cztery godziny hafali, toż przewrocisz na drugą stronę aby się ze wszystkich boków mięso zagrzało, powracali do domu y jedli. Teraz gotują [c] w garnkach, ale przez ostatnią niechluyność nie zbierają szumowin, mając je za naysmaczniejsze y naywyśmienitsze. Widziano ich częstokroć w Poliszce jedzących konie zdechłe, z nogami y ielitami, nie uważając od jakiey choroby pozdychały.

Na-

(a) *Id. pag. 62.*(b) *Id. ibid. BEAUPLAN. Descript. d' Ukraine pag. 39.*(c) *Id. p. 40. PASTOR. AB HIRTENB. p. 63.*(d) *BEAUPLAN. pag. 29.*

Napoy im zwyczajny jest woda. W wielu mieyscach niedostatek jej cierpią, nie umieją jednak, czyli bardziej przez lenistwo nie chcą studni kopać. W zimie śnieg rostopiony pią. Którzy okazaley żyją, używają trunku warzonego z jagły, kolorem y gęstością (e) podobnego do mleka, którego niepomiarkowanie używszy, można się upić. Z niczym jednak nie porównany jest u nich napoy [f] kobylé mleko, które naybardziej pią, przeryniając się przez lasy, kiedy idą na wojnę. Jako Machometani, wstrzymują się od wina, jednak je potajemnie pią, y rozumieją że nie wykrażają przeciw Alkoranowi częstym wodka napojem.

Kiedy się czują na zdrówiu słabymi, puszczają krew koniowi, pią ją ciepłą y mordują się konno [g] czwając

(e) *PASTOR. AB HIRTENB. ibid.*(f) *Powiadają, że te mleko z potrzeby pią; ponieważ krowy nie dają się doić, y tracą mleko; skoro cieleta od nich odłoczą. Relat. de la grande Tartarie p. 24.*(g) *Stylzałem od ludzi godnych wiary, że pod czas mieszkania Karola XII. w Benderze, Szwedzi nie mając Doktora ani Cerulika; któryby ich opatrywał, używali tegoż lekarstwa, y prawie wizytke leczyli nim swoje choroby.*

TOM. II.

A a



lując jak mogą naydłużey. Jeżeli który dla słabych sił nie może wydolać, dwóch Tatarow siadłszy na koń, biorą go za ręce y śpieszno jadąc chorego pieczę prowadzą aż się zmorduje. Każdą prawie chorobę leczą a przynajmniej rozumieją, że mogą uleczyć tym sposobem. Bez żadney nawet inney potrzeby [h] oprócz uspokojenia łaknienia lub pragnienia, kiedy na innym zbywa im sposobie, krew koniom puszczają. Zwyczaj ten mają od dawnych (i) Scytow. Na wojnę idąc każdy ma przy sobie mąkę jaglaną, którą do picia z wodą miesza. To ich posila w gwałtownych marszach y mocno chłodzi pod czas upałów. Panowie Polscy ścigając ich często tego doświadczyli, za których to twierdzą świadectwem.

Zostając zawsze w gotowości do wycieczek do krajow pogranicznych, ponieważ ten tylko jeden mają sposob nabywania tego na czym im zbywa, nie obawiają się podobnego do swego kraju wtargnienia; bo naprzód polegaia na potędze Tureckiey, którzy ich bronią, powtórę kray zewsząd oblany wodami,

(h) ALEXAND. GUAGNIN. Tom. II. p. 323.

(i) MARTIAL. Spectacul. Lib. Epigramm. III. v. 4. Czytany Ess. de MONTAGNE. Livr. I. Chap. XLVIII. pag. 584.

dami, y do którego trudny przystęp dla rozległych puszcz, ochrania ich od wszelkiego wtargnienia. Do tego [k] nie wiem coby zyskać można tocząc wojnę z narodem tak ubogim? z kąd pograniczni na tym ryłko przestają, że ich wypędzą z swego Państwa, kiedy do niego wpadną dla zbierania żywności. Do Polski jednak nie wpadają [l] chyba za rozkazem, lub wyraźnym pozwoleniem Sultana.

Gotując się do wyprawy, przez czas niejaki puszczają konie na paszę. Tym czasem Han (m) z Galgą to jest Hetmanem, y znaczniejszymi Murzami naradza się y z nimi układa planę przyszlých obrotow, czyli raczej łupieństwa. Jeżeli sam Han ma woysko prowadzić, wszyscy z nim iść powinni, żaden się od tey powinności słabością wieku nie może wymowić, na to nawet baczności nie mają. aby dostateczną straż w kraju zostawić. W ten czas woysko wynosić może, jakom namienił, na sto tysięcy piechoty, a na dwa kroć

A a 2

albo

(k) Toż samo trzymano niegdyś o Scytach: *Gens Scytharum, mowi Strabo. adversus exteros invicti sunt atq; inexpugnabiles, quod nihil habeant, cuius causa servitutem sustinere velint.*

(l) PASTOR. AB HIRTENB. pag. 64

(m) Ibid.



albo trzykroć sto tysięcy koni, ponieważ każdy Tatarzyn dwa lub trzy konie mieć powinien.

Jeżeli tylko Galga [n] ma rzędy nad wojskiem, idzie z nim około czterdzieści tysięcy ludzi, ale w lecie daleko mniej, a to dla łatwiejszego uniknięcia od Polaków, którzy zwyczajnie pod ten czas stoją w polu.

Osobliwym sposobem przeprawiają się przez rzeki. Każdy z nich nabierałszy sitowia [o] lub trzciny przywiązuje je do dwóch długich żerdzi, y na nich niby na promie jakim kładzie odzienie y oręża swoje. Potym je uwiązuje do ogona koniowi, którego się grzywy trzymając jedną ręką, a w drugiej mając kańczuk do popędzania konia, nogami robiąc płynię z boku, y nago przebywa rzekę. Te fzczupełne promy z sitowych snopków chociaż na prędcie porobione, są jednak tak dobrze y mocno spoione, że się na nich mogą przewozić niewolnicy pływać nie umiejący.

Jeżeli mają jakie rzeczy, któreby woda mogła szkodzić, zabiiają [p] cztery rowney wielkości konie, potym

skury

(n) *Id. pag. 66.*

(o) *Id. ibid. BEAUPLAN. pag. 51.*

(p) *PASTOR. AB HIRTENB. pag. 66.*

skury z nich zdeymują y nadymają je nakształt skurzanych worow, na które wkładają siano lub wozy, koła z nich pozdeymowawszy. Kilka ich płynię z boków dla utrzymywania tey płynącey machiny, którą dwa konie ciągną mając przydanych sobie dwóch ludzi, którzy ich kierują do brzegu.

Trudna przeprawa przez rzeki, najbardziej przez *Dniepr* utrzymuje ich częstokroć w kraiu, z którego [q] chętniej zimo niż latem wychodzą, czyli dla tego że w ten czas znajdują po chłopskich domach wszystkie żywność, któreby w inną porę szukać y zbierać musieli po polach, czyli że gdy rzeki y błota umarzną, bez żadney przeszkody mogą iść dokąd się tylko podoba, czyli na koniec dla tego że śniegiem przykryta droga wygodniejsza jest dla koni, których nigdy niekują. O paszą dla koni tak nie stoją jako o żywność dla samych siebie. Nie potrzebują bowiem ani skupowania prowiantow, ani szpichlerzow, ani oney gromady posługaczow; jacy są u nas podobni do Tatarow, którzy nic więcej nie umieją, jak tylko Pana swego zdzierać y przychodzić do do-

Aa 3

stat-

(q) *Id. pag. 67.*



statkow z pokrzywdzeniem woyska, któreby się odważyli przez niedostatek żywności o zgubę przypawić, gdyby innego nie mieli sposobu do nasycenia swojej chciwości. Konie Tatarskie żyją bez braku, tym cokolwiek w polu znajdą. Mech, kora, chwastry są dla nich tak dobre y tak ie tuczają jak naywybornieysza pasza, w zimie zaś szukają pożywienia pod śniegiem kopytami go przed sobą odrzucając.

Pod czas wyprawy nie idą Tatarowie bitymi (r) y otwartymi gościncami, ale wybierają ścieżki ciasne y nieznaione, a dla lepszego (s) ukrycia marszu nigdy w obozie ognia nie nieca, y tym sposobem niespodzianie napadają na owych nawet, którzy się nayostrożniey od nich pilnują.

Zbliżywszy się (t) o trzy lub cztery mile do kraju, do którego zamysłają wtargnąć, przez kilka dni odpoczywają. Potym się dzielą na trzy części, z których dwie składają samą treść

(r) *Id. ibid.*

(s) *BEAUPLAN. pag. 42.*

(t) *Id. ibid. § pag. 44. §. seqq.*

treść woyska, trzecia zaś, którą jeszcze dzielą, składa dwa znaczne podjazdy poboczne. Tak wchodzą do krajow pogranicznych. Szrodek postępuje w linii rowno od siebie odlegley z prawym y lewym skrzydłem; całe zaś woysko dniem y nocą ciągnie nie dając więcey odpoczynkowi nad godzinę. Wszedłszy na sześćdziesiąt lub osmdziesiąt mil w kray, który jeszcze oszczędzają y na kształt podroźnych przechodzą, wysyłają dwa skrzydła o sześć mil przed sobą y pobokach. Też skrzydła rozdzieliwszy się na dzieiesięć albo dwanaście pułkow, z których w każdym być może pięćset albo sześćset ludzi, y znowu rzeczony pułki podzieliwszy się na wiele innych, im się głębiey pomykają, tym z większym pospiechem rabują, y powoli łącząc się z tym samym (u) porządkiem, z którym się były rozeszły, zwożą plon do głównego woyska, które przez ten wśzystek czas stoi w gotowości do dania odporu obywatelom, jeźliby się chcieli na nich porwać. Dwa świeże podjazdy idą w ślady pierwszych, które skoro się wrocą, wnet trzeci wychodzi podjazd do zabiorania rzeczy,

A a 4

które

(u) *PATTER. AB HIRTEB. pag. 68.*



które się ostały od chciwości pierwszych.

Zadney rzeczy nie przepuszczają. Zabijają starców (x) z małymi dziećmi; męszczyzny zaś z niewiastami, także młodź oboiej płci z sobą zabierają. Liczba (y) w niewolę zabranych czasem przechodziła piędziesiąt tysięcy. Domy zrabowane popolicie palą, y kraj wprzód bogaty y kwitnący w straszliwą obracają pułstynię.

Też same rabunki, które poczynili w około mieysc obranych sobie za termin wycieczek, y tymże porządkiem czynią powracając, jeżeli ich nie gonią. Potym przebrawszy się za granicę na bezpiecznym jakim mieyscu odpoczywają, y dzielą zdobycz z ktorey dzieśiątą (z) część zawsze odkładają na Hana. Oddzielają niemilofierne (a) ludzie jedney familii albo z iednego mieysca zabranych, y oddają

(x) Vid. CROMER. *Lib IX. pag. 238. & Lib. X. p. 263. & Lib. XXIX. p. 652.*

(y) PASTOR. AB HIRTENB. *ubi. supra.*

(z) *Id. pag. 69.*

(a) BEAUPLAN, *Descript. d' Ukraine. p. 46.*

ile w inſze ręce y do inſzego kraju, czy też przedają Turkom, którzy ich do galer używają. Lecz młode panhy dla nasyceńia lubieżności zatrzymują, z niektórymi się żenią (b), ponieważ po kilka żon mają, y tyle ich chowają, ile wyżywić mogą.

Chociaż do cudzego kraju wszyscy razem wchodzą, nie razem jednak z niego wychodzą, ale na różne części podzielwszy się aby ci, którzyby się za nimi w pogoń puścili, widząc tyle szlakow, nie mogli porozumieć którą się udali drogą. Kozacy [c] tak się prawie hultajstwem bawiący jako y Tatarowie, popolicie zaſadzki na powracających czynią, czekając na nich po ciałninach, a czasem w otwartym polu idąc na nich taborem (d) to jest między dwoma szeregi wozow, którymi się zaſłaniają, y z pomiędzy nich z samopałow strzelają na Tatarow, którzy prawie zawsze w rozſypkę idą, y zamieszanie w swoim woju czynią, z takim uchodząc nieporządkiem, że ieden ucieka przez drugiego bez żadnego względu na starzynę. Każdy się tam udaje, dokąd go strach prowadzi, a jeżeli

A a 5

p6-

(b) PASTOR. AB HIRTENB. *pag. 66.*



pogoń idzie, zostawiają nieznacznie  
wziyskę zdobycz po drodze dla za-  
trzymania nieprzyjaciela. Oręż na-  
wet rzucają, a częstokroć w biegu u-  
cinają popręgi u kulbak, czyniąc tym  
spůsobem koniom folgę, aby prędzey  
biegły.

(c) *Id. p. 70. BEUPLAN. pag. 51.*

(d) *Id pag. 47.*

KONIEC  
TOMU DRUGIEGO,



OMYŁKI  
W DRUKU

*Pag. 20. v. 10. że go Polacy czytay że  
Polacy.*

*Pag. 44. v. 11. zostawili czytay zostawali.*

*Pag. 84. v. 10. nieważney czytay nieważ-  
zney.*

*Pag. 90. v. 3. w wiecznie czytay wie-  
cznie.*

*Pag. 96. v. 18. pochlebniący czytay pod-  
chlebniący,*

*Pag. 102. v. 21. przywiódł czytay przy-  
wiódła.*

*Pag. 122. v. 1. Teczyńskie czytay Teczyn-  
skie.*

*Pag. 132. v. 18. powodzenie czytay po-  
wodzenia.*

*Pag. 144. v. 14. Państwa czytay Państwu.*

*Pag. 151. v. 14. który czytay którą.*

*Pag. 152. v. 25. były czytay było.*

*Pag. 155. v. 17. trzeba czytay iak trzeba.*

*Pag. 156. v. 22. żywności czytay żywości.*

*Pag. 172. v. 5. nazwanego czytay nazwa-  
nemu.*

*Pag. 194. v. 6. na sukcesyji czytay do suk-  
cesyji.*

*Pag. 196. v. 24. nie może wynikać z po-  
my-*



myślności *czytay* może wynikać z nie-  
pomysłności.

*Pag. 209. v. 16. któremu czytay który mu.*

*Pag. 219. v. 1. Omergnii czytay Pomeranii.*

*Pag. 222. v. 23. winy czytay fryi.*

*Pag. 226. v. ult. w Czeskim czytay w Czer-  
skim.*

*Pag. 256. v. 23. dostapili czytay odftapili.*

*Pag. 257. v. 14. w not. aż sami czytay ciż  
sami.*

*Pag. 288. v. ult. obciac czytay obiac*

*Pag. 310. v. 3. Zegota czytay Zegota.*

*Pag. 320. v. 2. Bolesława czytay Konrada.*





5.2.